



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

910198

Mag. St. Dr.

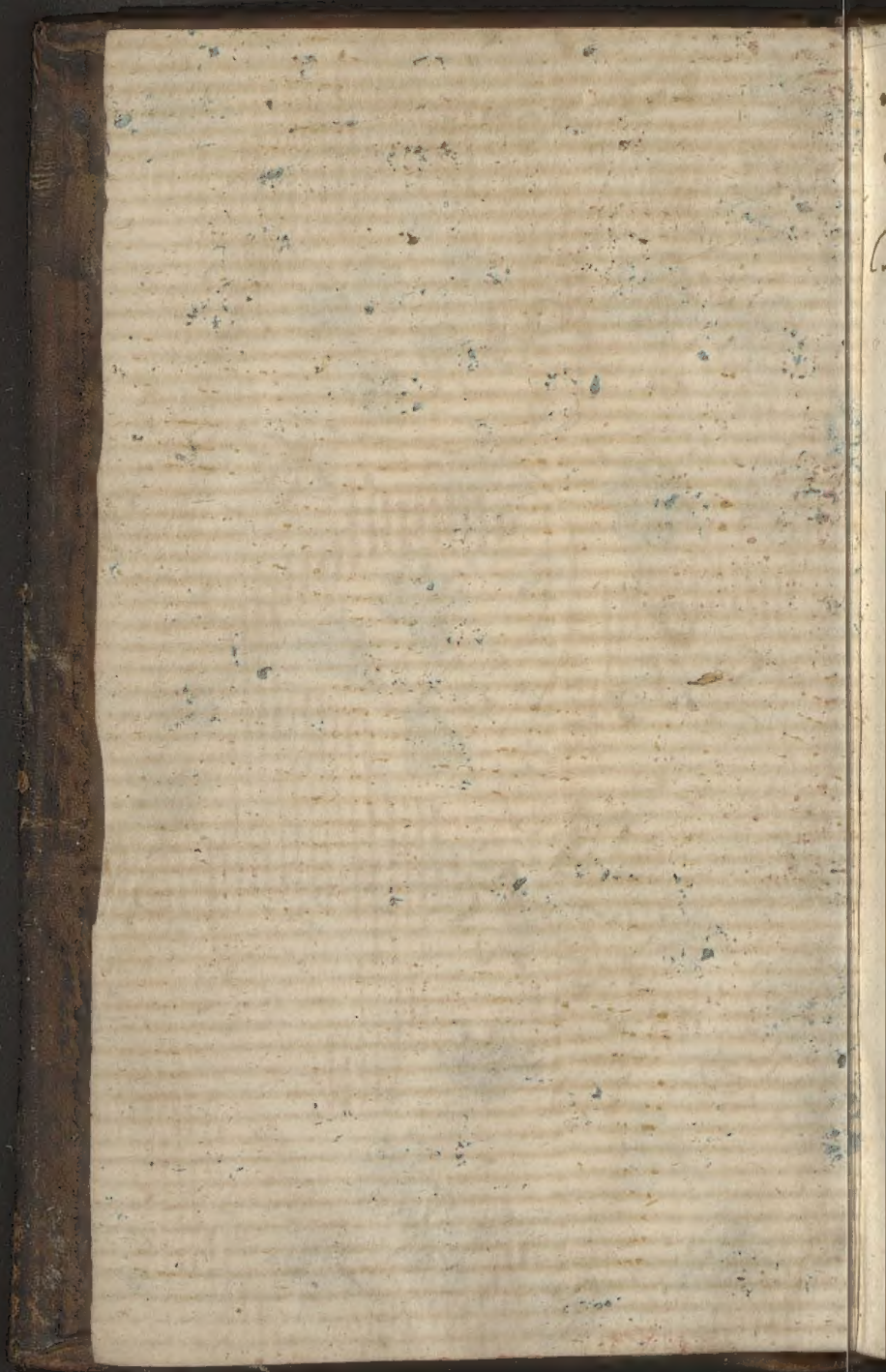
I



910198 I  
Mag. St. Dr.



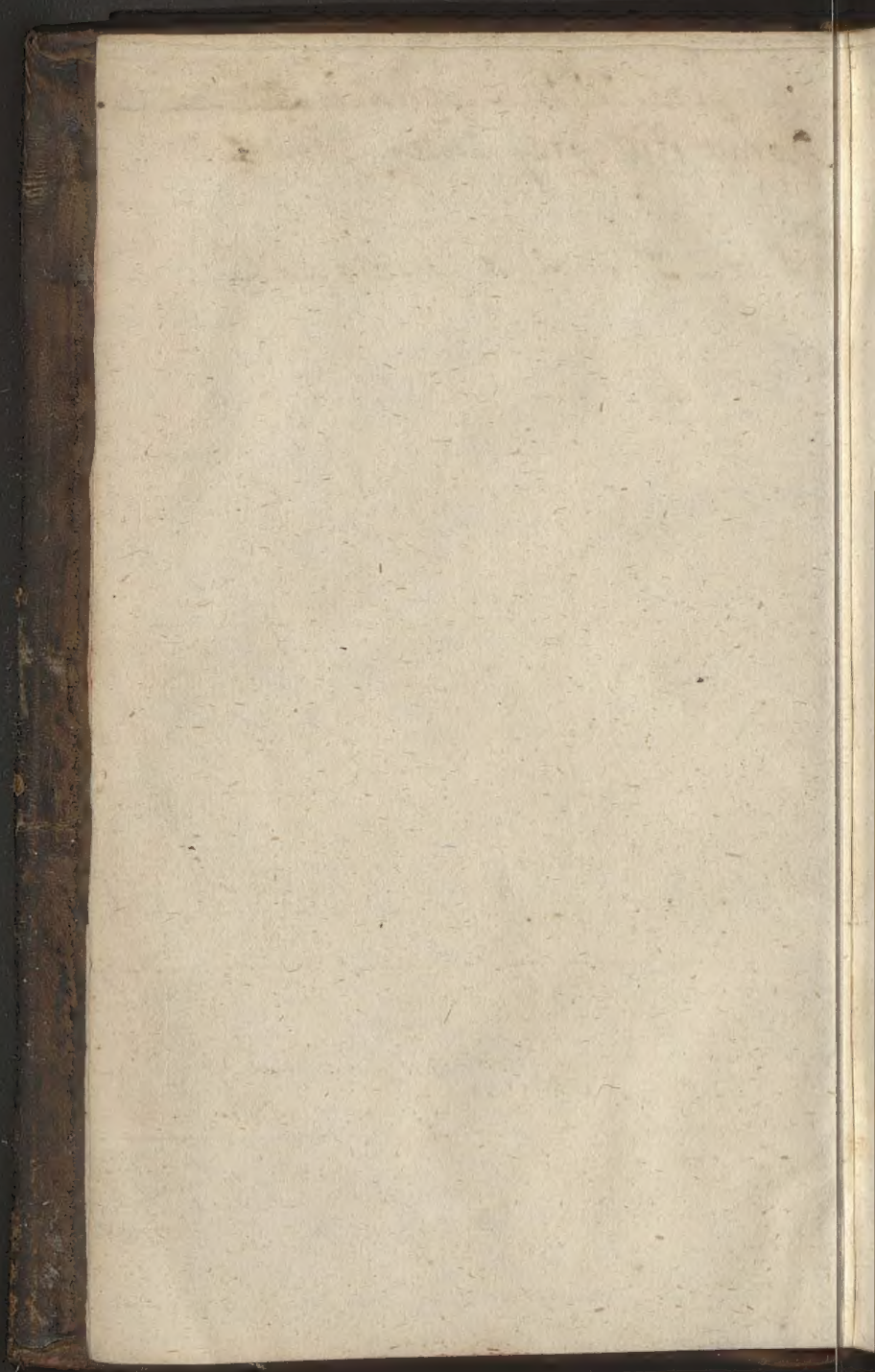




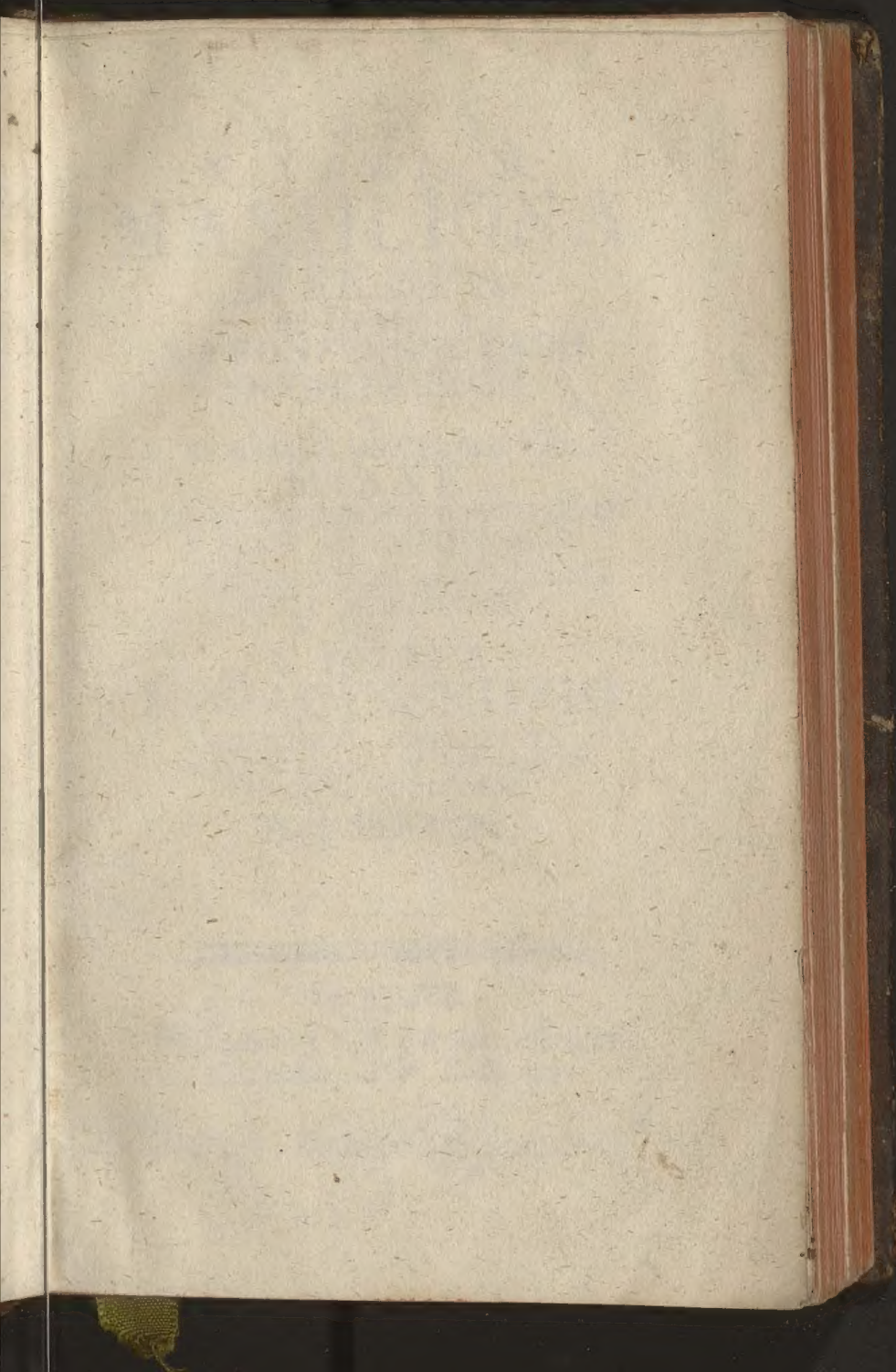


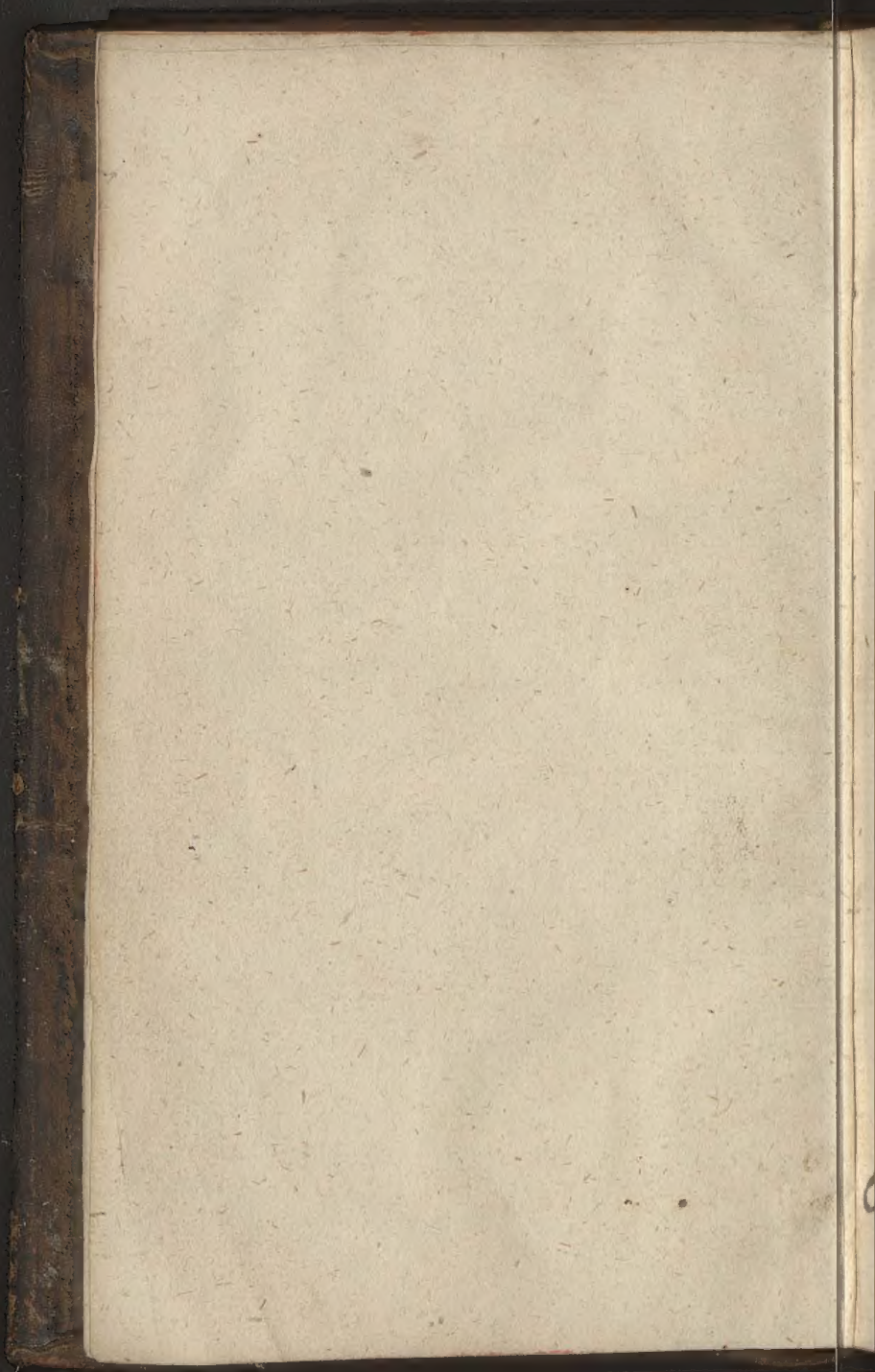
Maragoni. Vita Sacerdotum <sup>Secularium</sup> ~~et~~  
Roma edita przy Złotej Głowie iest.

Ex Libris R. Mathiae Wisniewski.











M O W Y  
X I E D Z A  
M A S S I L I O N A  
B I S K U P A

DE CLERMONT  
NA KONFERENCYACH  
DUCHOWNYCH

Y  
SYNODACH DIECEZALNYCH  
M I A N E  
O SZCZEGULNIEYSZYCH OBOWIAZKACH  
STANU DUCHOWNEGO.  
Z FRANCUZKIEGO NA OYCZYSTY  
JEZYK PRZEŁOZONE

PRZEZ  
X. JOZEFA  
ŁOPACINSKIEGO  
KOADJUTORA SCHOLASTYKA  
KATEDRALNEGO WILENSKIEGO  
KANONIKA ZMUYDZKIEGO  
TOM DRUGI.

---

w WILNIE

w Drukarni J. K. M. y Rzeczypospolitey  
XX. Scholar. Piar. Roku 1773.

*Ex Libris R. Mich. Winiow. R.*



910198

I/2

Stowarzyszenie Biblioteczne Uniwersytecki



# M O W Y

Zawierające się w tym drugim Tomie.

**M**owa *O Ambicyi niebezpieczney dla Duchownych.*

*O Komunii.*

*O Gorliwości Ministrów Kościoła Bożego przeciwko zgorszczeniu.*

*O Powołaniu do stanu Duchownego.*

*O sposobie jakim postępować powinni Duchowni między ludźmi.*

*Rekollekcyja dla Plebanów.*

*O Skromności Duchownych.*

*Nauka o Jubileuszu.*

*Mowa na przygotowanie dzieci do Sakramentu Bierzmowania.*

*Mowa do Zakonnicy.*







# OMYŁKI DRUKKARSIE

- Na kar. 54. w wier. 23. będziecie rozumom,  
czytaj będziecie mialkim rozumom.
2. Staniemy prawie - staniemy się prawie  
19. ktorey - który
24. wtrzymaycież - utrzymaycież
1. z oświadczeniem - z oświeceniem  
12. rozporządzenie - rozporządzenia  
15. zawsze w swoim - zawsze się w swoim.
5. jednym - jedynym
4. rozproszenia - rozproszone  
21. o potrzebie na modlitwy - o potrzebie modlitwy
2. wymowienie - wymawianie  
4. zarażenie - zarażanie
24. który widząc - widząc
1. dla potomnych - dla płonnych  
22 ludzmi - ludzi
7. powinności dobrej - powinności y dobrej.
15. zgromadzenie - zgromadzenia
6. obrażonym - obarczonym  
16. y wzgardy - y wzgardy godney,
11. potwarzom - potwarcom
33. strumieniami - są strumieniami
26. dla jego - jego, dla
5. nemają - nieznają
1. swoich - swoich, Ołtarzow,  
20. desiderabilem meam in - desiderabilem, in
6. więcey - więzy
12. jeśli zachowuje - jeśli się zachowuje
21. spodziewamy się - spodziewamy się
23. ich upadku - ich widzi upadku,
23. ktorey - którą
19. pożyteczne - poczytane
2. kto y świat - które świat
25. przyprawiająca - przyznawiająca
25. pietas - pietas creditur
29. zadawania - zadawnienia
19. potomkom - potokom
17. częścią - bez-częścią
12. Panie protekcyi - Panie! ramie protekcyi





## M O W A

Ó

Ambicyi Niebieszczney dla Ducho-  
wnych.

*Ductus est JESUS a Spiritu in desertum,  
ut tentaretur à Diabolo.*

Zaprowadzony jest JEZUS od Ducha  
na puszczę, aby był kuszonym od  
Diabła: Matth. 4. W. i:



W całym życiu JEZUSA Chry-  
stusa nieznajduje się żadna  
okoliczność, któraby dokła-  
dniey wyrażała postanowie-  
nie nasze w tym Domu Świętym, jak opi-  
sanie pokus Jego y oddalenia się na puszczę.

A ..... Wte-

wtedy właśnie kiedy ma rozpoczynać sprawowanie Poselstwa swojego, Duch Boży prowadzi go na pustynię. Nie idzie on tam, tak jak my, aby, w modlitwie y ostrościach osobności, zgładzał te ułomności, rozwolnienia się y rozproszenia, które nieuchronne są w życiu pospolitym: rośł on jedynie w łasce y mądrości w Nazareth: Jednak, zdaje się że niechce wstępować w sprawowanie publicznych Urzędów Poselstwa y Kapłaństwa swojego, wychodząc prosto z domu Krewnych swoich, ale chce raczej, pomiędzy pełnieniem Urzędu swojego y życiem świątobliwie prowadzonym, umieścić czas czterdziestodniowy osobności y pokuty.

Lecz, iako w swoim oddaleniu się na puszcę, daje on nam przykład y wzor do naśladowania, tak też w znoszonych kuszniach, ukazuje niebezpieczeństwa których się wystrzegać powinniśmy w tak świętym przedsięwzięciu. Po upłynionych czterdziestu dniach, (Mowi Ewangelista) Zbawiciel łaknął: natenczas kusiciel przystępuje, y pokazującemu kamienie, powiada: Rozkaż aby te kamienie w chleb się odmieniły. Po odrzuceniu tego poduszczenia, stawia Go na wysokości Kościoła, y pod pozorem ufności w Boga, chce Go przywieść do zuchwałych przedsięwzięć. Nakoniec, gdy się mu y to niudaje, zanosi zbawiciela na wysoką Górę, y ukazując Królestwa świata z wszelką ich

sta-



flawą: Uczyn mi pokłon, (powiada Mu) a dam ci to wszystko.

W tych zaś trzech pokusach, Bracia moi, upatruję Ja cały sposób szerszenia się w nas nader niebezpieczney Ambicyi, y wielorakie poštěmpki kuficiela, któremi się stara wprowadzić Źlug JEZUSA ChryŹtusa w Źamołowkę tak w tych czasach poŹpolitą, lecz oraz tak mało poznawaną. Albowiem: naprzod, a-b y dać zrazu jaką poŹorną poŹtać namiętno-ści tak Źzkodliwej Źwiętemu urzędowi, wra-ża w nas Źądanie Źkromnego Źzczegulnie mienia, równie dalekiego od niedoŹstatku jak y od wielkich bogactw; chciałoby się tylko mieć z czego żyć y zachować się według I-mienia y Źtopnia Źwojego na Źwiecie: jednym Źłowem, Źądanie Źamego Źzczegulnie chleba Źtawi nam przed oczy; y zdałoby się że nie-masz nic pomiernieyŹszego y ŹprawiedliwyŹ-ego: *Dic ut lapides isti, panes fiant.* Powtore; gdy już nas do tego przywiedzie, y naŹyci Źądania naŹze, w krótcie doradza nam, że poŹtawienie przyŹtoyne a nieŹwietne upo-dla nas w umyŹle ludzi, oŹobliwie gdy dru-dzy, przez Źtawania y zabiegi Źwoje, wyno-Źlą się na Źnakomite Źtopnie: wzbudza w nas pragnienie wyŹokich urzędow, pod poŹorem obracania na poŹytek czaŹu y zdolności na-Źzych: zanosi nas w duchu na wyŹokość Ko-Źcioła: podnosi Źądania naŹze aż do naywyŹ-Źzych Źtopniow Źwiątnicy: namawia abyŹmy

się śmiało rzucili w sprawowanie obowiązkow  
 nayzaczneyfzych: podaje zuchwałę przed-  
 sięwzięcia, z próżną nadzieją że Bóg nas  
 wspierać w onych będzie; właśnie jakby Bóg  
 mógł znaydować sławę swoją, w ambicyi na-  
 szey albo był przyobiegał stać się obrońcą y  
 wsparciem zuchwałstwa y płochy w nas odwa-  
 gi: *Statuit illum super pinnaculum Templi, & dixit  
 Illi: Mitte te deorsum; Angelis enim suis mandavit  
 de Te.* Nakoniec gdy kuficiel wymoże na  
 nas wszystkie te pośtempki, już na owczas  
 poczyną mniey używać pokrywek; wynioś-  
 fzy nas przez niegodziwe drogi, poczytuje  
 za łup niemogący się z szponow jego wym-  
 knąć: zaprowadza w wyniośle zamiary, z  
 ktorych sławi nam przed oczy Kròlestwa  
 świata z wszelką ich sławą; żadnych już  
 nie kładnie granic wyniośłym naszym pra-  
 gnieniom; do wszystkiego iawnie prowadzi:  
 niestara się już nawet usprawiedliwać przed  
 nami takowe pośtempki pobożnemi pozora-  
 mi; wyraźnie po nas wyciąga abyśmy się  
 stali chwalcami jego, abyśmy obietnicom je-  
 go poświęcili duszę y zbawienie nasze wie-  
 czne: dary on swoje za tę szczególnie cenę  
 zwykł obiecywać; y zabezpiecza nas samym  
 jedynie przykładem tych ktorzy mają sobie  
 za zaszczyt że je otrzymali niegodziwie od-  
 dając jemu pokłony swoje: *Hæc omnia tibi  
 dabo, si cadens adoraveris me.*

Przed się wziąłem więc obiaśnić, dnia  
 dzi-



dzisieyszego, niebezpieczeństwo tych trzech zawodnych krokow, przez ktore ambicya wiedzie powoli Duchownych do przepaści; a utwierdzić, przeciwko tym trzem błędom, trzy-uwagi ktore zdajemy się że zupełnie zapobiedz są możnemi wszelkim podeyściom kuficiela. Zważyć tylko potrzeba Ambicyą Duchownych w celach, postempkach, y skutkach jey. Poznamy z celow jey, że jest to wystempek zawsze przeciwny wszelkiej słuszności, ani go można usprawiedliwiać pomiarkowaniem chęci swoich; ponieważ wszelka chęć wtey mierze, jest wystempek: w jey postempkach postrzeżemy, że jest to niegodziwa zuchwałość, ani można takowego postempowania zdobić pozorem gorliwości o chwałę Bożą, gdyż każdy krok z niego wynikły jest wdzieraniem się y przywłaszczaniem świętokradzkim: w skutkach jey uyrzemy, że jest to pogorszenie zawsze nieszczęsne y haniebne dla Kościoła, ani go można wynawiać zwyczajem y przykładem innych; bo by się, w takim razie, przywodziła wielkość złego [na] utwierdzenie niegodziwości jego. Racz dać nam Jezus Chryste, aby te tak ważne prawdy padły na serca powolne y przygotowane ku ugruntowaniu ich w sobie.

1 *Uwaga.* Coż to są Świątnicy dostojności? chcąc bowiem poznać, czy wolno ich pragnąć, trzeba naprzód rozważać co to jest

ta rzecz żądana. Jest to, naprzód, (mowi S. Paweł) czci-godna nie wola, która stano-  
wiąc nas nad wszystkimi, wkłada obo-  
wiązki ku wszystkim; jest to pracowita y  
nader rozległa troskliwość składająca w rę-  
kach naszych namiętności, niedostatki, u-  
łomności, y wielkie nędzy ludzkie: jest to  
ciężar nieznosny obowiązujący nas nosić  
na łonie swoim lud cały, tak jak piasunka  
nosi dziecko 'swoje, doświadczając, bez od-  
stręczenia się niespokojności y dziwaństw je-  
go; nieopuszczać go, owszem cierpliwie  
wytrzymać niewdzięczności y szemrania je-  
go; jednoczyć, w obowiązkach y zachowy-  
waniu praw, tę wielorakość nieskończoną  
humorów, umyśłów, celów osobistych, zdol-  
ności, y stanów, z ktorey się on składa, y  
powiększać starania nasze wedle miary przy-  
kładania się jego do wyniszczania pożyte-  
czności ich: jest to wyniesienie nader nie-  
wygodne, wystawując nas na widok wszyt-  
kich, y sprawujące że nie wszystko to co wol-  
no jest przytłoi nam, dla ułomności bliźnich  
naszych: jest to pełne trudu przełożenstwo,  
obowiązując nas do upominania bez żadne-  
go względu; stające się tym trudniejszym y  
niebezpieczniejszym, im bardziey się oby-  
czaje świata rozwalniają y każą; powierzają  
nam skład prawideł, przyoblekając po-  
wagę, która pospolicie więcey od podlegają-  
cych nam przynosi opierania się, niż wdzie-  
czno-



czności, y wystawuje na nienawiść ód tych famych, ktorych zbawiać chcemy. Słowem jest to Stan, ktorego trudy są niekończone a częstokroć mało pożyteczne; ktorego jedynym wsparciem są przykłady za wzór nam służyć mogące; ktorego wszelka powaga y nayroztropnieysze gorliwości pomiarowania, ograniczają się bardzo często na pomnożaniu szemrzących y nieprzyjaznych. Ale nie są to jeszcze rzeczy nayłtraźliwze.

Powtore; dostojenstwo Święte jest Urzędem niebezpieczeństwa pełnym, czyniącym nas przed Bogiem obowiązani do odpowiadania za nieknućzoną ścieżkę dusz, ktorych zbawienie albo wieczna zguba, naszym staje się ( że tak rzekę ) dziełem; y procz własnych naszych grzechow, obwiniającym niedbalstwo nasze o przestępstwa wiernych naszymu porzuconych staraniu: jest to szafarstwo straszliwe, przez które powierzone mamy na ręce nasze Tajemnice Boskie, y wszystkie owoc śmierci Chrystusowej tak dalece, że naymnieysza niewierność nasza staje się już niegodziwym na złe używaniem Najsświętszey krwi, y czyni bezpożytecznym nayszaczownieysze Dobrodziejstwo Krzyża jego: jest to urząd, który nas dzieli między modlitwą y troskliwościami; który wkłada na nas nieuchronny obowiązek czwiczienia się bezprześcannie w upodobaniu ku osobności y skupieniu ducha, pośród trudnych

dnych y wielorakich starań; zachowywania  
kwiatu sławy, niewinności y wstydlivosti  
Kapłańskiej, pośród namiętności y tajem-  
nych upadków wiedzy naszej y ratun-  
kowi powierzonych; który mieści nas mię-  
dzy ludźmi, a czalem y w pałacach Kro-  
lewskich, a obwiązuje jednak abyśmy się  
tam ukazywał że wszelką prostotą, powa-  
gą y umartwieniem pustelniczym, potem-  
piając, przykładem naszym, miękkość y  
dumę w nich mieszkających: jest to stopień  
pilnego czuwania, na którym postanowio-  
nemu trzeba bez przestannie nosić wręku  
oreże duchowne Świętego Rycerstwa; miecz  
słowa Bożego; tarczę wiary y nauki; na-  
wojowanie przeciwko ciału y krwi, prze-  
ciwko mocarstwom niewidzialnym, prze-  
ciwko błędom przeciwnym Świętey praw-  
dzie, przeciwko uprzedzeniom y maxymom  
świata przewracającym istotne prawda;  
tak dalece, że złe oby złaie, które cierpiemy,  
albo niepoprawiamy, stają się naszymi wy-  
stępkami, y powszechne nierządy zaczy-  
niają być poczytywanemi za niegodziwości  
nasze własne. Iżaliż zaś jest na świecie po-  
stanowienie niebezpieczniejsze, jak ten stan,  
który, powszechnym prawie zwolnieniu  
się ustaw y rzeczywistych prawideł, na nas  
zwala publiczne przestępstwa, a osobistą  
naszą niewinność poczytywać każe za naj-  
śladniejszy ze wszystkich naszych obowiąz-  
ków. Ale nie wszystko to uśzczę. Sto-

Stopień dostojności Kościelney, jest tó pośrzedniŃstwo między Niebem y ziemią; Krolewstwo Kapłańskie, dające nam wręce, zrzodła łask, łkarby Kościoła, klucze żywota y śmierci, Nieba y Piekła; sprawujące że się *uginają pod naszą powagą ci co świat naszą*; zóstawujące samym nawet Aniołom urzędy niższe od naszych; y wynoszące nas nad to wszystko, co się wymawia w Niebie y na ziemi: jest to dostojenstwo Boskie, dające nam moc nad samym ( że tak rzekę ) Chrystusem Panem; czyniąc Go pośusznyim głósowi naszemu aż do śmierci mistycznej w Świętych Tajemnicach; stanowiąc nas, ( jeśli mi się tak mowić godzi ) na miejscu Oycy Niebieskiego, dając moc rodzenia Syna jego na Ołtarzach, w ukrytych jasnościach Nayświętszego Przybytku: jednym słowem, czyniące nas Bogami widomemi (Ziemijskimi). Coż zaś jest tak wspaniałego, tak wyśokiego, y tak Świętego? A na zawarcie w kilku słowach, tych wszystkich stanu naszego zacności, przyznać musimy, że ze wszystkich Stanow jest on naytrudniejszy, nayniebezpieczniejszy y Nayświętszy.

Naprzód zaś, mogibym się każdego z was zapytać: Jesteś że dosyć pracowitym żebyś mógł piąć się do Urzędu tak pełnego troskliwości, pracy y trudów? Czy zdołasz czynić



sobie gwałt ustawny; przełamywać wszystkie swoje skłonności; odrzec się rozkoszy nawniewinniejszych dla dopełnienia obowiązków swoich; całego siebie oddać ku usługę bliźnich, a nie żyć ani moment dla siebie samego? Czy potrafisz, jak Apostoł, i z równym umysłem zostawać w głodzie y w obfitości, w sławie y w obelgach; przyzwyczajając się do pracowitych obowiązków y zabaw; być cierpliwym w niepomysłności prac twoich; y przyść do tego, aby same nawet trudy poczytywać sobie za odpoczynek? Owszem, podobno przeciwnie; wychowany (jak się pospolicie zdarza) w łagodnym y miękkim postępowania sposobie, w życiu nieznającym innego prawidła jak tylko własne swoje upodobanie; wszelki przymus poczytujesz za nayıcięższe morderstwo; sama jednostajność nieoddzielna od tych domow oddalenia, czyli Seminariow jest przykrością w twoim mniemaniu nieznośną; y pragniesz zakończenia jey, jak szczęśliwego kresu twych nudności y trudow. Wszelkie oglądanie się na prawidła y przykładanie hacznosci, niemiłe jest tobie: każda pilna powinność zastrasza cię: wszystko to, co nie jest rozkoszą, staje się dla ciebie udręczeniem. Jeżeli wtym wieku, w którym podległość jest jeszcze zwyczajną, w którym namiętności uginają się jeszcze pod ustawami y karnością, tak mało masz mocy w przekonywaniu  
sie-

siebie; coż z ciebie będzie na ow'czas, gdy, pozbywszy z siebie wszelkie jarzmo, same tylko skłonności mieć będziesz za prawidła obyczajow y chęci twoich? Będziesz chyba, w Kościele Boga żywego, posągami mającym oczy, a niewidzącym; język, a niemówiącym: ręce, a nie czyniąc, niemogącym; nogi, a nieruchomym y prężniackim: *Pastor & Idolum.* (a) Stopień który posiadać będziesz w Świątnicy, stanie się dla ciebie łożem leniwości y wygodnego życia: poczytywać będziesz dostojęństwo Święte, zakres trudow y miejsce spoczynku twój: będziesz rozumiał, żeś dosyć one drogo nabył za krótką podległość w tym Domu znofzoną: zbierać z niego będziesz dla siebie same tylko kwiaty y róże, a innym zostawisz ciernie y głogi: wstompisz na dziedzictwo Świętych poprzednikow Twoich, a niebędziesz naśladował pracowitości ich: łakomym będziesz na dostojęństwa Świętego Urzędu, pogardzając obowiązkami jego: jedynym słowem, swego tylko własnego szukac będziesz pożytku z Świętego stopnia, który jedynie dla wiernych jest ustanowiony. A zatym, choćby Urzędy Świątnicy były tylko pracowitemi, y trudnemi, byłbyś już zuchwałym cisnąć się do nich.

Lecz, powtóre, jest to urząd pełny frogich niebezpieczeństw. Pytam cię zaś: Jesteś

---

(a) Zach. 21. 17.

steś że dośyć ugruntowanym wpobożności, abyś mógł się zabierać do stanu tak niebezpiecznego, w którym wszystkie obowiązki nader są ściśle, niebezpieczne, y w którym, ci nawet co się nam zdawają najmocniejszymi, tylu żałośnym codziennie podlegają upadkom? Dla Boga! Nieumiesz jeszcze rządzić domem duszy twojej; a jakże rządzić będziesz Kościołem Bożym? Jesteś jeszcze trzcina chwiejąca się na najmniejszy wiatrek; jakże być masz Kolumną na ktorejby się wspierał Przybytek Pański? Zaszypiał, y dopuszczasz wyrastać głogom y chwastom na ziemi serca twojego; a jakże czuwać będziesz nad całą rolą Chrystusową, dla dopilnowania aby człowiek nieprzyjaźny nie zasiał w niej kłólu? podobno chwiejesz się jeszcze w drogach Bożych, y potrzebujesz aby światobliwy przewodnik coraz ci podawał rękę, na podnoszenie częstych upadków; a jakże wspierać potrafisz y umacniać słabych? Może lada okazyika zwodzi cię; najsłabszy wiatrek obala; najmniejsze tchnienie piekielnego węża zaraża serce twoje, y wywraca w nim wszelkie cnotliwe przedsięwzięcia; jedna rozmowa światowa y rozwiąza psuje w tobie owoc trzy-miesięczney osobności; jeden żarcik wzgardziciela pobożności, przywodzi ciebie do występku jemu ulegania; jednym słowem, ledwie kilka postąpiwszy kroków w drogach Bo-



Boskich, nikczemnie upadasz pod ciężarem ułomności y namiętności twoich: a jakże poniesiesz na ramionach swych, wedle obowiązku dobrego Pasterza, Owce, albo zemdlone, albo zabłąkane? Jeżeli zatym, pracowitości świętego Urzędu potempiają o zuchwałość twoje lenistwo przy którymś jego żądasz; izaliż już łączność upadku, y niebezpieczeństwa w sprawowaniu onego, przyrównane do ułomności twojej, sprawiedliwżemi uczynią takowe żądania:

A Potrzebie; Dostojeństwo Świątnicy, do ktorego się zabierasz, jest stanem Anielskim y Boskim. Czyliż zaś jesteś dosyć czystym y świątobliwym, abyś mógł brać na się urzędy tak wysokie? jakież dać możesz opisanie obyczajów y życia twojego? co były za pestempowania twoje wprzeszłych leciech? jakim że jesteś teraz nawet? Sądź tu siebie w przytomności JEZUSA Chrystusa, a *dobryway z Skarbow* serca twojego *dawne y nowe*. Ledwie będąc zdolnym do poznawania Boga, jużes potrafił obrażać Go: rodzące się jeszcze skłonności twoje, zaraz stały się występkami: im wyżej pamięcią sięgał w młodości, posirzegasz początki twojego zepsowania: pamięć twoja daley niesiegnie, jak tylko do przeszłych niegodziwości: jesteś jeden z tych, o których mówi Prorok, że się skazili od wyjścia swego z macierzyńskiego żywota. Bez pokuty, bez uwagi, bez prze-  
rwa-

wania, wpadałeś w przepaść; rządziłeś się namiętnościami najłzkaradniejszemi; y po tysiąc razy zelżyłeś Kościół Boży w tobie. Niebyły to owe rzadkie upadki, w któreby cię czasem ułomność y okazyja w prowadzały, a z którychby grunt Religii y bojaźni Bożej, prędko cię podnosił: było to raczey stanem stałym, spoykoynym, samą głębią przepaści, wezwyczajeniem przez które wystempek liczyć się mógł między zwykłe twe obyczaje, y mieścić się wpołobie (że tak rzekę) życia twojego; a jeżeli dopilnowanie Przełożonych y oglądanie się na ludzi, przywodziło cię do pokazywania znakow powierzchownych Religii, w przystępowaniu do Świętych Sakramentow, może dopełniałeś w tym miarki niegodziwości, y zgrzesznika tylko, stałeś się Świętych tajemnić zelżycielem.

Pytam się zaś, jakaż to twoja zuchwałość, że wszystko pokryty aż dotąd wszetecznym trądem, y niegodzien ukazać się nawet pośród wiernych tylko u ołtarza, wydający z siebie smrod namiętności twoich, y zarazliwą wonię śmierci; niemający innego znaku powołania swojego do stopniow świętnicy, jak tylko znaczne Jmie na świecie a fzczupełą dziedzictwa oycowskiego częśćkę, nierządy młodości rozwiązley, y niegodziwą chęć wygurowania, śmiesz dobijać się najwyższej dośtoyności Świętego Urzędu,

do

do którego sami nawet Aniołowie niedołyć byliby czystemi? pragnąć nadgrody pobożności y życia niewinnego; zabierać się do stanu cale świętego, do którego same łyż nawet y zaśluga pokuty naydłuższej y najczystszej, niemogły niegdyś przyśposobić grzesznika? Człowiek stawiający się na Uczcie Ewangeliczną z suknią polpolitą, odrzuconym zostaje, lubo był na nią zawołany y niepragnął jak tylko zasieść w tłumie innych bankietników; a ty byś miał zuchwale przychodzić nietylko z obyczajami pospolitemi y mniej przykładnemi, ale nawet wszystkie okryty wszeteczeństwem; niedła zasiadania z innemi wiernemi, ale dla przełożenia na tym bankiecie, dla rozdawania Ciała nayświętszego, y poświęcania onego słowy Boskiemi? Jakimże okiem naywyższy Gospodarz patrzeć będzie na ciebie tam wchodzącego? y pocoż wdzierasz się do Świątnicy Pańskiej, której same nawet mury zadrżą widząc posąg beżecny z czią postawiony w miejscu Świętym.

Gdybym innych nie miał, jak tylko te osoby, biśte przyczyny, jawnym jest już że chęć twoje byłyby albo zuchwale, albo wyśtemne: lecz poydźmy daley. Daymy to, że się znajdują w tobie wszystkie te potrzebne przymioty upodobanie w pilnym pracowaniu, które go wyciąga Urząd tak pełny trudow, gruntność cnoty, której koniecznie potrzeba



do'wzięcia na się' obowiązkow tak niebezpiecznych; a na koniec, wszelka świątobliwość y niewinność, którą przynosić należy do tak świętego stanu: indwiał jednak, że jeżeli pragniesz dostojęństwa świętego Urzędu, niegodzien jego jesteś, a wszystkie cnoty twoje, któreby cię mogły do niego sposobić, stają się wytlępkami oddalającemi cię od onego. Posłuchay, a przekonany zostaniesz. Kleryk (są to wyrażenia Praw dawnych Cesarzow) tak być powinien oddalonym od żądania y zabiegow ku osiągnięciu Świętego dostojęństwa, że potrzeba aby go szukano dla uczynienia onemu gwałtu: *Quæratuſ co-gendus*; aby się opierał proźbom y nalega-niem tych nawet którzy moc nad nim mają: *Rogatus recedat*; aby się ukrywał od przyna-glania y proźb: *Invitatus refugiat*; aby sama tylko nieuchronność poddania się woli star-szych, była wynowką zezwolenia jego: *Sola illi suffragetur necessitas excusandi*; Albowiem zapewne niegodnym jest wyśokiey Kapiłaństwa dostojności, jeżeli jey nieprzyjmuje niechętnie: *Profecto enim indignus est Sacerdotio. nisi fuerit ordinatus invitus*. Nie są to szkrupuły y bojaźliwości duszy jakiey od świata oddaloney; nie są to naciągane wyrażenia jakowego sługi Bóżego może zbyt żywo przeniknionego wielkością y zacnością swego powołania nie jest to wyraz mowy jakiey duchowney, w której gorącość y ży-wość

Pm. 109.

wość gorliwości przechodzi czasem granice ustawy y rzeczywistości: Są to prawa; w których każde słowo jest domierzone do określenia istotnego obowiązku; Mówią to Monarchowie y Cesarze, którzy niezwykli natężyć, y nazbyt rozciągać obowiązki Religij, y którym rzadko przymawiać można, w materji obyczajow y karności tyczącej się, o surowość y zbyteczność: Ale może mi kto powiedzieć, że niebyłoby komu powierzać Urzędy Kościelne; jeżeliby ci tylko do nich wybierani byli; którzy uciekają y schraniają się. Daymy to że niebyłoby komu one powierzać; lecz chyba szczegulnie przeto, że teraz ci tylko wybierani bywają, którzy sami się nabijają; którzy się nacikają y więcej czynią usilności y starania aby dosięgnąć stopniow Świątnicy, niż Klerycy przed tym czynili dla ich uniknienia. Niebyłoby komu, (pówiadacie mi) sprawować święte urzędy; ale Duch Boży nieópuscił Kościoła swojego; ale pomnażają się w Nim codziennie; y aż do skończenia wiekow pomnażać się będą, naczynia wyboru do rozszerzenia Jmienia Pańskiego przed Ludem y Kłótni; ale następstwo wewnętrzne, wiary, pobożności, żarliwości, ustawać niemoże w sługach Jego, tak jak powierzchnowe następstwo Świętego Urzędu: zostawcie Panu Bogu staranie wybierania sobie tych; których przeznacza do dzieła Ewangelij: potrafi obia-

B

wić

wie ich. Nie uprzedzajcie Wyboru Jego; zuchwałemi postępkami waszemi; niestarajcie się zajmować mieysce tych, których on był wybrał; niewdzierajcie się do dostojenstwa, do którego przeznaczył on, wskrytych swoich zamierzeniach, wiernego Kapłana; nienaruszajcie porządku powołania y przedwiecznych Jego wyroków; czekajcie aż was zawoła: Kościołowi Jego, w tedy tylko zbywa na Pasterzach, kiedy Ambicya niegodziwie przywłaszcza stopnie Jch.

Jeżeli zaś prawa Cesarzow tak są surowe względem Ambicii Kleryków, śądźcie jaka w tey mierze być musi nauka y surowość Świętych Kościoła Doktorow. S. Chryzostomy S. Grzegorz wielki, twierdzą za niepodlegającą wątpliwości maxymę że wszelkie pragnienie wygurowania w domu Bożym, jest chęcią występną zawierającą nam wrotę do niego, y znakiem nays pewniejszym, najjawniejszym, żeśmy do niego niepowołani. Rostropna gorliwość (mowi S. Augustyn) obiera sobie bezpieczeństwo zatajenia y ukrywania się: chyba przymuszona zaciąga się pod jarzmo Urzędu, pod niebezpieczeństwo pracy y troskliwości: Słowem, wszyscy ci Święci mężowie niewątpliwie śądzą że nienależy wchodzić do Świątnicy, do tego Królestwa Jezusowego, chyba drogą y zasługą poniesionego przymusu: Przykłady ich potwierdzają tę naukę. Jakiegoż  
opie-



opierania się nieużywałem, (mowi S. Ambrozy) kiedy mię wyniesiono na Biskupstwo Medyolańskie? niemogąc się już wymówić od niego, prosiłem przynajmniey o zwłokę; ale y wtym przymus przemógł: jeżeli się w tym znalazł pośpiech jakowy, jest to wina tych którzy mi gwałt uczynili: *vis cogentis est.* O! jakież potok łez (mowi S. Augustyn) wylałem u Oltarzow, kiedy Waleryusz poświęcił mię na łwegó Pomocnika w Kościele Hyppoń! gwałtowność, którą mi na ten czas uczyniono, poczytuję za ukaranie grzechów moich. Ja, któryin jest nędzny robak a nieczłowiek, (mawiał S. Paulin, opowiadając hystoryą poświęcenia swojego) wleczony byłem do Oltarza gwałtem, otoczony tłumem ludu przymuszającego mię; y mimo gorącą chęć, którą czułem w sobie, prosić, aby ten kielich minął mię zdaleka, musiałem mówić do Boga: niech się wola twoja dopełni, a niemoja. Nigdybym nie skończył, gdybym chciał tu zebrać to wszystko, coby się w tey mierze przywodzić mogło: wieki dawne pełne są tych przykładów: widzieć w nich było Świętych Pustelników, (o których wiecie dobrze) przez zbytek gorliwości, szkodzących własnym osobom swoim, aby się na zawsze oddalić od stopniow Kościoła, które im ofiarowano. Otoż ułtawy Świętych, przykłady pośredników napuszczczy y duch Kościoł przez wszystkie wieki.

Niebyło to na ten czas heroiczna cnota obawiać się, unikać, y uciekać: było to prawem wyraznym, maxymą powszechną, ustawą nieodmienną, zwyczajem tak ugruntowanym, jak w terażniejszyach czasach widzimy zwyczaj nabijania się y usilnego starania: A ta Święta bojaźń tak daleko zachodziła, że Kościół Afrykański przymuszonym został postanowić kary na Kleryków, którzyby, przez zbytę pokorę, niechcieli zezwolić na poświęcenie siebie, kiedyby ich Biskupi zawołali. O! szczęśliwe wieki! teraz zaś, niestety, trzebaby raczej piorunow przeciwko wdzierającym się y niejakich wałów dla wstrzymania zuchwałego dobijania się! A to naydziwniejsza, że w tym wieku, w którym powszechnie mówią wszyscy sposobem w dawnych wiekach używanym; w którym zdajemy się tak być oswobodzonemi od niewiadomości y płochowierności czasów pośledniejszych; w którym chelpiemy się z przytłosowania naszych obyczajow y karności, do ustaw y przykładow Oycow naszych; w którym krytyka naydaley pomkniona oświeciła wszystko to, co było nayciemniejszego w Historii Kościelney: frogi jednak panuje zawód względem okoliczności tak widomey, tak jasnieokreśloney we wszystkich Pismach dawnych Oycow, poczytuje się za wątpliwą, za zbyt natężoną ustawa nayświętza, naypowszechniey

chniej dopełniana, naystaley ugruntowana w całej Tradycyi. To naydziwnieysza, że te maxymy, tak pewne, tak niewątpliwe, słuchane bywają jakby mowy przykładne. które pobożność y gorliwość każą nam przepowiadać w tych domach osobności, ale któreby w postępowaniu, niepowinne były służyć za prawidło. To naostatek naydziwnieysza, że się zostawować zwykły niektórym duszom mającym upodobanie do cnoty znakomitszey, albo (jak ją zowią) bardziey dzikiey, te wszystkie Święte bojaźliwości y opierania się, jakby to miało być osobliwością, a nie istotnym duchem naszego powołania; jakoby to było szczególnieyszym przemyśłem pobożności, a nie samą istotnie pobożnością y Religią.

Ani się tu zastanowię nad wykładaniem tego co mówi Apostoł o żądaniu Biskupstwa: jest to zarzut podły y pospolity, a niemogący się prawie mieścić jak tylko między przyśłowiami podłego gminu. Prawdać, że niewidziemy aby Paweł S. używał owych żywych wyrazów Świętey wymowy na ganienie takowey żądzy; mowi owszem o niej z pomiarkowaniem. Ale, wkrześmy Tyrannow y prześladowcow; dośtojeństwa ubogie, pracowite, wzgardzone, y na ktorzych żyć potrzeba z pracy rąk swoich; wzbudźmy Kościół rodzący się y żadnych niemający pracowników; wkrześmy owych



żow Apostolskich, którzy otrzymali byli pierwiastki ducha Świętego; jednym słowem znajdziemy stopień godności w Świątynicy, któryby przynosił y zapewniał fame szczególnie męczeństwo; a we wszystkich tych okolicznościach, pragni ochoczo oddać się na ofiarę za bliźnich; pozwalam ci, y pewnie że dobrej będziesz żądał rzeczy. Apostoł mowi tu do Tymoteusza przerażonego wielkością powierzonego sobie urzędu, którego zatym ośmielać potrzeba było: gdyby zaś wtych mówił czasem,  *pewnością odmienił głos swój*, jak Sam nas upewnia, że wielorakie umysły tych, których nauczał, obowiązywały go czasem do odmienienia onego. Niedokładam tu z S. Hieronimem, że lubo Apostoł twierdzi iż Świętey pragnie rzeczy kto żąda Biskupstwa, niedodaje jednak żeby samo to żądanie Świętym być miało: z S. Chryzostomem, że bojąc się aby niepotwierdzić ambicji y zachwalstwa tych, którzyby żądali dostojności Kapłaństwa, wylicza zaraz Paweł S. cnoty Biskupie, aby przez trudność nabycia ich, dał poznać jak wielka to jest zachwalność pragnąć stopnia do którego wszystkie te przymioty nieoddzielnie powinny być przywiązane. z S. Cypryanem, że wymagając aby posiadający dostojństwo Kościelne, był nienagannym, czystym, przyjemnym, wstrzemięźliwym, S. Paweł zdaje się

się nieco zwalniać ustawę, y zastanawiać się na wymaganiu po nim cnot tylko pospolitych, nieśmiejąc zakładać cnot Anielskich y wyższych, potrzebnych pierwszym Pałterzom; zbojaźni, aby trudność ich pozyskania, niewstrzymywała, nieodstraszala tych, ktorych wołano do S. urzędu, przez coby Kościoły mogły zostać bez Pałterzow. Mowi więc Apostoł o żądaniu Biskupstwa, ośmielając gorliwość y Święte bojaźni niższych Duchownych, y upominając ich, aby się niewzbraniali tak Świętego dzieła, kiedy Kościół potrzebuje usługi tey od nich.

Lecz, rzecze mi kto, że niepragnie pierwszych dośłojeństw w Kościele; bo żąda tylko stopnia ktoroby przynosił mu dochód skromny, jakimby mógł zachowywać przystoynność stanu w prywatnym urzędzie.

Nato zaś, wraz bym mógł odpowiedzieć, że jest to sposob mowienia zwyczajny tym nawet ktorzy naywyższych pragną stopniow, ale się wstydzą objawić żądze swe większe y mniej skromne, Mogłbym też powiedzieć, że jest to samołowka szatańka; że chciwość niełacno zwykła przepisywać sobie granice, że kuficiel z początku sam tylko chleb kładzie przed oczy, aby się potym stopniami y daley zaprowadził, y wzbudzić mógł w tobie większe żądania, ktorych widzi w twym sercu nieszczęfne nasiona. Izraelczycy bowiem profili zrazu samego tylko

prostego y pospolitego pokarmu dla uśmierzienia głodu który ich trapił: Bóg dał im mannę. To żądane wsparcie zdało się im dostateczne, y przyjęli je zdziękczynieniem: lecz wkrótce potem, nowe uczuli w sobie żądze; a naydelikatniejszy mięsa, które Bóg, nakształt dżdżu spuścił na nich, niezdolały nasycić ich chciwości.

Ale, odpowiadam ci naprzód: jeżeli pracujesz około roli Chrystusowej, masz prawo do owocow na które zarabiasz: służąc Ołtarzowi, żyć powinienes z ołtarza. Godziwie zaś można żądać tego, co brać sprawiedliwie mozesz: Lecz jesteś najemnikiem a nie Pasterzem, jeżeli ta słuszną nadgroda jest dla ciebie celem y pobudką do ponoszenia trudow: być ona powinna wsparciem tylko ich y Koroną pracy, niezaś jedynym a nieprzystoynym celem Pracownika. Jednakże pospolicie z żywym pragnieniem szukane bywają Urzędy święte, szczegulnie tylko dla przywiązanych do nich nadgrad: te, które znacznieysze mają przychody, naywięcey znajdujā starających się o nie; tych zaś, w których szczegulnie tylko idzie o chwałę Bożą y zbawienie bliźnich, mało kto się stara. Chęć plugawego zysku częstokroć się przyplątywać zwykła, w sprawowaniu nayświętszych obowiazkow: cenione bywają naywyższe Urzędy Kapłaństwa, jakby jakie prace podle y



rzemieślnicze; a bardziey częstokroć zaprzątają umysł zyski doczesne z nich pochodzące, niżeli owoc który sprawić one mogą między wiernemi. A tym sposobem, pod pozorem że wolno żyć z Ołtarza, obracany on bywa jakby w narzędzie żywiące rzemieślnika: y przyzwyczajają się lud do nieczynienia różnicy między nadgrodą Kapłana Bożego, a płacąrolnika y oracza uprawiającego ziemię. Odpowiadam Ci Powtore; Jeżeli żądasz stopniow ly dochodow Świątnicy, jedynie tylko jako sposobu przepędzania dni twoich z większą słodyczą y spokojnością, żądze twoje są niesprawiedliwe y występnne: dochody Kościelne, są to Święte niby żołdy, a nie maż do nich prawa chyba tyle tylko, ile służyż w tym Rycerstwie Duchownym. Odpowiadam Ci, naostatek; Jeżeli nie maż żadnych zdolności do służenia Kościołowi, y niemożesz uczcić urzędu twojego, chyba tylko znakomitym uświata Jmieniem; przefirzegam cię, że Kościół nikogo niezna wedle ciała: nie rodowitości y wielkie Jmiona, ale sposobności y cnoty, dopełniają obowiązki służby Jego, a niczym Go uczcić niemożna, chyba tylko darami Bożemi y tym co może się przykładać do zbawienia wiernych. A zatym, niepowinieneś pragnąć dobr y dostojenstw, których posiadać niemożesz bez występku. Jzaliż rozumiesz, że, aby mieć prawo żądania bogactw Świątnicy, dołyć

jest, iż przez uródmienie twoje, łączō możesz onych dostąpić? czyliż mniemasz że przy czyny ludzkie y światowe, które przywożą Mocarzow Ziemskich do przekładania ciebie nad innych, mogą być pobudkami, do takowegoż ciebie szacowania, Bogu samemu? y żeby to, co jest bezprawnym zwyczajem, mogło się stać zabezpieczeniem twoim? Jeżeli zaś same żądze są występniemi, toć bez wątpienia postępkami y zabiegami, ku osiągnięciu żądanych dostojenstw, niemożę być niewinnemi.

2. *Uwaga.* Ambicya poczyną od niesprawiedliwego żądania; postępuje daley, przez niegodziwe zabiegi. Niezczęsny kuficiel, otrzymawszy od nas pierwsze jej kroki, podnosi żądania nasze aż na wyfokosć Kościoła; ludzi nadzieją że Aniołowie będą nam ku pomocy dla ochronienia od upadku; a zdobywając takowe postępkami pozorom Religii y gorliwości, zataja przepaść którą nam kopie, y w którą zuchwale rzucać się chcemy.

Lecz, naprzód; każdy w tey mierze postępek jest Świętokradzkim wdzieraniem się: sam ciebie chcesz wyświecić, nieoczekiwałeś aby ten, od ktorego powołany był Aaron, y siebie też zawołał; bierzesz na się poselstwo, a nikt cię nieposyła. Dar, o kotry się ubiegasz, jest to *dar Niebieski y doskonały*: trzeba więc abyś pływał od *Oyca światłości*:

A-

A zatem, jeżeli mniemasz iż staniesz się godnym jego przez podłości, zabiegi, pilne nadślugiwania, podchlebstwa, proźby ludzkie; jesteś wszetecznikiem kupującym dar Boży: cokolwiek czynisz celem osiągnięcia dostojności Świętej ktorej pragniesz, jest to summa, niegodziwa zapłata, świętokradzkie pieniądze ktore ofiarujesz dla otrzymania jej: kupczysz staraniami, nadślugiwaniem, nadśkakiwaniem twoim, za rzecz Świętą: idziesz więc w ślady wszetecznego Symona; y coż bowiem natym (mowi S. Chryzostom) że nieofiarujesz, tak jak on, pieniędzy? kiedy pieniędzmi twemi są prozby, nalegania, ubiegania się, ktore czynisz? Powiedziano było temu nieszczęsnemu: niech twe pieniądze zginą z tobą razem; a tobie powiedzą: (dodaje tenże S. Oyciec) niech twoje zabiegi, usilne starania, nadśkakiwania; jednym słowem, niech twoja ambicya zginie z tobą, ponieważ mniemałeś że można osiągnąć dar Boży przez światowe obroty: *Ambitio tua tecum sit in perditionem; quoniam putasti ambitu humano donum Dei possideri.* (a)

Ale, może kto sobie podchlebiać, że potrafi stać się użytecznym Kościołowi właśnie jakby już Bog nieoszczędzał dla Kościoła swojego pomocy hanbiących go, zdoła ten Pan dopuścić je, albo lepsze jemu

u-

---

(a) S. Chryzostom.



udzielić, drogami które sam postanowił. Coż to za przygotowania do stania się użytecznym Kościołowi, że się wchodzi w niego mimo wolę y przeciwko prawom onego? gdybyś miał wszystkie sposoby naysdatniejszy do wyśławienia jego, samo twoje niegodziwe wdarcie się uczyni je nietylko niepożytecznymi jemu, ale nawet gorszącemi y nieszczęsnymi: mniemać, że się można, przez występki, stać użytecznym dla Kościoła, jest to mieć u siebie bardzo podle wyobrażenie pieczołowitości którą Bog ma nad nim. A do tego: jeżeli czujesz w sobie tyle gorliwości do służenia Kościołowi, nieoczekiway więc, ku tej usłudze, wyższych stopniow y dostojenstw jego: ma on wiele urzędow y potrzeb, w których możesz okazać gorliwość swoją. Jeżeli zaś pragniesz być wyniesionym na pierwsze w nim godności, do uskutecznienia dobrej chęci y sposobności twoich; jeżeli szczególnie tylko na wyżokich stopniach obiecujesz pracować dla Kościoła; pewnie więc niezakładasz sobie za cel pożytki jego, ale twoje własne: niemasz chęci służenia Kościołowi, ale pragniesz raczey aby Kościół służył ci do dopełnienia niegodziwych chciwości twoich.

Niezawodźmy tedy nas samych, Bracia moi: nie poczytuymy te niejakiś słabe poczucia Religij, które pływają (że tak  
rze-

rżekę) na powierzchowności serca naszego; niepoczytuemy ich (mówię) za szczerę y istotną skłonność nasze. Albowiem częstokroć (mówi S. Grzegorz) ci którzy pragną być wyniesionemi na Urząd Pasterski, zakładają u siebie dzieła świętobliwe; y lubo sama ambicya jedyną jest podniętą zabiegowich, jednakże zawodzą oni samych siebie tym mniemaniem że wiele chcą czynić dobrego. Zdarza się zatem, że tają w głębi serca swojego cel rzeczywisty, y niegodziwą chęć wygurowania, kiedy powierzchowność umysłu same im tylko wyobraża zamiary świętobliwe y chwalebne: *Fitque ut aliud in imis intentio supprimat, aliud tractantis animæ superficiei cogitationis ostendat*: (a) lecz zawód ten nader jest gruby, a sama treść jego ułania odkrycie onegoż: W samey bowiem rzeczy: gdyby Kościelne dostojenstwa były, tak jak przedtym, Urzędami ubogiemu, pracowitemu, mniej świetnemu y wspaniałemu; wystawionemu na głód, nagość, prześladowania y śmierć samą, iżaliżby ci się zdawały godnymi staranności twoich? gdyby posiadając one, szczerze tylko należało ustawicznie pilnować modlitwy, y opowiadania słowa Bożego, znosząc ciężkie dno y upały; gdyby Godności Świątynicy te dno dno obowiązki podawały ci za rzec. *in hoc mundo non est sedes*, iżaliżbyś bar-

dzo

dzo pragnął udziału Apostołstwa? Pewnie, widzianoby usilności twoje zmniejszone; zabiegi y starania zamienione w bojaźni, opieranie się, y próżne przywodzenia niegodności y słabości swojej; jednym słowem, gdyby potrzeba było być tylko rybołówem ludzi, rząd łódki niezdawałby ci się godnym starania się o jego osiągnięcie. Ale wiedząc że morze, na które puścić się masz, zawiera w sobie obfite skarby; że sieci Piotrowe mają dzielność znajdowania summy pieniędzy w wnętrznościach nawet ryby; w tę nadzieję, pragniesz rządzić łódką piotrową, y sprawować urząd jego.

Lecz jeżeli sama treść y istota takowych zamiarow, wyjawia zawodność y próżność pretextu, jaki sobie uкладаł, stania się użytecznym Kościołowi; toć te publiczne pobudki, które zwykły się używać ku uskutecznieniu krokow takowych y zabiegow, jawniej jeszcze zawod ten odkrywają; gdyż przyczyny, które się przywozić zwykły do otrzymania stopniow y dostojęństw Świątnicy, są takie, jakimi się Kościół zawsze brzydził, jakie się niezgadają z duchem jego, y nad jakimi ubolewał on we wszystkich wiekach. Albowiem, moi Bracia: coż się w tym czasie przywozić zwykło za przyczynę dającą prawo do dostojęństw y straszliwych Urzędow S. Przybytku? wielkie imię y rodowitości: właśnie jakby w Chryście

czy-

czyniono różnicę Szlachcica od kołodzieja; jakby ciało y krew otrzymywać miały Królestwo Boże y dziedzictwo JEZUSA Chrystusa; właśnie jakby próżna świetność imienia, które podobno poczęło być sławnym przez same tylko występki y ambicyą przodków twoich, miało ci udzielać, razem z krwią ich, pokorę, wstydlivość, gorliwość, niewinność, świątobliwość, którey oni sami nigdy niemieli; właśnie jakby całe światowa znakomitość wiodąca za sobą pychę, miękkość, zbytki, rozrzutności, obyczaje zawsze przeciwne duchowi stanu naszego, sama cię miała czynić onego godnym. Być to niemoże, Bracia moi: Kościół Boży niepotrzebuje wielkich imion, ale cnot obfitych. Szlachetność, którey wspaniałe Urzędy nasze wyciągają, jest to szlachetność duszy, serce heroiczne, męstwo Kapłańskie; które pogroźki, obietnice, dobroć albo niełaska świata, równie zawsze znaydują nieporuszone: jedyna podłość hanbiąca Stan nasz, jest życie zmazy pełne, obyczaje światowe, skłonności nieprzyzłotne, serce płochy niegodziwie powolne, gotowe odstąpić prawidła y obowiązku dla względów ludzkich, y jedynie starające się przypodobać się ludziom, zgoła niegodne nietylko być Ministrem, ale a-mi nawet sługą JEZUSA Chrystusa. Od czasu, którego Cesarze y Potężni u świata poddali się pod jarzmo Wiary, Kościół Boży dośyć

ma-



ma świętności powierchowney; niepotrzebuje zytkiwać ją od zług swoich. Protekcya Monarchow zabezpiecza spokoynosc, y utwierdza poszanowanie oraz posłuszeństwo ludu dla niego: ten jemu przynosiży pożytek Mocarstwa Ziemskie. Lecz szlachetność y znakomite urodzenie Kapłanow, są jemu ciężarem: musi wspierać niejakoś dumę ich y wyniosłość; widzieć oraz jak dobra poświęcone na święte używanie, obracają się na zdobienie próżney postaci imienia y rodowitości. Przetoż nayıpierwsi jego rozkrzewiciele, y nayswiętobliwsi Pasterzē; byli zrazu wybierani z pospolstwa; naysławniejszy dla niego wieki, są te, w których słudzy jego brani byli z prostego ludu: wtedy dopiero sława jego zaczęła się z mnieyszać, kiedy znaczniejszy uświata; osiedli Tron Kapłański, a zniemi okazałość świecka w darła się do Świątnicy. Niemówię, żeby cnota przyozdobiona znakomitym imieniem, niemiała być wstawieniem dla S. Stanu naszego: owszem, dodaje ona wagi ustawom y zalety pobożności. Poszanowanie ludu, tak znacznie osłabione, przez podłość y nikczemność wielu Kapłanow, może czasem sprawować potrzebę wzbudzania go y gruntowania przez takowe zacności; [ypewna rzecz, że ci, którzy łączą z rodowitością pobożność, którzy przydają do zacnego imienia, wielkie przynoty, y cnoty znako-

mię

mite, godni są bez wątpienia być nad drugich przenoszonymi. Ale same tylko ciało na nic się nieprzydaje; staje się nawet częstokroć okazją pogorszenia y hańby Kościołowi: chyba duch one ożywia; ta, mówię, pobożność która do wszystkiego jest zdatną.

Do przyczyn wziętych z Jmienia y rodowitości, dodawane bywają częstokroć, y wyśławiane bliżny, y publiczne zaślugi krewnych: bywają one przywodzone za przyczyny dające niesprzeczną prawo do dostojęństw Kościelnych; domogając się przez to, aby niewinność; łagodność y spokojność Świątnicy; były nadgroda pożarów wojennych y bojów; aby Kościół, tak srodze brzydzący się krwí rozlewaniem, pomazał nim (że tak rzekę) własne swoje dostojęstwa y stopnie; aby wojny y frogie kłóski, na które on użytkiwa, płacone były Świątym Urzędem pokoju y pojednania; aby bliżny, które mogły przynieść sławę Ojczyźnie, miały prawo haniebną zadawać ranę Kościołowi; y aby męstwo w bitwach; dawało wiernym Ministrów Świątey miłości y pokory. Dzieła żołnierskie mogą służyć za przyczynę postompienia wyżey w Woysku świeckim, ale nie w Chrystusowym: mogą one dawać wodzów woyskom y Rządców Prowincyom, ale nie Pasterzów Kościołom: może być męstwo Rycerskie przyozdobione owemi zna-

kami honoru, któremi Królowie są ozdobieni, y które składają znakomite w narodzie grono; ale nie cechą y zacnością Kapłaństwa, którego sam Chrystus jest wodzem y Boskim ustanowicielem: jednym słowem, Krew Jego wylana na pojednanie z Bogiem, y zbawienie wszystkich ludzi, niepowinna być nadgodą zaślugi, która szczególnie tylko jaśnieje w rosterkach, zawiera się w niszczeniu ich y gubieniu: Woyny, w których się twoi krewni wstawili, czyliż stały się tobie znakami powołania do Stanu, którego nypierwszym obowiązkiem jest ogłaszać pokoy światu? ręce ich, jeszcze krwią zbroczone nieprzyjaciół, czyliż mają więcej prawa do postanowienia cię w Kościele, którego niegdyś budować niepozwoilił Pan Bóg Królowi Dawidowi, przeto że zwycięstwa Jego y woyny, lubo z rozkazu Bożego przedsięwzięte, zmazały były niejako ręce Jego, a przez tyle krwi wylewow niebyły już one dosyć czyste mi do stawienia y poświęcenia domu dla Boga pokoju y świątobliwości? coż za społeczność żołnierstwa świeckiego z żołnierstwem Chrystuśowym, straszliwości oręża, z niewinnością Świątnicy; zwycięstw odnoszonych nad ludźmi mieczem śmierci y frogości z zwycięstw y które odnosić powinienes nad grzesznikami mieczem słowa, żywota y zbawienia? Pobożność też Monarchy naszego dała mu uznać niesprawiedliwość takowych wybo-

borow: usługi dopełnione Oyczyźnie nie są już płacone stopniami świętemi; y sławne dzieła Oycow za nic się poczytują, w dzieleniu dostojenstw Świątnicy; jeżeli ich Synowie nie zasługują na nie, przez niewinność obyczajow y przymioty pożyteczne Kościołowi.

Coż już mówić mam o innych drogach, któremi niegodziwa ambicya wygórować stara się? o owych haniebnych posługach pełnionych możniejszym u świata; o owych nieprzystoynych urzędach; sprawowanych w domach Panow: widzieć częstokroć, z nieznośną dla Kościoła hańbą, Klerykow stających się Ministrami JEZUSA Chrystusa; bez inney zasługi jak tylko że umieli być wżetecznemi sługami namiętności ich. Kanony Apostolskie składają z Biskupstwa tego; któryby używał świeckich moćarstw do osiągnięcia tego wysokiego stopnia; lecz jakichże już przekleństw niepostanowiłyby na tych; którzy przykładają się nawet do ich występku, aby się na ten Święty wynieść urząd? Piśmo Święte; za intruzow y niegodziwych przywłaszczycielow poczytuje; owych Jazonow, Alcymow y tylu innych Biskupow żydowskich; którzy przyzili byli do tego stopnia, zasługując przez podłości swoje; na względy Antyochow panujących na owczas [w] Judzkiej ziemi: imioza ich są w obrzydzeniu w Historji ludu Bożego, przeto, że dla osiągnięcia naywyższego Kapłaństwa,



szczyjali bałwochwaltwu y zabobonom tych Królów Pogan; y nie tylko naśladowali obyczaje Greków y bałwochwalców, ale nawet chcieli wprowadzić je do Miasta Świętego. Można się na wszystko złe odważyć, wdarłszy się zuchwale do dostojenstw Kościelnych drogami niegodziwemi. Paweł nie był Apostołem ani przez łaskę ludzką, ani z wyboru którego kolwiek człowieka; y dla tego szczególnie miał prawo nazywać się Apostołem JEZUSA Chrystusa. Przebog! Bracia moi: o! jak się dziś znalazłoby mało takich, którzyby nam mogli pokazać też same znaki powołania y też znamiona Apostolstwa swojego! wszystkie prawie powołania są ludzkie: mało ich znayduje się, do którychby względ ludzki więcey się nieprzyłożył, niżeli wybranie Ducha Bożego. Przetoć, ustawnie slyszemy utyskiwania na osłabienie się ducha Kapłanów, y złe ich obyczaje, hanbiące święty stan nasz. Powiedziałem już wam nieraz ani mogę to nazbyt często powtarzać, że złe powołania tyle dają złych Kapłanów: Kiedy ich niegdyś sam Kościół wybierał, byli oni świętymi y powięktzali sławę stanu swojego, lecz skoro sami siebie wybierac zaczęli, już się wszystko odmieniło.

Mam że tu przydać, Bracia moi, y czyliż mogę pokryć ciemną zasłoną tyle nieprzystoyności hanbiących święte Kapłaństwo? (albowiem, ambicya, jest to wytempek do  
wszy-

wszystkiego wiodący, y wszystkiego niegodziwie użyć gotowy ) przychodzi już nawet aż do przywłaszczania sobie powierzchowności cnoty, aby ściągnąć na się nadgodę jej; aż do przydawania hypokryzyi y obłudę do niegodziwości; aż do przyoblekania się skromnością y niewinnością będąc pełnym wewnątrz zarazy y wszeteczeństwa; aż do używania zdrady y fałszywych pozorności, aby się stać Ministrem prawdy: obożliwie zaś pod tym Panowaniem, za którego nie a pobożność daje prawo do stopniów Kościelnych; a grunt Religij w Monarcho naszym przywodzi Go do szukania jej w miejscach nayukrytliwych y naydalszych, w których się zataja. O! Mój Boże! owi Ambrożowie, y tyłu innych Świętych Pasterzów, którzy nas poprzedzili, ośławiali, pokrywali samych siebie publicznie hańbą grzechu, aby się ukazali niegodnemi Świętego urzędu, y uniknąć mogli stopniów Świątnicy, które ośiarowano jmi: a wteraźniejszy czasiech, przywłaszczamy sobie cnoty, których niemamy; przyoblekamy się podobieństwem pobożności, którą tajemnie gardzimy; dajemy sobie imię y postać żyjących, będąc umarłymi w oczach twoich; y bierzemy na się skurkę owcy, aby wnieść do owczarni, gdzie gubić mamy y wykorzeniać, zamiast rządzenia y bronięcia owiec twoich.

3 *Uwaga.* Tuby należało objaśnić fałszywość

wość trzeciego pretextu, którego używa kuficiel, na upoważnienie ambicyi Duchownych; stawiać nam przed oczy zwyczaj powszechnie używany, y przykład współtowarzyszów naszych. Podnosi duszę ambicyą rządzącą się, na górę wyniosłą; a ztamtąd, jakby z mieysca pełnego przyjemnych widokow, wyltawuje oczom jey Królestwa świata y całą ich sławę; to co się w nich dzieje; drogi do dostąpienia tych mniemanych y płonnych wielkości, które jey ukazuje; pomysłność y wyniesienie się tych, którzy temi postępują drogami: a łudząc omamiającym tego widoku pozorem, zabezpieczają przykładem innych. Lecz ponieważ jużem indziej wiele mówił przeciwko temu pretextowi, kończę tę mowę na dwóch uwagach.

Pierwsza jest ta, że zwyczaj przeciwny prawu, nigdy się nie stawa sprawiedliwym; że bezprawia, przez swą powszechność, nie mogą się stać słusznemi; że wielość przestępcow, pomnaża wprowadzić załugę w zachowywaniu prawa, ale nie usprawiedliwia przestępstw onego; że my sami postanowieni jesteśmy na poprawianie bezprawia, utwierdzaniem prawideł, nie zaś na stosowanie prawych ustaw do złych zwyczajow, ani na stwierdzanie przykładem naszym złego postępowania y uprzedzeń, które naywięcey ludzi zwykły potępiać; że wieki mogą się skazić, karność osłabieć, zwyczaje się odmie-

mienić, ale prawda trwa wiecznie: a nad to, że zepsowanie nie stało się jeszcze tak powszechnym, iżby się już nieznaydowali Kapłani wedle serca Bożego, nieschylający kolana przed Baalem, y w którychby bojaźń, uciekanie, opieranie się y unikanie od stopniów Kościoła, z dawnego podania zachowywana przez wszystkie wieki, jeszcze się widzieć nie dawały, y którzyby zatym, mogli być dla nas wzorem y przykładem w tey mierze; że, na ostatek, widziemy codziennie tych, którzy nam się zdawali naybardziej rządzeni ambicyą nayulińiejfi w staraniu, nayżywie y naytrokliwiey wszelkich używający sposobow, widziemy ich, mówię, od tego momentu, w którym tknięci sprawą swojego zbawienia, zaczęli przedsiębrać gruntowniejsze chęci ku wieczności, odmieniających zdanie swoje przy odmienieniu obyczajow: uciekających od tychże dostojęństw, za któremi się uganiali; drżących z bojaźni aby na nich niewłożono ciężaru, którego w przód tak gorąco pragnęli; bojących się, jakby nieszczęścia dla siebie, tego, o co pierwiej prosili za wielką łaskę; y zafadzających nawrócenie swoje, w samym łzczegulnie przekładaniu powinności nad zwyczaje, przykładow Świętych nad uprzedzenia gminu, y prawideł Kościoła nad bezprawia czasow teraźniejszych.

Lecz może mi kto zarzucać, że ludzie naycnotliwfi, nie czynią w tym sobie skrupu-



łu. Nieśądź nikogo, odpowiadam mu; ale niedowierzaw pobożności gwałcącej jawne y miotającej pod nogi istotne ustawy, nieusprawiedliwiał widomego przestępstwa, cnotą albo fałszywą, albo się zawodzącą. Jest Proroctwo JEZUSA Chrystusa, że przyjdą czasy, wktorych prawdy tak będą zagłozowane, błąd tak panujący, że wybrańi nawet gdyby to być mogło, dalibys się unieść zapędem nieszczęelnego tego strumienia. Wiele jest obtudnie sprawiedliwych, pilnie się wystrzegających przestępstw jawnych, do ktorych świat hańbę przywiązuje; a najmniejszego nieczyniących sobie skrupułu nad postępkami y zabiegami, ktore świat potwierdza, ale Kościół zawsze miał w obrzydzeniu: są oni troskliwsi o sławę swoją niżeli o duszę; porządne y przykładne życie prowadzą: niechcieliby z hańbić stanu swego przed ludźmi; ale, mając serce ambicyą skazone, niedbają oto, co ich tylko woczach Boskich upodla: przetoż, są oni sprawiedliwi wedle świata; nie są to zaś *sprawiedliwi wiarą żyjący*.

Ale, kiedy drudzy czynią zabiegi y żywe starania, zostając samemu w spokojności, (rzecze kto) można być pewnym że będzie zapomnianym. Sama już ta bojaźń jest występna y pochodzi z serca skazonego. Święci obawiali się być obranemi, a ta bojaźń czyniła ich godnemi wyboru Kościo-

ścioła. Boisz się abyś niebył zapomnianym: więc nie jesteś godzien, aby cię obrać; a byłoby to największym nieszczęściem dla ciebie y dla Kościoła, gdybyś dopiął tego, czego niegodnym jesteś. Nieobawiaj się więc aby cię nie zapomniano; boj się raczej aby sprawiedliwość Boska, zagniewana niegodziwemi żądzami serca twojego, nie dopuściła na ciebie wyboru zgubić cię mającego, y nie ukarała zuchwałych chęci twoich, nieszczęsnym dla ciebie ich dopełnieniem. Boisz się aby cię niezapomniano: lecz dla tego samego kryć się powinienś. Poki obawiać się niebędziesz straszliwego ciężaru Świętego stopnia, uciekaj od niego; strachaj się, aby go ci nieofiarowano; czekaj w cichości y oddaleniu, aż Bog odmieni serce twoje; aż wyrwie do szczytu ten korzeń ambicji y goryczy, który kazi one; aż da ci zupełnie poznawać niebezpieczeństwo dostojenstw y urzędów Kościelnych, oraz świątobliwość, ktorey one wyciągają: a nie zaczynaj ośmielać siebie, aż poczniesz onych się obawiać.

Zdrugiej zaś strony; jeżeli cię Bog przeznaczył do znakomitego w Świątnicy stopnia, potrafi on sam postawić cię na nim, bez twojego ku temu dołożenia się: przemaga on opór świata całego, kiedy idzie o doprowadzenie wybranego do postanowienia, ktore przedwieczne zamiary jemu na-

gotowały. Przeznaczał Bog Moyżesza do wybawienia ludu swojego z niewoli Egipskiej: daremnie gubić każą wszystkie dzieci Hebrayczykow nowo-rodzące się; daremnie jego samego puszczają na wodę; Cor-ka Faraona daremnie go wychowuje w naukach Egypcyanow, y przeznacza do pierwszych w tym bałwochalskim Kroleństwie stopniow: wola Boża dopełnia się nad nim przez same nawet zawady, ktoreby miały zatrzymywać skutkowanie jey: zachowanym zostaje od powłzechney rzezi dzieci swojego narodu, od nawalności wod, od niebezpieczeństw w ktore podawało go wychowanie przy Córce Faraona; y przez wszystkie te przeciwności doprowadza go Bog do urzędu, na ktory był go powołał. Szawel miał być naczyniem wyboru: Pan otwiera Niebiosą, grzmi, zstempuje, miotą go o ziemię, czyni Apostołem w tym samym czasie, kiedy był prześladowcą, kiedy orężem miał w ręku, y zamyślał o krwju y rzezi Uczniow jego. Daremniebyś uciekał, przechodził w naydalsze krainy, spuszczał się nawet w głębią przepaści; ręka jego potrafi cię ztamtąd wydobyć, jeżeli masz być użytecznym do dopełnienia liczby wybranych jego. Patrz na Jonaszę: przeznaczonym on był do nawracania Niniwitow; niebezpieczeństwa tego urzędu zastraszaia słabość jego; ucieka, oddala się od tego  
mia-

miasta grzesznego; pogrzebia nawet siebie w wodach; wewnętrzności straszyla trzymają go w zamknięciu; ale przepaść słuha głosu Pańskiego: przywraca jemu tego bojaźliwego Ptoroka; y Niniwa zostaje nawroconą. Spuszczay się na Pana, względem przeznaczenia twego; zdoła on sam ieden dopełnić wszystkie swoje zamiary względem ciebie: jeżeli wywyższenie twoje upodobaniem jest jego, pewnie też będzie jego dziełem: staway się tylko godnym onego, przez oddalenie, bojaźń, unikanie, y żywe uczucia o niegodności swojej; te to są bowiem stopnie, któremi prowadzi on swoich na wyfokosć Kościoła.

Może mi tu jeszcze kto powiedzieć, że z nakomitym Imieniem, obrawszy stan, a niemając w nim promocyi, zostaje człowiek zhanbiony przed światem. Lecz jeżeli to o tobie zapomnienie skutkiem jest żywota twojego mniej przyzwoitego osobie Duchowney, a nawet y rozwiozłego, toć nie to zapomnienie hańbi cię, ale własne twoje obyczaje, które je ściagnęły. Prawdziwym zaśczytem osoby Bogu poświęconey, (nawet wedle świata) jest życie przyzwoite stanowi swemu. Poki będziesz dawał przykłady światu, układności, skromności, oddalenia od wszelkiego starania y zabiegów; nieobawiaj się aby on cię hańbą pokrywać miał: nie jest on tak niesprawiedliwym,



wym, jak go być mniemasz: jeżeli, w takim razie, będziesz zapomniany, sam on wynosić ciebie będzie przez życzenia y szacunek swoy; głos publiczny przywróci tobie z lichwą to, czego niesprawiedliwość szafunku łask nieda ci: przyrównywanie, które czynić będą, ciżbie do tych, którzyby nad cię byli przeniesieni, nową tobie sprawi sławę: świat, dosyć przygotowany do ganienia szafunku dobrodzieystwy przez Panów swoich, uciechy się, że dosyć słusznie mówić będzie mógł, iż zabiegi, sprzyjanie y szczęście więcey się do niego przykładają, niżeli zasługa; a zapomnienie w którym będzie zostawiony, nie tylko nie z hańbi cię u świata, ale nawet ślagać na cię będzie większy szacunek, y nowe pochwały cnoty twajey. Nie są to stopnie wstawiające, czynią owszem one częstokroć występki nasze y nie uczciwość jawnieyszemi: fama szczególnie zasługa y wartość godnemi nas onych czyniąca, sławę przynosi.

Nakoniec, ostatnia uwaga jest ta: że tym niesprawiedliwza jest rzecz przywozić pospolity przykład niby wymawiający zabiegi y usiłności w tey mierze, im słuszniey mówić się może, iż jest to stawiać sobie za zaszczyt, zawstyżenie y hańbę Duchowieństwa. Mowicie, bowiem, że minęły już te wieki, w których Duchowni, każdy

w swoim stopniu, mogli, przez samą gorliwość y wierne pełnienie obowiązków swoich, sciągnąć na się względy y szacunek wyższych w stanie swoim y ludu, a zatym zasługiwać na wybranie siebie przez nich y zaletę; teraz zaś drogi do tego wiodące odmieniły się. Dla Boga Bracia moi: nigdy żadnych ku temu drog niebyło dla wiernych slug Pańskich: znali oni dobrze drogi do umknienia się od dostojęństw Kościelnych: ale żadnych zgola do ich osiągnięcia. Lecz, z kądże pochodzi że te drogi odmieniły się? izaliż nie przeto, iż osoby Duchowne same się odmieniły? czyliż więc mamy brać sobie za usprawiedliwienie to, co nas potempia; y przywodzić za naszą wymówkę to, co jest hanbą nawet Kościoła? coż bowiem, w rzeczy samey, rozumieć się ma: kiedy się powiada, że drogi wiodące do stopniów Świętych odmieniły się? znaczy się przez to, że poki osoby Duchowne wolne były od ambicyi, y nieinaczey się do swego wyniesienia przykładaly, jak tylko przez swoje łzy y unikanie, na ten czas obyczaję czyste były, ustawy niegwałcone, dostojęstwa z skromnością piałowane; Święty Urząd czczony, nauka, świątobliwość, gorliwość, przynioty, rzadko zaniedbywane bez nad grody; tym sposobem; owi Chryzostomi, Grzegorze, Bazylowie, Augustyni, zajaśniali w Kościele. Lecz od tego.

cza-

czasu, kiedy ambicyą v nateżone zabiegi<sup>u</sup> u-  
torowały drogę do Ołtarza, v dostojęństwa  
Świątnicy stały się łupem naysłakomszych y  
nayszywiej się ubiegających; niestety! od te-  
go to czasu widzieć się dało Kapłaństwo bez  
czci, powaga jego upodłona, ustawy nie-  
przyśtoynie uślepujące czasowi y potrzebie,  
Święte obowiązki wzgardzone, prawa zagło-  
zowane przyjemnością zwyczajow, nays wia-  
tobliwszą karność dawnych oycow naszych  
obroconą w punkt historyi y krytyki; tak  
mało jey śladow znaydować można w oby-  
czajach naszych! od tego czasu, kiedy się po-  
kazała dostojność Kapłaństwa nieprzyśtoynie  
włócząc się po pałacach Królewskich; kiedy  
widywać zaczęto Biskupów Boga nayswyż-  
szego uchylających poświęconą głowę swo-  
ją pod względami Panow y Ministrów; upo-  
dlających dostojność swoją aż do starań y za-  
biegow, z których sam nawet świat się na-  
śmiewa y żartuje; ukazających, u Dworu;  
postać podłych y nikeszemnie podlegających  
Dworakow, zamiast ukazywania się tam Am-  
brożemi; y ty te tylko zachowujących Cha-  
rakteru swojego przyśtoyności, ile jey potrze-  
ba do dodania ceny, albo raczey uwiększe-  
nia<sup>u</sup> pośmiewiska z podłości y nieuczciwości  
ich nadślugiwania; od tego to czasu kiedy wi-  
dzieć zaczęto zbyt świetną okazałość stającą  
się przyśtoynością dla Urzędu pokory pełne-  
go; dziedzictwo ubogich, cenę grzechow;

oflary wiernych, to jest dochody Święte, o-  
bracane na utrzymywanie próżności, na na-  
fycanie miękkości, na dopełnianie wymy-  
słow y dziwaństw, na ożywianie zmysłności,  
y tego wszystkiego, co porusza niesprawiedli-  
we namiętności. Pewnie się wszystko od-  
mieniło, za nieprawym wstąpieniem Klery-  
kow do dostojenstwa Kapłańskiego: ten to jest  
początek, tu jest straszliwa Epocha, zktórej  
rodzą się wszystkie nieszczęśliwości Kościo-  
ła: z tego wszetecznego zrzodła, od dawne-  
go już czasu, spływają na niego wszystkie  
bezprawia y nierządy, na które utyfkuje; jest  
to robak nieprzeftawający na trawieniu y pfo-  
waniu niektórych tylko liściow, ale dosię-  
gający żądłem swoim aż do korzenia owego  
drzewa Ewangelicznego, znaczącego Ko-  
ściół Boży; uwiędniający żywość y piękność  
jego, y niszczący owocow obfitość: jest to  
rana zarażająca same nawet zrzodło Kapłań-  
stwa: a jedynym lekarstwem, ktorego Ko-  
ściół spodziewać się może na swoje nieszczę-  
ścia y boleści, jest aby tenże Duch, który  
Jemu przyśposobił pierwszych Kapłanow,  
nieprzeftawał spofobić onemu y następcow  
ich.

Zwyczaj więc, Bracia moi, nietylko nas  
zabezpieczać niemoże, ale nad to, powi-  
nien zawstydzać, upokorzać, przywozić  
do oplakiwania przed Bogiem tych śmier-  
telnych razow, ktore ambicya Duchowuych



zadaje codziennie Kościołowi; y tym mocniej nas przekonywać, że same nawet żądanie dostojęństw Świętych, jest występkim; usilności y zabiegi, świętokradzkim wdzieraniem się; a nakoniec, stwierdzone przykładem pośpolitym y zwyczajem prawie powszechnym, tak widome bezprawie, naszym zawstyżeniem y hańbą. Otworz O! mój Boże! serce nasze prawdom tak dawnym, a oraz tak zaniedbanym, że się już nowemi być zdają; podnażay wiarę naszą nad przykłady, które koło nas widzimy: śpraw ją w nas podobną do owej początkowej, jaka była w tych szczęśliwych wiekach, w których!; maxymy twoje Święte były jeszcze wezwyczaj; a nauczay nas poznawać z bojaźnią dostojność y świętobliwość urzędu; którego godnym stać się niemożna, chyba od niego uciekając, y drząc pod Świętą ręką wkładającą ten straszliwy ciężar, Amen.



## M O W A

## O Komunii.

*Accipit JESUS panes; Et cum gratias  
egisset, distribuit discumbentibus.*

Wziął JEZUS chleby; y uczyniwszy  
dzięki, rozdawał siedzącym.

*Joan .6. v. 11.*



Nienależy przestawać, mówi S. Augustyn wykładając to miejsce Ewangelii Świętej; na rozważaniu cudów Zbawiciela tyle tylko, ile się w nich zawiera dziwów y osobliwości, ani na upatrywaniu w nich; samych szczególnie dowodów Poselstwa y Nauki Jego. Cuda bowiem tym sposobem uważane, służyć tylko mogą dla niewiernych potrzebujących przekonania; z nic zgoda dla wiernych; których dar Świętego namaszczenia czyni powolnymi, y którzy już poddali umysł swoy pod niewyśławione jarzmo wiary. Ci (mówi dalej ten S. Kościoła Doktor) powinni się starać z cudownych spraw JEZUSA Chrystu-

fa powziąć raczey naukę niżeli przekonanie: powinni dochodzić tajemnic y znaczenia, nie zaś roztrząsać pewność ich; dosięgać gruntu y istotnego rozumienia tych Boskich znamion, tak obfitujących w prawidła obyczajów, nie zaś zastanawiać się na przypatrywaniu się z podziwieniem powieźrchowności w zmyśły wpadające; Albowiem, dobrze wyrozumiane, mają one swoy mówienia spofob; a chyba tylko dla uczniów cielesnością y leniństwem uśpionych, być mogą przypowieściami y gadkami.

Stofuymy do nas samych to prawidło: szukaymy dla zbudowania naszego, tych nauk, ktore nam dać Zbawiciel raczył w pokazaniu nader dziwnego cudu rozmnożenia chlebow: dochodźmy ukrytego pod tą literą Ducha; a obaczmy, iżali naśycając na puszczy, jak niegdyś Moyżesz, tłuszcze zgłodniałą, chlebem cudownym, niechciał nam wyrazić znaczenia owego chleba Niebieskiego, który miał potym rozmnażać na Ołtarzach naszych, na wsparcie niedostatków uczniów swoich, w tey smutney y suchej pułstynii, w ktorey podróż śwę odprawują.

Do tego zaś rozumienia, to mię nakłania, iż uważam we wszystkich pośtempkach ludu tego, przed cudem pomnożenia chlebow, dokładnie oznaczone wszystkie przygotowania, z ktoremi się stawić mamy do Świętey, Komunii; a w tym wszystkim co

na-

naśtempuje po dopełnieniu wspomnionego cudu, pożytki które z niego odnosić powinniśmy: proszę tylko o pilną uwagę.

Naprzód; widząc Zbawiciel cały ten lud zebrany, zaczyna od leczenia tych, którzy doknięci byli kalestwem albo chorobą jakową; a zatem uzdrowienia potrzebowali: *Et eos qui cura indigebant sanabat.*

Powtore; uleczywszy ich zaczyna nauczać, mówi im o Królestwie Niebieskim, utwierdza, przyzwyczajają do słuchania go z wewnętrznym czuciem, y dokonywa oczyszczając ich, przez światobliwość przytomności; y łaskę nauk swoich: *et loquebatur illis de Regno Dei et cepit illos docere multa.*

Potrzenie; wtedy dopiero, Chrystus Pań, rozmnaża chleby, kiedy lud jest zgłodniały: nadczekiwa aby się czas opóźnił; aby zwykła obiadowa godzina minęła; y aby utrudzenie podróży, oraz niepłodność miejsca przywiodła te proste dusze do łaknienia potrzebnego pokarmu: *desertus est locus, et hora jam prateriit, unde ememus panes ut manducent hi?*

Naostatek; rozkazuje im posiadać na trawie, y podniosłszy oczy ku Niebu, uczyniwszy dzięki Oycu swojemu, y rozmnożywszy, przez dzielność swojego błogosławieństwa; pięć chlebow y ryby które jemu podano; rozdawa je ludowi; ale chce aby siedzieli na trawie pożywając tego cu-



downego pokarmu: *et iussit eos discumbere super fœnum*. Oto zaś rzeczywiście tą wszystkie te przygotowania, z któremi stawia się mamy do Kommunii.

Skutki zaś tego cudu, są te: naprzód; całe to zgromadzenie nasycone zostaje: *manducaverunt omnes et saturati sunt*. Powtore, obfitość tak jest wielka, że trzeba zbierać ostatki; y że Chrystus Pan rozkazuje pilnie one zachować, aby niepoginęły: *colligite quæ superaverunt fragmenta ne pereant*. Potrzebie; lud ten, jest tknięty wielkością cudu tego, y tak nasycony rozkoszą przedziwnego pokarmu, że niechce już innego Krola, procz JEZUSA Chrystusa: *JESUS ergo cum cognovisset quia venturi essent ut raperent eum, et facerent eum regem*. Otoż istotne pożytki, które z Kommunii odnosić powinniśmy.

Niezakładam sobie inney osnowy, w wykładaniu tej Ewangelii; zastanawiając się szczególnie nad tą myślą, którą duch Boży w tych wyrażeniach zawierać, zdaje się: to jest, przygotowania z któremi przystępować mamy do Kommunii; y pożytki, które z niej odnosić należy. Pierwszą tylko część przekładać będę; ażebym nazbyt mowy mojej nieprzedłużył: jest to bowiem rzecz nader wielkiej wagi dla osob. już albo, obowiązanych poświęceniem swoim do codziennego przystępowania do Ołtarza,

albo żostających w powinności, przez świętobliwość niższych w stanie naszym stopniow y potrzebę urzędow swoich, przystępowania do tego chleba żywota częściej niżeli inni w pośpolitości wierni.

1 Przyg. Pierwsze przygotowanie, oznaczone w Hystoryi ludu tego, jest, iż JEZUS Chrystus przed udzieleniem im chleba cudownie rozmnożonego, leczy tych wszystkich, ktorzy potrzebowali uzdrowienia: *et eos qui cura indigebant, sanabat.* Potrzeba tedy być uzdrowionym, nim się przystąpi do uczestnictwa chleba Niebieskiego; a nieuchronność tego pierwszego przygotowania, zasadza się na Świętości rzeczzonego Sakramentu, na istocie, własnościach, y celu ustanowienia jego: było to zawsze przez wszystkie wieki, prawem y zwyczajem Kościoła Bożego. Łazarz był wskrzeszony, rozwiązany, uzdrowiony od tey zarazy, którą zaciągnął w mieszkaniach śmierci, nim został przyjętym w liczbę bankietnikow u stołu Chrystusowego w domu tego Faryzeusza w Betanii: trędotawy, któryby przeciwko ustawom prawa, w starym Zakonie, pożywał ofiary poloju, w przod nim by był osądzonym za czyłtego, przez wyrok Kapłana, obowiązany był umknąć od społeczności ludu Bożego. Jzaliż więc nazbyt się po nas wyciąga, o moy Boże! kiedy wymagasz, aby Kościół

ciała naszego był oczyszczonym od obrzydłych zelżywości swoich, wprzod nim twoja najwyższa wspaniałość zstąpi, y napelni go jasnością swoją: kiedy wymagasz aby ciało nasze zostało oczyszczone od plam y brzydot swoich, w przod nim przyjdiesz wcielić się w nim, (że tak rzekę) ty, przed którym Aniołowie czystemi nie są, a nasze sprawiedliwości są zmazami? potrzeba więc, aby dom był jak nayspilniey oczędożony, wedle wyrażenia Ewangelii, na przyjęcie w nim Krola chwały: potrzeba grobu nowego, w którymby niebyło ani zafarżanych już kości, ani zgnilizny, na złożenie w nim ciała JEZUSOWEGO: potrzeba Ołtarza, na którymby już niekładziono bydłat nieczystych, chcąc na nim, bez świętokradzwa, ofiarować Baranka bez zmaży; Ołtarza, z ktoregoby już zupełnie dagon był wyrugowany, aby na nim Arka Przymierza przemierzkiwać mogła z przyzwitością. Żywot z śmiercią, łaska z grzechem, Chrystus z Belialem, tajemnice zbawienia z skrytą pełnością niegodziwości, krew Baranka z wszeteczeństwem Babilonu, niemożę się razem mieścić, któż tego niewie? Ale, lubo wszystkim jest wiadomo że trzeba być uzdrowionym przed przystąpieniem do tego, który jest Zmartwychwstaniem y żywotem, niewiżycy jednak zarówno są nauczeni o kondycjach nieoddzielnych od

tego uzdrowienia, bez których jest one albo fałszywe, albo wątpliwości podległe. Powinno one być gruntownym, a niegrozić bliskim nieszczęściem odpadnienia: powinno być wewnętrznym, y samey łaski Bożej dziełem; nie zaś powierzchownym tylko, y owocem przymusu, albo dalekości od o-kazyi; powinno być zupełnym, a niezostawować połowy choroby.

Uzdrowienie ma być gruntownym; to jest: stanowić nas w nieodmiennym zdrowia stanie; zaspokajać te ustawne odmienności serca naszego; być owocem trwałym, wedle wyrażenia Ewangelii Świętey; siekierą z gruntu drzewo wycinającą; y wykorzeniać wszystko złe, a niezostawować wewnątrz, nieszczęśliwego nasienia corazdo-rostliwej dającego y przynoszącego jeszcze owoce śmierci. Albowiem, moi Bracia; ta nieustająca wzajemna następność choroby y zdrowia; te rany które się znowu otwierają w momencie po ich zamknięciu; te powroty prętkie y zawsze pewne do brzydkiego wyrzutu; ten ciąg namiętności y występku, który się tylko przerywa przystępowaniem do Sakramentu; to cbrzydłe mieszanie świętości z niegodziwością, żywota z śmiercią prześlepiństwa z przepraszaniem, Świętych Sakramentów z powrotami do grzechu; te lekarstwa zawsze używane a nigdy, niepożyteczne; to źródło



zepsowania, które zdaje się nawet powiększać Świętymi wodami pokuty, y wylewać się z większą jeszcze bystrością po przystąpieniu do Sakramentu najsświętszego; jednym słowem, ten stan ułomności w którym czasy zdrowia są szczególnie tylko znakiem nowego parazyzmu: wielki Boże! coż to za stan do przystępowania do Świętych tajemnic! zaiste, niewidzę niegodniejszego. Gdyż; Ponieważ bardzo prędko powracasz do brzydkiego wyrzutu twoiego; jesteś więc jednym z tych nieczystych bydłał, którym Pan zakazuje dawać Święte ciało swoje; odpadasz bez przestannie w przestępstwa, zakosztowawszy daru Niebieskiego; obawiaj się więc aby to niebyło znakiem, że cię pokutą nieodnowiła: wstecz się oglądasz, rękę do pługa przyłożywszy; nie jesteś więc zdatnym ani do krolewstwa, ani do stołu Jezusowego.

Niechcę ja tu twierdzić, bracia moi; że każdy upadek po użyciu najsświętszego Sakramentu, powinien sprawować w nas rozumiennie, iż powstanie nasze było fałszywym; nie mówię tego: Albowiem, prze-bóg! coż to jest człowiek? jest to mizerny liść drzewa, który łada wiatr unosi; nędzną trzcinką którą najmniejszey wiatrek uchyla; podróżny słaby w ziemi obcey, niemogący przewidzieć ani załazdek jakie potkać go mają, ani jawnych dla siebie przeciwności: nie-  
fzczę-

szczęsny, noszący w sercu swoim źródło wszystkich nieszczęśliwości, y narzędzia zguby własney: zewnątrz gotowe dla niego potyczki, wewnątrz bojaźni; nieprzyjaciele obcy otaczający Go y domowi zdradzający; sam jeden pośród tylu niebezpieczeństw: wszystko, cokolwiek koło niego jest, pracuje na zepsowanie onego, a on sam dopomaga do zguby swojej. Coż to jest człowiek, pytam się znowu? chyba tylko, ustawiczny Cud łaski, poki trwa w przedsięwzięciu dobrym; Ja Syn Adama; idący za nieszczęściem y przekłętymi wrażeniami skażonego przyrodzenia swojego, kiedy upada.

A zاتم; Święte Ciało Chrystusowe może nas umacniać, ożywiać, bronić, ale zachować od wszelkiego upadku, podbić nam wszystkich nieprzyjaciół, przywiązać nas do sprawiedliwości y prawdy więzami nierozzerwanemi; jest to w prawdzie Przywilejem tego nowego wina, lecz pitego w Królestwie Ojca Niebieskiego; jest to owoc tego chleba Wybranych, to prawda, lecz w tedy gdy przestanie być *Manną ukrytą* y gdy Go pożywać będziemy otwarcie.

Niemożna więc tego wyciągać, aby Najświętszy Sakrament, tak nas utwierdził w łasce Bożej, iżby już się stał niy pieczęcią zbawienia naszego: wiadomo dobrze, iż życie człowieka jest ustawną pokusą, y że najsprawiedliwsi czasem upadają. Ale konie-

cznie potrzeba, aby po tym Świętym lekarstwie choroby były mnieysze, upadki nie tak nagłe, ostrożności daleko pilnieysze: potrzeba, abyśmy odchodząc od tej Świętej uczty, nakształt owych lwów, (mówi Święty Chryzostom) których, Krew niedawno połykana y pokazująca się jeszcze nawet na ustach ich, czyni tym zuchwalszemi, żwawszemi, straszliwzemi dla swych nieprzyjaciół; abyśmy mówię, odchodząc od Świętego Stołu, zdawali się straszliwzemi szatanowi, odważnieyszemi do potykania się z nim, śniejszemi w bronienu się, trudnieyszemi do pokonania: potrzeba, aby, po naznaczeniu ciał naszych Krwią nayszczytszego Baranka, duch nieczysty czcił je, y nieważył się do nich przystępować, jako niegdyś Anioł wycinający pierworodnych w Egipcie nieśmiał dotykać domow, które Krwią Baranka, będącego przeobrażeniem naszego prawdziwego, naznaczone były: potrzeba, aby ten Boski Sakrament nieodpoczywał w sercach naszych, tak jak Arka Przymierza nad wodami Jordanu; aby niewstrzymywał naszych namiętności na krotki tylko czasek, jak wody Jordanu zastanowiły były bieg swoy, przez część winną temu Świętemu przybytkowi, w którym przemieszkiwała sława Boga Izraelskiego; a skoro Arka Pańska przeszła, wraz dawną swą bystrość odnowiły: jednym słowem, potrzebą, abyśmy będąc nakarmionemi tym tak  
grun-

gruntownym pokarmem, stali się mężami silnymi, a przestali być dziećmi słabymi y płochymi, które pierwsza samolówka zachwyć, pierwsza potyczka obalić ma. Ewangelista (jak tu uważa jeden z dawnych Ojców) nie liczy wdziśszej Historji niewiaſt y dzieci, między temi, których Chryſtus Pan nakarmił chlebem cudownym, ſnadź chcąc nas przez to nauczyć, że do naſycania ſię tym Chlebem żywota, nie trzeba mieć w ſobie ani ſłaboſci dziecinney, ani nieſtałości niewieſciey; ale ſtateczność y męstwo człowieka doſkonałego. Albowiem, w iſtocie ſamey; jeżeli znaydujeſz ſiebie jednoſtawnym, odchodząc od Ołtarza, równie ułomnym w okazyi, równie zawziętym na brata twojego, równie ſwiatowym w obyczajach y ſkłonnoſciach ſwoich, równie unoſzącym ſię wynioſłością, równie ſłakomym na Święte doſtojeńſtwa, równie niepoſkromionym, a może y rozwiozłym; a zaſ nie jeſt to niechybnym znakiem, że ſtawiłeś ſię tam 'z ſmiercią w wnętrzoſciach, z haniebną raną grzechu w duſzy twojej? bo bez wątpienia, te, które łaska Boża ſprawuje uzdrowienia, nie ſą dzieenne tylko: odmienia ona ſerce, naſtawia ſkłonnoſci jego, buduje dom na twardey opoce, podaje *mocnemu uzbrojonemu* wdzierzenie duſzę naſzą: ten zaſ człowiek nowy, nieſtarzeje tegoż prawie dnia, które-go ſię urodził; do zburzenia tego domu na opoce



poce ugruntowanego, potrzeba aby wichry y nawałności nieraz powstawały; duchy nieczyste nie raz, owszem często, natężyć muszą natarczywości swoje, na wypędzenie *mocnego uzbrojonego*, skoro raz weźmie w spokojne dzierzenie duszę naszą: jednym słowem, y naturalniey powiem, odmiana serca, nie jest to dzieło momentalne; y jako łaska pospolicie przemaga nad nim przez postęпки powolne y niewidome, tak też pewnym jest, że nieopuścza Jego, chyba powoli y przez oddalanie się swoje nienagle y niedościgłe. Niebyłeś więc uzdrowionym, albo uzdrowienie twoje gruntownym niebyło, kiedyś się przybliżał do Ołtarza.

Lecz, aby nawrócenie stało się gruntownym, potrzeba żeby było wewnętrznym; to jest: aby bezpieczeństwa swojego winnym nie było dalekości od okazyi y przymusowi świętego schronienia; ale raczey odnowieniu serca y wolności Ducha Bożego. Jest to nader niebezpieczny, względem nawrócenia się swojego, zawód, kiedy człowiek mniema, że jest prawdziwie pakującym, skoro przestał być grzesznikiem; kiedy rozumie, że drzewo jest dobrym, skoro przestaje przynosić owoce śmierci, że ogień jest ugaszonym, skoro niewybuchą; y że namietność już jest wykorzeniona, skoro się niepokazuje: poprzestanie bowiem złego czynienia, dalekie jest z siebie od odmiany serca. Prawo starego  
za-

Zakonu, które mi do doskonałości nieprzyprowadzało, wstrzymywało przestępstwa przez bojaźń kary; (mówi S. Augustyn) ale nieetykało się woli cielesnego żyda: urządziło one obyczaje jego, ale zostawowało sercu właściwą nierządność; przetoż niebył on przestępcą Prawa, ale też niebył y sprawiedliwym: gdyż istotna sprawiedliwość niezależy na samym tylko strzeżeniu się złego y czynieniu dobrze, lecz też na nienawidzeniu złego; którego się strzeżemy, y kochaniu dobra, które czyniemy. Może się więc zdarzać, że przyzwoitości, bojaźni ludzkie, przelzkody, dalekość od okazyi, posłużą za wędzidło namiętnościom, y wstrzymają od sprawy grzechowej; a jednak serce uwolnionym niebędzie; a jednak zaraza grzechu uleczoną niezostanie: Takiemi zaś jesteśmy przed Bogiem; jakiemi są serca nasze: ludzie sądzą tego, co się widzieć daje; a Bóg wyroki swoje natym zaśadza, co nam jest niewidome.

Jest to uwaga nader wielkiej wagi, dla nas, moi Bracia, których Święta domu tego osobność oddala od świata, y ochrania od okazyi. Uczyniliście niektóre kroki pokuty, kiedyście weszli do tego mieysca pokoju; zarzekliście się spraw ciemności: ale nawrócenie walze czyliż jest przywiązane do żalu który czniecie za grzechy, a nie raczey do bezpieczeństwa mieysca w którym żyjecie? nie-  
idzie

idziecie za 'nierządnymi chuciami ciała,' ale te chuci czy nie są jeszcze ukryte wewnątrz serca waszego? występpek byłby, w tym świętym mieszkaniu, trudnym do dopełnienia; a czy nie dla tego jedynie niepodoba się wam? wyznawanie jego koniecznie potrzebne przed poświęconym przewodnikiem, byłoby przykre; a czy nie ta jest najnieznośniejsza dla was gorycz występuku? drogi skryte ku dopełnieniu jego, byłyby niebezpieczne; a czy nie też same tylko niebezpieczeństwo wstrzymuje was? o! wielki Boże! coż wiem, czy należy wyślawiać tu łaskę twoją; y cieszyć się w Urzędzie moim; z tych które widziemy pozorów dobrego postępowania! Może odmiana jest tylko powierzchowną; może namiętności wasze; nie będąc dopiero otoczone temi widokami, które służyły im za podnietę; są uspięte tylko: widowiska święte, które macie przed oczyma; pobożne sprawy; pienie Boskie; ozdoba y wielorakość urzędów; nauki przykładowe; wszystko to; omamia je (że tak rzekę) ale są tylko wdzięki przemijające y łączno mogące niknąć z oczu naszych: nie wzbudza tychże namiętności w tym miejscu spokojnym, y w ciemnościach tego oddalenia; nakształt gadziny, którą doskonały czarno chętnik usypia: Lecz przebog! mówię to z ciężkim zasmuceniem, ledwiebyś je podobno wyślawił na jaw, ledwieby [użyły] zgiełgi świat

ta; alie byś je wnet uczuł ożywione, podnoszące się y wybijające zpod swojego zatajenia, y tym do zwyciężania trudniejszy, im bardziey zostały niby utuczone spokoynością y długim próżnowaniem. Podobnie jak, poki Saul słuchał wdzięcznego głosu arły Dawidowey, duch złośliwy przestawał dręczyć go; lecz skoro ta Święta muzyka ustawała; wraz, jakby omanienie zakończyło się, wpadał znowu, z tym większą gwałtownością, w pierwsze swe natężenia zajądlności y szaleństwa.

Ale, uzdrowienie być niemoże wewnętrznym, jeżeli nie jest zupełnym; albowiem dzieła Boskie są doskonałe. Zdarza się zaś częstokroć, że się poczytuje za prawdziwe nawrócenie; kiedy się odcięło, znamiętności swoich to, co w nich było najplugawszego, niedotykając gruntu y skłonności; które oplakany tego zrodłem były: kiedy zachowuje się to, co w nich jest najmiłszego, opuściwszy to tylko, co spokoyność serca odejmowało: y do czego sumnienie nabyć niemoгло poufności: o! jak siła nawrócen takowego gatunku! jednakże, w takim duszy stanie; namiętności nie są zupełnie zagalzone; gorącość ich tylko jest nieco poskromiona y pomiarkowana z miłością własną: występki nie są wykorzenione; umniejszły się tylko cokolwiek, lecz daleko jeszcze od nich do czystoty. Lubieżność zamienioną została;

w



w wymyślne miękkości; życie rozwiozłe, w sposób zachowania się swobodnego; y próżniackiego obcowania gorzzące, w próżne y niebezpieczne to warzyftwa; rozwiozłość, w pomiarkowanie Filozofów; zapomnienie Boga, w pobożność ostyglą y niebaczną. W takim tedy stanie, jest człowiek na pół uzdrowiony: poprawił się, ale się nienawrócił; nie jest już tymże, jakim był człowiekiem; ale też y nie jest człowiekiem nowym: przestaje już siedzieć w ciemnościach y cieniach śmierci; ale dopiero co tylko oczy otwiera y niewidzie jeszcze zupełnie prawdy; nakształt owego ślepego, opisanego w Ewangelii, któremu Zbawiciel otworzył był w prawdzie oczy; ale jeszcze nie był on zewszyskim oświecony, y ludzi nawet poczytywał za drzewa.

Te zaś ostatki ułomności, są jeszcze niebezpieczniejsze niżeli sama ułomność: znają się lekarstwa na ciężkie choroby; ale zgoła ich niemasz na słabości tego gatunku. A nad to; jeżeli zaślanowileś się w tym stanie duszy, pewnym jest; że nawrocenie twoje szczególnie było igraszką miłości własney: zrzuciłeś z siebie ciężar, który cię nazbyt uchylał; wielką wagę ołowiu wedle wyrażenia Proroka, która frodze uciemieżała sumnienie twoje: starałeś się uwolnić od ciężkości wytempkow swoich; ale się nieprzykładałeś do ukażania ich; zrzuciłeś z siebie jarzmo szatana; stające się  
tobie

tobie nieznosnym; ale nie postanowiłeś u siebie, poddać się pod jarzmo Chrystusowe: przyłożyłeś usilności do wylania tej przepaści smrodu, tych wód zaraźliwych, które palec Boży wżrucił w tobie y zamieszał, a zaczęły one być nieznosnymi tobie samemu przez zarazę swoją; ale nie myślałeś wydobyc, z opokierca twojego, gorzkich wód pokuty. A jednakże, nawrocenie serca, jest ofiarą pełną skruchy: potrzeba, aby to całopalenie było zasolone (że tak rzekę) y przejęte ogniem umartwienia; nim się postawi u Ołtarza. Grzesznicy, w dawnych wiekach; nieprzybliżali się do Świątnicy; jak tylko przebywając lata całe w upokorzeniu y cierpieniach; Komunia niebywała pierwszym krokiem, ale nadgodą y uwięzieniem pokuty: y chleb Eucharystyczny bywał na ow czas dla grzeszników; chlebem żalu y skruchy, którego niewolno im było pożywać, chyba w pocie czoła swojego. Mądrze na ten czas rozumiano, że wierny świeżo wyszedłszy z dróg grzechowych; wynosi z nich z sobą tyśiączne słabości, które sam chyba przeciąg y łaska Pokuty umocnić zdoła; że gdy Najświętsza Eucharystya jest pokarmem mocnych y doskonałych trzeba było czekać aż on podrośnie; że, gdy ten Święty Sakrament jest winem nowym y dzielnym; niebyłaby rzecz przyzwoita zléwać je nagle na duszę słabą, za-

E

sta-

starzałą, wycięczoną" (że tak rzekę) i występkami; y że oczekiwać należało, aż młodość, tego nawroconego, odnowi się jak Orła, aby snadź, niemogąc się w nim utrzymać to naydroższe wino, nierozlało się y niezostało niegodziwie podeptanym. Niedosyć więc na tym, żeby się zdawać uzdrowionym: Rozwiodłem się w mowieniu moim o tym przygotowaniu, bo zda mi się być nader dla nas ważnym: potrzeba, aby nawrocenie było gruntowne, wewnętrzne, zupełne; a rozeznać je łatwo. Kiedy serce jest należycie uzdrowione, upodobania y skłonności jego są nowe: żyć ze wszelką skromnością, y wstrzymałością zmyśłow; poczytywać sobie za rozkolez modlitwę, ośobność, rozważanie Praw Pańskich; ślauchać JEZUSA Chrystusa w wewnętrznych natchnieniach; wszystko to, zdawało ci się powieścią niepojętą: potrzeba więc aby się to stało zwyczajną zabawą; y toć jest drugie przygotowanie do S. stołu oznaczone w Historyi ludu tego, nasyconego chlebem cudownym. Nietylko Chrystus Pan uzdrowia chorych; ale też mówi do nich, naucza ich, a potym dopioro nasyca tym cudownym pokarmem. Mało na tym, żeby się stać wolnym od zmazy; trzeba jeszcze, ozdobionym być cnotami,

2. Przyg. Należy wprzod sobie przytomność y wewnętrzne uczeltnictwa z Chrystusem Panem

nem, uczynić zwyczajami y poufałemi, nim się przyjdzie do tej ostateczney już poufałości, aby usieść u stołu jego. Przysposabiał on Uczniów swoich, przez trzyletnie z sobą obcowanie; y nauki, do tego szczęśliwego wieczora, w którym dał im ten najsławniejszy znak miłości swojej, karmiąc ich własnym swym ciałem: odbywał drogę z uczniami idącemi do Emmaus; rozmawiał z nimi, przekładał im Pisma Święte, rozpałił serca ich; nim przyszedł do łamania chleba z nimi; y rozdzielania im najświętszego ciała swojego: W dzisiejszey też Historyi; mówi do ludu tego, wraza im prawdy nauki swojej, stawia im przed oczy Królestwo Niebieskie w przód, nim pomnaża chleby y nakarmia ich. To jest, Bracia moi: że same tylko dusze przyzwyczajone do słuchania Zbawiciela, zawołane są do stołu jego; to jest, że ci tylko, którzy *wiarą żyją* godnemi są pożywać tego Sakramentu: Marya, (mowią Święci Ojcowie) nigdyby była Zbawiciela w wewnętrznościach swych niepoczęła, gdyby w przód; przez wiarę, w sercu go swym nie nosiła. Komunia zaś; jest niby nowym Wcieleniem Pańskim: idzie zatem; że uczestnictwo tego Sakramentu wyciąga wstrzemięzliwość zmysłów; ściśley poufałości z Chrystusem Panem; miłości, y ustawnego rozważania Praw jego; naywytwor



nieyszyey bacności na to wszystko, czego one nauczają nas w wewnętrznych serca poczuciach.

W rzeczy bôwiem samey; jeżeli nigdy nieprzemieszkiwacie w sercach swoich, dla słuchania w nich JEZUSA Chrystusa przez wewnętrzne natchnienia mówiącego; jeżeli życie wasze cale jest powierzchowne y na zmyślności wylane, jeżeli wasze modlitwy rośnagnione są zawŹse tu y owdzie błakającą się myślą; czytania, albo ciekawością niebezpieczną, albo samą szczegulnie rozrywką; nauki, albo przymuszonemi, albo namiętnością rządzonemi; pospolite sprawy, albo niepożytecznościami, albo rozkazami; same nawet sprawowanie nayświętszych urzędów, nałogiem zgoła nie wzbudzającym pobożności waszey; jednym słowem, jeżeli nieżyjecie z wewnętrznym ducha skupieniem, nieznacie JEZUSA Chrystusa; mieszka on wprawdzie w was samych; Krolewstwo jego znajduje się w sercach waszych; ale wy tam sami nigdy nieprzebywacie. Jest on więc dla was owym Bogiem nieznanym, o którym mowi S. Paweł: niemowiliście nigdy z nim tak, jak przyjaciel rozmawia z przyjacielem: nieznay on was, tą przynajmniey nayszacownieyszą znajomością miłości y dobroci pełną; jesteście względem niego, jakbyście nieb, li. Pytam się zaś, czyliż przyŹtoi przychodzić do stołu tam gdzie nas nie-  
zna-

znają? czy nie jest raczey przywilejem długiej zażyłości? a ty żyjąc bez żadnych tajemnych y wewnętrznych z Chrystusem związków; będąc obcym względem niego człowiekiem; chcesz jednak zasiadać u stołu jego? lecz alboż nie wiesz, że prawo zakazuje obcemu pożywać chlebow kładzionych przed Świętym przybytkiem? *alienigena non vesceturex eis*: (b) czyliż nie wiesz że Chrystus Pan odprawuje Wielkanoc z samemi tylko Uczniami swojemi? *cum discipulis meis facio Pascha*: (c) czyliż nie wiesz że jest uczta familii, (że tak rzekę) na którą zapraszają samych szczególnie przyjaciół y sąsiadów? *convocat amicos et vicinos*. (d) Żywot więc bez wewnętrznego skupienia, bez związków z JEZUSEM Chrystusem. bez upodobania w modlitwie, bez ochoty do pobożnych uczynków, bez czułości nad sobą w sprawach pospolitych, bez umartwienia w tym wszystkim, co zmyśły łechce; jednym słowem, bez cwiczenia się w pełnieniu obowiązków wiary Świętej, choćby też był wolny od występku; żywot takowy jest istotną niegodnością oddalającą od Ołtarza. Manna u Żydów niebyła chowaną w Arce, jak tylko między rozgą Aaronową, y tablicami prawa; a Manna Chrześcian, Chrystus JEZUS niemoże spoczywać w sercu, chyba między umartwieniem zmy-

E 3

słow

---

 (b) Exod. 29. 33. (c) Math. 26. 18. (d) Luc 15 16

flow, wyrażonym przez rozgę, y ustawnym rozważaniem Prawa Bożego, oznaczonym przez tablice, na których było one napisane.

3. *Przygotowanie* A oto! nowy tego dowód, wzięty z trzeciego przygotowania. To życie rozproszone y na powierzchowności wylane, jakożkolwiek niewinnym je uznacie, niszczy łaknienie tego Boskiego pokarmu: jako bowiem dusza, wtakowym stanie, nasycia się po większej części żądzami swojemi, tak też cieszy się tą fałszywą obfitością. Serce zaś głodnym nie jest, chyba gdy czuje się być próżnym: jeżeli je napełniaś pokarmem skaztelnym, nie zostaje się już w nim ani smak, ani chęć, do chleba Niebieskiego; a ten stan niełmaku y fałszywey sytości, jest jeszcze straszliwszym dla tych, którzy nieco się miarkują w występkach, niżeli dla jawnych grzeszników. Albowiem, rozkoszy wyłtempne tę mają własność, że nasycając duszę, rozdzierają onę, naruszają spokojność jej, y sprawują w niej uczucie nędzy swojej; a mówić można, że ugryzienie od występu zadane, jest nakształt ukąszenia skorpiona, zawierającego w samym sobie lekarstwo. Ale rozkoszy, które zwykły się nazywać niewinnemi, rozwolnienia się nieprzynoszące upadku, niewierności niedochodzące występku; niestety! nasycają one serce, niewzru-

szając

szając spokojności jego; sprawują w nas obli-  
tość y uszczęśliwienie, acz całę fałszywe,  
jednak zaspakajające, co mówię? zatrwo-  
żenia z wiary w nas wynikłe, oddalają one  
przez to, co mają w sobie niewinnego; a na-  
tłycają złę chuci nasze przez przyjemności  
swoje. Nakształt owych posągów, które  
Jeroboam wystawić kazał Betnel; te, za-  
bawiały pobożność ludu przez podobieństwo  
do obrządków Jerozolimskich; a za razem  
nastycali skłonność jego do bałwechwalstwa,  
przez posłać cielca złotego y wielorakość  
ofiar jemu czynionych.

Chcąc zaś godnie pożywać chleba Nie-  
bieskiego, trzeba łaknąć onego: jest to  
(mowi S. Augustyn) trzecie przygotowa-  
nie. Zważaycie też, że Zbawiciel nie czy-  
ni cudu rozmnożenia chlebow, wraz jak  
tylko ten lud przybył napuszczyć: czeka aż  
się czas opozni, aż zwyczajna posiłku go-  
dzina minie: *et hora iam pertransiit*; chce,  
aby ten ubogi lud był zgłodniałym; a wte-  
dy dopioro (mowi S. Augustyn) miłosier-  
dzie Pańskie znajduje pomyslną porę do  
ich nakarmienia: *esurientes agnovit, miseri-*  
*corditer pavit*; Albowiem, zbliżyć się do Oł-  
tarza z sercem oziębłym y ociężałym;  
przychodzić na tę ucztę z pełnością niezo-  
stawającą już żadney żywości pragnienia;  
jednym słowem, nie mieć smaku a poży-  
wać, ach! byłoby to opychać się a zgola-  
ć się



nie karmić. Naydroższe ciało Chrystusowe ma tę osobliwość, że uienasyca jak tylko tyle, ile jest upodobanym; y że tyle tylko odnośim pożytku, ile w nim smakujemy.

Lecz coż to jest żądać naydroższego Ciała y Krwi jego? naprzód, jest to, odrzucać od siebie to wszystko, coby nas oddalać mogło od tego Świętego pokarmu; jest to, wstrzymywać się od tego wszystkiego, (mówi S. Paweł) coby mogło ściągać na nas jaką zmazę zabraniającą używania tego najczystszej Wielkonocnego Chleba; jest to, wystrzegać się jak naywytworniej, towarzystwa nieobrzezanych, y nieodwagać się prawie wchodzić do miejsc przemieszkiwania ich, aby się niezmazać y nieściągnąć na się niesposobności do pożywania tego istotnego Wielkonocnego Baranka; jest to, dla używania nayświętszego Sakramentu, żyć z ostrożnością; niedopuszczać się żadnych postępkow, jak tylko takich, jakie się mogą zgadzać z przystępowaniem do stołu tego; y z naypospolitszych nawet spraw naleznych, czynić sobie przygotowanie do Ołtarza: takowe postępowanie nieuchronne jest osobliwie dla nas, którzy codziennie się do niego zbliżamy na odprawowanie straszliwych Tajemnic. Kapłan bowiem żyjący bez ustawnego Ducha skupienia, ofiaruje bez żarliwości, y pożywa bez smaku, ciała JEZUSA Chrystusa: jeżeli zaś pożywacie jego bez

smaku.

smaku, toć y bez pożytku. Niemacie w sobie tej gorącości Boskiej potrzebnej do trawienia tego najsświętszego pokarmu, do obracania onego w swoją własną istotność y tuczenia się nim; bo smak duszy, jest to gorącość Świętej miłości: Podobni jesteście do owych chorobą zdręczonych, którzy niemają dosyć w sobie ognia przyrodzonego na trawienie tego, co jedzą, y którym pokarm nietylko jest niepożytecznym, ale nawet szkodliwym: gdyż wszystko to, co nieposiła, odmienia się w zarazę, a im gruntowniej y wyborniej był pokarm, tym froźszego trzeba się obawiać zepsucia. Pożywacie zaś bezprzeżestanie, a wzrostu na was niewidać; boję się przeto o was: Manna łąbierana przeciwko przepisom prawa, ódmieniała się w robactwo y gniliznę: a któż wie! izali, Sakrament po Sakramencie przyimując, nieźbieracie sobie składu zarazy y zepsowania! może Ciało Chrystusowe, to ziarno nieskazitelności y nieśmiertelności, jest w sercach waszych drożdżami nieszczęśliwie zarażającemi całą masę; a kiedy mówię że może tak jest, łagodzę jeszcze niejakoś tę prawdę, którą Święci nauczali bez żadnych określeń.

Powtore; łaknąc Ciała Chrystusowego, jest to w niczym innym, procz tego niebieskiego pokarmu, niesmakować; jest to, niechcieć tak, jak lud ten w oczekiwania chleba cudownego, nasycać się obcą karmią po

miastach y wioskach poblizszych; jest to znaydować tyfiac razy więcey roskoszy u Stołu Pańskiego, niżeli w miedzie y przybytkach grzeźników; jest to, żądać tego Świętego ciała z gorącością, oczekiwać onego z niecierpliwością, y niemieć szczęśliwzego dnia w życiu, nad ten, wktorym wolno nam przyśtempować do niego; jest to znaydować w nim jedyną pociechę swojego wygnania, ośłodzenie przykrości, załpokojenie wewnętrznych niepokojow, męstwo na pokusy, pokrzepienie w słabościach, oświecenie: w zawiłościach swoich; jest to, wpadać, jak niegdyś Prorok, w oschłość y nędzę skoro się opuści pożywać tego nayroskosznieyłego Chleba; jedaym słowem, jest to, stawieć się pilnie y ochoczo do Sali uczy, a nieczekać aż nas przynaglać będą, aż nas oderwą od widowisk publicznych, y jakby gwałtem do niey zaprowadzą.

Potrzenie; łaknąć Ciała Chrystusowego, jest to, stawieć się u Ołtarza z sercem szczerym, z sumnieniem prostym, z wiarą niezmysłoną, y oddalać, od sprawy tak Świętey, wszelkie pobudki obce y jey niegodne. Albowiem nic nad to pewnieyszego, że przyzwoitość, przykład; a czasem y obłuda, ciągną do tey Świętey, uczy występnych biesiadników; y że wielu stawieć się przed Zbawicielem, chcąc Go przyimować do ferca swojego, jek jeden z Skrybow opifany, w Ewangelii; w ktorego  
fer-

fercul znaydowały się jemy dla liszek, to jest, tajemne bodźce pożytku swego y przyzwoitości ludzkiej; gniazda dla ptaśtwa powietrznego, to jest, cele pychy y próżney chwały; ale Syn Boży nieznaydował w nim gdzieby głowę schronił.

Mówię naprzód o przyzwoitości. Jesteśmy w domu świątobliwym; chcemy w nim żyć z dochowaniem dobrej sławy; ani stopień; ani wiek nasz niemoże nam służyć za przyczynę życia bez żadnego jarzma; chcemy dopełniać powinności, bo nam tak rozum y sława nasza każe; a zatym, w przypadające uroczystości widzieć nas wytwornie przystępujących do Świętych Tajemnic, ile razy obowiązek woła nas do tego, uwaga poczytuje to za prawo. Często bywa, iż serce się opiera, ale przyzwoitość przemaga; nie raz chciałoby się wstrzymać od tego, a jednak przeciwko własnemu sumnieniu, pożywamy tego S. Chleba, aby niezgorzżyć współtowarzyszów swoich. Ale, Chrystus Pan nie woła do Świętej uczty swojej jak tylko tych, którzy czują swoje słabości, mdłość, y konieczną potrzebę pomocy: ale jest to stoł dla Synów przygotowany, a ty przychodzisz do niego jak niewolnik; ale jest to dobroć, która napełniać serce wdzięcznością powinna, a ty ją poczytujesz za ciężką niewolę: ale jest to uczta najsświętsza jego miłości y poufałości pełna, a ty ją obracasz w obowiązek samy



mei tylko przyzwoitości y prostego obrządku. O! co to za zbrodnia! czynić sobie igraszkę z Ołtarza, y ulegać ludziom z zelżywością dla Zbawiciela!

Wspomniałem przykład, między nieprzyzwoitemi pobudkami. Czyniemy to, co widzimy drugich czyniących; nie szukamy JEZUSA Chrystusa, ale tylko idziemy za gromadą; niewiedzie nas do Ołtarza pobożność y smakowanie w obietnicach Pańskich, lecz same tylko naśladowanie podobnych nam. Wiele mamy podobieństwa do Cyncencyków, owego to ludu obcego, który się był wmieszał między Izraelitów na puszczy; szedł on razem z nimi do ziemi świętej, ale nie był uwiadomiony o obietnicach Pańskich, które tam prowadziły żydów; nie miał żadnego smaku do mleka y miodu, którym płynął kraj ten szczęśliwy; wstępował tylko w łady y obozowiska ludu Bożego: a nie będąc ożywionym tą nadzieją, co y tamci, nieprzełatawał jednak postępować jedną drogą.

Między niegodziwemi powodami policzyłem obłudę, a z nacieńszym przychodzi mi to wspominać zasmuceniem. Przystępuje się do przyjmowania JEZUSA Chrystusa, aby być widzianym od ludzi; używany bywa Chleb żywota y prawdy, na obłudę; bierze się ow, co przenika serca, za poufalca do straszliwej hypokryzyi; najszybciej i najczciwiejsza skrytość Sakramentu, obraca się na załgonę występ-

stempku y namiętności; Baranek bez zmayı używany zostaje na przypieczętowanie xięgi śmierci y historyi życia występnego. Lecz, wielki Boże! czyliż się żnaydą w obrembie nawet domu twojego, wtym mieszkanu pokuju, Religij, posrzod ludu wybranego y tobie poświęconego, czyliż się mówię, znaydą bezbożni zelźyciele y świętokradzcy? czyliż postrzegasz w tym zgromadzeniu sług twoich, którą z tych dusz nayobrzydliwszych, jakaby, zgrzechem wsercu przystępowała zuchwale do pożywania y picia potempienia swójego; owe straszydła bezbożności, sprowadzające krew twoją w gniliźnę, y mieszające ją z wszeteczeństwem Babilony? czyliż widzisz tu ktorego z owych złych duchow z piekła wyszłych, którzy biorą na się postać Aniołow światłości, y same wtracają cię przez nową, ale oraz y nayniezczęśliwszą cudowność, w te bydlęta nieczyste,? masz że być znieważonym posrzod nas, jako się ukarza Prorok twoy? Ach! Ty Panie! który znasz serce wszystkich, naznacz tego bezbożnego na czele, jakieś niegdyś naznaczył Kaina, gdyż za jego przykładem rozlewa krew niewinną y odnawia śmierć sprawiedliwego. Wyłącz to przeklęctwo z pomiędzy nas, aby nieściągnęło gniewu twojego na wszystkich współbraci: pozwól aby trąd obrzydły, okrywający duszę jego, ukazał się na ciebie, aże-  
by

by go wyłączono z społeczności naszej, y aby niezarażał ludu twojego. Albo raczej, uzdrow go tajemnie; o! Panie! nawróć go; oświeć promykami łaski twojej duszę jego; stwórz w nim serce nowe: to życzenie lepiej przystoi mojemu urzędowi, y miłosierdziu twojemu.

Co zaś do nas, moi Bracia; roztrzaskamy, bez zadnego sobie podchlebiania, jakie pobudki wiodą nas 'do stołu Świętego: tu osobiwiec Pan nasz jest Bogiem zaydrośnym, (że tak rzekę) to jest, że najmniejszy przymieszanie obcych zamiarow, znieważa świątobliwość jego: świadczącego wielkie dobroci; frodżey niewierności dotyczą. Mniemamy sobie, przystępując do Ołtarza, że słyszmy wychodzący ze świątnicy głos straszliwy pytający się nas: *amice, ad quid venisti?* (e) o: człowiecze! który przychodzisz do stołu mojego z postacią przyjaciela, coż jest za cel wiodący cię do niego? czy przychodzisz tu zdradzać mię, czy też cześć mi winną oddawać? czy przychodzisz tu otwierać serce twoje, abyś mię w nim przyjął, czy też, na nowo przeszływać bok moy, zadając mi śmierć nayokrutniejszą? czy przychodzisz tu napić się wina zaszczepiającego niewinność, czy też poić mię żołącią y goryczą nayuprzykrzeńszą? *ad quid venisti?* czy przychodzisz

---

(e) Math. 26. 50.

dzisz do mnie jako do światła na zozpędzenie tu błędności zmyśłów twoich; jako do źródła żywota, na ugaśzenie w nim albo poskromienie ognia namiętności twoich, jako do prawdy, na odprostowanie zbłąkanego serca twojego; jako do drogi, na niezblądzenie w postępkach twoich; jako do żywota, na powzięcie sił y pokrzepienie mdłości twoich: *ad quid venisti?* O! zaiste! naywiększym to dla nas szczęściem, moi Bracia, jeżeli możemy mówić do niego z Prorokiem: wszystkie żądze moje przed twoim są widokiem, Panie! jęczenie i noje tajnym tobie! niejest: doświadczay serca mojego; przenikay skrytości duszy mojej; a obacz czy znaydziesz tam byteż naymnieysze ślady niewierności y obłudy.

4. *Przyg.* Ale, jakże (powiecie mi) wzniecić w sobie upodobanie do tego nayświętszego pokarmu? oto, przez częste używanie; y toć jest oznaczone nam w ostatnim przygotowaniu. Pokarm trawiący się y ginący nafycia ciało, obciąża duszę; a potrzeba aby ustrzemięźliwość była zagrodą dla lubieżności. Ale pokarm ten Święty, na wieki trwający, ożywia smak, niszczy złe chęci: jedna Komunia jest zachęceniem do dalszego przyjmowania tego Świętego Sakramentu: ta to jest *Manna ukryta*, ktorey słodycz y dzielność za pierwszym razem nieczuje się; a chcąc komunikować pożytecznie, trzeba  
kom-



komunikować często. Chrystus Pan rozkazuje ludowi temu; którego historią wykładam, uścisnąć na trawie przy posilaniu się chlebem cudownym. *Iussit illos recumbere super fœnum*: chcąc nas przez to nauczyć, że zaszczyt ten, który mamy z pozwołonego nam siadania u tego Niebieskiego stołu; otwierać nam oczy powinien; na ułomności; nędze, potrzeby nasze; y pobudzać przez to, do częstego używania najswiętszego lekarstwa:

Tu zaś dwóch trzeba strzedz się nader niebezpiecznych błędów. Jedni bowiem, pod fałszywym pozorem niegodności swoiey; oddalają się od niego; siedzą oni na trawie, to jest, widzą nędzę y ubóstwo swoje; jak niegdyś Prorok; ale niechcą pożywać; y mało ufają w ten Bóski pokarm: drudzy; pożywają ustawnie; ale niesiedzą na trawie; to jest, niepatrzą na ułomność swoją y nazbyt ufają w ten najsświętszy positek. Nigdy rozdziać tych dwóch rzeczy nienależy: inaczej; albo wspanadniecie w poszanowanie fałszywe y zawodne; albo w poufałość zbytnią y zachwałą. Poszanowanie fałszywe y zawodne: W tym stanie są ci z między was, nad którymi jeszcze przewodzą namiętności; którzy niemają żadnego baczenia na samcyh siebie; a jednak niewierności zgoła dobrowolne biorą łobie za sprawiedliwą wymówkę oddalania się swojego od Ołtarza: w tym stanie są ci, którzy poczytują własną swoją płochosć;

za poczucia Religii, y mniemają że to, które sami czynią, przekładanie namiętności swoich y nałogów, nad ucztę Chrystusową, jest owym rozeznawaniem Wiary y potrzebnym sobie doświadczeniem, o którym mówi Apostoł.

Albowiem, roztrząśnijmy tu prośbę wszystkie ku temu pobudki. Powiesz mi, że życie twoje nie jest dosyć świętym, aby często do Ołtarza przystępować: ale ktoż temu winien że tey niedoszło świętobliwości? żyj tak abyś był godnym przystępować codziennie. Lepiej jest wstrzymywać się, aniżeli pożywać niegodnie; przyznaję: ale czyliż przedsięwzięsz rzadki do stania się godnym? tak mało czujesz w sobie pobożności, iż nie możesz się odważyć stawić się do tego stołu: O! nieszczęśny! więc przeto żeś jest chorym, unikasz od lekarstwa? czyniąc tę sprawę nieczęsto, czyni się z większą wiarą: ale, czyliż ją czyniłeś z większym pożytkiem? Boisz się przystępować niegodnie: ale, czyliż boisz się tego co cię onego czyni niegodnym? Lecz, z drugiey strony: życie twoje (powiadasz) nie jest dosyć Świętym: a sądzisz one jednak dosyć godnym do wzięcia na się straszliwego urzędu, w którym Święte tajemnice staną się nie tylko pokarmem codziennym, duszy twoiey, ale nawet owocem ust, dziełem rąk twoich? lepiej jest wstrzymywać się, aniżeli poży-  
F wać

wać niegodnie: a czemuż 'więc nieśtosujesz tego prawidła do zuchwałych usilności twoich ku osiągnięciu dostojęństw Kościelnych? mało w łobie czujesz pobożności: a jakże masz być lampą gorejącą y oświecającą; owym krzakiem okrytym ogniem Niebieskim, ogrzewającym, zapalającym y trawiącym wszystko co się znajduje koło ciebie; a jeżeli jesteś ostygłym, jakże zaszczepisz miłość Chrystusową w sercach, y rozpalisz ow Święty ogień, który ten Zbawiciel zstąpił na ziemi? kiedy się ta sprawa o (powiedział) czyni nieczęsto, czyni się z większą wiarą; lecz przebog! jeżeli wiara twoja gaśnie w pospolitowaniu się z rzeczami Świętymi, poczytuyże więc Kapłaństwo, oto, do którego się zabierasz, za straszliwą dla ciebie przepaść: żyjąc w tym urzędzie pośród najstraszliwszych Religii tajemnic, przyjdzieś niechybnie, z niefaku do oziębłości; z oziębłości, do nieczułości; z nieczułości, do pogardzania; ztąd zaś, coż wiem? podobno do bezbożności, y straszliwego zezłżenia. Więc, jeżeli nie jesteś godzien przystępować często do Ołtarza, niegodzienes też zabierać się do Świętych jego urzędów. Jeżeli usta twoie nie są dość czyste do przyjmowania JEZUSA Chrystusa, czyliż będą dość czyste do rodzenia jego w Świętych tajemnicach? jeżeli nieodwagaś się używać przywileju przy-

przywzwoitego każdemu wiernemu, a jakże śmiesz wdzierać się w Prawa osob Duchownych? a zatym; też same przyczyny, które cię oddalają od stołu Świętego, tym bardziej oddalać cię powinny od urzędów Ołtarza. Ządze więc pochodzi taka bójliwość względem pierwszego, a tak zuchwale bezpieczeństwo co drugiego? chyba ztąd, że nieunikasz od tego, czego sądziłz siebie być niegodnym, ale od tego co jest ci uprzykrzonym: nie to masz w zamiarach twoich, co ci się zdaje być Świętym, ale to co cię wynosi nad innych: ztąd, nakoniec, że nieprawość sama sobie jest przeciwną. Miałem tu wykorzeniać walzę nieśmiałość, ale musiałem zbijać walzę zuchwaleństwo.

Drugi zawód w tej mierze, równie jest niebezpieczny, jak ten pierwszy. Zuchwale zaufanie, tak się zasadza na częstym używaniu tego Sakramentu, że tym samym ogranicza całą swoją pobożność; że nieporządne nabożeństwo, przywodzące do częstego przyimowania tego Świętego pokarmu, stawia u siebie zamiast owej czułości, gorącości, umartwienia, tak potrzebnego zaprzeczenia siebie samego; że wszelkie uczynki wiary Chrześcijańskiej opuszczając, na samym się tylko zasadza uczestnictwie stołu niewinnego Baranka: frogi to zawód; bo przez to Kościół ziemski poczy-



tuje się za ow Niebieski. Mieszkańcy gorney Jerozolimy niebędą mieli, przez całą wieczność, innej zabawy, jak tylko nasycić się chlebem wybranych, y pić wino nowe, z strumienia prawdziwej y jedyney roskoszy. Baranek udzielać im siebie! będzie jak owocu zwycięstwa ich: *Vincenti dabo edere.* (f) Ale nam, udziela on siebie jedynie tylko jako zasilenie nasze, tarczę, miecz do obrony, Boskie dla nas oręż. A więc, częste używanie tego Sakramentu powinno ożywiać nas do śmiałego potykania się, a nieuspiać na własne nasze ułomności: inaczej, podobnemi byli byście do owego nierozsądnego, któryby, będąc otoczonym ze wszystkich stron mnogimi nieprzyjaciółami, przestawał na zbieraniu tylko oręża około siebie, y zasypiał pośród nich, nigdy się niestarając użyć onych. Trzeba więc pożywać siedząc na trawie; to jest, niepuszczać nigdy z oka ułomność swoją, y nieuchronną dla nas potrzebę pilnej czułości; pamiętać że zasilenie udzielone nam przez ten Sakrament, podobne jest do trawy polnej, którą krotki upał uwiednia, którą jeden dzień gorący wysusza, która dziś ma w sobie żywość, a jutro do niczego niebędzie zdatną chyba tylko do wrzucenia na ogień, jako mówi Chrystus; a tak, pamiętać na własną ułomność przy-

---

(f) Apoc. 3. 7.

przywodzić nas będzie, y do częstego używania najsświętszego Sakramentu, y do nieufania w niego nazbyt: osobliwie zważając, iż gdy odchodzim od Oltarza y mamy JEZUSA Chrystusa w sercach naszych, nosimy skarb nader szacowny w naczyniach bardzo kruchych, skarb, który tyśiące nieprzyjaciół łakomych na tak drogie łupy, starają się nam wydrzeć, a straż jego, czułości szczególnie naszej jest powierzona. Nigdy niezapominaymy Historyi owych żydów, którzy przyjąwszy Arkę przymierza do obozu swojego, zabawiali się okrzykami radośnemi, właśnie jakby już nie mieli się czego obawiać od Filistynów; zamiast pilniejszych jeszcze, niż wprzody, zachowywania ostrożności, aby do nieszczęścia przegraney potyczki, nie przyłączyć większej jeszcze nieszczęśliwości wzięcia przez nieprzyjaciół, Arki Izraela. Wiecie co ztąd poszło: zostali oni zwyciężonemi; a Arka pańska stała się zdobyczą Filistynów: Straszliwa to Historya, a nader ładne jey przyśtołowanie do tych, którzy nazbyt ufają w przyjmowanie najsświętszey Eucharystyi; na nią szczególnie (że tak rzekę) zwalają starenie o zwycięstwo; a sprawują, że przez ich upadek, y słabość, staje się ta Święta tarcza, w sercach ich, łupem szatana.

Nieprzybliżaymy się więc nigdy do Komunii, niebędąc uzdrowionemi z ran:

szych gruntownie, wewnątrz y zupełnie; nieprzygotowawszy się do niey przez wstrzeżliwość zmysłów, przez ćwiczenia pobożne, przez cnoty Chrześcijańskie; niemając w sobie żywego łaknienia tego Świętego ciała Boga naszego; niedoświadczając w sobie należytego czucia niedostatków y ułomności serc naszych; tego, mówię czucia, które nas przywodzi, y do częstego używania lekarstwa, aby pilność sama, bez lekarstwa, niestała się niedostateczną ku obronie naszej, y do łączenia pilności y czułości z lekarstwem, aby same tylko lekarstwo, bez potrzebnych ostrożności, niezo stało bez pomytecznym.

Jeżeli te przygotowania przynosić będziemy do Ołtarza, odniesiemy owoce oznaczone w historyi ludu tego cudownie nakarmionego; które krotkość czasu niepozwała mi obszernie wyłuszczyć. Odeydziemy od niego nasyceni; *Manducaverunt omnes, et saturati sunt*; brzydzący się znikomym dobrem, y różkoszą zmysłowości; naygoręcey pragnący JEZUSA Chrystusa. Z powinnym szacunkiem zachowamy ostatki tej uczyty, aby niezaginęły; to jest, odbierzem tam taką obfitość łask, że procz zaspokojenia własnych naszych potrzeb, będziemy, nad to mogli z tego co się nam jeszcze zostanie zbierać szacowny skarb (prawiedliwości, z którego dobywać twego czasu, będziemy bogactwa Duchow-

ne, na źlewanie ich na lud, który nam o-  
patrzność naywyższa powierzy. Nakoniec  
niebędziem już chcieli znać innego Krola,  
procz samego Chrystusa Pana; ustanowim  
nazawsze panowanie jego w łecach na-  
szych; panować my sami z nimże będzie-  
my nad namiętnościami y nierządnychchu-  
ciami naszymi: będzie on spokojnym wła-  
daczem serca naszego: Będzie on Królem  
pokoju, przywracającym jey wewnętrzne u-  
spokojenie; Krolem szczodrobliwym, napeł-  
niającym darami swojemi; Krolem śla-  
wy, zdobiącym łaską; y prawdziwą pię-  
knością; Krolem Potężnym, z którego rąk  
nikt wydrzeć niezdolą poki samo docho-  
wywać będzie winną jemu wierność: tak  
dalece, że na ow czas, w tym samym na-  
wet momencie, w którym się on nam udzie-  
lać będzie, pod zaślona Saktamentu, bę-  
dziemy mogli mówić do niego, tak jak on  
sam do Ojca swojego: *Mea omnia tua sunt,*  
*et tua mea sunt.* Tak jest, Panie! wszystko,  
cokolwiek mam, odtąd już twoje jest, panuy  
samowładnie nad sercem moim; niechcę ci  
już przeczyć zupełney nad nim władzy;  
stworzone jest jedynie dla ciebie, a winie-  
nem ci je, przez sprawiedliwość, wdzię-  
czność, y wszelkie jakie tylko znaleźć się  
mogą obowiązki. A gdybym jego winnym  
nawet Tobie niebył, czyliżby to niemiało  
być wielkim, dla mnie szczęściem że miał-



bym swojego do ofiarowania Tobie? który setnie nadgradzasz, który masz sobie za upodobanie zwyciężać hojnością tych, którzy ci swe dary ofiarują; y który jesteś najwspanialszym Panem: skłonności, chęci, zamysły, sposobności, zdolności, same nawet ułomności moje, twojami są Panie! niechcę ich odtąd używać, chyba tylko jako dobra pożyczonego, y z którego powinienem ci oddawać rachunek. Ale też, wszystko to czym ty sam jesteś, moje jest w tym momencie kiedy mię karmisz najświętszym Ciałem twoim; tajemnice, nauka, dary, obietnice twoje, wszystkie dobra przybyły mi z tą najświętszą Karmią: dajesz ty mnie, Panie! całego siebie w tym Sakramencie: *Et tua mea sunt.* Szczęśliwym jestem, jeżeli nigdy nieodwołam tey, którą ci tu czynię, ofiary; a jeszcze szczęśliwizy, kiedy dochowam z czcią najwyższą ten dar najszacowniejszy, którego tak łaskawie udzielać mi raczysz Amen.



## M O W A

O Gorliwości Ministrow Kościoła Bożego, przeciwko zgorzleniom.

*Et cum fecisset quasi flagellum de funiculis, omnes eiecit de Templo.*

Uczyniwszy biczek z sznurków, wygnał ich wszystkich z Kościoła.

*Joan... 8. 15.*



Najpierwsze przez JEZUSA Chrystusa sprawowanie urzędu swojego w Jeruzalem, było dopełnienie gorliwości przeciwko bezprawiom, które hańbiły chwałę Ojca Jego, y świątobliwość domu Bożego.

Ta pełna dobroci łagodność, która dotąd jaśniała we wszystkich jego doświadczeniach, Zamienia się dziś w świętą surowość: znieść on niemoże jawne pogorszenia, które zdaje się sztydzić z



wości: potempia on pewnie taką gorliwość, która bardziey pragnie karać jak poprawiać; a naucza nas przez to, że, bez Świętey bliźniego miłości, gorliwość, samą jest szczerulnie przyrodzenia porywcznością, nie zaś łaski Bożey poruszeniem. Nakoniec, przestrzega nas wprawdzie, że niepotrafimy wypłenić wszystkich pogorzeń z Krolewstwa jego, bo złość ludzka pomnażać się co raz będzie; lecz chce jednak, abyśmy bezprześcannie ogłaszaali nieszczęście y przeklęctwo wieczne dla każdego gorszącego braci swoich; abyśmy mężnie potempiali te zgorżenia, których poprawić niezdolamy; albo przynajmniey tajemnie opłakiwali te, które głośno naganiać nie jest nam wolno.

A zatym gorliwość przeciwko występkom y zgorżeniom, jest naycelniejszyą powinnością sługi Chrystusowego: dowiodę tego w pierwszey uwadze. Lecz zkąd to pochodzi że ta gorliwość tak się rzadko widzieć daje w Kapłanach? roztrząsać to przedsięwziółem wdalszey części tey, mojej nauki.

I. *Uwaga.* Skoro nas Kościół, przez łaskę namaszczenia Kapłańskiego, przywiązał do Świętego urzędu, zaraz stajemy się współ-pracownikami Bożemi około zbawienia bliźnich naszych: bierzemy na się uczeństwo Kapłaństwa JEZUSA Chrystusa, kto-

ry



ry niebył postanowiony Kapłanem y Biskupem, jak tylko na obalenie panowania grzechu; na przywracanie Oycu swojemu przedwiecznemu tey chwały, którą mu złość ludzka wydarła była; y na zebranie ludu Duchownego, niewinnego, wiernego; zgromadzenia Świętych, któreby mogło sławić go przez wszystkie wieki.

Jdzie zatym, że Kapłan jest sługą poświęconym, obarczonym sprawami Pana najwyższego, y staraniem o uświętobliwienie ludzi na ziemi: dokonywa on, natym padole poselstwo JEZUSA Chrystusa y nieogarnioną miłość jego ku ludziom, dopełniając Kapłaństwo jego: wszystkie modlitwy, żądania, usilności; czułości, prace, Święte zabawy Kapłana, wszystko to innego mieć niepowinno celu, jak tylko zbawienie bliźnich: cokolwiek niedąży do tego najwyższego zamiaru, obcym jest dla świętobliwości przeznaczenia jego: występuje on z stanu swego; hańbi go; odrzeka się wspaniałości powołania swojego; pokrywa siebie y czerni hańbą niejakieys Apostazyi, skoro zamierza u siebie inne starania, inne zabawy, a nie te, które dążą do powiększenia Królestwa Chrystusowego, y sposobienia Oycu Przedwiecznemu chwalców w duchu y prawdzie.

Eliafz wieziony do Nieba y zostawujący swojego gorliwości ducha wiernemu Uczniowi

wi Elizeuszowi, przeobrażeniem był JEZUSA Chrystusa, który zasiadłszy na prawicy Ojca, zesłał na Ucznów swoich tegoż ducha żarliwości y Świętego ognia, mającego być pieczęcią Poselstwa y Kapłaństwa ich a zatym rozpalic y oczyścić świat cały, roznosić oraz wszystkim narodom naukę zbawienia, miłość prawdy y sprawiedliwości. Jakoż ledwie są napełnieni tym Świętym duchem, alieć wnet ci ludzie, tak wprzody bojaźliwi, tak pilni w ukrywaniu się y unikaniu od zapalczywości Żydów, wychodzą z swojego zatajenia jak lwi mężni y odważni, przełamują wszystko, nie znają żadnego niebezpieczeństwa, noszą na czołach, z znakiem nayszczyniejszego Mistrza swojego, odwagę y nieustraszonność przerażającą Mocarstwa świata; śmiało dają świadectwo, przed Xiążętami Kapłanów zgromadzonych Zmartwychwstaniu JEZUSA Chrystusa, y wychodzą, zmieysca rady ich, z niemłą pociechą, że się stali godnymi ponosić obelgę za Święte Jmie jego

Ziemia żydowska małą nawet była dla gorliwości ich tak rozpaloney y rozległej: przechodzą z miasta, do miasta z Prowincyi do Prowincyi z narodu do narodu: dosięgają naydalszych nawet ziemi Krain: odważnie biją na bez-prawia naydawniejsze y najmocniey ugtuntowane: wydzierają ludziom naydzikszym posłagi, przez przodków ich,  
od

od niepamiętnych czasów, czczone: obalają Ołtarze, które kadziło y pokłony tylu wieków tak czeć-godnemi były uczyniły: opowiadają fromotę y głupstwo Krzyża (wedle mniemania Pogan) narodom nawaycwieńszym yszczyćącym się naywiększą wymową, Filozofią, y mądrością. Zawady, zewsząd stawające przeciwko ich gorliwości, nie tylko jey niezmniejszają, ale nawet ożywiają, y zdają im się oznaczać pomyślność: cały świat jednoczy się przeciwko nim, a oto dają się widzieć od niego mocniejszymi: ukazują im męczarnie y szubienice, dla przymuszenia aby milczeli; a oni odpowiadają, że niemogą tego nieogłaszać co sami widzieli y słyszeli; opowiadają zdachow to, czego im przeciwnicy niepozwalają tajemnie nawet *mówić do ucha*: przyprowadzają ich ośmierć pod ostrym katow żelazem; wynajdują nowe męczarnie, na ugaszenie, razem z krwią ich, tej nowey nauki przez nich ogłaszaney; a krew ta nawet opowiada onę po ich śmierci, y im obficiey ziemią się oną zalewa, tym więcej rodzi nowych Uczniów Ewangelii. Taki jest duch Kapłaństwa y Apostolstwa udzielony im; gdyż w pierwszym rozumieniu, Kapłaństwo y Apostolstwo jeden składają urząd: kiedy Kapłan jest Apostołem y Połsem Chrystusowym między ludzmi: sprawuje on, w prawdzie, obowiązki swoje z podległością dla

dla wyższych w tymi stanie; ale jest Kapłanem jedynie tylko na ich sprawowanie: gorliwość jego jest pod władzą pierwszych Pasterzow; do ich należy wyznaczać jey prace; ale jednak ona sama najpierwszym jest obowiązkiem Kapłaństwa jego.

Otoż Bracia moi, nacosmy się poświęcili przyjmując namaszczenie Kapłańskie. Niewyciąga wprowadzie, po każdym z nas, Kościół Święty, abyśmy szli ogłaszać JEZUSA Chrystusa dzikim narodom, y skrapiali krwią naszą krainy nayodlegleyse, na rozszerzenie w nich Ewangelii Świętey y przyprowadzenie, do poznania tego nayłodszego Zbawiciela, tych ludzi ktorzy ani slyszeli onym jest to urząd zachowany dla małej liczby pracowników Apostolskich, ktorzy zachowują w Kościele Bożym pierwiastkowego ducha z najpierwszemi urzędami Apostolstwa, y bez przestannie, przez prace swoje, zbliżają dopełnienie Proroctw y obietnic, względem weyścia, swego czasu, wszystkich narodow w obremb nowey Jerozolimy: ale nasze Poselstwo, przeto że jest mniej pracowitym y rozległym, nie jest mniej Apostolskim. Możemy zostawić te ziemie nieuprawione y zdziczało, owym mężnym pracownikom, ktorzy, przebywając morza y dzikość tyśiącznych narodow, zanoszą na nią Święte nasiona: ale my jesteśmy przeznaczeni do oczyszczania



nia" roli Chrystusowey z kłólu y pogorszen bez-przeistannie w niey odrastających. Skoro nasza gorliwość nie jest tak heroiczną aby podbijać nowe narody, y pomnażać krainy dziedzictwa Pańskiego; powinniśmy przynajmniej uprawiać tę rolę, którą poprzednicy nasi pozyskali jemu, y która stała się dawną jego dzierzawą. Znaleźli oni ją poświęconą szatanom y zmazaną krwią tysięcznych obrzydłych ofiar: dzikość y zasłепienie przodków naszych, aż do szaleństwa przywiązanych do tych bezbożnych y bezrozumnych obrządków, niezastraszyła ich! mimo to wszystko, opowiedzieli im naukę zbawienia: długi czas szatan, przeciwno gorliwości ich, brocił Kościołowi y Ołtarzowi swoich miast y wioski obfitowały w strumienie krwi ich: dziś jeszcze trwają między nami miejsca, na których, ci mężni obrońcy wiary, wystawieni na zapalczywość złośliwych, dopełnili ofiarę swoją. Te czci godne pamiątki podnoszą się y dopiero w wielu miastach kraju naszego, y zdobią je nierównie więcej, niżeli owe kołumny y statuy które próżność wielkich Wojowników wystawiła w nich: bo te zwycięstwa znaki wiekom następnym podają w pamięć same tylko nieszczęśliwości wielu narodom zwyciężonych; tam tęż nayszczęśliwiejsze pamiątki oznajmują nam całe narody zbawione, ośwobodzone z nie-  
wo-

woli Szatańskiej, y pozyskane Chrystusowi, przez krew y prace tych mężnych Chrześcianstwa rozkrzewicielow. W samey rzeczy; wiara niezgąsta y niezostała zagrzebioną, razem z niemi: sami ich kaści stali się potym Uczniami ich: nowi Apostołowie powstałi (że tak rzekę) z popiołów ich: a kray nasz, w którym bezbożna y szczeniwsza wszeteczność Druidów przez tak długi czas całą była Religią przodków naszych, stał się nayczystsą y nayświeńniejszą częścią Kościoła Chrystusowego. Tę część zostawili oni naszym staraniom; naszym, mówię, którzy się szczeniemy być ich następcom: zostawili oni ją nam czystą, górejącą, y pełną jeszcze pierwiastków ducha im udzielonego. Przeciąg czasow, który wedle nieuchronnego przeznaczenia rzeczy ludzkich, ciągnie za sobą odmiannę obyczajow, osłabienie się karności, uszczerbił nieco pierwszą jej niewinność y wszelką prawie jej piękność zatart. Święta nauka, którą oni nam zostawili, nieponiosła, wprawdzie, uszczerbku od przeciągu y zepsowania wieków: doszła ta do nas tak czystą jak była w źródle swoim: kacerstwa, nowe nauki, które umysły dumne y uparte coraz między nami wznawiać starały się, przemieły jakby tylko przechodem, a w samey rzeczy, przydały się szczeniwnie do umocnienia dawney między nami wiary. Ale co do obyczajow, rzecz się daleko ma

inaczej; gdyż dochowując wiary Oyców naszych, niezachowaliśmy, teyże, co oni, gorącości y niewinności.

Do nas to więc należy przywracać dziedzictwu Chrystusowemu pierwiastkową piękność jego. Gdyby nam jeszcze tę część Pańską wydierać potrzeba było z władzy szatańskiej y bałwochwalstwa, pozyskiwać ją oraz ceną krwi tak, jak nasi Święci poprzednicy uczynili; niebezpieczeństwo y wielkość przedsięwzięcia takowego, mogłaby zastraszyć niedołężność naszą. Ale znajdujemy ją zupełnie pozyskaną Chrystusowi, y zamienioną, przez gorliwość y cierpienia Ojców naszych, w dzierżawę y dziedzictwo Jego: nieidzie już zatym, jak tylko o poprawianie skaz jej. Niepotrzeba już wpracowaniu około dzieła Ewangelij wystawować się na męki y szubienice: należy nam tylko, mieć w sobie gorliwość, szanować urząd swoy, być dotkniętymi sławą Pana naszego, y poruszać się zgorzleniami zasmucającymi y hańbiącymi dziedzictwo jego; jednym słowem, pamiętać żeśmy Jego Kapłani y Apostołowie, następcy oraz tych, którzy życie swe poświęcili na pozyskanie Jemu ludu, nam dopiero powierzonego. Szczycimy się być następcami urzędu ich; ale zażyczyt ten wnic się obroci, jeżeli nie jesteśmy oraz dziedzicami ducha y gorliwości ich. Wystawili oni to Święte zabudowanie mimo wiatrow y nawalić,

nić, które podawały ich na niebezpieczeństwo ustawiczne zagrzebień się w rozwalinach jego; skleili je (że tak rzekę) Krwią swoją: stali się pracowitemi onego fundatorami: a my, jesteśmy tylko stróżami jego y dozorcami spokojnemi: wszystkie nasze naitrudy i inne obowiązki ograniczają się tylko, na zacieraniu plam, które czas rodzi na nim; na przywracaniu temu, co się zaczerniło, dawnego blasku; na prostowaniu tego, co upada codziennie, na popieraniu tego, co się waha y upadkiem grozi; a na koniec, na zawieraniu weyścia, do tego Świętego miejsca; nieczystym; albo raćzey, na sposobieniu ich do stawienia się tam, nakształt jawno-grzesznika, bijąc się w pierś, y z sercem prawdziwie skruchą przejętym. Jednym słowem; cokolwiek było wielkiego, heroicznego. przechodzącego (zdałoby się) siły przyrodzenia; wszystko to poprzędnicę nasi dopełnili: to zaś co nam się zostaje, prawie niczym jest; dochowywać Chrystusowi Panu to, cołoni Jemu pożyczali; czuwać aby człowiek nieprzyjaźny nie zaśiał konkolu na roli Pańskiej; pilnować tych latorosli, które Ojciec Niebieski zaszczerpił na niey; pokrapiać je. y ustawicznie na nie zlewać strumienie Świętych Sakramentow y nauki, aby nieszczęsna ośchłość niewstrzymała urodzajności ich.

Jżeliż bylibyśmy wymowionemi, gdybyśmy się wzbranieli dopełniać obowiązki tak



Rodkie, tak ładne, tak przyjemne? bylibyśmyż godnemi nosić na sobie Imię sług Chrystusowych, y być następcami tych mężów Apostolskich, gdybyśmy przez naszą, opieszalność dopuszczali ginienie drogich owoców Krwi y prac ich; gdybyśmy spokojnym patrzeni okiem na nieprawość y zepsowanie codziennie wzmagające się między ludzmi; na zgorzienia obracające się prawie w powszechny zwyczaj; na wiarę obumarłą, bez miłości bliźniego y Świętych uczynków w więkzey części Wiernych; na Boga prawie nieznanego między nami, jak był niegdyś pośród bałwochwalckich Aten; y na lud wybrany, naród Święty, Chrześcian, będących niegdyś miłą wonią dla Chrystusa pośród świata Pogańskiego y skażonego, tak czci godnemi, przez niewinność y świętobliwość obyczajów swoich, u samych nawet nieprzyjaciół Chrześcijaństwa; dopiero zaś hańbiących one przestępstw, którychby się nawet Pogaństwo wstydyło, y dających pochop bezbożnym do bluźnienia Świętej Religij?

Zkądże to jednak pochodzi, że spuściznę dziedzictwa Chrystusowego, jakie codziennie widziemy, tak mało nas dotyka? zkąd to pochodzi, że mniemamy iżeśmy dopełnili nasze obowiązki, kiedyśmy odmówili, częstokroć bez uwagi, niektóre modlitwy od Kościoła przykazane, y wypełnili, z niedbalstwem, niejako powierzchowne powin-

no-

ności czci Pańskiej, przywiązane do urzędów które posiadamy w Kościele? czyliż jesteśmy Kapłanami na to tylko abyśmy się ukazywali wiernym w Kościołach naszych; abyśmy się w nich stawili przyozdobionemi zacnością y ozdobnym blaskiem Kapłaństwa; abyśmy zdobili próżną okazałością te budowey martwe, a dopuszczali ginąć bliżnim naszym; ktorzy są żywym Kościołem ducha Świętego? naycelniejszy naszą powinnością albo przynajmniey taką, do ktorey się wszelkie inne ściągają, niejest że zbudowanie y zbawienie wiernych? choćby Kościół niepowierzył nam części jakiey trzody Pańskiej do rządzenia, cała jednak ona (że tak rzekę) poruczona jest gorliwości y świętey miłości naszej: stajemy się, przez samo namszczenie Kapłańskie, przyobleczeni Poselstwem Naywyższego Pasterza, Oycami wiernych: Kościół S. niechce pewnie wołać do S. urzędu próżnujących pracowników: jesteśmy wszyscy nierozdzielnie obarczeni dziełem Ewangelij; a Kapłan, który wniczym niestawia się użytecznym dla bliżnich swoich, jest niegodziwym przywłaszczycielem Kapłaństwa; niema on prawa do urzędu tego, chyba tylko tyle, ile ma gorliwości ku dopełnianiu obowiązków Jego.

2. *Uwaga.* Poydźmy więc, Bracia moi, do zrzodła niedostateczności tak pospolitey między Ministrami Kościoła Bożego, Żąd-

że to pochodzi, że ta gorliwość o Dóm Boży; ta pobożna troskliwość o uswiątobliwienie ludu; to gorące pragnienie uwiększenia Królestwa Chrystusowego; to żywe uzalenie nad widokiem wzgardzoney nauki jego, y ginienia tak wielu bliźnich naszych? zkąd mowię pochodzi, że te uczucia tak godne Kapłaństwa, tak przyzwoite powołaniu, tak chwalebne dla urzędu naszego, są w tych czasach tak rzadko widziane między Kapłanami? zkądże pochodzi to nieszczęście tak powszechne y tak opłakane? Jle, gdy nigdy Kościół niewidział Oltarzów swoich otoczonych taką gromadą Kapłanów; nigdy rola Chrystusowa niekarimiła w swoim obrembie tyle pracowników zdatnych do pracowania w niej. Pobożne szczodroty Fundatorów, pomnażając liczbę Duchowieństwa, pomnożyły też wsparcia, których Kościół spodziewać się po nich miał prawo: z drugiej zaś strony, nigdy on niepotrzebował bardziey takowych posług; bo też nigdy obowiązki gorliwości przeciwko występkom potrzebniejszy niebyły, iak w terazniejszym niegodziwości y pogorszeniu rozmnożeniu się. Zkądże to więc pochodzi, (pytam się jeszcze raz) że ta gorliwość, w tych czasach naypotrzebniejsza, zdaje się być osłyglą w więkšzey liczbie tych, krorzyby nią naybardziey powinni być rozpaleni? ptoż zrzodła tego nieszczęścia.

W jednych, obfitowanie w wygodę y do-  
sta-

statki, otrzymane albo z samych hojności Kościelnych, albo z odziedziczonego dziedzictwa po przodkach swoich, zaścziepia niby mniemane jakieś prawo, do prowadzenia, bez najmniejszego skrupułu, życia swobodnego y spokojnego, przywodzi oraz do poczytywania takowego stanu swojego, za przywilej uwalniający ich od pracowitych obowiązków Świętego urzędu: zostawują oni uboższym Kapłanom staranie o chwałę Bożą, o cześć Kościoła, y o zbawienie bliźnich, za których Chrystus Pan śmierć ponieść raczył. Zdałoby się zatem, że obowiązki Kapłaństwa tak Święte, tak wysokie, tak nawet znakomitsze nad same urzędy Anielskie, niemają już w sobie, podobnie do prac podłych y rzemieślniczych, innego zamiaru, jak tylko aby dostarczały nam na potrzeby nikczemne y doczesne, a niewspierały potrzeb dusz wiernych: zdałoby się że jedynie tylko potrzeba y niedostatek, nie zas gorliwość, obowiązek Świętą bliźniego miłość, dawać powinny Kościołowi Bożemu pracownikow do dzieła Ewangelii; właśnie, jakby, być współrobotnikiem do sprawy odkupienia ludzkiego, czynić im pożytecznymi ofiarę y pośrednictwo JEZUSA Chrystusa, być Ministrami zamiarow Bożych względem dopełnienia liczby wybranych, dokonywać na ziemi wielkie dzieło dla ktorego Syn jedyny Ojca Przedwiecznego był na nią zesłany; jakby to wszystko



było dziełem najemniczym, przyzwoitym dla tych, którychby głód y uboństwo przynaglały do bawienia się nim, którzyby widzieli siebie wskazanych do niego, niby do pracy niewolniczey, przez nędzne swe urodzenie; y właśnie jakby, sam tylko zysk plugawy dawać miał współpracownikow Chrystusowi, Ministrow Kościołowi, uświątobliwicielow dla Wiernych, y Szafarzow Tajemnic Bożych dla wszystkich ludzi.

Możesz się obchodzić bez doczesnych pomocy od wiernych; lecz, czyliż przestajesz przeto, być Oycem y przewodnikiem ich? nieżyjesz z przychodow Ołtarza; ale, czyliż przeto przestajesz być poświęconym na urzędy jego? kiedy cię Kościół uczcił Kapłaństwem, a zaż chciał ozdobić ciebie urzędem prozniackim, a nie raczey przybrać do liczby pracownikow y sług swoich? czyliżby cię powołał do służby swojej, przez Święte namaszczenie, y uczynił uczestnikiem dostojęństw swoich, gdybyś się był oświadczył: że nie masz należeć do prac do nich przywiązanych? wszystkie urzędy, ktoremi cię, przy poświęceniu przyobleka, są to urzędy pracowite, urzędy wyciągające miłości y troskliwości dla bliźnich: sama szczerze miłość ku Synom Bożym przywodzi go do poświęcania Kapłanow; a taż sama miłość godnemi ich tego urzędu uczynić może, Jakże? bracia moi? Przeto, że dobroć Boża dała nam

urodzić się w dostatecznym mieniu, te do-  
brodzieystwa jego, miałyby czynić nas mniej  
wdzięcznemi, mniej wiernemi rozkazom je-  
go, y powinnościom stanu naszego? te dosta-  
tki, wedle zamiarow opatrności jego, powin-  
neby być wsparciem w sprawowaniu urzędow  
naszych, y ułacniać pomyślność onego, nie-  
zaś służyć nam za pozorną przyczynę uwal-  
niania się od tej pracy. Skoro wyrok Nie-  
bieski poświęcił cię Kościołowi, jakimkol-  
wiek jesteś, dla niego już jesteś samego: czy  
bogaty, czy ubogi, wszelako służyć jemu po-  
winienes; y dopełniać urząd twoy, za przy-  
kładem Apostoła, czy to w uboſtwie, czyto  
w dostatkach. Majatki, w ktore obſitujesz, za-  
braniają ci żyć z Ołtarza; ale nieuwalniają od  
służenia jemu: owszem, służyć mu, własnym  
ſwym kosztem, dopełnisz poſługę twoją z wię-  
kszym błogoſławieństwem y pożytkiem. Sam  
nawet wielki Aſtoł narodow, poczyty-  
wał niby za ſzrodło oſobliwſzey ſławy y zna-  
komitych pomyślności Aſtołſtwa ſwego,  
że opowiadał Ewangelią bez naymnieyſzey  
zapłaty. Wiecie (piſze on do nowo nawro-  
conych wiernych) iż niebyłem dla waſ u-  
uciażliwym; iż mogąc, jak drudzy Aſtołow-  
wie, wyciągać po waſ darow doczeſnych za  
Duchowne, ktorych Wam udzielałem, nie-  
chciałem używać tego prawa; że ſama tyl-  
ko praca rąk własnych, dodawała mi ſpoſo-  
bow do odbywania drog Aſtołſkich. Te-

mu heroicznemu oddaleniu od zysku swojego, przyznawa on nieograniczone pożytki, które słowo Ewangelii sprawiło pośród nich, za jego staraniem.

Jakoż w samej rzeczy, Święty Kapłan, który, nieprzestawając na poświęcaniu prac swoich, zdrowia y czułości, ku nauczaniu bliźnich, poświęca im, nad to, dobra, ktoręmi go opatrność obdarzyła; który opatruje razem potrzeby ich duszne y doczesne; jakież pobożney czci niewraża w umyśle ludu ku urzędowi zdolnemu uczynić, posiadających go, tak hojnymi y dobrotliwymi? jakimież błogosławieństwem Kapłan takowy niewidzi uwieńczonych prac swoich? jakież moce y powagi słowa y upominania jego nie mają nad sercami wcześniej przygotowanymi y zmiękczonej dobrodziejstwa jego? kochają te serca Religiją tak hojną w wsparciu dla potrzebnych; y równie są dotknięte dobrodziejstwem, które od niej odnoszą, jako y występami, ktoręmi ją potysiąc kroć zhańbiły. Sam Chrystus JEZUS, acz Pan serc samowładny, izaliż nieprzyśposabiał, na gorze, owej zgłodniałej tłuszczy do uznania Świętości Potęgi y nauki swojej, nasycając ją chlebem cudownie rozmnożonym? leczenia chorób ciała czyliż nieułatwiała codziennie, łasce jego, uzdrawiania dusz, ktoręch ciała uwalniał od niedoleżności dręczących je? dobrodziejstwa jego, azaż niebyły zawsze przy-

przyposobianiem do słuchania Świętych nauk; y słowo jego Boskie, czyliż nieprzynosiło na każdym miejscu obfitych owoców, przeto iż, *wszędę przechodził, czyniąc dobrze ludziom?* (a) Maszże się więc oddalać od obowiązków twoich, dla tego samego co ci naywięcey, wprawowaniu ich, obiecuje pomocy; a przeto że opatrność naywyższa udzieliła ci więcej sposobów do stania się użytecznym dla bliźnich: azaż możesz sobie poczytywać wolniejszym od wspierania ich? pierwszym źródłem wygasłej gorliwości, jest postanowienie w obfitości y dostatkach.

Ale, wątpić niemożna, że jest to tylko pozor do usprawiedliwiania życia swobodnego y próżniackiego, oddalania się oraz od pracowitych Urzędu naszego obowiązków; prawdziwą zaś przyczyną, odwodzącą nas od nich, jest stan oziębły y leniwy serca naszego; małość miłości Bożej y bliźnich. Daremnie, w obyczajach naszych widzą ludzie chwalebny wytworność, daremnie w postępowaniu nic się takiego widzieć niedaje, choćby ulzczerbiało przystoynność y powagę stanu naszego: daremnie, w życiu przykładnym, roztroptym, y spokojnym, ściągamy podobno dla siebie szacunek od świata przyzwyczajonego do widzenia podobnych nam, łączących nierządność y zgorzelenia z próżnowa-



waniem, mimo to wszystko, umarłem jesteśmy w oczach Bożych; Miłość jego nieoddzielna od powinney ku bliźnim miłości, zupełnie jest wygaśłą w sercach naszych: układość postępowania naszego, jest przyłtoynością, którą dochowujemy światu y zacności stanu naszego, ale nic przez nią dla Boga niedopełniamy. Albowiem, moi bracia: gdybyśmy Go kochali, gdyby wyławienie jego miłszym dla nas było niżeli nasze własne, toć, będąc, przez urząd nasz, obarczeni sprawami Jego, moglibysmyż widzieć, spokojnym okiem, chwałę jego codziennie y wszędzie uszczerbianą przez przestępstwa y niegodziwości wylane na całą ziemię? Paweł Święty, patrząc na zabobony Atteńskie, dotknięty widzeniem, jak ten lud nieźmierny y chępiący się prześlawną mądrością, oddawał cześć jawną y świętokradzką tysiącom bożyszcz dziwackich y bajecznych, kiedy sam tylko Bog świata prawdziwy nieznajomym był u nich, poruszał się pobożną żarliwością (mowi S. Łukasz) czuł w sobie nayżywsze poruszenia Ducha Bożego, y Święte y miłości którą był rozpalony: *Incitabatur Spiritus ejus in ipso, videns Idololatriam deditam Civitatem;* (b) a wszelka potężność y wspaniałość Areopagu, niebyła na przeszkodzie temu Wielkiemu Apostołowi, samemu tylko, nieznajomemu, niemającemu wsparcia, podtemu y nik-

cze-

---

 (b) Aēt. 17. v. 26.

czemnemu powierzchownie, do stawienia się przed tym zgromadzeniem poważnym y licznym do opowiadania im Boga, którego nieznali, yprzekładania próżności y nikczemność tych posągów, którym wystawiali Ołtarzetałk wspaniałe. Alubo przez sprawiedliwe urządzenie Boże, gorliwość jego zdawała się szaleństwem u większey liczby tych mędrków, słowo jednak Ewangelij nie zostało bez żadnego pożytku; gdyż Areopagita Dionizy, y Święta niewiasta Damaris z wielą innemi przyjęli z dziekczynieniem dar światła y prawdy, który raczył Pan ukazać posród ciemności ich,

Otoż, co sprawować powinien ogień miłości Bożey, w duchu Kapłana, kiedy ta Święta miłość prawdziwie panuje w sercu jego: żywe uzalenie nad widzeniem Pana swojego zelżonego, y Świętych Praw zgwałconych y pogardzonych przez większą ludu liczbę; chęć gorącą zastawienia się za sławę jego, y ściągienia mu, prawdziwey czci y pokłonów winnych naywyższey jego wspaniałości y nieograniczoney dobroci; Świętą ochotę przyłożenia [wszystkich] usilności, obrocenia słabych zdolności swoich, wystawienia nawet życia swojego na niebezpieczeństwo, aby przysposobić jemu prawdziwych czcicielow, aby wysławić Jmie y chwale jego, aby wrazić we wszystkich ludzi też same poczucia bojaźni, miłości, wdzięczności ku niemu, kteremi sam jest przenikniony.

ny. Niemożna kochać, abyć nieczułym nad zniewagi wyrządzane temu, kogo kochamy; a niemożna być czułym na nie, chyba używając tego wszystkiego, co u nas jest, na zabezpieczenie im; albo ich wstrzymanie; osobliwie, kiedy, prócz obowiązku powszechnego wszystkim ludziom, urząd wkłada to na nas za obowiązek szczególniejszy y właściwy, obowiązek, mówię, który jest treścią stanu, y zawiera w sobie wszystkie inne powinności nasze.

A choćby nawet gorliwość nasza nie miała sprawować żadnych skutków; choćby prawdy, które ogłaszamy grzesznikom, padać miały na serca twarde y nieużyte; zawsze jednak mieć będziemy pociechę y wewnętrzne ukontentowanie, żąd, żeśmy oddali chwałę Bogu, y wszystkich, jakie tylko w naszey były mocy, użyli środków, aby y tych, którzy go znieważają przywieść do dopełnienia teyże powinności. Nie zawsze zwykł Pan ten cieszyć się swoich skuteczności ich pracy prędką y widzialną, aby człowiek nieprzypisywał sobie samemu pomyślności, szczególnie zawisły od łaski Bożej: Ale słowo jego działa zawsze tajemnie; ale ziarno Święte, padać zdające się na ziemię nieużyteczną, nie jest przeto zginionym, y prędkoli późnoli przynosi owoce zbawienia. Bóg ma swoje momenta; a nie do nas należy wyznaczać je, wszechmocności y mądrości je-

go: duch Święty dzieła swe dopełnia gdzie y kiedy chce: widzimy odmiany ktore on sprawuje; ale drogi tajemne, y przedziwne, ktoremi je zdziałał, nikomu znajome nie są: te to są niezgruntowane skrytości Opatrzności jego, ktore odkrytemi nie będą, chyba wdzień powszechnego objawienia. Wyciąga od nas Bog troskliwości, pracy, uprawiania; sobie zaś samemu wzrost zachowuje: rozkazuje nam, nauczać, upominać, grozić, niezatajać prawdy przeciwko niesprawiedliwościom; owszem, ogłaszać ją zawsze słuchaczom; do niego zaś samego należy otwierać dla niego wejście do serc ich.

Lecz, moi Bracia, nie ta to bojaźń, aby sprawowanie obowiązków naszych niezostało bezpożytecznym; sprawuje, że one zaniedbywamy: acz y ta bojaźń byłaby tylko bojaźnią z pychy y miłości własnej pochodzącą, ktoraby zatym, nietylko nas niesprawiedliwiała, aleby nawet tym więcej obwiniała. Prawdziwa zaś przyczyna ta jest: (jakem już powiedział) że nie jesteśmy do tknięci, ani chwałą Bożą, ani zbawieniem bliźnich naszych. Albowiem, (jako mówi jeden z Apostołów) jakże dbać mamy o sprawy chwały Boga, ktorego niewidzim, kiedy nieczulemi jesteśmy na potrzeby y zgubę bliźnich, ktorych widzimy? możnaż, bez poruszenia, bez bieżenia ku ratunkowi, patrzeć na ginienie tych ktorych kochamy; o-

fo-



sobliwie, kiedy ci ginący bracią są naszą; kiedy obowiązkiem jest naszym czuwać nad ich ocaleniem; kiedy zbawienie ich przywiązane jest do starań naszych; kiedy są oniżaczonymi skarbem, straży naszej powierzonym; kiedy jesteśmy w obowiązku zdawania ściślego za nich rachunku; y kiedy zguba ich, staje się zawsze potępieniem y własną zgubą naszą?

Paweł Święty życzył sobie być przekleństwem za bliźnich; to jest; za nic poczytywał prace swoje, prześladowania, obelgi, wszystko to cokolwiek znosił za nich: był on gotowym; gdyby to stać się było mogło cierpieć je dłużej niż przez wszystkie wieki, jeżeliby zbawienie ich tego po nim wyciągało; pociechy jego, zaleknienia, niespokojności, wszystko to co się w sercu jego działo, innego nie miało celu, jak tylko wytrwanie ich, y coraz doskonalsze postępowanie w wierze, którą im był opowiedział: liły jego tchną jedynie tą miłością Apostolską, żywą, czułą, y wspa-  
niałą: jesteście (mowi do nich) znakomitemi dowodami Apostolstwa mojego: to jest: niejestem godzien wysokiego tytułu Apostoła yługi JEZUSA Chrystusa, jak tylko tyle, ile cierpię, ile się wystawiam na wszystko, na śmierć, na głód, na nagość, na najsroźsze katownie, dla przyprowadzenia was do poznawania prawdy. Bez wątpienia; moi bracia: niejesteśmy godni nosić na sobie czci-  
dne

dne imie sług y Kapłanów Chrystusowych: jak tylko tyle ile kochamy bliźnich naszych, za których ten najłodszy Zbawiciel śmierć ponieść raczył; ile nieoszczędzamy prac, trudów, życia nawet naszego; na wyrwanie ich z pod panowania Czartowskiego. Jesteśmy (mówi jeden z dawnych Ojców Świętych) *Namieśnikami miłości JEZUSA Chrystusa*; dziedziczyć powinniśmy gorącą miłość, którą się on rozpałał ku ludziom; postanowił on nas nadochowować jej; nieuwiecznia między nami Kapłaństwa; jak tylko na utwiecznianie w nas miłości swój: tey, mówię, miłości; która z taką pinnością uganiała się za jedną tylko owcą zbłąkałą; tey, mówię, Ojcowskiej miłości; która przyjmowała; ztak łodkiem i y jawnemi radości znakami; syna marnotrawnego zginionego, a powracającego; tey, mówię; niepracowanej miłości; która zapomniała na umordowanie, na pokarm; na wszystkie potrzeby swoje; dla nauczania niewiaśty Samarytańskiej; tey, mówię; szczodrobliwej y nieoszacowanej miłości; która obficie wylewała łzy z zasmucenia nad niewierną Jerozolimą ginącą, bez nadziei powstania; za to; iż przyjął niechciała pokoju y zbawienia; które dobroć jego ofiarowała jej: a na koniec; tey niewyczerpanej miłości; która tęskniła do owego Chrztu krwawego, (wedle wyrażów Pisma) jakim Chrzczoną być miała na Krzyżu; przeto iż

ludzie znajdować w nim mieli lekarstwo na wszystkie nędze y nieszczęścia, cenę okupu swego, y pojednanie z Oycem Niebieskim.

Czyliż zaś czujemy w fercach naszych, by też iskierkę tey świętey miłości? a zaż ginienie bliźnich, zasmuca nas? czy wylewamy, za przykładem nayłodszego Mistrza naszego, łyż żałośnie nad tym straszliwym żepfowaniem, które opanowało wszystkie stany krajowe, Dwor, Stolicę, Panow, y Pospolstwo? Niestety dowiadujemy się z pilnością, z ukontentowaniem, upadkow naytajemniejszych, nayżałośniejszych, nayhaniebniejszych, bliźnim naszym zdarzonych: opisanie nierządow mniej jawnych, wznieca bardziey ciękawość naszą, niżeli zasmucenie: opowiadamy chętnie dzieje takowe, tym, którzy o nich niewiedzą: chępiemy się z dokładniejszey, nad drugich, wiadomości o rozwiązłych y oplakanych sprawach zachodzących we Dworze albo w Mieście: niegodziwości bliźnich są dla nas szczególnie tylko widziałem zabawiającym nasze próżnowanie, y zdawającym się być raczey przeznaczonym, na podawanie osnowy nieużytecznych rozmow, niżeli na poruszanie sn utku y gorliwości naszej. Przetoż, obyczaje pływają się codziennie, bo gorliwość Kapłanow stygnie coraz bardziey: strumień wyśtempkow y pogorszeń zalewa krainy ziemi; bo mało się znajduje mężow Apostolskich, którzyby się  
za-

zaftawiali, nakształt muru miedzianego, przeciwko tym nieszczesnym wylewom. Naywięcey grzeszników spykownie żyje w swoich przeftempłwach, przeto iż nieślyszą już owych głosow grzmiących, ożywionych Duchem Bożym, y jedynie zdolnych do obudzenia ich z tego niekczęśliwego letargu. Przez to famo żeśmy się przyzwyczaili do widzenia nierządow y pogorzeń, uczyniłaś świat nieczulemi na nie: patrząmy na ten opłakany widok, jak na złe, lekarstwa niemające, które poczęło się z światem, y chyba z nim się zakończy: mniemamy że obyczaje terażnieysze były obyczajami wśyftkich wiekow: nieprzypominamy sobie owych szczęśliwych czasow, kiedy jeden tylko z wiernych przeftempca, poczytany był za straszidło y dziwowisko pośród licznego Kościoła; a te wyftempki, które dopiero uznawać się zwykły za ułomności tylko, głądzone były przez oddzielenie od zgromadzenia wiernych, y przedłużone ośtrości pokuty publiczney. Wierzcie mi; bracia moi: skażenie się Chrześcijaństwa innego niema zrzodła, jak tylko zepflowanie się, niedostatek gorliwości; y opieśzałość Kapłanw. Kościół Boży prędkoby powrócił do dawney swojej świetności, gdybyśmy się postarali odnowić w sobie pierwszego Ducha świętých Jego Ministrow poprze-dników naszych: wśyftkoby się od mieniło skoroby się w nas samych ukazała odmiana.



Nierzady więc, przeto iż się stały powłzeczami, nie tylko nieusprawiedliwiają nieczułości naszej, ale nawet obwiniają nas, czyniąc ją występniejszą: przez nas samych wprowadziły się one między Wiernych y zarażyły całe Chrześcijaństwo; z naszej szczególnej winy trwają w nim; dziełem są nieszczęsnym naszego opuszczenia się y zepsowania; a jakże, mogą się stać usprawiedliwieniem dla nas?

Jednakże, moi Bracia, wątpieniu to nie podlega, że sama ta powłzechność nierządu, zdaje się być utwierdzeniem obojętności naszej względem zbawienia bliźnich: y toć jest trzecim źródłem niedostatku wnas gorliwości.

Jest to płocha bojaźliwość, która nie śmie mężnie nacierać przeciwko pospolitym uprzedzeniom, a więcej się ogląda na pochwały ludzi lekkomyślnych, niżeli sprawy nayważniejszye y wieczne: jest to występny wzgląd na ludzi, którzy czyni nas baczniejszemi y bardziej czułemi na własną naszą sławę, niżeli na chwałę Bożą ktorey jesteśmy postrzegaczami: jest to cielesna roztropność, która wystawia w umyśle naszym madre górlwości kroki, pod fałszywemi wyobrazeniami zbyteczności, nierozeznania, zuchwałości: zaśle, nowy to pretext zupełnie gaszący ducha gorliwości w sercach wielu Kapłanów.

płó-

Płochosc y bojazliwosc nasza, zdobiemy pozornemi imionami *pomiarkowania* y ostroznosci: pod tym pozorem ze nietrzeba zbytecznie natezacz gorliwosci, cale juz jej niemamy: chcąc uniknac wpadnienia w nierostropnosc y zbytnią żywosc, w padamy, bez skrupulu, w niegodziwą powolnosc y nie dbalstwo. Chcielibysmy stac sie uzytecznemi dla grzesznikow, a oraz uczynic ich sobie przychylnemi: to jest; chcielibysmy zeby gorliwosc nasza byla chwazona od wszystkich; zebyśmy mogli meźnie sie stawic przeciwko namietnosciom ludzi, a sciagnac na sie pochwały ich; potempiac nierzady im podobane, a miec zaletę od tych samych, ktorych potempiamy postępowania. Lecz czyliż można dotykac ostrym zelazem rany chorego, bez odnowienia wolania y boleści jego? Niezawodźmy sie: moi Bracia: jezeli ta gorliwosc Apostolska; ta gorliwosc wielko-myślna, mądra, zylku swojego nie szukajaca; ta gorliwosc ktora nielekala sie mowic niegdys do Cesarzow: (c) *Nasladuj więc Dawida w pokutowaniu, jakas go nasladowal w występku*; ta gorliwosc ktora nawrocila niegdys swiat caly; jezeli (mowie) ta gorliwosc tak jest niepospolita między nami, nie inna tego przyczyna, jak tylko ze nasze szczegulnie pozytki upatrujemy y zakładamy sobie w sprawowanych obowiazkach

H 3

kach

(c) S. Ambr.

kach, zamiast szukania w nich sławy Chrystusowej y zbawienia bliźnich. Naypierwsze nałze myśli, przy wstępowaniu do Święgo urzędu, niezafadzają się na rozważaniu czy staniemy się pożytecznemi, ale raczej czy będziemy chwaleni; nieśadziemy za nałze w nim pomyślności, jak tylko te, które przynoszą nam zaszczyt w oczach ludzkich: tych zaś, które ściągnąć na nas mają, z strony ich, poniżenie y pogardę, choćby z nich Bog miał być wyławionym, y łaska jego użyć ich chciała do wylania Błogosławieństw swoich na urząd nałz, unikamy jednak jakby jakich nieprzyzwoitości y nieszcześć: zdałoby się, zatym że njejeścieśmy Ministrami Kościoła jak tylko dla nas samych. Apostoł w sprawowaniu obowiązkow tego wysokiego urzędu, na sławę y hańbę jednoistaynym poglądał okiem: sądził on, że było jmu niepodobnym przypodobać się ludziom, a zbawiać ich y być sługą JEZUSA Chrystusa: my zaś chcemy pojednać to, co ten Niebieski człowiek; nauczony w samym Niebieskrytości ktorych ucho nigdy nieślysało, osądził za niepodobne do zlednoczenia. Wynidzmy z błędu; Bracia moi: Chrystus Pan nieprzyszedł przynosząc pokoy, ale niecz: prawdy, ktorych jesteścieśmy tłumaczami, nie mogą się przypodobać światu, bo go potempiają: Jeżeli z przedsięwzięciem dopełnienia obowiązkow naszych y starania się pożyte-

nemi

sznemi bliźnim, wstrzymujemy się oczekiwając aż się Ewangelia znacznie podobać światu, y prawda przestanie w nim znajdować licznych przeciwników, czekamy tego, oczym Chrystus Pan przepowiedział, że się nigdy nia stanie. Świat aż do końca swojego będzie nieprzyjacielem JEZUSA Chrystusa y S. jego nauki: zawsze odpowiadać nam będzie, jak żydzi odpowiadali Zbawicielowi: (d) *Durus est hic sermo*; prawdy te zbyt są natężone; maxymy te niepodobne są do pełnienia; ani można ich słuchać bez uczucia w sobie oporu przeciwko nim *Et quis potest eum audire?* Nigdy świat nieodmieni swojego mowienia sposobu. Potrzeba się nam przygotować do znajdowania go zawsze uzbrojonym na nas; stawiającym oręż ciała y krwi, przeciwko duchowaym orężom Zolnierstwa naszego; wywracającym zamyśły, niepożytecznymi czyniącym prace nasze; obracającym w pośmiewisko naukę, osławiającym urząd nasz; a częstokroć wylewając, m jad obmow y potwarzy swoich, na same osoby nasze.

Zacóż więc, to, coby powinno ślodzić y uwieńczać obowiązki y trudy nasze, ma się obracać w jedyną przyczynę przykrej i nam czyniącą? pamiętajmy że pomyślności świętego urzędu niebyły od Chrystusa Pana Apostołom przyobiecane, jak tylko razem z po-

H 4

(d) Joan. 6. 6.



gardą, z hańbieniem, z przeciwnościami y przykrościami, które miały być od nich nieoddzielne. Gdyby oni, z ogłaszaniem Ewangelii, wstrzymywali się byli, aźby miasta y narody zaczęły ją przyjmować z radością y wielbieniem, świat cały dotąd byłby Bałwochwaliskim, a mybyśmy powzięli po Ojcach naszych, zamiast wiary y świętey nauki, którą dopiero mamy, same tylko nieśczęsne odziedziczenie ślepoty, sprofnych zabobonow y bałwochwalstwa. Jest to najsświętsze znamie, y bardzo wielki dowód pochodzenia z Boga nauki JEZUSA Chrystusa, że zawsze doznawając przeciwności, zwycięstwo jednak zawsze odnosi; że obrzuza świat przeciwko sobie, a podbija go pod jarzmo swoje; że ma przeciwko sobie oburzone ciało y krew, pychę, ambicią, fałszywą mądrość, wszystkie namiętności ludzkie; a jednak rozszerza się y umacnia sama przez się, bez mocy, bez wsparcia, bez protekcyi, samym tylko orężem łaski y prawdy, na rozwaliniach wszystkich pódżadliwości ludzkich. A zatym, obawiać się przeciwności y przeszkod, jest to niemiec wiary, ponieważ ta obiecuje nam je za sławę y na dgrodę urzędu naszego.

Patrzcie, izali, we wszystkich wiekach, Kapłani rządzeni duchem Bożym, niedoznali od świata przeciwności; y izali dziedzicząc gorliwość y urząd Apostołow, niedziedziczyli też przykrości y obelg niegdyś im wyrządzanych. Nienawracali oni grze-

szni-

szników uleganiem y głaskaniem ich; ale raczej przekonywaniem: niepodbili Panów y Mocarzów świata pod słodkie Zbawiciela jarzmo, podchlebiając im; ale potężnie zastraszając, jako niegdyś Paweł Święty, samych nawet Królów na Tronach, przez dzielność słowa Bożego, przez przerażające wyobrażenia przyszłego sądu, y mąk przeznaczonych dla światowników y bez wstydných.

My jednak, podchlebnie dla siebie, mniemamy, że lepiej tego dokazujemy inną drogą, względem wielkich y potężnych u świata; a poznawać nie chcemy, że jest togruby zawód ukrywający przed nami nawet samej nasze przestępstwo y opieślność. Kiedy mamy do czynienia z samym tylko społeczeństwem, wymierzamy przeciwko niemu wszelką surowość, otwartość y męstwo gorliwości; wolnie y jawnie potępiamy nierządy ich; nieznamy tych bojaźliwych ostrożności, któreby osładzały prawdę; ogłaszamy ją bez bojaźni; bez ogrodów, bez pokrywki, a częstokroć nawet y bez łagodności y pomiarkowania nierozdziel nego od prawdziwej gorliwości, którą roztropność y miłość Chrześcijańska, ożywiać y kierować powinna. Ale, względem możniejszych, odmieniamy głos nasz, jako mowi Apostoł; ledwie odważamy się pokazywać z daleka prawdy, które się im, niepodobają,

gdy jednak może te same tylko pożyteczne-  
mi dla nich byłyby: występki ich najjaw-  
nieysze y nayhaniebnieysze, są jakby Świę-  
te dla nas, a niedotykamy ich, jak tylko z  
ostrożnością, y w wyrażeniach tak dobra-  
nych y obojętnych, że oni nawet sami nie  
przenikają ich. Naywiększa nasza bacność  
nienato się obraca, aby ich poprawić, ale aby  
niezagniewać na siebie: właśnie, jakby ur-  
ząd nasz względem nich, ograniczał się  
nie nawracaniem, ale głąkaniem ich tylko,  
y opowiadaniem im słowa Świętego w takim  
śposobie, w jakimby niepostrzegli nic tako-  
wego coby się ich dotykało y obchodziło.  
Mniemamy częstokroć, że niepotrzeba, przez  
nierozłądną gorliwość, оголаć Kościoła z  
wsparcia ktore może być jemu pożytecznym;  
właśnie jakby Kościół Boży potrzebował  
ramienia ludzkiego do utrzymania się; wła-  
śnie, jakby ludzie zanurzeni w występkach  
mogli być przydatnemi do dzieła Bożego;  
właśnie, jakby potrzeba dziś było podchle-  
biać mocarzom y znacznieyszym u świata,  
dla zachowania tey Religii, ktora się rozsze-  
rzyła zwyciężając y potempiając namiętno-  
ści ich; y jakby niebyć podchlebcą, y urzę-  
du swego przełtempcą, było stać się nieroz-  
łądnym.

Nieszukaymy, Bracia moi, wsparcia dla  
Religii od ciała y krwi: można godziwie  
zjednoczyć wierność w dopełnianiu urzędu  
swo-

swojego, z czcią y względami winnemi dla znakomitszych osob; to cośmy winni kochaniu prawdy, y oraz prawidłom rozstro-  
pności Chrześciańskiej. Religia niepotwier-  
dza zbyteczności y nieroztropnych gorli-  
wości krokow: nagania ona tylko bojaźliwo-  
ści ludzkie, płochę y nieprzytłoyne zamię-  
ry miłości własney. Czcimy Mocarzow y  
Panow, ale niepoważaymy rozwiozłości  
ich y pogorzeń: oddawaymy osobom ich  
miłość, cześć y hołdy powinne; ale tychże  
powinności niedopełniaymy dla wytemp-  
kow ich; dawaymy pospolstwu przykład  
wierności y powolności dla nich, ale nie-  
dawaymy jemu złego przykładu podchleb-  
stwa y haniebney podłości. Synowie świa-  
ta dosyc się przykładają do psowania ich y  
zaslepienia przez truciznę ustawicznych po-  
chwiał: niewystawiaymyż jeszcze sami urzę-  
du naszego na tak podłe używanie; a zоста-  
wuymy dla nich, przynaymniey w naszej  
mądry y czi-godney szczerości, sposoby  
do poznania prawdy. Jeżeli stopnie, ktore  
posiadamy, stanowią nas w sposobności na-  
uczania ich, niepatrzmy nato, co oni uczy-  
nić mogą dla mienia naszego, ale nato, co my  
sami winniśmy zbawieniu ich. Stać się dla  
nich pożytecznemi innego niemamy sposobu,  
jak tylko niechcieć aby oni w czymkolwiek  
dla nas pożytecznemi byli; skoro pragnie-  
my oszczędzać sobie ich względy, trzeba

za-

*Libri R. Nathia Wisniewski*



zacząć od pobłażania ułomnościom ich: rzadka to rzecz, aby ich łaski niebyły zapłatą za nasze rozwolnienie się y nieprzyzwoite podchlebstwa. Drzymy pod ow czas kiedy oni nas uwieńczają dobrodзейstwami; im więcej nas podwyższają, tym bardziey się załęknąć powinniśmy, nad tym, iżaliśmy sami siebie nikczemnie nieponiżyli: dary ich pospolicie drogo nas kosztują, gdyż prawie zawsze potrzeba zakupować je z ufzczerbkiem prawdy, y zacności urzędu naszego. Niemowię przeto, żeby ludzie wielcy uświata, byli nieprzystępniemi dla prawdy! owszem, tym czuley przyjąliby ją, im mniej są do niej przyzwyczajeni: ale nawięcey ich ginie dla tego! szczegulnie, że nikt się koło nich nieznajduje, któryby się odważył ukazać im przepaść, y podać rękę dla wstrzymania ich od upadnienia w nią: niezbywa im na gruncie Religii y bojaźni Bożej, ale schodzi tylko na pobożnych Kapłanach, którzyby się odważali używać tego wszystkiego na powściągnięcie namiętności ich; a pewnie Kościół Święty widziałby jeszcze wielkich Teodozyuszów, gdyby dobroć Boża raczyła w nim wzniecać Świętych Ambrozjów.

Względ więc na ludzi gości w nas gorliwość Kapłańską y miłość prawdy. Do tego zrzodził niedostatku gorliwości, możemy przydać drugie niemniej pospolite, które jednak

*Względ więc na ludzi gości w nas gorliwość Kapłańską y miłość prawdy. Do tego zrzodził niedostatku gorliwości, możemy przydać drugie niemniej pospolite, które jednak*

dnak spodziewam się że nietycze się słuchających mnie teraz: chce mówić o nierządności obyczajów.

Niemasz nic dziwnego, że Kapłani, noszący duszę zrażoną, tyłaczem występnych namiętności, nieczuje w sobie męstwa, żywłości y odwagi, kiedy potrzeba naganiać one y poprawiać w drugich. Jakież bowiem wrażenie gorliwości y brzydzenia się, uczynić w nas mogą występki, które sami kochamy y nosimy w sercu swoim? gdybyśmy mogli nimi się poruszać, widząc je w bliźnich naszych, pewniebyśmy najpierw uczuli własną naszą nędzę. Kiedyśmy weszli w poufałość z nieprawością, staje się ona widziana w drugich; okazują zdolniejszą do zepsowania, niżeli do zasmucenia nas; zdawniejszą do wzbudzenia namiętności naszych, niżeli do ożywienia gorliwości. Jawne pogorszenia, które sami widzimy, nie są już dla nas, jak tylko pobudkami do niepokośowania; usprawiedliwiają przed nami własne nasze tajemne przestępstwa; a to, coby powinno ubodnąć serce najwyższym uzaleniem, uspakaja zabezpiecza nas, y dokonywa zupełne zagaszenie wszelkich uczuć Religii y skruchy. Przetoż, jeżeli dostojęństwa, które w Kościele posiadamy, obowiązują nas na owočas do opowiadania wiernym prawd zbawienia, y przyganiań nierządów publicznych; o! jaką ołtygłość, jaką zatwardziałość, jak

jak wymuszoną y zatrwożoną pokazujemy  
 z siebie postać! niewątpicie o tym, moi Bra-  
 cia, że upominania nasze niepowinny się  
 zawstydzac własnymi obyczajami: gorliwość  
 zhańbiona nagaunym postępowaniem, jest  
 igraszką teatralną, niemającą w sobie nic wa-  
 żnego, prócz istotnego na złe używania Świę-  
 tego urzędu, y pogorszenia wynikającego  
 ztąd dla Kościoła. Nietylko upodlacie, przez  
 to, słowo Święte w ustach waszych; ale na-  
 wet podajecie w podeyrzenie, y czynicie nie-  
 pożyteczną gorliwość Kapłanów Świętych,  
 one opowiadających. Świat, widząc w nich  
 też gorliwość, którą wy ukazujecie po sobie,  
 ma ich w podeyrzeniu o równe wam występki:  
 gruntuje u siebie mniemanie, że gorli-  
 wość jest szczególnie tylko wynalazkiem y  
 powierzchownością; a do usprawiedliwienia  
 swoich zdrożności, nieznajduje powodu po-  
 zorniejszego y mocniejszego, jak żywot tych  
 samych, którzy one naganiają: jest to wie-  
 kuistym wyuzdaniem rozwiołości; jest to  
 bezbożną przypowieścią, która składa całą  
 ośnowę uszczypliwych krytyk y rozwiozłych  
 wierszyków, tak obficie ukazujących się u-  
 świata. Kapłan publicznie nauczający, a  
 wywracający obyczajami twemi, prawdy, kto-  
 re opowiada, więcej pomnaża niedowiarków  
 y rozpuśtników, niżeli wszystkie te jadu peł-  
 ne pisma, które bezbożność rodzi, y chodzą  
 krycie porękach; pokrywa oraz Religią, ta-  
 ką

ką zelżywością, jakiey gorliwości y pobo-  
 żność wielu Świętych Kapłanow zgoła już  
 zagłozować niemoże. Gorliwość więc prze-  
 ciwko występkom y zgorzleniom niemoże  
 być przydatną ani się stać pożyteczną dla Ko-  
 ściola, chyba w ustach cnotliwych. Choćby  
 własne duszy naszej nędzy niebyły wiadome  
 wiernym, y choćby osiropność dochowywa-  
 na w dopuszczaniu się występku, ratowa-  
 ła ich od pogorszenia się: jakież słowa y wy-  
 rażenia, prawdzie, wstydlivosti; świętobli-  
 wości y surowości Prawa Bożego, podawać  
 może serce rozdwojone, zepłowane, y zanu-  
 rzone w nayhaniebniejszych rozkoszach?  
 jakże potrafił (mowi Apołł) strofować cu-  
 dzołozcow, wszetecznikow, świętokradcow  
 jeżeli wszyscy, co mówić w tey mierze masz  
 dotyka ciebie samego? sam ten tajemny wstyd  
 własnego stanu duszy twojej, przeciwność  
 między mowami a obyczajami twojemi, fał-  
 szywie na się wzięta postać, wszystko to, i-  
 zaliż niebędzie osuszając słow, w własnym twym  
 nawet sercu; a mogłbyś sam znosić tak ża-  
 łośne y haniebne urzędu swego dopełnianie?  
 choćbyś nawet tak daleko pomknął o-  
 błudę, y układność twoję, iżbyś przywła-  
 szczył sobie wszystkie podobieństwa prawdzi-  
 wey gorliwości; jakież ztąd jednak pożytek  
 wynikać może dla bliznich twoich? daremnie  
 ukrywać nierząd; mimo wszystkie powierzch-  
 chowne pozory pobożności, zawsze się wi-  
 dzieć



dzieć daje coś wymuszonego y obcego, co z prawego źródła pochodzić niemoże: daremnie głos idzie do uszu; niedostaje jemu owej tajemney dzielności, z łaski Bożej pochodzącej; a nic już do serca nieprzenika: daremnie wołać, rozgrzewać się, żywo mówić; gdyż takowy obłudnik sam się tylko rozgrzewa, a słuchacze zostają tak, jak byli oziębłemi: samo tylko serce ma prawo mówienia do serca; można łatwo wystawiać fałszywe podobieństwa wyrazow y żywych słow gorliwości; ale sama ona tylko zdoła doskonałe siebie ukazać wyobrażenie.

A hańd to; będąc obciążony przekleństwem; jakież błogosławieństwa ścigać zdołasz na sprawowanie obowiązków twoich? a zaż będziesz; w rękach Bożych, narzędziem zdatnym do przywracania bliźnim żywota y zbawienia; ty, który, jak drugi Łazarz, gnijesz, nakształt trupa smrodliwego, w obrzydliwości y zarazie śmierci? czyliż Duch Święty mówić będzie przez usta tysięcy razy zmazane rozmowami tchnącemi namiętnością nieprzystoynością y wytemplem? czyliż dopełniać on może dzieło sprawiedliwości y uświętobliwiania ludzi; przez sprawcę nieprawości y obłudy? czyliż przywiąże łaskę swą y dobrodziejstwa do urzędow sprawowanych z zniewagą jego, y dopełnianych z niegodziwym zelżeniem rzeczy najsświętszych? y czyliż użyje posługi przekłetej y świętokradzkiej;

kiew, na sposobienie wybranych y Świętych swoich?

Lecz, moi bracia: jakże, stan występnny y nierządny w Kapłanie, niema go czynić niesposobnym do gorliwości, y nieprzynoszącym żadnego pożytku w urzędach swoich; kiedy sama tylko oziębłość, przy obyczajach nawet z innych miar nienagannyh, nieprzełamana jeyże stawia tamę: y tę poczytać należy między zrodła niedostatku w nas gorliwości.

W samey rzeczy, moi bracia; nie ten to nieszczęśliwy stan nierządności, naystraszniejszym być ma dla was: tycze się on szczególnie tylko małej liczby dusz rządzących się złą chucią y niegodziwym zdaniem, a w których wszelkie poczucia pobożności y bojaźni Bożey zdają się być zagaszonemi: ani też Bog dopuszcza aby te obrzydliwości y pogorszenia licznie się zagęszczały w Kościele Jego. Ale się naybardziej wystrzegać powinniście, tego nieszczęsnego stanu oziębłości y niedbalstwa, niszczącego wszelką w sprawowaniu obowiązkow, pożyteczność. W samey bowiem rzeczy, jakże się ukażesz ludowi, wpełnieniu urzędow twoich, ożywiony ogniem Bożym, zanoszącym iskierki łaski aż do serc najzimniejszych y naynieczulszych, ty, który zdajesz się sam być prawie lodowaty w sprawowaniu nawet obowiązkow twoich, y nieczujesz w sobie żadney ży-

wości, ani względem zbawienia bliźnich, ani względem twojego własnego? jeżeli dopełniałś urząd twój z ową postacią nałogu, tęsknoty, uprzykrzenia, która nieoddzielną jest od żywota oziemnego y nieczulego; też same nieprzyzwoite wrażenia zostawiłś y w słuchaczach twoich; obowiązki Święte niepobudzą w tobie, ani wiary, ani pobożności; a podobnież je martwemi zostawia y w słuchających ciebie. Dla Boga! Kapłan Święty używać musi cudów gorliwości, usilności, cierpliwości, pracy, na przekonanie wszystkich przeszkód, które świat, szatan, zepsowanie teraźniejsze obyczajów, kładzie przeciwko, skuteczności urzędu jego; aczęstokroć, mimo tę żywotę gorliwości y ustawiczność pracy swojej, widzi je, z ciężkim dla siebie zasmuceniem, niepożytecznemi. A ty, pracowniku oziembły y leniwy, coż sobie obiecywać masz z leniwości y ostrygłości twojej? jakiegoż pożytku spodziewać się możesz z roli, do ktorej zawsze młłą y słabą rękę przykładasz; y która zdaje się być tobie powierzoną szczególnie tylko na to, aby była schronieniem spoczynku raczey, niżeli żeby miała być okazją usilnych prac twoich?

Jeżeli, w pospolitym stanie, wierny, żyjący w oziębłości, niejest zdatnym do Krolewstwa Bożego, y wyrzuconym zostaje z ust Pańskich, jak napoy letni y obrzydliwy wzruszający wnętrznosci, do czegoż więc przydać

dać się może Kapłan niedbale sprawujący dzieło Boże? o! jak on jest obrzydłym u Boga, daremności darów swoich żałującego! o! jak opłakany wystawia widok dla Kościoła, patrzącego jak jeden z Świętych urzędów, przeznaczony gorliwości, pracy, zbawieniu dzieł Jego, sprawowany zostaje przez Kapłana oziębłego y leniwego, na miejscu wiernego pracownika, któryby rozszerzył Królestwo JEZUSA Chrystusa, wyciągnął z nierządu nieźmierną liczbę grzeszników, był zbudowaniem dla sprawiedliwych, jedyną oraz pociechą y sławą dla niego samego! Żywot więc oziębły y opieszły, jest jednym z najpospolitszych zrodół, niedostatku gorliwości.

Prawda, że częstokroć sama pobożność gorąca y bojaźliwa, oddala nas od sprawowania świętych obowiązków: y toć jest ostatecznie źródło gaśnienia między nami gorliwości.

Takci, moi bracia: codziennie znaydować można Kapłanów, których, zbyt częste upodobanie w osobności, nieprzyzwoita sumnieniala delikatność, zbyt daleko pomknione poczucia o swej niegodności, y nienależyte wyobrażenia w umyśle swoim świętobliwości y dostojności obowiązków naszych, czynią niepożytecznemi dla Kościoła. Przekładają oni próżnowanie y spokojność samotności, modlitwy, nauki, nad prace y troskli-



ści w sprawowaniu urzędów Świętych: obowiązuja się niebezpieczeństwa rozproszenia umysłu, a nieboją się niebezpieczeństwa życia próżniackiego: mniemają u siebie, że dosyć natym dla Kapłana, aby przynosił zbudowanie w Kościele Bożym z przykładów swoich, niewspomagając Go swoim pracowaniem; żeby był nienagannym w oczach ludzkich, niebędąc dla nich pożytecznym; jednym słowem; rozumieją że pracując około swojego własnego zbawienia, zyskiwa się prawo zaniedbywania powinney troskliwości o zbawienie bliźnich. Jest to niejakiś upodobanie w próżnowaniu, na które się wylewają bez szkrupułu; bo pokazuje one po sobie same tylko pobożne wyobrażenia odludności, bojaźni, oddalenia od świata y jego niebezpieczeństw. Też same pobudki któreby miały poddawać ich pod natchnienia Ducha Bożego, y prace Świętego urzędu, oddalają ich od tego wszystkiego: poczucia Wiary y pobożności, które same tylko mogą godnemi ich czynić tegoż urzędu, zabraniają im sprawowanie obowiązkow jego; a przeto że mogliby je dopełniać z większym pożytkiem, rozumieją oni że mają prawo unikać ich: Ale, (powiada S. Grzegorz) (a) jakże mogą oni przekładać słodczye y bezpieczeństwo zatajenia y osobności, nad zbawienie y pożytki bliźnich swoich, kiedy sam Syn jedyny Cyca Przed-

wie-

---

(a) S. Greg. Pałt. p. 1. c. 5.

wiecznego niezbraniał się zstąpić z łona spokoyności wieczney, aby się stał pożytecznym dla ludzi, y przyniośł im żywot, prawdę, y zbawienie? *Qua enim mente is, qui proximis profuturus enitejceret, utilitati caeterorum secretum proponit suum, quando ipse Summus Patris Unigenitus, ut multis prodesset, de sinu Patris egressus est ad publicum nostrum?*

Obawiałś się rozproszenia y niebezpieczeństw nieuchronnych w publicznym sprawowaniu obowiązkow urzędu twego, lecz to samo wsparciem w nich dla ciebie stanie się; niemożna ich dopełniać z bezpieczeństwem, chyba tylko kiedy się dopełniają z bojaźnią. Nieładziłś sobie godnym urzędu tak Świętego y wyśokiego: lecz to poczucie: same szczegulnie, uczyni cię godnym onego: niemożna go sprawować sposobem godnym Boga, chyba tylko uznawając siebie samego nader jego niegodnym. Więc znaydujesz w sobie upodobania ku naukom y odludności, lecz czyliż upodobanie własne, a nie ustawa nieuchronna, być ma wyrokiem względem obowiązkow twoich? azasz stałś się Ministrem publicznym na to, abyś żył sobie samemu tylko? upodobanie ku osobności, zapewnia pomyślność wpełnieniu obowiązkow naszych; a powinibyśmy się cale od nich wstrzymywać, gdyby same tylko skłonności światowe y rozproszone przywodziły nas do ich przedsię-

brania. Ale, (może mi powiesz) iż nieuznawasz w sobie żadney zdolności: mniemasz u siebie, że byłbyś niepożytecznym dla bliźnich twoich; y sądzisz zatem, żeś powinien zostawować sprawowanie Świętych urzędów Kapłanom świątobliwszym, doskonałym, y zdolniejszym do przynoszenia owocu. Mniemasz że byłbyś niepożytecznym dla bliźnich twoich? ale to samo nawet mniemanie ściąganie nowe błogosławieństwa na prace twoje: Bog jest zazdrośnym (jeśli mi się tak mówić godzi) w sprawie uświętliwiania dusz; niechce on aby ją człowiek sobie samemu przypisywał; a nie jesteśmy sługami wiernymi y zdolnymi być w społ-pracownikami miłosiernych jego wyroków nad ludem, chyba tylko tyle, ile siebie poczytujemy za sług niepożytecznych. Nakoniec; niepostrzegasz w sobie żadney zdolności do sprawowania Świętych urzędów? lecz największą zdolnością y talentem, jest gorące pragnienie zbawienia dusz; mając serce przeniknione y rozpalone tą Świętą chęcią zawsze skutkować będą prace nasze: załtempuje ona miejsce wszystkich innych talentów; co mówię? owszem ona sama stwarza je w nas: a przeciwnie, byteż z najsświętniejszymi zdolnościami, bez tey szczerey miłości y gorliwości Kapłańskiej, jesteśmy tylko metalem brzęczącym, y narzędziem próżny głoś z siebie wydającym. Mamy w sobie  
włzy-

wszystkie talenta czyniące nas pożytecznymi dla bliźnich, skoro rozpalamy się miłością y szczerym pragnieniem zbawienia ich: ten to jest skarb, o którym mówi Chrystus, y z którego Doktor narodów, nauczony w Królestwie Niebieskim, *wydobywa wszystkie swoje zdolności y bogactwa dawne y nowe.* Spuść się tylko na zdanie Kościoła, y tych, którzy nim rządzą; a potrafią oni użyć ciebie wedle talentow y zdolności twoich: nie do ciebie, ale do nich, należy rządzić tym: wielorakie są urzędy; znajdą oni taki, jaki dla ciebie będzie przyzwoitym: a jeżeli zdałoby się że przyrodzenie ujęło ci tego wszystkiego, co potrzebnym jest do skutecznego wszelkich urzędow sprawowania, toć łaska Boża, przywiązana do poselstwa twego od nich, wszystko to przywróci tobie.

Pamiętajcie więc moi Bracia, że niemożna nazbyt niedowierzać drogom które nas wywodzą z porządku pospolitego; jakiegokolwiek bądź bezpieczeństwo, jakiegokolwiek doskonałość mogą nam one obiecywać, są jednak błędnymi dla nas jeżeli powinnyści stanu, w którym zostajemy, indziej nas wołają. Pustelnik zgubi siebie pośród świata, dokąd obietnice przedsięwziętego żywota sposobu, y wola Boża, niewoła go. Kapłan zaśluzi sobie na zgubę w niepożyteczności odpoczynku y oddalenia, którego używać, obowiązki wziętego na się urzędu y



potrzeby Kościoła, niepozwalają mu. Nie-  
 masz nic przeciwniejszego (mowi S. Chry-  
 zostom) (a) duchowi Księstwa, do kto-  
 rego nas Kościół przyjął, jak żywot spoko-  
 ny y odludny, który bardzo nienależycie po-  
 czytywany bywa za sposób życia zacniejszy  
 y doskonałszy: *Nihil enim minus aptum est ad  
 Ecclesiae praefecturam, quam socordia et igna-  
 via, quam alii exercitationem quamdam admi-  
 rabili-m putant.* Wierście mi, Bracia moi:  
 nie masz nic bezpiecznego dla nas, jak tylko  
 to, czego Bóg po nas wyciąga: pobożność  
 nie jest dziełem ludzkiego upodobania y wy-  
 myślow; ale raczy owocem Świętym u-  
 staw y prawideł: nie ufanie sobie samemu  
 jest enotą, kiedy nas czyni bacznieytlzemi  
 w sprawowaniu własnych obowiązków; ale  
 przeciwnie, staje się obłudą y występ-  
 kiem, kiedy nas od nich oddala; nie jest to  
 zaiste pokora przenosić sposób życia z własne-  
 go wyboru, nad ten który nam porządek po-  
 spolity naznacza y przepisuje; owszem jest to  
 dosyć znaczna pycha y prozność, chcieć so-  
 bie samemu być przewodnikiem, y bardziey  
 słuchać własnych światel y zdania, niż prawideł  
 Kościoła. Pycha zawsze szuka jakiey oso-  
 bliwości: prawdziwa zaś pokora lubi pospolite  
 drogi; bo nic tak umartwiać niemoże pychy  
 jak to co nas równa ze wszykiemi innemi.

Powtorzmy tu, przy dokończeniu tey mo-  
 wy.

---

(a) S. Chrys. de Sacerd. b 6.

wy, wszystkie te wielorakie źródła niedostatku gorliwości w Kapłanach, niemogę ich nad potrzebę przekładać wam: z tych bowiem zarazliwych źródeł wypływają wszystkie nieszczęścia Kościoła, to jest; rozwolnienie się y upodlenie Świętego urzędu, skażenie się oraz obyczajów między wiernymi. Naprzód, obfitowanie w wygodę y dostatki; właśnie jakby same tylko ubóstwo, nie zaś Święta miłość bliźniego, dawać miało Ministrów Kościołowi, y uświętobliwicielowi wiernym Pańskim. Powtórę, niedostatek miłości Bożej; pewnie bowiem zgasła ona w nas, kiedy nierządy, obrażające go codziennie zostawiają nas spokojnymi y nieczułymi. Potrzebie, niedostatek miłości ku bliźnim naszym; czyżliż bowiem można kochać ich, a widząc ginących, nieczuć w sobie przez ten opłakany widok wzbudzającey się jakiegokolwiek chęci stania się dla nich pomocnymi? Poczwarę, względ na ludzi, przywodzący nas do oszczędzania sobie, z uszczerbkiem prawdy, szacunku y przyjaźni ludzkiej; bojaźliwość zawiązująca nam usta, y przenosząca sławę y pożytki swoje własne, nad sławę Kościoła y prawdy JEZUSA Chrystusa; gdyż odwaga, nieoglądanie się na własne zyski, Święte męstwo, stałość mądra y heroiczna, są to pierwsze skutki łaski Kapłańskiego namaszczenia; a jeżeli te poczucia wygłoszowane są z serc naszych, ra-

zem też y łaska powołania naszego została ugaśzoną. Popiąte, żywot występny; albowiem, jakąż gorliwość przeciwko niegodziwościom bliźnich swoich uczuć w sobie może Kapłan, którego własne nawet występki zostawują nieczułym? Pozostałe, życie oziębłe y niepilne, gorliwość bowiem, jest to Święta miłości gorącość, która obraca pierwsze oko y najpilniejszy bacności na siebie: bardzo miękko upominamy bliźnich, kiedy prawie wszystko siebie samym przebaczymy, Naostatek pobożność bojaźliwa y źle rozumiana: wzbraniamy się, dla obłudney pobożności, sprawować obowiązki Świętego urzędu: bierzemy sobie pobożność za pretext do uwalniania się od prawideł jeyże samey: obawiamy się aby siebie samych niezgubić, a nielekamy się stać się winnymi żguby bliźnich naszych: mniemamy że unikamy niebezpieczeństw, tam dokąd rozkaz Boży y wyrok Kościoła powołuje nas; a to unikanie, staje się dla nas jedynym niebezpieczeństwem, którego niepoznavamy, lubo jednak naywięcey obawiać się powinniśmy.

Racz że więc, o! moy Boże! zniszczyć, w sercach Kapłanow swoich, wszystkie zawady które świat, ciało y krew, kładą zawżę przeciwko prawey gorliwości, mającey ich czynić narzędziami miłosierdzia twojego nad ludem: rozpalay ich! tym duchem ognia

y zarliwości, ktoregoś zlewał na pierwszych uczniow: niechay dziedziczenie tey gorliwości Apostolskiej nałtempnie przechodzić wieku do wieku w kościele twoim, razem z dziedziczeniem wiary y nauki twej Świętey: przyśpasabiay w nim zawsze pracowników dzielnych w uczynkach y słowach, ktorychby świat zaleknąć niezdolał; ktorychby wszystkie Mocarstwa ziemskie ustraszyć niepotrafiły; ktorychby wszystkie sprawy y zyski doczesne nieporuszały; ktorychby wszystkimi postępkami, sama tylko chwała twoja y chęć zbawienia bliźnich, rozrządzała y kierowała; y ktorzyby za nic poczytywali pochwały ludzkie, chyba tylko tyle, ileby się mogły przydać do uczczenia y wyśławienia ciebie we wszystkich wiekach, Amen.





## M O W A

O Powołaniu do stanu Duchownego.

*Sicut misit me Pater, & ego mitto vos.*

Jako mię posłał Oyciec, tak y ja was  
posyłam. Joan. 20. *Y.* 21.



Są to słowa JEZUSA Chrystusa, ukazującego się po swym zmartwychwstaniu zgromadzonym uczniom; przychodzącego pocieszyć Wiarę ich przez przytomność swoją, y zaspokoić ich boiaźni przez pokoy który im oznajmuje, y zostawuje za najłodszy owoc zwycięztwa, oraz najszacowniejszy zadatek pamięci swojey o nich.

Niedosyćby było, gdyby im był powie-  
dział, postanawiając Ministrami swojey E-  
wangelij: posyłam was; idźcie; nauczay-  
cie wszystkie Narody, y chrzycicie je w imie  
moje. Potrzeba, nadto, było, pokrzepić u-  
mysły ich jeszcze zastraszone y zmieszane przez  
pogorszenie z męki Jego, wlewając w nie wy-  
tokie poczucia o wspaniałym urzędzie do kto-  
re-

rego miał ich obowiązać. Przetoż, wystawia im wyobrażenie onego naywspanialsze y nayświątobliwsze, przyrównywając Poselstwo ich do swojego; y wysłacie swoje własne z łona Oycowskiego aby zstąpić na świat, do odeszcia ich od niego, aby roznosili Świętą jego Ewangeliją w naydalejze ziemi Krainy: *Sicut misit me Pater, et ego mitto vos.*

Wrzeczy bowiem samey, jest to toż samo jak gdyby był im powiedział: jakem ja t na ziemi Posłem Oyca mojego; tak wy m. cie być Posłami moimi między ludzmi: jako Oyciec był we mnie jednając się z światem; tak y ja będę w was, sprawując przez was, tenże pośrednictwa urząd: jako ci, którzy mię widzieli, widzieli y Oyca mojego; tak ci, którzy was widzieć będą, y mnie też obaczą; a będziecie, na ziemi, obrazami osoby y nayżywszemi wyobrażeniami dzielności, oraz powagi mojej: jako Oyciec mieszkający we mnie, czynił sam wszystkie dzieła moje, tak ja, w was przemieszkując, wszystkie sprawy wasze czynić, chrzcić, zlewać ducha Świętego, mówić przez was przed Monarchami y Krolami będę, jako Oyciec wybrał mię przed początkiem wieków; y jako wszystkie zamiary miłosierdzia jego nad ludzmi, do mnie się ściągaly; tak ja was wybrałem od początku świata, y wszystkie przedwieczne cele względem Kościoła mojego na was są zasadzone: jako Oyciec dał

mi wszelką [moc; tak ja wam daję klucze śmierci y żywota, Nieba y Piekła, zostawuję oraz wam dzielność, która zdawać się będzie, w cudownych sprawach, przechodzić nawet moję własną. Oyciec posadził mię na Prawicy, y podbił mi wszystkich nieprzyjaciół; ja was posadzę na dwonaście Tronach abyście sądzili Pokolenia Izraelskie: Oyciec dał mi świadectwo z wysokości Niebios, ukazując się w wspaniałym obłoku; y ja też, dnia onego, ukazę się na powietrzu, siedzący na obłoku chwały otoczony wszystkiemi chorami Aniołów, abym dał wam świadectwo przed narodami zgromadzonemi. Naostatek; jako ja wysłałem Oyca mego na ziemi, tak y wy macie mię wysłać, wyznawać Jmie moje, y roznosić je całemu światu aż do skończenia wieków: ale też, jako posłanie, które otrzymałem od Oyca, było źródłem y zasadą całej mojej powagi y dzielności; tak też posłanie, które dziś odemnie bierzecie, ma być jedynym gruntem waszey: *sicut misit me Pater, & Ego mitto vos.* A tą już ostatnią uwagą ograniczam wszytek pożytek który odnosić powinniście z tak wspaniałego porównania, wystawującego nam wyobrażenie urzędu naszego tak wysokie, ale też y tak straszliwe.

Jm wyższe są obowiązki, do których jesteśmy powołani, tym bardziey posłanie jest nam potrzebne. Niechay nikt, (mowi S. Paweł)

nie-

niebędzie tak zuchwałym, aby ważył się tę sobie przywłaszczać dośtoyność; jedynie ona temu należy, kto jest do niey zawołany od Boga, iak Aaron: *nec quisquam sumit sibi honorem, sed qui vocatur a Deo, tanquam Aaron.* (a) Jeżeli potrzeba było aby sam Chrystus JEZUS posłanym był od Oyca, na roz poczęcie dzieła swojego; toć nierownie bardziej należy nam być posłanemi od Chrystusa na dalsze tegoż nayszczegodniejszego dzieła dokonywanie: a jako jesteśmy do tegoż, co y on, powołani urzędu, tak też należy aby y znaki powołania naszego też same były. Jakież zaś nayscelniejszy powołania Chrystusowego znaki y dowody; te, mówię, których używa on na dowodzenie żydom że jest posłany od Oyca swojego? otoż wam je przedłożę; bynajmniey się nieoddalając od słów założonych z Pisma Świętego: wystawię wam przed oczy istotne prawidło; każdy zaś z was potrafi do siebie one przystołować. Naysłodszy Zbawiciel, ukazując się dziś między wami, czyliż mógłby powiedzieć do każdego z was w szczególności, jako niegdyś do zgromadzonych uczniów swoich: jako Oyciec Mnie posłał, tak y ja was posyłam: *sicut misit me Pater, & Ego mitto vos?* y toć jest, co pilnie roztrząsać potrzeba.

Nim zaś! przystąpię do przedsięwziętej rzeczy przekładania, mam za rzecz niewątpli-

---

(a) Hebr. 5. 4.



pliwą że powołanie z Nieba jest nam potrzebne w obieraniu stanu życia; a nie jest to moim zamiślem utwierdzać tu w powszechności prawdę tak główną, względem ktorej jesteście już nauczeni. Wiecie dobrze, iż gdy przeznaczenie nasze wchodzi w porządek powszechny świata, y ściąga się, (że tak rzekę) do tego wszystkiego co jest kolo nas, przez związki skryte y nieskończone, toć niebardziej one jest w mocy naszej niż urządzenie powszechne y cała składność świata tego widomego; że, jako wybranie stanu życia powinno być nayistotniejszym frzodkiem usprawiedliwienia naszego, tak też niebardziej może być dziełem człowieka, niż same jego usprawiedliwienie; y nakoniec że, lubo człowiek w swojej zostaje wolności, los jednak jego zawsze jest w rękach Bożych.

Lecz choćby nawet Pan naywyższy został był umysłem ludzkim, wybieranie wszystkich innych stanow; choćby nawet, wedle mniemania bez rozumnego, y uwłóczącego mądrości y opatrności naywyższego rządcy świata, choćby (mówię) sam tylko przypadek rządził tę wielorakość stanow dzielących ludzi, y dogadzających różnym potrzebom powszechnego ich Towarzystwa; choćbyśmy nawet, za przykładem owych bezrozumnych Filozofow, wytławiali u siebie Bóstwo jakieś leniwe, ktoreby, wyprowadziwszy świat z niczego, uspokoiło się w  
fo-

sobie samym; zostawiło losowi czyli przypadkowi rząd dzieła swojego; ktoreby nieczuwało już nad tym światem; y poczytywało rządzenie onym; albo za zabawkę nieprzyzwoitą wielkości, albo za troskliwość niezgodną z spokojnością swoją: jednakże; zawżteby należało jemu zachować (mowi S. Cypryan) obieranie Ministrow czyli Kapłanow swoich; jako dzieło jemu samemu właściwe, y jego samego tyczące się; bo idzie tu o postanowienie ludzi wiernych w utrzymywaniu spraw jego, przyjemnych oczom jego, aby się stawili przed nim; y ofiarowali mu dary y powinne ofiary od stworzenia; gorliwych o cześć Ołtarzow jego; zdatnych do ściągnięcia jemu modlitw y holdow od ludu; a jednym słowem; strożow praw, tłumaczow woli jego; y obciążonych (ze tak rzekę) staraniem o chwałę jego na ziemi. A żatym; wątpić już niemożna że dostoynność Kapłaństwa niepowinna być brana na się; z wyboru swego własnego; ale z pbowatania od Boga; że nikt niemoże, bez świętokradzkiego przywłaszczenia; mowić Imieniem jego, jeżeli od niego nieprzychodzi; używać mocy jego, jeżeli jej od niego danej sobie niema; sprawować dzieła Pańskie, jeżeli on sam onych jemu nieporuczył; y być człowiekiem Bożym, (jako mowi Paweł S.) jeżeli niejest posłanym od Boga.

Ale nie jest to nayełnieyszą treścią mo-

K

wie-

wienia mego, przekonywać was w powszechności, że trzeba być powołanym do Świętego stanu Kapłańskiego, chcąc weń godziwie wstępować; wątpić o tym niepodobna: chęć raczey przywiesć was do roztrząsania sumnienia swojego, y pytania się samych siebie: jestemże powołany? czy zawołanie Chrystusowe, a nie raczey głos ciała y krwi, stanowi mię w Świątnicy? stan ten Święty, do którego się zabieram, jestże przeznaczeniem dla mnie od Boga wybranym przed początkiem wieków? jestem-że na moim stopniu, a czy niezaymuję raczey miejsca cudzego? jednym słowem: czy posłał mię JEZUS Chrystus, tak jak on sam od Ojca był posłanym? A żeby zaś obiaśnić tę wątpliwość tak ważną względem wiecznego zbawienia naszego, dosyć jest wyłożyć tu tylko, które są znaki Poselstwa y powołania Chrystusowego, a oraz roztrząsnać czy znajdziemy je w naszym?

Kiedy JEZUS Chrystus dowodzić chce Żydom niewiernym, że jest posłany od Ojca, jakież im ukazuje znaki prawdziwości Poselstwa swojego? Naprzód; świadectwo Ojca swojego: Oyciec (powiada im) da<sup>o</sup> przyświadczenie o mnie: mam za sobą święde<sup>o</sup>stwo daleko więk<sup>sz</sup>e od owego które ja<sup>m</sup> daje. Powtore, świadectwo Prorok<sup>ów</sup> którzy go wcześniej przepowiedzieli, y l<sup>o</sup> między k<sup>o</sup>re<sup>m</sup>i życie<sup>o</sup> two<sup>e</sup> traw<sup>o</sup>ił: czyta<sup>u</sup>dzi<sup>y</sup> cie<sup>o</sup> Pi-

Pisma; (mowi im) wszystkie one mówią o mnie: pytaycie się tych, którzy mię widzieli y slyszeli, a dadzą wam przyświadczenie tego com uczynił między nimi. Potrzecie; świadectwo własnego sumnienia swojego: (a) *Xiąże tego świata przyszedł, a nic swojego nie znalazł we mnie.* (b) *Ktoż z was może mię o grzech skarżyć?* Nakoniec; świadectwo dzieł y cudow swoich: (c) *jeżeli niewierzycie słowom moim, wierzcie przynajmniey uczynom.* A ponieważ poselstwo Chrystusowe jest wzorem naszego; a posyła on nas tak, jak jego samego Oyciec był posłał: potrzeba więc aby powołanie nasze miało też same świadectwa ktore dowodzą prawdziwości tamtego.

Zanaypierwsze przyświadczenie; rzeczywistości Poselstwa swojego, przywodzi Chrystus Pan świadectwo nie raz sobie od Oycy z wyśokości Niebios dane; w przytomności nie tylko uczniow jego; ale nawet y niewiernych żydow. Lecz; (powie mi ktò) coż ztąd wnosić? więc że potrzeba aby JEZUS Chrystus ukazał się na obłokach, dla dania nam świadectwa przed ludem? Bynajmniey; moi Bracia: jeden tylko znalazł się Szawel, owe naczynię wyboru; przeznaczono do zgromadzenia Kościoła z Pogan, miał ten przywilej; że zstąpił Zbawiciel z Nieba y ukazał się napowietrzu, aby go powołał do Apostolskiego urzędu. Niemowi już dopiero ten

K 2

Pan

(a) Joan. 14. (b) Ibid. 8. 44. (c) Ibid. 16. 38.



Pan, jak tylko przez usta pierwszych Pasterzów; na nich się spoczywa w wybieraniu jemu Kapłanów: ten jest zwykły porządek powołania do tego Świętego stanu; a ich świadectwo, jest jego własnym przyświadczeniem. Jako oni mają sobie powierzony skławiary y wszelkich Religii obrządków, tak też mają oni moc uwieczniać go (że tak rzekę) na ziemi, uwieczniając w niej, przez Święte namaszczenie, Kapłaństwo, które jest czci Pańskiej niby duszą, treścią, y najeśnierzszym urzędem. Świadectwo więc, pierwszych Pasterzów, jest najpierwszym znakiem należytego powołania.

Prawdać, że, zapowiękfzeniem się trzody, gdy pierwszy Pasterz niemoże już sam znać wszystkie owce swoje, trudnoby było, aby je wołał każdą własnym Jmieniem, na włożenie na nią urzędu Świętego: potrzeba więc było aby zdał niższym Ministróm Kościoła, prace doświadczenia y nauczania tych, którzy mają być oddzieleni y poświęceni Panu. Domy osobności, czyli Seminarya, wystawione zostały na takowe rozeznawanie; a tam, ci, którzy się zabierają do Kapłaństwa, będąc przez długi czas doświadczanemi, pod okiem rządców swoich, odbierają z ust ich świadectwo, które nakłania pierwszego Pasterza do zawołania ich na Święte Ołtarza urzędy, powierzenia im częstki Pasterkich troskliwości swoich.

Ci

Ci zaś rzadcy, wysładeni na roztrząsanie czy was Bog powołał do tego Świętego stanu? czy liż dali wam takowe świadectwo? y zaż możecie liczyć, między znakami powołania waszego, przyświadczenie dane od tych, którzy postanowieni byli na sądzenie o nim? Pewnie mi każdy z was odpowie, że to świadectwo ma sobie zapewnione, a zatem, powołanie swe za nieomyłne poczytuje: lecz nim się na tym zabezpieczycie, poczekajcie abym wam w tej mierze przełożył niektóre uwagi.

Ażeby przyświadczenie było niezawodnym, wyciąga doskonałego poznawania z strony dających, a szczerości y rzetelności w okazywaniu się, z strony odbierających ono. Jeżeli się zasadza na omyłce, albo ztąd że dobrze was niepozna, albo ztąd iżeście się dostatecznie poznać niedali; ludzie mogą je przyjąć; ale Bog zawsze odrzuca. Pytam się zas, każdego z was: dałeś-że siebie gruntownie poznać tym którym powierzyłeś, w tym tu mieszkaniu Seminaryjskim, skrytości sumnienia twojego? czy liż zwierzyłeś się bez żadney obłudy, mądrymu przewodnikowi, który miał rozstrząść żtobą tylko sam na sam, tę wielką sprawę powołania twojego? czy wprowadziłeś go wskrytości duszy twojej? czy otworzyłeś mu xięgę śmierci, y historyą całego życia twojego? Niepytam cię? izaliś nieśkładał Du-

chowi Świętemu? niech mię Bog broni od tego, aby tak frogie podeyrzenie wychodzić miało z ust moich, lub padać na kogokolwiek z tych którzy tu mię słuchają! Ala pytam się ciebie: czy objawiłeś mu namiętności twoje w samych zrzodłach onych, upadki twoje w nierządnych twych serca skłonnościach, y ciągle trwanie duszy twej w niegodziwościach, które zawsze naywięcey w obyczajach twoich panowały? pytam się ciebie: izali, zostawując dawniejsze twe obyczaje w przypodobionej niepamięci, nieodważając się objawić wstydu twojego, y dotykać tego zbioru obrzydliwości, pod pozorem że te grzechy dawniej już tobie zostały odpuszczone; izali (mówię) niezastanowiłeś się na przełożeniu tylko naypoźniejszych okoliczności życia twojego, y niektórych wyrażen niedostatecznych, y powszechnych, z których niepodobna cię poznać, gdy nic one w sobie niemają takiego, coby cię w szczególności określało? pytam się ciebie; izaliś nienaśladował Gabaonitow, którzy, chcąc być sprzymierzonymi z ludem Świętym, załatili jmiona, zabobonne obrządki, pierwszy początek, opisanie ludu y obyczajow swoich; wzięli na się powierzchowność skromną y cale zdolną doporufzenia liłości, a tym sposobem, złudzili mądrość y pobożność Jozusego? jeżeli tak się rzecz ma; niezastadzaj się na świadectwach, ugruntowanych  
szczerze

szczegulnie tylko na tak niedoskonałym ciebie poznaniu: przyzwolenie rządów twoich nie-  
jest już dla ciebie znakiem powołania; ow-  
szem, jest to podobno naystraszliwsze ukara-  
nie obłudy twojej. Będziesz musiał nosić,  
aż do ostatka dni swoich, te dręczące po-  
czucia, w własnym twym sumnieniu: wszę-  
dłem do urzędu prawdy, drogą obłudy; nie-  
wiem czyli jestem niegodziwym przywłaszczy-  
cielem, czyli też prawym Ministrem posła-  
nym od Chrystusa: a wtey już wątpliwo-  
ści, rozumienie o nieszczęściu twoim, wąt-  
pieniu niepodlega. Niedopełniłeś ani roz-  
kazu Bożego, ani ustawy Kościoła: kiedy  
on bowiem wyciąga świadectwa od rządów  
twoich, niewątpi żeś się im dał dostatecznie  
poznać: ty zaś wysliznąłeś się zpod tego  
Świętego prawa; sameś siebie powołał: sądź  
zatem, jeżeli duch Boży, ten duch prawdy y  
szczerości, mógł rządzić powołaniem, kto-  
re pochodzi z rzędu obłudy, y z zabiegów  
niegodziwych? to pierwsza uwaga.

Pytam się powtore: nadzieja zasłużenia  
sobie na dobre od Przełożonych przy-  
świadczenie, czy niebyła duszą wszystkich  
twoich postępków, przez czas wyznaczony  
na krotkie doświadczenie? modlitwy,  
skromność, wytworność twoja, czy niebyły  
to tajemne zabiegi y samołówki, któreś za-  
stawiał, na złudzenie gruntowney ich pobo-  
żności? świadectwo, tym sposobem, niego



dziwie dla siebie ziednane, czyliż może mieć jaką ważność przed Bogiem? ludzie widzą y sądzą jedynie tylko z powierzchowności; ale Pan najwyższy czyliż ma oczy cielesne, jak człowiek? y azaz nieprzenika skrytości ferc naszych? Pytam cię, jeszcze, izali, sam sobie nieufając, y obawiając się aby znaki powołania twego niezdawały się wątpliwemi, tym którzy o nich sądzić mieli; izali (mówię) nieużywałeś obcych proźb donich, zaleceń od krewnych, przekładania im zacności, Jmienia, stopnia y rodowitości twojej? zaiście! biała nam Przełożonym, jeżeliśmy, przyzwalając na zalety ciała y krwi, zdradzili, dla przypodobania się ludziom, sprawy JEZUSA Chrystusa; jeżeliśmy wydali niegodziwie Kościół Boży, za który Zbawiciel nasz sam siebie na męki wydać raczył; y jeżeli same nawet świeckie zabiegi, które tak jawnie okazywały, według prawideł Kościelney karności, niegodność twoją, zdołały otrzymać od naszey słabości przyświadczenie, którego niebyłeś godnym! lecz choćby tak było, czyliżby więc nasza niewierność odmienić mogła Święte ustawy? izaliż możemy zawołać tego, którego Bogi odrzuca? izaliż on w takim razie nieźtorzeczy Błogosławieństwom naszym? byliśmy, na ow czas, tłumaczami poządliwości twoich, nie zaś woli Pańskiej: jednym

dnym słowem, masz świadectwo ludzkie, ale Bożego nie masz.

Mogłbyś się nieco wewnątrznie uspokajać, gdyby do ciebie oddalonego od starań y wszelkiego żądania, poglądnącego z bojaźnią na niebezpieczeństwa y dośtoynność Kapłaństwa, przyszedł drugi Ananiasz, y powiedział ci był imieniem Chrystusa Pana, żeś był przeznaczony do dzieła Ewangelii; gdyby drugi Eliasz, rozkazał ci był, jako niegdyś ten Prorok uczniowi swemu Elizeuszowi, abyś zaniedbał wszystkie starania doczesne, y naśladował Go, dla odziedziczenia po nim urzędu Prorockiego. Ale jeżeli, przyzwolenie przełożonych, owocem jest twoich zabiegów y obłudy; upewniam cię że nie Duch Boży mówił przez nich, ale twój własny: Poselstwo twoje, dziełem jest ludzkim; nie jesteś więc Posłem Bożym. Albowiem; powiedz mi proszę; gdyby nawet ciało y Krew, starania y zabiegi twoje, zgola się nie były przyłożyły do tego przyświadczenia, które odbierasz od Pasterzów y Przełożonych twoich; y gdyby oni w daniu tobie takowego świadectwa, jedynie tylko szli za światłem y zdaniem własnego swojego sumnienia; czyliśbyś jednak niepowinien był zawsze się obawiać, aby niebyli oni zawiedzionemi; aby Bog, napokaranie tajemnych grzechów twoich, nie zesłał na nich ducha błędu, y niedopuszczył im niegodziwie cię przybrać do Świętego urzędu

du? świadectwo ich bowiem potrzebne jest, to prawda; ale nie jest nieomyślne. Owi Hieronimowie, Grzegorz, Augustyni, Nepocynusowie, najświętsi Kapłani najszczęśliwszych Kościoła wieków, przy wszystkich najwidomszych znakach prawdziwości powołania swego od własnych Pasterzów, nie mogli się jednak wewnątrznie uspokoić w pobożnych otym wątpliwościach swoich; owi Pustelnicy, udoskonaleni w osobliwszej pobożności, przez długie utrudzenia żywot Anielski, zawołani od własnych Pasterzów, do Kapłaństwa, kalectyli samych siebie aby mogli uniknąć ciężaru dostojności, ktorey Aniołów nawet godnymi być niesądzili, a zezwolenie y wyraźny nawet rozkaz Biskupów swoich, który tak wysoce w innych okolicznościach poważali, nie mogli ich zabezpieczać przeciwko szczerym poczuciom o własnej swej niegodności. Ty zaś, któryś, przez niegodziwe podeyscia, wydarł od Rządców twych zezwolenie; ty, któryś nawet przymusił niejakoś, do błogosławienia tego coby przeklinać mieli; miałbyś się zabezpieczać na uprzedzeniach tak straszliwych przeciwko tobie samemu? miałbyś rozumieć, że Kościół przyjmuje cię między Ministrów swoich, przeto iż ludzie, których uwiodłeś, niewytłaczyli cię od tego stopnia? miałbyś siebie uspokajać względem własnego powołania, przez to iż powaga Przełożonych nieprzeszkodziła onemu; y niepoczytywałbyś siebie

siebie za niegodziwego przywłaszczyiciela, dla tego, iż przywiodłeś ich do zezwolenia na też nieprawne wdarcie się twoje do świątynicy? sądz sam, iżali takowe bezpieczeństwo nie jest łame nawet naystraszliwszą karą tey zuchwałości, z którą niegodziwie sobie, bez prawego powołania; przywłaszczyłeś? nayczci-godniejszą Kępiństwa dostojność? jawnym więc jest, że naypierwszym znakiem powołania waszego być powinno przyświadczenie Pałterskie, jak naypierwszym znakiem Poselstwa Chrystusowego, było wzięte od Oycy świadectwo.

Za drugi znak prawdziwości Poselstwa swojego, przwodził Chrystus Pan żydom, świadectwo Prorokow, którzy go przepowiedzieli, oraz ludzi którzy widzieli Go y słyszeli. W rzeczy samey, lud pospolity wszędzie się pokazuje przychylnym Zbawicielowi; a Faryzeuszowie, zasmuceni tym powszechnym chwaleniem, ktorego dla siebie żądali, y ktore było jedynym celem obłudnych postow y przedłużonych modlitw ich, niemoogli się wstrzymać od żalenia się na to. Ta bezrozumna tłuszcza, (mowili oni) nieznająca Prawa, y przeklęta, idzie za nim. Widzieć było, te liczne ludu zgromadzenia chcące pośtanowić Go Krolem ziemi żydowskiey; chwłące Boga, że wzniecił tak wielkiego Proroka w Izraelu; Niewiaśły Jerozolimskie zowiące błogosławionemi wnętrznosci



ści które nosiły Go; lud grómadnie wychodzący na spotkanie Jego, y wprowadzający Go z tryumfem do Jerozolimy.

Jakoż, czyliż mogli oni niewyśławiać człowieka nadzwyczajnego y cale Boskiego, który niezdawał się mieć jak tylko jedyne żądanie, a te, zbawienia ludzi; który przy większych talentach niż wszystkie jakie tylko widziano kiedy na ziemi, niepowierzał się jak tylko małej garstce uczniów nikczemnych y podłych u świata; niechciał nauczać jak tylko ubogich; y nie szukał, tak jak zwykli wynalazcy sekt bezbożnych, wstawienia nauki swojej, przez stopnie y zacności słuchaczów, ale tylko przez szczerą pobożność uczniów swoich; człowieka, który nieumiał mówić chyba o Niebie tylko; który nie liczył za Krewnych przyjaciół swoich, jak tylko tych, którzy pełnili wolę Oycy Niebieskiego; człowieka, który, Panem będąc całego przyrodzenia, rozkazując wiatrom y nawałnicom Moriskim, pomnażając chleb cudownie, znajdując, kiedy się Jemu podobalo, skarby w wnętrznościach rybich; uniżał jednak siebie do stanu niższego jeszcze niż jest pomierny, y ukazywał się większym nierownie przez pogardzanie temi wielorakiemi pożytkami doczesnemi, niżeli przez łatwość ściągania ich sobie: człowieka, który unikał od znaczniefzych bez pogardzania osemi, y upominał ich bez obawiania się: który rosz-

zy-

zywał oddawać Cesarzowi co jest Cesarzkiego, a co Bożego Bogu; y nakoniec, który w ciągu tajemnych uczynków swoich, był tak wielkim, tak Boskim, jak y w tych w których wystawiony bywał na widok publiczny; y wktorym, cico się zbliżka jemu przypatrowali; nigdy dostrzedz niemogli ani jednego z swych momentów; w których cnota naysurowsza rozwalniać się nie co zwykła, y szukać (że tak rzekę) rozrywki, około własnych swych niedoleżności?

Przyświadczenie więc ludu; jest drugim znakiem należytego powołania. Moi kochani Bracia, (a) (pisał S. Cyprian do ludu swojego) mamy zwyczaj radzić się was przy poświęcaniu; y roztrząsać wspólnie z wami obyczaje y zasługi tych których mamy namaszczać na Kapłańskie urzędy. Sprawiedliwa też rzecz, (mowi Kościół w obrządkach Poświęcania śług swoich) aby ci którzy w jedney płynąć mają łodce, których tak wielce obchodzi zdatność flisa rządzić nią mającego, przykładali się do obrania jego; y aby ich świadectwo wysłuchane było. Ponieważ Kapłań jedynie tylko dla ludzi jest postanowiony we wszystkim tym co się dotyczy czci Boskiej; rzecz więc jest sprawiedliwa, aby zezwolenie y świadectwo ich przyczyniało się do wybrania Go na ten czci godny stopień. Taki był w

po

początkowych wiekach, jako dobrze otym wiecie, zwyczaj Oycow naszych: zwoływany bywał lud y pytany o radę przy poświęcaniu xieży: Sami Apostołowie zgromadzili wszystkich wiernych y pytali się zdania ich, przy wybieraniu pierwszych Diakonow: *Considerate viros! ex vobis.* (b) Poświęcenie na Kapłaństwo nie jest (mowi S. Cyprian) ani sprawiedliwe, ani należyte, jeżeli niemiałoby przyświadczeń publicznych. Potrzeba nawet było; (wedle Pawła Świętego) mieć dobre świadectwo od niewiernych (c) *ab iis qui foris sunt*; a nic niezdawało się bardziey nieuchronnym dla tego; którego postanowić miano na Świętym urzędzie, jak sława czyśćta y nieskalana uludu, aby dostojność Kapłaństwa upodłoną, y Religia zelżoną niezoślata przez tych; którzyby postanowieni byli Ministrami Jeŷy.

Wiem ja, że Heretyka; zawszẽ zuchwała w zbytecznym rozwodzeniu tey prawdy, wywracając czcigodną Kościoła karność, wświęceniu Xieży, władzę pierwszych Pasterzow, następnosć Kapłaństwa; y potrzebę prawdziwego posłania; postanowiła sam tylko lud y świecką zwierzchnosć w mocy obierania sług Świątnicy; y zamieniła najświętsze y najwyższasze poświęcenia obrządki, w zgiełgi pośpolstwa y sprawę cale świecką. Ale wiedzieć trzeba; że zawszẽ taki był los tych;

kto.

---

(b) Act. 6. 3. (c) 1. Tim. 3. 7.

których Bog zostawił prężności własnych  
mniemań, iż przychodzą do błędu przez sa-  
mą prawdę, y stanowią nowe bezprawia chcąc  
przywracać dawne zwyczaje.

Kościół Święty wyciąga y teraz świade-  
ctwa ludu, w obieraniu Kapłanow swoich:  
jest to ostatek zachowany w nim od dawnego  
zwyczaju; ale jednym z tych pierwiastko-  
wych znamion; które ukazują dawną pię-  
kność karności; które służą za wspaniałą pa-  
miątkę, lecz niemogą być użyte za wzor  
do naśladowania. Niezgromadza on wpra-  
wdzie wiernych do Kościoła w którym po-  
święceni być macie; aby się ich zapytać i za-  
liczcie się zachowali między niemi święto-  
bliwie y z przyzwoitością miłą Bogu; ten  
sposob nie byłby dopiero ani pewnym, ani do  
zachowywania podobnym: ale nierozumiey  
cie przeto, iżby Kościół zaniedbywał zezwo-  
lenie y świadectwo ludu: sposób, dopytywa-  
nia się o takowe przyświadczenie, odmienił  
się; ale prawo nigdy się nieodmienia. Przy-  
kazuje Kościół Święty po trzy kroć uroczy-  
ście oznajmować, w mieyscach urodzenia  
waszego, zgromadzeniu wiernych, wielą dnia-  
mi przed poświęceniem; że zamyśla przy-  
puścić was do świętego stopnia Kapłanow  
swoich: wzywa sumnienia, każdego z wier-  
nych w szczególności, izali niewie o jakiey  
Kanonicznej przeszkodzie, czyniącey was  
niegodnemi Kapłaństwa, y obowiązuje aby  
od-



odkrył one tajemnie tym do których takowe Kościoła sprawy należą. Przyznaję że takowe badanie się prawie zawsze zostaje bez skutku z strony ludu; ale jednak nieprze staje za-  
wierać w sobie istotną kondycją dla zabierającego się do świętego urzędu: To jest, że Kościół wyciąga, za koniecznie potrzebny znak powołania, abyście mogli rozsądzić się z ludem swoim, y wziąć go za świadka nieskazitelności obyczajów waszych; wyciąga, abyście, przykładem Chrystusa Pana, mogli, od nieprzyjaciół nawet swoich, niemiec przygany o grzechy jakowy, a przynajmniej o takie występki które ciągną za sobą pogorszenie y nieślawę: to jest, jak niegdyś o Tobiaszu, że rozniliście się od innych Synów Izraelskich, y że, kiedy drudzy rówieśnicy wasi bieżeli jak szaleni do uczestnictwa w zeczeństwach Samaryi, wy byliście zawsze wierni chwalcami Boga Ojców swoich: to jest; naostatek, że wyciąga aby się ukazało, iż ludzie, będąc świadkami y widzami niewinności obyczajów waszych; potyfiac raz nazywali szczęśliwemi wnętrzności które was nosiły; y że tajemne życzenia, publiczne przyświadczenia, y niewidome, ale szczere, zezwolenie wiernych, wywyższało was na Tron Kapłański daleko pierwiey, niż on sam postanowił u siebie, posadzić was na nim. A o toż świadectwo Proroctw, które powołanie wasze mieć za sobą powinno, tak jak je miało po-  
wq:

wołanie Chrystusowe. Tym sposobem wic-  
rni Jkonu y Lystryi, dawali wyborne przed  
Apostołem świadectwo Timoteuszowi; wy-  
chowanemu, przez pobożną Matkę, w usta-  
wicznym czytaniu Pisma Świętego; a publi-  
czne ich życzenia, aby on został wybranym  
na Święty urząd, które Paweł S. nazywa  
Proroctwami, tysiąc razy poprzedziły Po-  
święcenie Jego: *secundum præcedentes in te  
Prophetias. (a)*

Czyliż zaś znaydujesz (pytam się każde-  
go z was) w powołaniu twoim znak tak ra-  
dodny? przejdź myślą te mieysca, na kto-  
rych przepędziłeś młode lata twoje, a uwa-  
żaj czyli tam *pamiętka twoja znayduje się w  
błogosławieństwie* czy różniłeś się tam od roz-  
więzłości y porywczosci, wiekowi twemu  
zwyczajney, przez obyczaje poważniejszy-  
sze, przystoyniejsze, y nieskazitelniejsze,  
czyliż zdawałeś się widżom młodości two-  
jej, być przeznaczonym Ołtarzowi, przez  
niewinny żywot, przez w czesne upodo-  
banie ku temu wszystkiemu co się tycze zwie-  
rchney czci Pańskiej, nim jeszcze Kościół  
obrał cię na powierzenie urzędow jej? czy  
możesz przywozić tu nam te za sobą przy-  
świadczenia życzliwe y Prorockie? Pier-  
wiastkowe skłonności twoje, czy nieprzepo-  
wiadały raczey tobie życia swobodnego,  
światowego zniewieściałego; albo stanu żo-  
L nie:

---

(a) 1. Tim. I. 5. 18.

nierskiego, rozwięzłego, zamieszanego; ani żeli Święty urząd wyciągający skromności, wytworności, życia pobożnego, y serca rozpalonego prawdziwą bliźniego miłością? Pytaj się ludu który cię dawniey widywał; otrzymay, jeśli mójżeś, od niego zezwolenie, na wejście twe do świątnicy; zbieray ich świadectwa, a zgłosu ich, poznaway głos Boży. W żywey jełcze y bardzo niedawney mając pamięci pierwiastkowe rozpusty twoje, czy nie zadziwią się nad twą zuchwałością? czynie zawołają: *niechcemy aby ten Krolował nad nami?* (a) do ciebie samego należy odpowiedzieć nam na to: a co do mnie; powiadam ci, że godzien jesteś optakania, jeżeli te wyrażenia doskonale cię wyobrazają: y jeżeli, mimo te publiczne niezezwolenie, y tak jawne świadectwo że nie jesteś należycie powołanym, zbliżasz się jednak do czci godnych urzędów Ołtarza, obciążony (że tak rzekę) złorzeczeństwem ludu całego. Otoż istotne prawidło: twoja to rzecz stosować one do siebie. Gdyby ludzie, posród których pędziłem dni moje, obierali sobie Kapłanów, czyliż moglbym się spodziewać że to ich wybranie na mnie by padło? czyliżby oni osądzili ręce moje dosyć być czystemi do składania na Ołtarzu darów oraz modlitw ich, y ofiarowania naydroższey Krwi Baranka bez zmazы, na omywanie ich z plam

kto-

---

(a) S. Chrys. de Sacerd. b 6.

które na się przez grzech ściągnęli? usta może czy zdawałyby się im dosyć przysposobione do opowiadania onym prawd wiecznych? żywot mój dosyć nienagany, a żebym mógł mieć prawo zachęcania ich do cnoty y strofowania o niewierności y występki? jeżeli niemaż za sobą tego świadectwa, więc, albo niejesteś posłanym tak jak był Chrystus Zbawiciel nasz, albo prawidła, według których chce Kościół Boży abyśmy sądzili o powołaniu twoim, pewne y powszechne dla wszystkich innych, podlegają dla ciebie niejakiemuś zmiękczeniu y określeniom.

Świadectwo więc Pasterzow y ludu, są, dwoma pierwszymi znakami prawdziwego powołania: ale mało na nich; częstokroć to co jest wielkim przed ludzmi, godne jest odrzucenia w oczach Bożych. Choćby (inow. S. Chryzostom) (a) wszyscy ludzie zgodzili się na powołanie twoje, a nawet y gwałtownie cię chcieli wynieść na Święty urząd, roztrząsaj sam przymioty duszy twojej, a niepoddawaj się takowemu przymusowi, jeżeli postrzegasz siebie niegodnym tej dostojności. Albowiem, (dodaje tenże S. Oyciec) jeżeli, nim cię powołano, byłeś niegodnym y niezdolnym, czyliż więc stałeś się zdolniejszym y godniejszym, skoro cię zawołano? *An cum te nullus vocaret, imbecillus & minime idoneus eras; ubi primum vero com-*

L 2

per-

(a) S. Chryzost, lib. 4. de Sacerd.



*perti sunt qui honorem ad te deferant, derepente in valentem atq; idoneum evasisti.*

Trzecim też znakiem, którego Chrystus Pan używa za dowód prawdziwości Poselstwa swego, jest przyświadczenie własnego sumnienia. A to świadectwo zawiera w sobie, naprzód, niewinność cale Boską duszy jego: *Xiążę tego świata przyszedł*, (powiada on) *a nic swego we mnie niecznałazł* (b) Powtore upodobanie jegoły gorliwość w obowiązkach urzędu swojego: *Pokarm moy* (mowi) (c) *jest czynić wolę Ojca mojego, y pełnić dzieło dla którego mię posłał*. Naostatek, czyśćć zamiarow jego: (d) *Nieszukam chwaty mojej, ale tego który mię posłał*.

Sumnienie zaś nasze czyliż nam może dać to troiste świadectwo? Nayprzód, świadectwo niewinności: mowiłem już wam o tym, z zdarzoney okazyi; a dopiero się rozwodzę ile wyciąga osnowa mówienia mojego. Dostanu Kapłańskiego, (według świadectwa S. Epifaniusza) prawie nigdy przedtym niebrano, jak tylko zrzędu żyjących w dziewiczey niewinności: *Sacerdotium ex Virginum ordine precipue constat*. Potrzeba było dochować niewinność swoją, chcąc być uczczonym dostojnością Kapłaństwa: sama nawet publiczna pokuta była przeszkodą, y jakby cechą nieślawy, czyniący pokutnika niezdolnym do wzięcia na się Świętego urzędu.

(b) Joan. 14. 30. (c) Joan. 4. 34. (d) Joa. 8. 54.

rzędu: oczyszczenie powzięte z łez y utrudzeń tey wanny skruchy, zdawało się jeszcze uwiedzionym niejakiemiś plamami, obrazającemi świątobliwość y wspaniałość straszliwych tajemnic. Stawał się w prawdzie pokutujący, naczyniem chwały, omytym, ochędożonym, oczyszczonym przez pokutę; ale wonia drożdżow oddawała się jeszcze z niego, y przeto niebyło zdadne do postanowienia na Ołtarzu. Węlna która wchodzić miała do ozdob Kapłanow y Lewitow staro-Zakonnego prawa, choćby była najświętszą, odrzucana jednak y za nieczystą, poczytywana bywała, jeżeli świetność swoją w nna była wynalazkowi y pofarbowaniu, jeżeli piękność jej niebyła przyrodzona, y nie miała w sobie pierwiastkowej białości. Potrzeba było aby kamienie, które składać miały Ołtarz, niebyły ociosane to jest, aby piękności swojej niewzięły ani z przemyśłu szlifierza, ani z ufilności młota, ale szczęśliwego miejsca z ktorego były wzięte. Były to tylko znaczenia: Bog nie był tak bardzo troskliwym o świątobliwość Kościoła y Kapłaństwa próżnego y wznaczeniach tylko zawartego, jak tylko nato aby nam wcześniej wyraził czystość Anielską ktorey wyciągać miało Kapłaństwo Chrześcijańskie. Lecz, gdzieś są ci którzy przynoszą, na tę świętą ucztę, ową szatę niewinności, jedynie godną godow Baranka; tę szatę, bez

którey nikt niema prawa przystępować do tey biesiady? O! niewinności! Corko Niebios, ozdobę urzędu Kapłańskiego, Lilio woniejąca z ogrodu Oblubieńca, jedynie zdadną do zdobienia Oltarzow jego, gdzieżeś się oddaliła? izaliż już ziemię na zawsze opuściłaś? a jeżeli świat godnym ciebie niejest, azaliż już y mieysce święte niezdola być dla ciebie schronieniem? Ale porzućmy te daremne wzdychania, Postrzegasz ty jeszcze, bez wątpienia, o! moy Boże! owe dusze wybrane, które w powszechnym skazeniu się obyczajow naszych, zawsze się zachowywały czystemi y przyjemnemi oczom twoim: ramie twe niekurczyło się: zarowno możesz wyprowadzać zgłębi moriskiey, albo utrzymywać chodzących po wodzie; pośród wiatrow y nawalnic, bez zatonięcia w niey: a niebyło ci trudniej zachować trzech młodych Hebrayczykow pośród pieca ogniściego, Daniela w lwow jaskini, Lottha pośród Sodomy, niżeli Tobialza włodomu świątobliwym. Ale też poznawamy y my nas samych: wyznawamy przed tobą, żeśmy grzesznicy; y lubo dzielna ręka twoja mogłaby nas była zachować od zepsowania się, przyznajemy się jednak, z frogim dla nas zawstyżeniem, żeśmy z własney naszey winy, wszyscy potrzebowali łaski wyprowadzającej z niego, wanny zbawienney oczyszczającej od niego, y tey drugiey nader sz-

szacowney deski, która może jeszcze zbawiać tych, co po Chrście Świętym rozbili łodki swoje w niebezpieczney żegludze świata tego,

Niepytam się więc, izali niewinność wasza jest jeszcze zupełną y zgoła nieskażoną. Kościół Boży, gdy jey prawie wynaleść niemoże, zdaje się też y niewyciągać: urzędy jego nie są mniej wysokie, niż były przedtym; Kapłaństwo jego niestało się mniej Świętym; duch jego trwa zawsze ten że sam; a jeżeli kładzie on same tylko żądania, zamiast dawney surowości ustaw swoich, niepochoździ to ztąd, żeby się on miał odmienić, ale raczey ztąd, że myśmy go (że tak rzekę) odmienili. Lecz pytam się każdego zwas; jakiegoż są gatunku przeszłe upadki twoje? gdyż lubo Kościół zdaje się już niewyciągać, tak surowie, niewinności zupełnie dochowaney, znaydują się jednak wielorakie stopnie w sposobie jakim ją utracić mogłeś. Pytam cię więc: upadki twoje, czyliż są zliczby tych przestępstw, w które ułomność wieku y przykład innych w prowadzać czasem zwykły, ale z których dobre przyrodzenie, grunt Religii y bojaźni Bożej, podnoszą; zliczby tych przemijających grzechow, które niedługo gniąc w sercu, niemialy dosyć czasu do skażenia onego, do zagaszenia wiary, do zaltanowienia w duszy trwałych y niby niewygłozowanych



skłonności do' grzechu; i jednym słowem, z liczby onych występkuow rzadko popełnianych, a prędko poprawianych? Jeżeli tak się rzecz ma, jeżeli jest to prawdziwy obraz sumienia twój, upokarzaj się; drży zbojaźni, czując że nosisz w sobie niegodność, ktoraby, podług ścisłości ustaw, powinna cię oddalać od świątynicy; stoy, jak ow jawnio grzeźnik, u drzwi Kościoła, ale przystępuj, jeżeli ci każą, a przystępuj zbojaźnią y zawstyżeniem: rozmyślaj, że Kościół spuszcza nieco z surowości prawideł swoich, przypuszczając cię do urzędow swoich; że mała nader liczba niewinnych otworzyła, acz z zmniejszeniem karności, pokutnikom wrota do świątynicy, y że nie idze już jemu, jako niegdyś, o wybieranie z między Świętych, ale z między mniey niegodnych.

Lecz przestępstwa twoje czy nie są z gatunku owych upadkow, które się obrocily w nałogi? owych śmierci zadawnionych w ktorych Łazarze, napuł już zgnili, wydają z siebie na dal smrodliwą y zaraźliwą wonię; w ktorych trwałość nierządu, wygłozowała zduszy twojej, nietylko pierwiałtkową jej białość, ale nawet y wszystkie poczucia wstydlivosti y cnoty, które się mogły w niej jeszcze znajdować; w ktorych nałog występny zaszczeplił w niej niesmak ku rzeczom Niebieskim, skłonność niełzczęsną

y haniebną ułomność do grzechu, jakieg już prawie zwyciężyć niemoże; y wktorych jednak, za zupełny znak poprawy, odmienia się stan życia; zamiast pokuty, bierze się szata niewinności y świątobliwości; zamiast upokorzenia się przywłaszczany zostaje urząd czci godny; jednym słowem, zamiast przysposobienia się do Kapłaństwa, sama tylko przynoszona bywa zuchwałość żądania y wdzierania się do niego? jeżeli to jest istotne opisanie żywota twojego, nieprawości twoje dają przeciwko tobie samemu świadectwo: prawa Kościelne y dopiero ci nawet z mieysca Świętego ustempować rozkazują: daremnie rozrządzenia krewnych twoich, albo własne potrzeby, powoływają cię; jest to głos ciała y krwi, który dawać niemoże naymniejszego prawa do Krolewstwa Bożego; przeznaczenie Niebieskie odrusza cię od niego; daremnie rozporządzenie domowe otwiera ci tę drogę; ustawy Kościoła zawierają one dla ciebie: nie te podle sprawy ziemskie dawać jemu ministrów powinny, ale nayważniejsze sprawy niebios y zbawienia Synów ich. Oplakiway występki twoje w pospolitym stanie innych wiernych; tam jest właściwe mieysce twoje nieprzychodz tu dopełniać, przyjmując Święte namaszczenie, miarkę nieprawości twoich: nieznieważay Świątnicy Pańskiey, y nieprzydaway zelżenia Świętego przybytku,

do frogiey obrzydliwości którąś okrył duszę swoją. Możesz uczuć poruszenia łaski, powrócić do Boga, zjednać miłosierdzie jego, y zbawić siebie między wiernymi pokutującymi; lecz umrzysz zatwardziałym y bez pokuty, między Kapłanami. Może to być, że to prawidło podpadało niekiedy jakimś wyłączeniom; że pokuta przedłużona a gorąca, zatarła kiedy w oczach Kościoła pamięć dawnych ferca czyjego nierządów; y że wielki grzesznik od długiego czasu oczyszczony, przez żywot w umartwieniach y osobności trawiony; przez obfite łzy szczerego żalu; przez przykłady cnoty daleko dłuższe y jawniejsze, niż były nieprawości jego, może to (mówię) być, że się stał on Świętym Kapłanem; że potrafił uczcić wzięty na [się] urząd; y że, doznawszy sam wszystkich pokus świata, podaje, z większą gorliwością, błogosławieństwem y skutkiem, rękę bliźnim swoim dla wyprowadzenia z onych; ale kiedy idzie o wyłączenie od powszechney ustawy, potrzeba aby pożytki z takowego wyłączenia wynikające nadgradzały nieprzyzwoitości onego. Twoja zaś rzecz jest powiedzieć nam tu co za wielkie pożytki Kościół obiecywać sobie może z wyniesienia cię na Kapłaństwo? co do mnie, tyle ci tylko powiedzieć mogę, że jeżeli masz jeszcze w sobie by też ostantki wiary, powinno ci się zdawać nader straszliwym wstępować

wać w stan, którego niegodnym cię być sądzi powłzechne prawidło; y potrzebować osobliwego wyłączenia, przypadku rzadkiego y nader niepospolitego, jedney z owych osobliwości jakich wiek cały ledwie jeden pokaze przykład, abyś się nie stał zelźycielem y przywłaszczycielem niegodziwym,

Ale procz tego przyświadczenia niewinności, powinno ci jeszcze sumnienie dawać świadectwo upodobania ku Świętym obowiązkom Kapłańskiego urzędu. JEZUS Chrystus, w wieku jeszcze nader młodym, zataja się od Krewnych swoich; niemoże się oderwać od Kościoła, y znaydują Go w nim, pośród Doktorow Prawa, sprawującego już początkowe kroki Poselstwa swojego. Młody Samuel, wychowany przy Kościele, usługuje codziennie przed Panem; y Pismo Święte uważać nam każe, iż się odrywał nawet od słodczy snu, kiedy mu się zdawało że rozkazy najwyższego Kapłana Helego wołały Go ku temu wszystkiemu co się ściągać mogło do ozdoby y piękności Domu Bożego. To wczesne upodobanie, ten szacunek obowiązkow Świętego urzędu, zawsze się ukazywał w Świętych, których Niebo przeznaczało Ołtarzowi; a we wszystkich wiekach, poczytywano to za znak powołania y szczęśliwe przeznaczenie Kapłaństwa.

Ty zaś, jeżeli się nieczujesz ochoczym do obowiązkow Duchowieństwa: jeżeli zdajesz się



się naynepryzwoiciey postanowiony, gdy zasiadasz w Kościele między Kapłanami Pańskimi, jeżeli ozdoby, któremi cię Kościół odziewa, są dla ciebie ubiorem obcym, y nie tylko nieupodobanym tobie, ale nawet przykrym y nieznośnym; jeżeli suknia światowa lepiej przystoi ułożeniu, śmiałości, nieskromności twarzy twojej; jeżeli skromność, którą Święte Kanony tak często Duchownym dochowywać zalecają w ubiorach, w włosach, y całej osobie, zdaje ci się być ułożeniem śmiechu godnym y niemłym; jeżeli, na kształt owych Synów Izraelskich, naśmiewasz się z Proroków Pańskich, z najsświętszych Kapłanów Jego, którzy nieużywają zbytłokow y wymyślnych okazałości, na nadgrozienie niedostków przyrodzenia, nożą oraz na czcigodnych głowach swoich prostotę y świetność Kapłaństwa; jeżeli wspaniała okazałość obrządków naszych, jest dla ciebie widziadłem uprzykrzonym; jeżeli na niższe, w sprawowaniu onych, urzędy poglądał z bezrozumną pogardą; jeżeli, za przykładem dumney Micholi, z szydzeniem patrzyysz na tych którzy zrzucają z siebie wszelką swą wspaniałość przed Świętym Przybytkiem, y poczytują sobie za zaszczyt sprawować naysłodsze urzędy czci jego tyczące się; naysłodsze (mówię) uludzi, ale zawsze niekończenie wysokie w oczach wiarą oświeconych: jeżeli całe to opisanie dokładnie ciebie

wy-

wyraża sądź sam co rozumieć należy o powołaniu twoim. Pewnie Bog niebardziej one napisał na sercu, niżeli na osobie twojej: upodobania y skłonności, tak oddalone od Świętego stanu, do którego się zabierasz, nieukazują aby cię Niebo do niego przeznaczało: tak jawna w tobie przeciwność Świętym Kapłaństwa urzędowi, dosyć wyraźnie oznacza że Bog powołaniu twojemu jest przeciwny: daje on upodobanie do stanu tego, do którego sam powołuje: y czyliż może doskonały ci dać uczuć że nie ten to jest urząd do którego cię przeznacza, jako gdy stawia w tobie tak jawną dalekość od wszystkich onego obowiązków? ajakże, chcesz, aby Bog wyrażał wolę swoją? niepotrzeba już aby głos z Nieba powiadał nam Biskupom tajemnie, jako niegdyś Samuelowi; tego Pan nieobrał: *non hunc elegit Dominus*; (a) wszystko to co się w tobie widzieć daje, dosyć mi to dokładnie powiada; a głos serca twojego y skłonności, nierównie jaśniej też samo mówi tobie samemu.

Ostatnie świadectwo, które od sumnienia swojego mieć za sobą powinniście, jest przyświadczenie czystych zamiarów waszych w poświęceniu się Ołtarzowi. Chrystus Pan nieprzyšzedł aby Jemu słuźono, to jest, aby poświadczał pierwsze stopnie Synagogi; ale aby służyć, to jest, aby całego siebie oddał na nasze

---

(a) 1. Reg. 16. v. 8.

sze pożytki: przyzedeł on był objawiać Imię Oycy swojego ludzioru, zbawiać owce Izraela które były zginęły: gorliwość, miłość, światobliwość, miały być całą dzielnością urzędu jego. Sądźcie sami, czy niezakładacie sobie inney świetności; czy zabieracie się do tegoż urzędu, nato aby służyć, aby pracować około Zbawienia bliźnich; y czy możecie upewnić mię o czystości celow swoich. Niezamyslam ja, przenikać najtajemniejszy skrytości serca każdego z was; Bog cię zna, a dosyć mi na tym: ale niepotrzeba głębioko wone sięgać na powzięcie prędkiy wiadomości o celach przywodzących do świątnicy większą liczbę tych, którzy się iey poświęcają: pobudki pożytkiem własnym rządzone, a w powołaniach wielu znaydujące się, tak są jawne, tak pewne, jak same powołania takowe są niepewnemi. Mówię tu więc do każdego z was: jesteście tak nieszczęśliwym żebyś się znaydował w tey liczbie? dla oświecenia się wtym dokładniey, uczyn sam z sobą rachunek: cożem zakładał sobie za cel w Świętym stanie do ktorego się biorę? prace, troskliwości, czuwania, zbawienie dusz powiększanie Królestwa Chrystusowego, bronienie prawdy, wywracanie Panowania szatańskiego? czyliż te tylko pracowite urzędy za cel jedyny zakładam sobie w zabieraniu się do dziedzictwa JEZUSA Chrystusa? Nieklamay Duchowi Świętemu,

a wyznay przed Panem niesprawiedliwość twoję. Czytamy w Pismie Świętym, że kiedy Moyżesz chciał po stanowić Eleazara najwyższym Kapłanem na miejscu Aarona, zaprowadził Go na wysoką górę, z ktorey widać było cały Kray około Jordanu, obfitość y piękność tey przyobiecanej ziemi, która miała być swego czasu udziałem jego; a przy widoku miodu y mleka, które płynęły wtey szczęśliwey Krainie; przyoblekł Go w Święte ubiory. Kiedy Krewni twoi, sami cię przyoblekli świętymi znakami stanu tego, czyż cię niezaprowadzili na wyłoką (że tak rzekę) górę, z ktorey ukazali tobie z daleka, bogactwa, dostatki, mleko y miod, tey ziemi świętey, ktorey ci przyobiecali y spodziewać się kazali odziedziczenia? ta nadzieja czy niebyła nazywysz pobudką weyścia twojego do Kościoła, y całym twoim powołaniem? day chwałę Bogu. Czegoż przychodzisz szukać w tym Świętym Przybytku? bogactw, czy urzędow jego? dostojęństw, czy prac jego? runa owczarni, czy zbawienia owiec, złota na Ołtarzu czy Boga ktorego na nim czcimy? jakież zdolności przynosisz do tego Świętego Rycerstwa? męstwo, odwagę, zmyśły do wojny przyzwyczajone; czy też, miękość, miłość łpoczynku, upodobanie w zbytku y rozkoszach? *Nemo miles ad bellum cum deliciis venit*; mowi Tertullian: y Bog mowi do ciebie, co powiedział niegdyś do żołnie-



rzy|Gedeōna: niechay ci ktorzy nieprzychodzą do obozu Pańskiego, jak tylko z miękością bojaźliwością, lękaniem się prac y trudow; niechay tacy powracają do domu Oycow swoich: *Qui timidus & formidolosus est, revertatur. (a)*

Wiem ja dobrze, iż dośtoyność Kościelna, nieżukana ani żądana, którą wybranie Przełożonych, albo tajemne opatrności zrządzenie, wkłada na nas, gdy my, z strony naszey, z samą tylko stawiamy się ku temu powolnością y bojaźnią, może być poczytana za iłtotny znak powołania, jeżeli, zdrugiey strony, obyczaje, skłonności y osobiste przyrodzenie nasze, nieokazują omyłności w tym znaku |powierzchownym, który zdaje się nas powoływać do służenia Ołtarzowi. Ale. obowiązywać się do strasznego urzędu, dla tego tylko, aby odziedziczyć beneficium od dawnych czasow w imieniu naszym zostające; dla tego tylko, że nadzieje naszego wygurowania w Kościele Bożym są pewniejszy y świetniejszy, niżeli na świecie; że mamy imię dające nam prawo żądania wszelkich stopniow; że krewni nasi, jak owa matka synow Zebedeuszowych, już dla nas w czesnie zamowili pierwsze miejsca w Krolewstwie Chrystusowym: jednym słowem, (abym wyrażniey powiedział,) przywozić za nayscelniejszy znak powołania do urzędu pokorą

za-

zafzczyconego. żądze wyniośle; do urzędu pracy y trudow pełnego, nadzieje odpoczynku y wygod; do urzędu uboſtwem ozdobionego, cele oſiagnienia bogactw y doſtatkow; przychodzić do Chryſtufa Pana, jak ow lud cieieſnością zaſlepiony, nie dla tego że ma ten Pan ſłowa żywota, ale że pomnaża chleb ziemski; porzucac wſzytko, aby znówu wſzytko pozyſkać; albo raczey, porzucac łodkę y ſieci, tym jedynie końcem, aby ſię ſtać wódzem ludu; jeſt to pobudka niegodziwa; ktoż o tym niewie? a niegodziwość czyliż może; o! Panie! być znakiem powołania do ſtanu ze wſzytkich innych nayeſwieźszego?

Lecz niedoſyć natym żeby mieć właſnego ſumnienia ſwego ſwiadeſtwa, zawierające w ſobie niewinność żywota, upodobanie ku Świętym obowiązkom, y czyſtość zamiarow. Potrzeba nad to, roztrząſać czy mamy zdolności przydatne do tego ſtanu, y czy potrafimy być jakokolwiek dla Kościoła pożytecznymi. Jakoż, na oſtatni znak prawdziwoſci Poſełſtwa ſwego, przywodzi Chryſtus Pan, ſwiadeſtwa dzieł ſwoich cudownych y Świętey nauki. Wſzyſcy zadziwiają ſię nad ſłodyczą y dzielnością ſłow z uſt jego wychodzących: nigdy ſię nie znalazł człowiek tak mowiący jak on, nigdy on nienauczał, jak owi obludnicy Faryzeuſzowie, z pozornością y okraſą, aby ſobie ſciągnąć próżne pochwały tłuſzczy omamionej; ani z owemj okreſle

niami, ktorych celem jest sława y zaleta własna, nie zaś zbawienie słuchających: ale zwykł był mówić z męstwem, z ową powagą, którą prawda udziela, z ową przedziwną prostotą, która niemiała względu na stopnie osób słuchających, ale na potrzeby ich.

Łacno każdy poymujesz, że niewyciągamy po tobie, ani cudow, ani owey Boski y wymowy JEZUSA Chrystusa; lecz wymagamy zdolności ku nauczaniu ludzi, ku pełnieniu obowiązkow urzędu, do ktorego się bierziesz: jest to ostatni znak, który dawać powinien świadectwo prawdziwości powołania twojego. Jakież zaś postrzegasz w sobie zdolności? I podobno masz wrodzone sobie wszystkie przymioty przyzwoite Światu: obracay że więc ku usługę jego to coś powziół dla niego. Masz podobno w sobie wszystko to czego potrzeba do przypodobania się jemu, do wygurowania w nim, do znaydowania się pośród niego zniejakąs okraśy y znakomitością: lecz, jakież masz zdolności do winnicy Chrystusowey, zasadzenia, wrywania, świecenia się w niey, jak gwiazda, w wieku tym zepłowanym? kiedy Moyżesz przedsięwjął budować Święty przybytek; każdy się spieszył ofiarować znaczne dary chcąc przyłożyć się do budowli jego, złota, drogich kamieni, purpury, y skur bydłych. Coż możesz przyłożyć, z strony twojej, do budowli przybytku Niebieskie-

go, Kościoła duchownego, do przysposabiania członków Chrystusowych? Jeżeli nie masz złota y kamieni drogich; (gdyż niewszyscy są Apostołami, niewszyscy Ewangelistami) czy możesz przynajmniej ofiarować pomierne dary? należy cokolwiek przyłożyć; a to co się najmniej świeci, nie zawsze jest najmniej pożytecznym.

Przez coż więc możesz się stać użytecznym Kościołowi? czy przez naukę, y rozum twój? ale podobno; urodziwszy się z umysłem nie lubiącym utrudzenia y niecierpiącym pracy; przez sam tylko przymiś y chęć zaszczycania się z dopełnionych nauk, przywiązujesz się nieco do książek; a poglądasz na Kapłaństwo, jak na kres szczęśliwy na którym zakończą się już wszystkie twoje trudy y nauki. Czy przez zdolność wymowy twojej? ale sama tylko pobożność, y mądrość Religią rządzona, potrafi ten talent uczynić pożytecznym dla Kościoła; a jakiegoż owocu spodziewać się on może z dawanych wier-  
nym przez ciebie nauk, jeżeli wywracasz je przykładami twojemi? czy przez poważność przynajmniej obyczajów twoich? lecz; jeżeli cała osoba twoja tchnie szczególnie tylko ułożeniem światowym; jeżeli niedaje się widzieć w całej powierzołowności y ubi-  
orach twoich; jak tylko nieprzyzwoistość y nie-  
skromność świecka; jakże masz się stać zbudowaniem dla Kościoła, pogardzając ustawy



jego, kiedy nieprzynosisz nawet zbudowania dla świata, acz go naśladujesz? czy przez twoją gorliwość? ale pogorszenia y bezprawia świata, daleko zdolnieysze są do przewrocenia, niżeli do rozpalenia serca twego świętym zagniewaniem; a miałbyś nierownie więcej skłonności do naśladowania ich, niżeli gorliwości ku wypienianiu y ganieniu ich. Czy przez Święta twoję dowcipność w pozyskiwaniu serc y jednaniu sobie sumnienia wiernych naybardziej skażonych, y ktorych skrytości nigdy niebyły oświecone? ale ktoż wie czy nienosisz w twoim własnym sumnieniu przepaści jakich, do ktorychś jeszcze nigdy światła nieprzypuścił? czy przez gruntowność rozładku twego, y zdolność rządzenia umysłami? lecz, jeżeli całe życie twoje pełne jest nierządności; jeżeli pośtempowanie twoje zawsze było odmienne; jeżeli moment terażnieyszy niemoże cię upewnić o następującym; y jeżeli, aż dotąd, w ciągu pośtempków twoich, niebyło nic stałego y trwałego, jak tylko ustawne twe odmienności; jeżeliś nigdy nieumiał dobrze rządzić domem duszy twojej, jakże rządzić masz Kościołem Bożym? czy przez imię y znakomitość którą masz u świata? prawdać, że bezwątpienia znakomita rodowitość Kapłana, dodaje nowy szacunek powadze Kapłaństwa; lecz niestety! wшыtek podobno owoc który ztąd Kościół obiecywać sobie może, z two-

twojej strony, ten tylko jest, że zacne imię twoje stanie się pokrywką zbytkow, rozrzutności, złego przez cię używania dziedzictwa Chrystusowego. Czy na koniec, przez dostojęństwa, które niechybnie posiadać masz w Kościele Bożym, y które znakomite urodzenie obiecuje tobie? lecz jeżeli ta jest pobudka powołania twojego; jeżeli sama szczególna wziętość, imię znakomite u świata, posadzi cię na Tronie Kapłańskim; jeżeli ciało y krew wkładają na cię Święte Kapłaństwo Melchizedecha, nieznającego ni rodziców, ni Genealogij, upewniam cię że rodowitość twoja szczególnie się tylko przyda na większe wyświecenie y objawienie złego szafarstwa twojego; zanieśiesz do świątynicy pychę, okazłość, świat nawet, który cię w niey postanowił: zgromadzać będziesz na głowę twoją dobra y dostojności Kościelne, przeciwko wszelkim ustawom, y najsświętszej karności pierwszych wieków, pod pozorem, że wydatki twoje powinny się powiększać wedle zacności imienia; właśnie, jak by dziedzictwo ubogich, przeznaczone było do nasycania pychy znakomitego urodzenia; albo jakby Kościół uznawał w Kapłanach swoich co większego nad samo Kapłaństwo.

Coż więc możesz ofiarować Kościołowi, z czegoby się on mógł spodziewać, pożytkow, jakowych dla chwały JEZUSA Chrystusa, y zbawienia dzieciaków swoich? jest to jedyny

jego cel w wybieraniu sobie Kapłanów. Wiesz dobrze, te Krolewstwo Chrystusowe jest rolą; niepotrzeba do niey jak łamych tylko robotników; być w niey pożytecznym, jest to sprawiedliwie zajmować ziemię ktoraby inny uprawiać zdołał. urzędy w niey są wielorakie, to prawda; lecz potrzeba być zdolnym do sprawowania ktoregokolwiek z nich: jeżeli więc tey w sobie zdolności nieupatrujesz, Kościół ciebie niepotrzebuje: nietylko niebędziesz dla niego pomocnym w czymkolwiek, ale nawet staniesz się szczególnie tylko zatrudnieniem y hańbą jego.

Z tego wszystkiego, com dotąd powiedział, łącno jest pomiarkować jaki powinien być pożytek z tey mowy mojej: to jest, że każdemu należy roztrząść, izali powołanie jego oznaczone jest temi czterema znamionami: czy masz za sobą, świadectwo pasterzów y Proroków, jak miał Chrystus Pan; świadectwo ludu; świadectwo własnego sumnienia; a nakoniec, świadectwo zdolności y przymiotów twoich: to jest, czy Posellstwo twoje podobne jest do Chrystusowego; y czy posyła cię ten nayłodszy Zbawiciel, tak jak go Ojciec był posłał: *Sicut misit me Pater, & ego mitto vos.* Jeżeli nieuznawał w tobie tych Świętych znaków; jeżeli nawet wątpisz tylko o nich, nieprzybliżaj się do Świętego przybytku; niebądź tak zuchwałym, żebyś się do poświęcenia zabierał: poczekaj przy-

przynajmniey aż Pan jaśniej okaże wolę swoją. Skutki wątpienia w Święty urząd bez powołania, są straszliwe bardzo: posłuchaj ich. Gdyż, naprzód, jeżeli bierziesz na się urząd Kapłański, niebędąc do niego zawołanym, nie odbierzesz łaski do poświęcenia Kapłańskiego przywiązanej: będziesz naznaczony Boską pieczęcią świętego namaszczenia, to prawda; ale będzie to dla ciebie cechą odrzucenia, y nieodbierzesz udziału Ducha Świętego, tak potrzebnego do wspierania cię w stanie tego obowiązku. A zatym, zostawionemu już tobie w własney ułomności, wszystkie urzędy, które sprawować będziesz, staną się okazją nieuchronney zguby: Konfesyonał będzie samółką na niewinność, Kazalnica Teatrem pychy, Ołtarz miejscem występku twoich; dziedzictwo Chrystusowe, okazją rozwiązłości twojej y łakomstwa; obcowanie z rzeczami Najsświętłzemi, źródłem twojego bezwiarstwa y ztwardziałości; poduszczenie cię skaza; względy na ludzi rządzić tobą będą; prawidła zawsze ustąpią twoim pożytkom osobistym; prawda nieznaydzie w tobie obrońcy swojego, chyba gdy będzie tobie pożytecznym bronić ją: jeżeli będziesz Pasterzem, staniesz się najemnikiem; jeżeli zostaniesz wyniesionym na dostojenstwa, będziesz człowiekiem grzechu posadzonym w Kościele Bożym. Zkądże to pochodzi? oto, iż biorąc powierz-



chowanie, nieotrzymałeś wewnątrz, namaszczenia od Ducha Świętego; wkładając na cię straszliwy ciężar świętego urzędu, Kościół Boży, przez kładzenie rąk Biskupich, nieudzielił ci łaski do poświęcenia Kapłańskiego przywiązanej, która sama tylko zdolna jest do wspierania w poszerzeniu tego Świętego ciężaru: upadniesz pod tym jarzmem; wszystkie twoje kroki staną się nowymi upadkami; wszystkie przez ciebie sprawowane urzędy, niegodziwymi zelzaniem: zgubisz tych, ktorými rządzić będziesz, y siebie też zatracisz Saul (mowi S. Grzegorz) zostaje odrzuconym, acz miał w przod z Nieba powołanie; bo wziął był tylko częśćkę łaski namaszczenia, kiedy został poświęconym na Krola Izraelskiego, a Pan rozkazał był Samuelowi wylać na niego małą tylko miarkę oleju, tego to znaczenia łaski Niebieskiej: (a) *Imple lenticulam olei.* Dawid przeciwnie, staje się Krolew wedle serca Bożego; bo łaska poświęcenia obfitsza była, a Samuel miał rozkaz od Pana napełnić całe naczynie oleju, y wylać na głowę tego Krola: *Imple cornu tuum Oleo.* (b) Jeżeli różna miara łaski do poświęcenia przywiązanej, mogła tak wielką założyć różnicę między Panowaniem y cnotami tych dwóch Krolow; jeżeli pierwszy odrzuconym zostaje, jeżeli Panowanie jego samym tylko było ciągiem nieszczęść y

wy-

---

 (a) Reg. 10. 1. (b) Reg. 16. 1.

występkow, szczególnie dla tego, że nie-  
był wziął, z namaszczeniem Świętym, ca-  
łą pełność łaski Krolewskiego poświęcenia,  
acz był do Krolowania powołanym; ty, kto-  
rego Bog niepowoływa do tego Krolewstwa  
Świętego y Kapłańskiego, (jak go nazywa  
jeden z Świętych Apostołow) ty, któremu  
nieudzieli on byteż naymnieyszey czaśtki ła-  
ski tego stanu; ty, którego samo poświęce-  
nie stanie się niegodziwością, a wszystkie  
czątki Świętego namaszczenia, które spły-  
ną na cię, będą jakby rozżarzone węgle kto-  
re sprawiedliwość Bożą poloży na głowie  
twojej, niby na oddanie cię, od owego już  
momentu, płomieniom wiecznym: sądz sam,  
jak straszliwe skutki obiecywać sobie możesz  
z Kapłaństwa przyjętego y rozpoczętego z tak  
nieszczęśliwemi okolicznościami.

A za ostatnią podaję ci uwagę, względem  
skutkow złego powołania do Kapłaństwa, że  
trudno jest poprawić niedostatek powołania,  
w każdym stanie; ale w Kapłańskim, nie-  
odważam się mówić że jest rzecz niepodo-  
bna; ktożby się bowiem ważył zakładać gra-  
nice dzielności y miłosierdziu Beżemu? po-  
wiadam jednak, że powszechnie prawidła  
wiary zdają się żadney niezostawować na-  
dziei. Albowiem, niemowię ci że niedosta-  
tek powołania jest występkiem na który  
Bog dopuszcza żeby się nieczuły prawie ni-  
gdy sumnienia gryzoty; y żebyś między ty-

lą Kapłanów, którzy wstępują w stan tén niegodnie, nigdy żadnego prawie niewiedział, któryby postrzegł y wyznał swoje niegodziwe przyłączenie, y któryby chciał przynajmniej uczynić sobie skrupuł w tey mierze: właśnie jakby sprawiedliwość twoja, o! moy! Boże! niemogła ukarać tey niegodziwości straszliwym zaślepieniem, zakrywającym ją oczom nieszczęśliwego Kapłana, który się odważył oney stać się winnym. Ale powiadam ci, że choćby przyszło do uczucia jakow ch gryzot sumnienia nad powołaniem swoim, wiele jednak, Kapłan takowy, przywodzi sobie samemu pozornych przyczyn do zaślepienia siebie y zaspokojenia; widzi tylu innych spokojnych, lubo ich powołanie niezda się być oznaczone znamionami pewniejszemi niż jego własne; poczytuje te gryzoty za ostatki jelszcze wrażeń powziętych w Seminarium, gdzie wszystkim rzeczom dawano określenie jakie się podobało. Mowi do siebie: któż może dosiągnąć skrytości Naywyższego czyliż niesteśmy wszyscy zarowno niepewnemi o zamiarach jego względem nas? a natym uspakajają się gryzoty; y żyje spokojnie w stanie, ktorego wszystkie prawidła oznajmują mu, że niepowołał go Bog do onego.

Lecz daymy to, że głos sumnienia prze-  
może, y przynagli do uznania, tajemnie  
przed Bogiem, niegodziwego swojego przy-  
wła-

właszczenia: daleko jednak dla Kapłana, od uznania do skruszenia się y powstania, zaciągamy, w przeciągłym używaniu rzeczy świętych, niejakiś straszliwy letarg, z ktorego nic już nas wyprowadzić y ocucić niemoże; a prawdzi się że Kapłan prawie nigdy się nie nawraca. Ale choćbyś nawet był prawdziwie skruszonym, y choćby ci Bog udzielił owej łaski prawdziwego żalu, bardzo rzadko dawaney złemu Kapłanowi; jakich że tu użyć sposobow? jakież sobie przepiszels lekarkstwo? czy oderwać się od Ołtarza, u ktoregoś pokazywał się zgromadzeniu wiernych? czy też zostać się przy nim, przeciwko wyrokowi Bożemu, który cię od niego odrzuca? jeżeliś ozdobiony Świętą w Kościele dostojnością: czyliż potrzeba obiawić swoją niegodziwość, składając z siebie to dostojęństwo? czy też powiększać zniewagę Kościoła, utrzymując się przy nim? wszedłeś w obowiązki z ktorych uwolnić się nie jest już w mocy twojej: czy jesteś że obowiązany do tego, co dopełnić niepodobna, dla zbawienia swego? ale też, zdrugiej strony, czyliż się zbawił w stanie, który niebędąc dla ciebie od Boga przeznaczonym, niemoże być drogą twojego zbawienia? a do tego: żal twoy czyliż będzie nawet dosyć heroicznym, aby przywiódł do nagłego oddalenia się; do tak znakomitego odstąpienia stopniow posiadanych; do owych nadzwyczaj-



czaynych postempkow, od których osobliwość takowego uczynku, zadziwienie y poruszenie się ludzi, od strasza, wstrzymuje cię więcej jeszcze niżeli wszystkie więzy miłości własney, które rozerwaćby należało? nic, nakoniec, niemowię o tych nieskończonych nieszczęśliwościach, któreby wdarcie się twoje do S. urzędu, przyniosło dla Kościoła, y które byłbyś obowiązany nadgrodzić: prace twoje bez błogosławieństwa Niebieskiego; sprawowanie urzędów bez pożytku; tyle dusz których zbawienie przywiązane było do starajń wiernego Pasterza, zgubionych pod niedobrym przewodnictwem twoim; tyle bezprawów ugruntowanych przykładami twemi: tyle innych, zaniedbanych przez niedostatek gorliwości y dopilnowania, tyle ulegania z uszczerbkiem prawych ustaw; sprawiedliwi pogorżeni, słabi zwiedzeni, grzesznicy utwierdzeni w nierządach swoich: oto przepaść nieszczęśliwości w ktorej się zuchwale pograżył, jeżeli przyimiesz Święte namaszczenie przeciwko zrzadzeniom Bożym y bez żadnego znaku powołania. Będziesz-li tak frodze opuszczonym od Boga? dusza twoja czyliż będzie tak nieszczęśliwie naznaczona cechą odrzucenia, dołyć zasłepioną przeciwko wielkim zastraszeniom z wiary pochodzącym, abyś się nato niegodziwie odważył? abyś deptał, z bezbożną zuchwałością rozkazy Niebieskie? abyś obierał so-

bin

bie Kościół Chrystusowy, na znieważanie w nim częściej y łacniej tajemnic jego? y abyś wchodził do owczarni na zarzynanie y gubienie w niej skuteczniejszy, owiec które Ojciec przedwieczny dał mu, y które on sam odkupił najświętszą krwią swoją? nie spodziewam się tego, Bracia moi; mam o was wszystkich nadzieje lepiej się zgadzające z pobożnością w której wychowani jesteście, y szczerą chęcią, poznania woli Bozey nad sobą, która was zgromadza nato miejsce Święte: (c) *Confidimus de vobis meliora, & viciniore salutis.* Obracaycież więc sobie na pożytek ten szczęśliwy czas doświadczenia y ośobności; na proszenie Ojca światłości, aby ukazał drogi któreśmi chce was prowadzić. Mowcie do niego często z Prorokiem: zeszli, Panie! tego którego zesać masz. Niedopuszczay abyśmy byli z liczby owych Prorokow nieszczęśliwych, którzy mówili Jmieniem twoim, ale nie z rozkazu twojego; którzy powiadali: Pań nas posłał, a ty ich jednak nieposyłałeś. Uczyń nas ty sam godnymi wyboru twojego; zaszczepiay w duszy naszej wszystkie cnoty, których wyciągałz po poświęcających się na Kapłaństwo twoje. Oddał nas, ty sam, o! wielki Boże! niechay ręka twoja pchnie nas od Ołtarza, jeżeli nie ona sama do niego nas prowadzi: spraw raczey, aby wybuchnęły, jako nie-  
gdyś

gdys, z Świątnicy twojej, straszliwe płomienie, któreby nas oddaliły od niey na zawsze, jeżeli stawimy się w niey przeciwko woli twojej, na ofiarowanie ci kadzidła obcego, którego niewyciągasz od nas. Day nam poznać Świętą wolę twoją a sam ją nad nami dopełniaj. Albowiem, o! Panie! szczęśliwy ten, któregoś ty sam obrał y powołał; mieszkać będzie w wiekielstych przybytkach twoich: (d) *Beatus quem elegisti; inhabitabit in Atriis tuis.* Cedry Libanu, któreś ty załadził, skropione będą rosą Niebieską, y obfitością łaski: niebędą się obawiać ani srogich słońca upałów, ani natarczywości wiatrow y nawałnic: (e) *Saturabuntur ligna campi; Et Cedri Libani, quas plantavit.* Ale, biada każdej latorośli; którąbys ty sam niezaładził: niemożę ona innego oczekiwac końca; jak tylko być wyrwaną y wrzuconą w ogień. Day nam JEZU Chryste! abyśmy niebyli ztey liczby. Amen.

(d) Pf. 64. 2: (e) Pf. 103: 16.



# M O W A

O sposobie jakim postępować powinni  
Duchowni między ludźmi.

*Et murmurabant Pharisei & Scribae,  
dicentes, quia hic peccatores recipit, &  
manducat cum illis.*

Szemrzelili Skrybowie y Faryzeuszowie y mówili ten człowiek przyjmuje  
grzesznikow y biesiaduje z niemi

*Luc. 15. 2.*



Jeżeli, moi Bracia, wukładzie,  
ktory już w tym Świę-  
tym mieszkaniu uczynić  
musieliście; sposobu ży-  
cia waszego na przyszły  
czas; umieliście pozy-  
skiwanie sobie pochwa-  
ły od ludzi, y powszechney za-  
le ty postępo-  
wania waszego; pewnieście niepoznali, ani  
gatunku świata tego; ani zwyczajnego cno-  
cie losu. Osobność na puszczy y ostrości  
żywota poprzedziciela Pańskiego niebyły wol-  
ne od nagany Faryzeuszow; y obyczaje też  
po



pospolitsze JEZUSA Chrystusa nieznaydują dziś u nich większego pobłażania: Przedsiębierzcie drogi nayprzeciwniejsze; unikajcie od świata, bo cnota same tylko w nim znajduje okazy upadku, y świątobliwość stanu, w którym zostajecie, oddala was od niego; idzie między ludzi, bo obowiązki urzędu, którym jesteście przyobleczeni; często was do nich prowadzą, y bracia wasi potrzebują tam pomocy, a wytempność, Świętych od was przykładów: unikanie wasze znajdzie przyganiaczów, równie iak y Święta gorliwość; y nigdy tam przypodobanemi niełtaniecie się poki szukać niebędziecie jak tylko samego zbudowania Włóznich.

Jednakże, przykazano nam jest, nam osobliwie, którzyśmy winni Kościołowi y Religij życie najmnieyszey niepodiegie przyganie w oczach świata; przykazano nam, mowię, sławić się nienagannemi przed ludźmi; zaciągać sobie chwalebne pniemanie u wzyfskich; y nawet, (mowi Piotr S.) przez skromność obyczajów naszych, przymuszać złośliwość ich, aby sławiła Pana, y wychwalała dzielność y skarby miłosierdzia jego nad sługami swojemi. Ci, których, łaska powołania Zakonnego, oddziela od świata, na poświęcenie ich święceniom pokuty, y Świętemu Pustynij proźnowaniu, nie są już światu obowiązani: Powołani do oplakiwania tajemnego przed obliczem Pańskim, albo własnych

snych grzechow, albo przestępstw bliźnich swoich; widzą terzeczy ktore są na tym świecie, jakby onych niebyło; a nieznani od świata, żyją znani od Boga tylko samego: *sicut qui ignoti & cogniti.* (a) Przeznaczenie ich, niewątpliwie, godne jest zayrzenia: wewnętrzne pociechy są w nich obfituje; modlitwy czystsze, prawdy zbawienia żywiej przenikające; pokoy serca stałe trwały; niewinność mniej na niebezpieczeństwa wystawiona; słodsze z Bogiem duszy obcowanie.

My zaś, których, łaska urzędu Świętego poświęca na obowiązki pracowite; my, którzyśmy powinni być pomieszani między ludzi, niby kwas błogosławieństwa przeznaczony do uświętobliwiania całej masy, potrzebujemy umieli żyć światobliwie z niemi razem; a celem powołania naszego nie jest unikać od nich, ale onych zbawiać. Przetoż, widzimy w dzisieyszey Ewangelij, że JEZUS Chrystus daje grzesznikom wolę przystęp do ołoby swojej; że uszczęśliwia domy, yłsame nawet biesiady ich, przytoimnością swoją: a potwarze Faryzeuszow miotane na postępowanie jego, są zarazem, y nauką dla tych, z między nas, którzyby słusznie, przez nieprzyzłość obyczajowściągnęli na się podobne przygany; y dzielną serca pociechą dla innych, którzy, nieza-

N

flu-

(a) 2. Corint. 6. 7: 8:

sługując na nie, są jednak niemniej na nie wystawionemi.

Przyznaję, jakem wam mówił niedawno, że wszystko jest dla nas nader niebezpiecznym w współkowaniu z ludźmi światowemi; y że duch urzędu naszego gaśnie pośród ich społeczności y próżnych zabawek. Jednakże, gdy obowiązki nieuchronne mieszają nas koniecznie między światowników, na nic by się nieprzydało upominać was abyście unikali od świata, jeżeli nienauczę sposobu postępowania w nim, kiedy obowiązki urzędu wołają was do niego.

Ważność tey rzeczy nader w fobie samey jest widoma. Od sposobu postępowania waszego między osobami światowemi, zawisła skuteczność urzędów przez was sprawowanych; cześć Świętego stanu; owoć całego doskonalenia się waszego w Duchowności; wyrok o zbawieniu waszym. Chcąc więc zawrzeć tę naukę w dwóch prostych uwagach, dosyć jest roztrząsnąć, naprzód; pobudki które w prowadzić was między ludzi powinny; apotym; jakie zachować macie prawa dla obcowania z nimi sposobem godnym Boga posyłającego was. Przełożmy już pierwszą uwagę.

I. *Uwaga.* Mniemam, naprzód, że rozkaz Niebieski powoływa nas do Świętego stanu: niebezpieczeństwa więc jego daleko są ważniejsze dla nas, niż dla tych, których wła-

sne

sne obranie postanawia w nim; a też same okoliczności, w których ci ostatni niechybnie doświadczą straty niewinności swojej, staną się dla nas okazjami zaśluzgi y szrodkami do zbawienia. Przyzwoita jest rzecz Panu Bogu aby wspierał powołania; ktore on sam sprawił; aby zaśluział tarczą swoją tych, ktorych sam wystawił na Święte potyczki; aby podawał rękę, jako niegdys Piotrowi, tym, ktorzy niepuszczają się na głębią y niebezpieczeństwa burzliwego morza; jak tyko za rozkazem Jego; a jednym słowem; aby nieumykał Protekcji swojej tym, ktorzy jego jedynie sprawują dzieło. A opatrne jego urządzenie w tej mierze tak jest pewne, że jako wybranie do chwały jest szczegulnie tylko przygotowaniem szrodkow nieomylnego jej osiągnięcia, tak też mowic można; że wybrania jego szczegulnieysze ku pewnym przedsięwzięciom; jedynie są przeznaczeniem pomocy szczegulnieyszych, zdolnych do zapewnienia nam skuteczności ich. Tym sposobem, Prorok przybyły z ziemi Judzkiej do Bethel, dochowuje niewrzucone męstwo swoje przed Krolem bezbożnym, do ktorego Bóg go był posłał; a niemóże się obronić samotowkom fałszywego Proroka do ktorego mowić niebyło jemu rozkazano. Wszystko jest niebezpieczeństwem dla tych, ktorzy sami siebie stanowią na Świętym stopniu; a przeciwnie, same niebezpieczeństwo staje się za-



pewnieniem dla tych, którzy postępują w tej drodze z Panem swoim. Tę prawdę za niewątpliwą uznawszy; kiedy przychodzi nam stać się między światowników, najpierwszą baczność obrocć powinniśmy, na pytanie się samych siebie, czy Bóg nas do tego woła? rozkaz zaś Boży nayistotniey się oznacza w celach które sobie zakładamy. A zatym, chcąc doysć czy rządziemy się tym Świętym rozkazem, kiedy wchodzimy między światowników; roztrząsać tylko potrzeba, izali pobudki, wiodące nas między nich, godnemi są Boga y świętobliwości urzędu naszego.

Tych pobudek, trojaki znaleźć się może rodzaj. Jedne są występne, drugie zdają się być objętnemi; a nakorciec, trzecie są Święte y pobożne. Łacno się zgadzacie na to że świat niemoże być jak tylko nieszczęsną upadku okazyą dla tych, których cele występne wiodą do niego: y że wszedłszy w Towarzystwa jego jedynie przez grzech, nic, procz śmierci, znaleźć w nich niemogą. Ta prawda niepotrzebuje dowodów: a mam usność w Panu, że się nie tycze słuchających mię teraz. Moze mieliście sami nader nieszczęsnę jey doświadczenie, kiedy, przed weysciem do tego Seninaryjskiego mieszkania, byliście jeszcze należącemi do świata: *Et hæc quidam fuistis.* (b) Ale zostaliście po-  
tym

---

(b) 1. Cor. 6. II.

tym oczyszczeni; ale zostaliście uświętobliwieni przez zupełne odnowienie sumnienia waszego; przez częste uczestnictwo Świętych tajemnic; przez codzienne ćwiczenia modlitwy, y wsparcia nauk tu odbieranych: *sed abluti estis; sed justificati estis*: zostaliście poświęceni Bogu y Ołtarzom jego przez obranie tego Świętego stanu; *sed sanctificati estis*: y nie idzie już o wrażanie wam obrzydzenia ku niegodziwości y nierządom świata; potrzeba was raczy utwierdzać w dopełnianiu cnoty y Świętych obowiązków stanu który przyjęliście.

W Drugim gatunku pobudek mogących nas wprowadzać w Towarzystwa światowników, liczą się te, które się nam zdawają obojętnymi; jako to: przyżwółtości w życiu, niepożyteczności samego szczerze bawienia się, bez czego obchodzić się tak jest trudno; łatwość do rozpraszania się, pochodząca z żywości przyrodzenia; y uinyły niezdolny do wytrzymywania przez długi czas ciężkości pracy y ustawicznych zabaw w osobności. Obrociłem dawniej całą jedną naukę na odkrycie zawodności takowych pobudek; y jawnie wystawiłem przed oczy, jak się one niezgadają z duchem urzędu naszego.

Powiecie mi podobno, że niemożna zawzię się przykładac do poważnych obowiązków; y, że im trudniejszy są urzędy nasze,

tym bardziey potrzeba czasem szukać rozrywki. Przyznaję, że znajdujĄ się niektóre rozrywki niewinne, a nawet y potrzebne; że gdy światobliwość obowiązkow nieodeymuje nam łabości przyrodzenia, niezabrania też lekarstw na nie; że zbyt natężona pilność szkodzi umysłowi, któremu się uprzykrza, y ciału które osłabia; y że, nakoniec, są niektóre dni przeznaczone do odpoczynku umysłu, które (jeśli tak mi się mówić godzi) równie są Święte y szacowne, jak y te które sama Religia poświęca na odpoczynek ciała.

Ale pytam się was: czyliż świat jest miejscem mogącym służyć do rozrywki dla Ministra JEZUSA Chrystusa? jak mamy śpiewać w krainie obcey, (odpowiadali żydzi w niewoli będący Synom Babilony) w miejscu, gdzie Bog Oycow naszych nie jest znany; gdzie przymierze jego jest wzgardzone; gdzie Prorocy Pańscy winney czci niemają; gdzie wszyscy schylają kolana próżnym posągom; y gdzie, naostatek, wszystko nam odnawia pamięć wygnania naszego, y szczerę żądanie Syonu który Bog nam dał za dziedzictwo? jakże? moi Bracia? czyliż może być rozrywką dla nas, widzieć Religiją zniszczoną; maxymy JEZUSA Chrystusa zagłozowaną; Boga niepoznawanego; nierządy obrotone w zwyczaje; y braci naszych; za których Chrystus Pan śmierć ponieść raczył, ginących wprzytomności naszej? a coż nam świat

świat stawia przed oczy, jeżeli nie tę żałosną widziadła? Dawid otoczony wszelkimi swobodami Krolewskiej dostojności, użalał się że mieszkanie jego na tym padole nazbyt było przedłużone: inny Prorok prosił o strumienie łez, na opłakiwanie występku Jeruzolimy: Moyżesz chciał być wymazany z księgi żyjących, aby więcej niepatrzył na niewierności ludu swego; Eliasz chce siebie umorzyć żalem pod górą, przeto iż cały Izrael schylił kolana swoje przed Baalem. A my, o! mój Boże! następcy urzędu Prorockiego, mielibyśmy czynić sobie niewinną rozrywkę z tego, co, we wszystkich wiekach, przywodziło do nacyęższego utyskiwania Proroków y sług twoich? prawdziwie; Bracia moi; niemowię iż jeżeli możemy znaydować jakowe ukontentowanie pośród świata; ale powiadam, iż jeżeli tylko możemy go widzieć bez użalenia; ach! podobno nosim jeszcze w sercu też same skłonności. y zrzodło tychże występku, na które tak stawiamy się obojętni, y które, w drugich widziane, nic w sobie takiego niemają, coby nas do płaczu y zaśmucenia się przywodziło.

A do tego; jeżeli potrzebujemy rozrywki, czyliż należy szukać jey między osobami świętymi? pozwolcież żebym powiedział wam to co mówił Apostoł z inn-y okoliczności: coż? alboż wam niepodobna znaleźć między



bracią y Towarzyszami swemi w świętym urzędzie, człowieka mądrego, rozsądnego, przyjemnego y przykładnego w obcowaniu, z którymbyście mogli kosztować słodczye świętego społeczeństwa, y rozrywki niewinney: *sic non est inter vos sapiens quisquam?* (a) czyliż niemożecie doświadczać wesołości, ani znaydować zabawki sobie przyzwoitey, chyba tylko między niewiernymi? towarzystwo z Kapłanem pobożnym y rozumnym byłoby wam przykre, y nierozrywałoby tęsknoty waszey? musicie więc nader mało mieć przywiązania do stanu swego, kiedy tak mało go macie ku tym, którzy Go uczcić umieją. Jakże? tylu więc Kapłanow czci godnych, udoskonalonych w umiejętności Kościełney, nauczonych o ustawach, ozdobionych rozległą rzeczy wiadomością, a tym samym zdolnych do ośłodzenia towarzystwa swego; zdawaliby się wam niemiłemi y mniej przyjemnemi; a wolelibyście raczy uciekać się do świata; y niemoglibyście znaydować lekarstwa na tęsknotę swoją chyba tylko w miejscu któreby powinno pomnażać ją y czynić dla was nieznośną? jeżeli pobożność, porządne postępowanie, tak wam jest niemiłe w współbraciach waszych; o! jakże się obawiać należy, aby nie było one nader przykrym w was samych! jeżeli tak wam jest rzecz uprzykrzona przeżławić z Kapłanami

wier-

---

(a) 1. Cor. 6. 5.

wiernemi; o! jak więc musi być nieskończenie uprzykrzensa naśladować ich! y jeżeli sam tylko świat uwieledić zdoła y rozrywkę przynosić umysłowi waszemu, o! jak sprawiedliwie domyślać się można że on też sam obeymuje Terca wasze!

Lecz procz tego; ponieważ rozrywki nie są niewinne, jak tylko kiedy nam służą ku zwądonych sił pokrzepieniu, y ułacniają pilne przykładanie się do ważnych y istotnych obowiazkow naszych; pytam się więc was: powracając z towarzystw światowych y rozrywek, ktore nazywacie niewinnemi; czyliż czujecie ożywiającą się gorliwość waszę ku pracy, utwierdzające się przywiązanie do modlitwy y nauk? czyliż stajecie się zdolnieyszymi do wytrzymywania pracowitości y ważności urzędow waszych; do poświęcania się odważniey na zbawienie bliźnich; do przedsiębrania dzieł nayprzykrzeyszych, oraz naytrudnieyszych, y przybliżania się z większym ducha skupieniem y gorącością do Ołtarza? pytam się was: czyliż się nieprawdzi, że zawsze odnosicie z tamtąd umysł osłabiony, y patrzący na pracę z obrzydzeniem? serce zmiękczone, y niezdolne już do kosztowania tego, co je prawdziwie nasycza? duszę napełnioną wyobrażeniami, albo prożnemi, albo niebezpiecznemi, y ktorey wszystko, cokolwiek jest ważnego y pilnego przykrym być zaczyna? jednym słowem, upodo-

banie ku światu, czyniące dla nas niemiłym to wszystko, cokolwiek nim niejest?

Nakoniec; choćby te wszystkie nieprzy-  
zwoitości niebyły tak jak są, nieuchronne-  
mi; czyliż jednak można niewinney szukać  
rozrywki pośród pokus y samotówek? a zaś  
tam jest niewinność gdzie się znajduje dobro-  
wólne podawanie się w niebezpieczeństwo?  
czyliż można w tym miejscu mieć upodoba-  
nie, gdzie lada moment zginąć przyidzie?  
czyliż widziano kiedy rządcę okrętu odbija-  
jącego od poru y puszczającego się na głębią  
morza, pod czas burzy y nawałnicy, jedy-  
nie tylko aby się tam cieszyć y szukać spo-  
czynku po utrudzeniach przedłużoney że-  
glugi? Jonaśz drzy, unika, ucieka nawet;  
kiedy odbiera rozkaz poyścia do Niniwy; a  
mimo rozkazu Niebieskiego tam go wołające-  
go, nieodwaga się wystawiać na niebezpie-  
czeństwo niewinność swoją y dostojność u-  
rzędu sobie powierzónego, między obrzydli-  
wościami tego występnego miasta; a my,  
mamy tam bezpiecznie wchodzić, bez rozka-  
zu od Boga, y szczególnie tylko dla szuka-  
nia rozrywki pośród nierządów y pogorzeń?  
Ani mi mówcie, że niewszyscy ci, którzy  
żyją pośród świata, przeto samo wylani są  
na nierządy, że znajdują się światownicy  
mądrzy y dobrze się zachowujący; a zatym  
można sobie obierać między nimi towarzy-  
stwa niewinne. Tym to sposobem czart prze-  
kle-

klęty zwodzi nas; a nieodważając się nagle prowadzić do występku, usypia nas, y powoli prowadzi do samotówek swoich przez zmyśloną niewinność postępów do których nas wiedzie. Wierzcie mi, Bracia moi: ta mniemana mądrość światowników, jest jeszcze niebezpieczniejszą niżeli nierządy ich. Dochowujemy ostrożność przeciwko grubym występkom; ale niezachowujemy jej przeciwko pozornościom poczciwości y mądrości: wdajemy się w one bez skrupułu: uznawamy się bezpiecznemi w obcowaniu z osobami świata, w których wszystko w prawdzie jest światowe, ale się nic niezdaje nierządny, ani nawet nieprzystoynym. A tak, same ich maxymy osłabiają w nas powoli wyobrażenia własnych obowiązków; powaga ich wywraca, fałszywa ich mądrość zwodzi, ich obyczaje łudzą nas: przychodzimy nieznacznie do ułożenia sobie sposobu życia bardziej się zgadzającego z ich zachowywaniem się, a im bardziej zbliżamy się do nich, tym się więcej oddalamy od świętobliwości obowiązków, y powagi stanu naszego. Ztąd zaś, moi Bracia, wiecie dobrze, że jeden tylko krok zostaje do ztracenia się: skoro się niepamięta na dostojność swojego stanu, w prędkie przychodzi do zapomnienia siebie samego. A ze wszystkich tych dotąd przywiedzonych przyczyn, wnosicie nieomylnie, że pobudki prowadzące



nas! między światowników, niemogą być niewinnemi, jeżeli świętymi nie są.

Bez wątpienia; moi Bracia, same tylko tego gatunku powody mogą z bezpieczeństwem wprowadzać Ministrów JEZUSA Chrystusa między światowników: święta miłość, pożytek bliźnich, nieuchronne obowiązki urzędu naszego. Chrystus Pan nieukazywał się w miastach w ziemi Judzkiej, jak tylko na sprawowanie w nich dzieła Ojca swego jeżeli się znajduje na godach, toć dla okazania dzielności, y utwierdzenia nauki swojej: jeżeli wchodzi do domu Publikana; toć aby go uczynił Synem Abrahamowym; jeżeli przybywa do Jerozolimy na dzień uroczystości; nie dla objawienia się światu, y ściągnięcia sobie próżnych pochwał, wedle cielesney rady krewnych swoich, ale dla uymowania się za cześć Ojca swego zelżoną przez nieuczciwości y przez obelgi mieyscu Świętemu wyrządzane: kiedy rozsyła Apostołów swoich, rozkazuje im, aby niewchodzili do domów jak tylko zanosząc wniepokoy. Jakoż, Piotr wchodzi do Korneliusza, jedynie tylko dla ściągnięcia na niego samego y wszystkich domowników darowidomych Ducha Świętego. Paweł uczęszcza na pałac Prokonsula Sergiusza, dla tego tylko aby odkrył mu bałamućstwa y fałszywe cuda Elimasa, y ukarał tego zwodziciela ślepotą: ukazuje się na publicznych mieyscach

A-

Aten, jedynie tylko dla opowiadania Boga nieznanego temu zabobonnemu ludowi: nawiedza braci rozsypanych po Macedonii y Illiryku, szczegulnie dla udzielenia im bogactw łaski Duchowney, y cieszenia się z nimi wspólnością Świętey Wiary. Uczeń ulubiony! nieprzedsiebierze nawiedzić świętą niewiaścę Elektę, jak tylko dla utwierdzenia jej w wierze, w Chrześciańskiej miłości, y nauce JEZUSA Chrystusa; dla umocnienia jej przeciwko podeysciom fałszywych nauczycielow; y światobliwego pocieszenia pobożności jej. Sam nakoniec, poprzedziel Pański nieprzebywa na dworze Heroda, jak tylko aby przyganiał mu rozwiązłości y społkowania kazirodzkie, mówiąc z Świętym mężem: niegodzi się tobie: *Non licet tibi.*

Otoż wzory dla nas; oto jedyne pobudki które powinny prowadzić Kapłana między światownikow: nigdy się znaydować niebędziemy między niemi za rozkazem Bożym, poki przebywać tam niezaczniemy tak jak przystoi ministrom jego; być zaś ministrami jego, jest to zastępować mieysce y sprawować dzieło jego samego. Ale, (powiecie mi) chcieć zawsze upominać, poprawiać, nauczać tych, z ktoremi się żyje na świecie, byłoby to stać się nienawidzianym y uprzykrzonym, uczynić niemiła tę nawet pobożność, którąby się chciało wrażać, y podać

dać się nawet wniebezpieczeństwo ściągania pośmiewiska y pogardy dla gorliwości twojej, [Dla tego też samego, Bracia moi, Kapłan JEZUSA Chrystusa nieprzyzwolicie przebywa między światowemi; dla tego też samego niemożecie się między nimi często ukazywać, albo niebędąc obowiązany pochwalać nierządy ich przez milczenie swoje, albo niestawiać się importunem y wyśmianym przez ich otakowe niegodziwości strofowanie; dla tego też samego niepowinniśmy przychodzić do świata jak tylko na ten czas kiedy nieuchronne obowiązki wyciągają tego po nas, y dają nam na ów czas prawo do pełnienia urzędu naszego; do niewstydzenia się prawdy; y śmiałego opowiadania słów zbawienia. Stajemy się niepożyteczni dla świata, uczęszczając do niego: dla tego więc samego wystrzegać się powinniśmy. Tracimy prawo y powagę z urzędu naszego pochodzącą strofowania miłośników jego: dajemy jemu okazję do pogardzania prawdą słyszaną z ust naszych; skutki więc tak żałosne, tak nas upadające, tak hańbiące Święty stan nasz, mogą się stać dla nas wymówką? Czyliż możemy przywozić niepożyteczność przestroż naszych pośród światowników, niemówiąc oraz do samych siebie, że nie to jest miejsce przebywania naszego? y czyliż powinniśmy ztąd wnosić że można być widzem u-

sta-

stawicznym y niewinnym nierządow ich, nie upominając onych aby się nie stać nienawidzianym y uprzykrzonym; a nieraczezy przekonywać się że trzeba od nich unikać, bo jedyny sposób stania się dla nich użytecznym y napominania ich skutecznego, jest rzadko między niemi przebywać. Kiedy Posel Monarchy jakiego ukazuje się przyozdobiony powagą Pana który go posyła, y kiedy sprawuje urzędy Poselstwa swojego, z winną czcią na ow czas słuchany bywa; umawiają się z nim o ważne sprawy; nieobrażają się słysząc go oznajmującego rozkazy y wolę swojego Monarchy: urząd jego w takowym razie ubezpiecza osobę pośród nawet nieprzyjaciół. Ale, skoro zdjęte jest z niego to dostojenstwo, y skoro się on ukazuje pospolitym tylko człowiekiem, wszystko się zaraz odmienia: mowi bez powagi; nieśluchają go już, albo jeżeli słuchają toć bez bacności na niego: niema już prawa umawiać się o ważne sprawy, osoba nawet jego y życie nie są już w bezpieczeństwie: otoż co nas czeka. Jesteśmy (mowi Apostoł) Posłami JEZUSA Chrystusa (a) *Pro Christo legatione fungimur*. Poki ukazujemy się pośród świata przyobleczeni tym wspaniałym urzędem, y dopełniamy święte jego obowiązki, świat słucha nas z czcią należytą: mowiemy do niego z powagą: mamy prawo opowiadać

praw-

(a) 2. Cor. 5. 20.



prawdy Pana posyłającego nas: y lubośmy wytławieni na samołowki y zaśadzki świata nieprzyjaźnego Chrytułowi Panu, dusza jednak nasza jest posród niego bezpieczną. Lecz skoro składamy z siebie urząd ten czci godny y Święty; niesprawujemy obowiązkow jego, y ukazujemy się światu jak pośpolici ludzie; tracimy całą powagę naszą: niema my już prawa mówienia jmieniem Pana, którego posłami b.ć przestajemy; nieraczą już nas słuchać; nie już w nas nieznayduje się coby na nas ściągalo bacności y uczenia; ani nawet nic takiego, coby nas ubezpieczało przeciwko otaczającym niebezpieczeństwom. Jakieżby tam bowiem być mogło bezpieczeństwo nasze? chodzimy posród samych niebezpieczeństw, a Pan nieposyła nas; a nieidzie za nami; a nie czuwa nad nami. Czym że na ow czas jesteśmy? chyba okrętem bez maytka y rządcy, (mowi Święty Tadeusz) na morzu burzliwym y pełnym skał niebezpiecznych: dzieckiem ledwie chodząc mogącym, a biegającym, bez wparcia, nad brzegiem przepaści; ptaszkiem jeszcze słabym, (jako mowi Prorok) chcącym wyleść z gniazda y latać sam jeden po powietrzu, nieczekając aż się skrzydła umocnią; a pewnie stanie się on łupem drapieżnego ptaka.

Nieuchronną więc jest dla nas ułtawa; roztrząsać przed Bogiem, ile razy mamy się wda-

wdawać między ludzi, czy ich pożytek wola tam nas; pytać się samych siebie: Bog przez to czy będzie wyśławiony czy jego dzieło sprawować mam? czy moje obowiązki w tym przedsięwzięciu, biorę za cel? czy święta miłość serca mego ku bliźnim, która cieszyć ma utrapionych, umacniać słabych; budować się z sprawiedliwych, pracować około nawracania; grzeszników? czy gorliwość, która ma uprawiać tajemnie; owoce pracy jawney, utwierdzać nawrocenie rozpoczynające się przez święte rozmowy; uspokajać niezgody domowe; przez przyjemne y roztropne do radzenia; jednać rodziców z dziatkami; przywracać żonom serca mężow ich; y zaprosić pokoy JEZUSA Chrystusa do wszystkich domow? czy czułość y troskliwość Kapłańską która wchodzi do wszystkich uczynkow miłosierdnych y pobożnych; która ma przed się brać sposoby do zabicia rozwiązłości; do naprawiania jawnych bezprawow; która ochraniać ma niewinność na niebezpieczeństwa wystawioną albo zatajać przed ludźmi pogorszenie upadku jej? czy roztropność chrześciańską; mającą czcić Mocarstwa; aby je uczynić użytecznemi do zamiarow Bożych; zasługującą się znacznieyszym; aby ich uczynić obrońcami prawdy, albo przynajmniej żeby niesprzyjali błędowi y nieprzeciwiłi się dziełu Ewangelij; oddającą bliźnim nieuchronnie powinności Towarzystwa;

aby nieobrazić pychy ich, aby się wrazić w serca przez podeyscia niewinne, aby się nie stać bezpożyteczną y nienawidzianą? potrzeba w tym tylko wystrzegać się zawodu: niepokrywać własnych skłonności, pozorami pobożnemi; y niepoczytywać skutkow przyrodzenia niespokojnego, ciekawego, niepokromionego, nieprzyjaznego osobności y modlitwie, za postęпки gorliwości y miłości ku bliźnim. Potrzeba tu tylko, niemieszać chęci ukazywania się, przypodobania się, y ściągnięcia sobie poufałości y szacunku, z miłością niestarającą się jak tylko o zbudowanie bliźnich: niemieszać zuchwałości, która wszystko przedsiębierze; chęci okazywania się pragnącej być widzianą mieszącą się do wszystkiego; przymilania się, szukającego sławy dobrych uczynkow; niespokojności jedynie tylko szukającej aby się ukazywać; niemieszać (mówię) tego wszystkiego, z gorliwością niepragnącą jak tylko stać się użyteczną bliźnim: niemieszać roztropności Chrześcijańskiej, która sprawuje że łagodziemy sobie znaczniejszych uświata, aby byli przychylnemi Kościołowi; z tajemną ambicyą, nie szukającą jak tylko ściągnąć na siebie samego względy ich: na ostattek, niemieszać powinno czci która oddajemy światownikom aby nieobrazić ich pychy, y nie odstąpić onych od siebie, z owemi które dla nich popełniamy usługami, aby pychę

chę ich pomnażać przez próżne pochlebstwa, y z jednać ich dla siebie przyjaźni, przez ulegania y podłości. Nader bowiem rzecz jest pospolita zawodzić w tey mierze siebie samego; mieć własne swoje sprawy, z sprawami pobożności; y mniemać u siebie że szukamy Boga, kiedy nie szukamy jak tylko samych siebie.

A ztąd pochodzi, moi Bracia, bezkuteczne przez nas sprawowanie świętych urzędów. Gorliwość nasza nie tylko nienawraca grzeszników; ale owszem podaje im okazy wyśmiewania y obmowy: nasza ku bliźnim miłość zdaje się im być chęcią raczey przypodobania się, niżeli stania się dla nich pożytecznemi: żywość naszą w przedsięwzięciach, niespokojnością przyrodzenia; nie lubieniem spoczynku, nie zaś miłością dobra: obowiązki przyzwoitości które względem nich dopełniamy, są dla nich uprzykrzone, y czynią nas godnemi pogardy. Nie iżby świat, niesądził czasem podobnież o Kapłanach naydoskonalszych: y nieużywał przeciwko nim teyże niesprawiedliwości: ale twierdzę, że te, którem tu naganiał, nie przyzwoitości, a na które on nieraz patrzył, te (mówię) przyzwyczaiły go do tych zuchwałych podeyrzeń: przypisuje on wszystkim, ułomności niektórych tylko; y przeto że widział nieraz gorliwość nieprzyzwoitą y zawodną, wnosi już sobie że niemasz



nigdy gruntowney y prawdziwey. A zatym moi Bracia, nieutwierdzaymy świata w niesprawiedliwych uprzedzeniach które ma przeciwko nam; przymuszamy go, przez rostopność y światobliwość postępowania naszego, do przyznania że sama tylko chęć zbawienia bliźnich porusza nas y do czynności prowadzi; że naszą sławą nie jest ta która nam od ludzi przychodzi, ale ta którą ludzie oddają Bogu; że jedyna nagroda prac naszych zawiera się w pożytku który odnoszą bracia nasi, a nie w próżnych chwałach które nam dają; że cele nasze równie są wyśokie y święte, jak obowiązki; y że kiedy ukazujemy się między niemi, to chyba dla wypleniania namiętności ich, nie zaś dla założenia tam naszych własnych. Otoż pobudki które prowadzić nas powinny między światowe osoby: przystępuję już do przełożenia wam prawideł, które, między niemi się znajdując, zachowywać powinniśmy.

2. *Uwaga.* Lubo czyistość zamiarow y pobudek, zawsze jest wyrokiem względem całych spraw naszych; y gdy oko jest proste y jasne, rozciąga światłość swoją na całe postępowania ciał; jednakże, ponieważ można zawodzić siebie samego w celach wiodących do czynności; y przez samą też słabość y odmiennność serca ludzkiego, nayświętobliwsze zamiary zawodnemi się częstokroć ukazują w dopełnianiu, y dają się albo osłabić, albo

bo podeyść przez przypadki y samofowki ktorych przeyrzeć niemożna było: należy więc przelożyć tu ostrożności ktore zawsze przyłączać powinniśmy do najsświętszych nawet pobudek wprowadzających nas między światowników; y ustanowić niektore prawidła względem bacności jakie zachowywać potrzeba w współkowaniach, ktore mieć z ludzmi musimy przez obowiązki urzędu naszego.

Zdaje mi się zaś, że wszystko cokolwiek się o tym mówić może, zawiera się w tych dwóch okolicznościach: osoby ktorych się wystrzegać należy; prawidła ktore zachować potrzeba względem tych z ktoremi można obcować. Osoby ktorych się wystrzegać należy, są: naprzod, te, dla ktorych jesteśmy niepożytecznemi; Powtore, te, ktore dla nas niebezpiecznemi być mogą; Potrzebie, te, ktorym niewinniśmy troskliwości naszych; Poczwarcie, te, względem ktorych dopełniać ich niemożemy bez niejakegoś pogorszenia. Proszę tylko opilną bacność.

Mowmy naprzod o wystrzeganiu się osób, dla ktorych jesteśmy niepożytecznemi. Jeżeli bowiem, sama tylko gorliwość o zbawienie bliźnich, prowadzić nas powinna w posiedzenia światowe, toć jawna jest rzecz, że żadney społeczności mieć nam nienależy z temi, w ktorych żadnego zba-

wiennego niesprawujęm owocu. Gdziekolwiek cnota jest w zgardzoną, mowy pobożne-nieśluchane nawet sama przytomność człowieka dobrze się zachowującego przykrą y nieznośną, Kapłan Chrystusowy niema pogo się tam ukazywać; gdziekolwiek potrzeba, albo pochwalać zbrodnie, albo cierpliwie znosić błędy, albo spokojnym poglądać okiem na pogorszenia, albo nawet czcić one jednym słowem, gdziekolwiek słowo Pańskie jest: (że tak rzekę) związane, gdzie niechybnie rzuciłyby się drogie kamienie przed bydlęta nieczyste; tam Kapłanowi, to jest człowiekowi Bożemu, przebywać nieprzyjstoi, a Religia nawet zelżoną zostaje przez samą tylko przytomność tam jego. Chrystus niema y niewidzialnym się czyni w oczach mieszkańców Nazarethu, bo był tam Prorokiem w Ojczyźnie swojej nieuczczonym. Apostołowie otręsywali proch z nóg swoich y prędko wychodzili z domów y miast, w których nieznajdowali ani jednego Syna pokój, y gdzie prawda Ewangeliczna słuchaną niebyła. Nie mówię, a żeby, gdy idzie o obowiązki urzędu naszego, potrzeba było być pewnym o skuteczności, chcąc je dopełniać; y żeby bez skuteczności domysłem dochodzona, a choćby y niechybna, mogła stać się sprawiedliwą dla was przyczyną uwalniania się od nich. Ten co zasiewa, rzuca ziarno święte na ziemię przynoszącą

set-

setny owoc, tak jak y na tę która same tylko ma głogi y skały, y na ktorey ziarno zostaje zagłuszone, albo żadnego nieprzynosi pożytku. Pan Naywyższy posyła Prorokow y Ministrów swoich, tak na naukę jednych, jak na potępienie drugich; tak dla otworzenia oczu tym, którzy chcą poznawać, jako y dla zupełnego zaslepienia widzieć niechających: a gdyby Ewangelia nieznalazła była ferc dla siebie nieużytych y zatwardziały, Kościół Święty niemiałby był męczenników. Przeciwności, które świat stawia przeciwko gorliwości naszej, nietylko jej nieprzemagają, ale nawet są z wyroku Bożego; obiecane były urzędowi naszemu; Apostoł pacytywał je za najsławniejsze y nayożytsze stwierdzenie Apostolstwa swego. Musi uiszczać się Piśmo Święte, a mądrość światła musi aż do końca być nieprzyjaciółką mądrości Krzyża Chrystusowego: nie mówimy tu więc o obowiązkach urzędu naszego, o naszych spółkowaniach y obowiązkach. Z urzędu naszego obowiązani jesteśmy do świątkim; mądrym, y bezrozumnym. Do przykładu Apostoła; do Boga za którego wzrost daje, czynić prace naszymi łecznymi dla bliźnich: ale co doprzebywania naszego, niewiśniemy ba tym t, lko którzy mogą się zbudować stawając z nami. Y coż bowiem, w samey, potwierdzać mogłoby nasze z



z ludźmi odurzonymi rokoszą y namiętnościami swemi, po których niczego więcej obiecywać sobie niemożemy, jak tylko pomnożenia wzgardy którą mają ku cnocie, y obciążenia potępienia ich? A przez to, tak sprawiedliwe, tak rozsądne prawidło, unikania towarzystwa z osobami, dla których nie jesteśmy pożytecznymi, wiele obcować na świecie znajdujemy nam zabronionych.

Drugie prawidło: wystrzegać się osób, z któremi przedstawianie może być dla nas niebezpiecznym: a o! jak ich siła się w tey liczbie znajduje! bądź przez wyniosłość rozumu, bądź przez gatunek serca, bądź przez skutki rzemiosła, czyli przedsięwziętego życia sposobu, bądź przez samolowki płci swojej. Przez wyniosłość rozumu: niektorzy ludzie zuchwali, niepokromieni, którzy bluznią to czego nieznają; poczytując wspaniałość y powagę wiary, za płocho wierność pospolstwa; błędząc w myślach swoich, przywłaszczając sobie łzczegulniejszy mowienia sposób; w śmiech obracając to wszystko, cokolwiek jest naywspanialszego y naystrażliwszego w nauce Chrystusowej; chępiąc się z dzielności umysłu y górującego nad innych rozumu; a niepostrzegając, że rzródło ich niedowiarstwa bardziey pochodzi z zepfowania serca, niżeli z mneymaney osobliwości pojęcia ich: (a) *Et hos devita* pisał Apostół do

---

(a) 2. Tim. 3. 5.

do Ucznia swojego. Ludzie tego gatunku nader się pomnożyli w tych czasach, a razem zniemi rozmnożyły się nieszczęścia y pogorzenia Kościoła; y gdy Pasterze rożnią się między sobą względem naytrudniejszych do doścignienia prawd wiary naszej, (☆) ci ludzie bezbożni używają tych samych nawet porożeń na wywracanie treści jej, na niszczenie gruntu który sam Chrystus Pan założył, a powieści ich tajemnie rozrzucone, sposobem jadowitey trucizny, nieznacznie rozszerzają się, zarażają wszystko, y pomnażają bluznierstwa y bezwiarstwo między wierzniemi. Nie tylko ci ludzie bezbożni, powinni być dla was jakby przeklętwem: znajduje się nadto, dla was, moi Bracia, inny na świecie gatunek ludzi, z ktoremi towarzystwo niebezpieczne nam jest przez wyniosłość rozumu ich, owi światownicy, którzy wrodzoną sobie mając wymowność y znakomite zdolności z strony rozumu, obeymują wraz panowanie nad umysłami otaczających onych, wywracają, przekonywają, łudzą; niegodziwie używają darow Bożych y nieszczęsney żywości swojej, na obracanie cnoty w pośmiewisko, na dawanie występkom pozorow niewinności, na usprawiedliwianie namiętności, osłabianie prawd zbawienia,

50

0-

(☆) Mowi tu X. Mussyllon o tych rozróżnieniach, ktore w Kościele sprawila, nowo na ow czas wszczęta Kacerska Janjenistow nauka.

określanie przynajmniej tego [wszystkiego, czego]kolwiek uczy nas Religia, poczytywania za zbyteczności, za lekkomyślności, za obowiązków do pełnienia niepodobne, powinności naysłotniejszych: owi ustawiczni usprawiedliwianie świata y bezprawioy jego; nieprzyjaciele Krzyża JEZUSOWEGO y świętey jego nauki; ludzie żyjący pośród świata tak, jak gdyby Ewangelia nie w nim zgoła nieodmienila była, jak gdyby świat był jeszcze prawem naszym; w śmiech obracający y za płochowiernych poczytujący tych wszystkich, którzy do nich podobnymi nie są; Apostołowie przekłeci świata y czarta; y ci ludzie którzy, dla przemożności, jaką im daje bystrość rozumu y przyjemna wymowa, bywają zapraszani, szukani, przyjmowani z szacunkiem; całą są radością y ozdobą towarzystw światowych; wolny mają přístup w pałacach naysłotniejszych Panow; pomnażają sobie wszędzie naśladowców; y uwieczniają między ludźmi, zepsowaną naukę świata, którą Ewangelia zniszczyła była. Otoż osoby przez wyniosłość rozumu swojego dla nas niebezpieczne.

Przez gatunek Serca: niektórzy ludzie niewieściali, rozkosznicy, leniwi, których sama tylko rozkosz dotyka; czas na samych tylko zabawkach trawjący; niezdolni do żadnego dzieła znakomitego, poważnego, gruntownego, przyzwoitego człowiekow,

Chrze-i

Chrześcijańskiemu: tych wszystkich wystrzegać się należy; gdyż tym jest niebezpieczniysze z nimi spółkowanie, że skłonności ich są przyjemne, obyczaje ładne, postępowanie otworzyłe, umysł ich towarzyski y obowiązujący, serce tklliwe, szczerę, zdolne do przywiązania się, y że żywot ich miękki y proźniaki, jest rzeczą nayzdolniejszą do wrażenia się w serca nasze, do zmięczenia y zepsowania nas przez upodobanie spoczynku, do uczynienia nam wszelkiey pracy y przymusu, nieznosnym ciężarem; a zatym rzecz to jest nayniezczęśliwsza dla ducha urzędu naszego: tacy więc ludzie są dla nas niebezpiecznemi przez gatunek serca swojego.

Przez skutki przedsięwziętego życia sposobu. Strzeż się, się Bracia moi, naybardziej owych Kapłanów światowych y rozproszonych acz zdałoby się że znaki jednegoż powołania powinneby was bardziej do nich przywiązywać: łaska poświęcenia Kapłańskiego zgasiła w nich pewniebyście je w nich czy niewskrzesili; a niechybnie postrzeglibyście w was famych niknącą y gasnącą. Są oni posród świata ohydą świętego urzędu; niepomnażajcie więc hańby Kościoła spółkując z nimi; dochowuycie owszem sławę y zacność jego, unikając od nich; niedodawajcie wagi pogorszeniom z onych pochodzącym, uczęszczając do ich towarzystwa; owszem ukazujcie wasze niemi brzydzenie się, przez zupełne oddzielanie się

od



od nich samych: dawaycie światu poznawać że Kościół nieuznawa ich za Ministrów swoich; yże łącz Święty swoy urząd nie są oni godnemi towarzystwa tych, którzy go czczą, y mają sobie za szczegulniejszy zaszczyt bydź onym przyobleczonemi: okrywaycie ich zawstyżeniem, oddalając od siebie, aby hańba tego niby przeklęstwa y oddalania się od ich towarzystwa, przywiodła ich do postrzeżenia się albo przynajmniej aby świat nauczył się gardzić niemi, y poznawał że idą oni wprawdzie między nas, ale już przestali być naszymi: Pamiętajcie że spółkowania z niemi ma w sobie wszystko to czego tylko potrzeba do zniszczenia w was wszelkiej gorliwości w obowiązkach, y ducha Kapłańskiego, Prorok, o którym powyżey uczyniłem wzmiankę, dochował niewinność y dostojność swoję na dworze Samaryi: po wyjściu z tamtąd, spółkowanie z jednym fałszywym Prorokiem przywiodło go do upadku. Świat przynajmniej zachowuje jeszcze niejakiś poszanowanie poświęceniu naszemu; y byteż szczupła wstydlivość y przystoynność wstrzymuje nas przed nim, y przywodzi do dochowywania jeszcze niektórych ostrożności, aby się nieuczynić pogardy godnemi. Lecz z temi których jedenże urząd jednoczy z nami, niemasz żadnego wędzidła ktoreby nas wstrzymywało: przykład, który oni nam dają zelżenia świętego stopnia swego, za bez-

pie-

piecza nas: nie obawiały się już ani strzeżemy widzów; którzy się stają wzorami y społecznikami naszymi. Naypierwsze, które oni w nas wrażają poczucie, jest pogardzanie stanu swego; zrzucanie z siebie jarzma ustaw y przymusu tego nawet, który świat sam za powinny nam pocztywa; wysmiewanie pobożności; wytworności, gorliwości współbraci swoich; przypominanie sobie z śmiechem nauk wziętych w tym Seminaryjskim domu; jednym słowem; przyłączanie zuchwałości y bezwstydu; do nierządności y nieobawiania się ni Boga ni ludzi. Spółkowanie z nimi tym jest dla nas niebezpieczniejsze; im zwyczajniejszym y przyzwoitszym zdaje się nam; przychodząc między ludzi światowych; im dawniejsze mamy z nimi związki; przez jednostayność stanu, spólne częstokroć wychowanie; y przyjaźni od młodości z nimi zaciągnięte; y im bardziey takowe towarzystwo zdaje się być nam przygotowane y przystoyne, że zatym nowego szukać nie mamy potrzeby.

Lecz jeżeli jednostayność stanu staje się dla nas niebezpieczeństwem; różność też jego nie jest mniejszym; a między osobami, których towarzystwo jest dla nas niebezpieczne przez skutki sposobu ich życia, liczyć należy tych, którzy przez obowiązanie się do stanu żołnierskiego; tak przeciwnego łagodności y świątobliwości stanu naszego

same tylko mają skłonności do zamieszania, chęci sławy, wyniośłości, szczęścia; a nieznają zaszczytu y zaślugi jak tylko tę, która pochodzi z męstwa y odwagi. Pa trzą oni z pogardą na spokojność świą tniczą, na skromność, prostotę, łagodność Kapłańską; wszystko to co nietchnie duchem ognia y krwi wylwu, ale tylko łagodnością y miłością JEZUSA Chrystusa, zdaje się im małomyślnością y podłością serca. Święta spokojność Kościoła y Ołtarza; pienie Bo skie, chwały Pańskie, publiczne modlitwy składane codziennie u Tronu jego na zjedna nie miłosierdzia Pańskiego dla ludu y Kro łów; dla miast y wojsk, są w ich mniema niu poczytywane za podłe próżniactwo: stan poświęcających się Kościołowi, poczytuja oni za wydział leniwych y próżniaków. Ro zumieją że ludzie na to tylko są stworzeni a by niszczyli jedni drugich; że daleko więk sza jest sława pustoszyć Prowincye, niżli one uświęcać; że nierownie większym jest zaszczytem dla człowieka przynosić śmierć bliźniemu swojemu; niżli udzielać sercu je go żywot y zbawienie; y że gdyby wojen niebyło; niebyłoby y cnoty; gdy owszem z nich prawie wszystkie rodzą się występki y nieszczęśliwości na ziemi. A tak, stołując się powoli coraz bardziey do ich obyczajów; zaczynamy mniej szacować stan nasz; zdaje się on nam podłym y nikczemnym; chcieli by-

byśmy jeszcze mieć prawo rządzenia przeznaczeniem swoim; y zamienić stan Kapłański na żołnierski: zaczynamy mniemać u siebie że rodzice nasi źle nas postanowili, przeznaczając do Ołtarza; że bardziej się radzili twoich pożytków, niżeli skłonności y zdolności naszych; y że chcąc powiększyć szczęście starzego, zniszczyli nasze. Przetoż widzieć częstokroć na świecie, Kapłanów biegłych w prawidłach y sprawach żołnierskich, niżeli w obowiązkach y ustawach stanu swojego; więcej mających wiadomości o wojnach które świat nieraz zamieszały, niżeli obłędach w przewrotnych naukach które rozdierały Kościół Boży; przywiązanych do tego co się dzieje w obozach; niżeli do dziejących się rzeczy w świątyni; y pod świętą sukienką, niszczących twarz; odwagę, zuchwałość, rozpróśzenie tych, którzy się wpisali do żołnierstwa świeckiego. Otoż osoby z ktoremi spółkowanie jest dla nas niebezpiecznym przez skutki przedsięwziętego życia spósobu.

Na ostatek; przez samolówki pici: a teć jest najsroźsze niebezpieczeństwo dla świętego urzędu naszego, Kapłan (mowi Święty Hieronym) powinien mieć czystość właściwą sobie, y wstydlivość Kapłańską, że tak rzekę; tak dalece, ażeby nietylko ciało jego czyste zupełnie było od najmniejszey zmazy, ale nawet aby oczy jego dochowały  
nie-



niewinność potrzebną do stania się godnymi  
 wglądania y przypatrywania się temu co się  
 dzieje w przybytku Najświętszym; y aby u-  
 myśl jego, pilną mający bacznąć na te wspania-  
 łości y straszliwe cuda, które, z urzędu swo-  
 jego, sprawuje na Ołtarzu, wolnym był od  
 owych nawet wyobrażeń mimo wolę wpada-  
 jących, któreby mogły mieszać spokojność  
 jego. A nad to: przez poświęcenie nasze;  
 jesteśmy już; jak sam Chrystus Pan, poma-  
 zańcami y Świętymi Pańskimi; a zatym;  
 wszystko to; co nie jest świątobliwe, jedno  
 spoyrzenie nieostrożne, jedno słowko niepo-  
 miarkowane, postępek mniej przystojny;  
 jedno poruszenie ciała niedbale przygaszone;  
 jedno upodobanie cielesne; pragnienie mniej  
 wstrzemięźliwe, może nas y znieważa: Tę  
 zaś czystość Anielską która być powinna o-  
 wocem ośobności, modlitwy, czułości, u-  
 martwienia; ten skarb, który nosimy w na-  
 czyniach tak kruchych, jakże zachować mo-  
 żna pośród społeczeństw y niebezpiecznych  
 okazyi, w których codziennie tak opłakany  
 podpada przypadkom? jeżeli świecki wierny  
 traci w nich niechybnie owę czystość pospolitą  
 y zwyczajną, nakazaną, każdemu Chrześcia-  
 ninowi; czyliż Kapłan zdoła tam zachować  
 tę czystość Kapłańską, szczerze i szczerze, da-  
 leko doskonalszą i ściślej zwiądnąć mogącą y  
 tak, nieskazytelną tak delikatną że najmniej-  
 szy wiaterek nieprzystojności zdolnym jest zni-  
 szczyć

P

Ze-

żeniu zmyślow, y ustawnym nad sobą czuwaniu: jeżeli to lekarstwo by na moment zaniedbywamy, prędko zginiemy; a nosząc, posród niebezpieczeństw, namiętności żywsze, niechybnie w nich znajdziemy śmierć y przestępstwo. Wszystko więc jest niebezpieczeństwem dla Kapłana w płci, z którą częste towarzystwa, te nawet które świat najniewinniejszemi nazywa, niemogą być niewinnymi dla służi Bożego: zgubi on siebie jednym tylko spoyrzeniem na widok, na Któryby światownik patrzeć mógł z obojętnością: jedna rozmowa nieco wolniejsza, jeden żart mniej skromny, jeden postępek wymyślny y do przymilenia się dążący, zmażą dla niego stan: będzie on tam za wsze nad brzegiem przepaści, arzadko odepdzie niewpadłszy w nią.

Może się kto ubeścięcza na obrzydliwości, którą rozumie że czuje w sobie przeciwko ciężkiemu przestępstwu? ale któż ci to powiedział że nie jest to w tobie zuchwałe o samym sobie mniemanie? alboż więc niewiesz że to obrzydzenie, kiedy jest szczerem, nie tylko oddala nas od upadku, ale y od tego wszystkiego coby mogło ku temu prowadzić? któż cię upewnił że nie jest to samolowka sprosłego kusiciela, który powiększać zwykł zaufanie nasze, im jest nieuchronniejsze niebezpieczeństwo w które nas wprowadza? y czyliż mniemasz że ci wszyscy, którzy upa-

da-

dają, spodziewali się nieszczęścia upadku? niejedną ma szatan do zwodzenia drogę; a więcey wprowadza w siatki swoje przez fałszywe pozory niewinności, niżeli przez same ponęty występku. Czyliż do sprawienia w nas bojaźni niedosyć tego, że nosimy sami w sobie wszystko to, co przyprawiać nas o upadek może; y zuchwałość szukająca niebezpieczeństwa, izaliż może stać się dla nas zabezpieczeniem przeciwko samemu niebezpieczeństwu? dla Boga! oto Paweł utwierdzony łaską, obfitością darów Bożych, nauczony w Niebie skrytości jego niewymownych, których oko ludzkie niewidziało, ani ucho kiedykolwiek słyszało; Paweł pełen miłości JEZUSA Chrystusa, tak iż się nawet nieobawia aby wszystkie stworzenia, y śmierć sama, oderwać go od niey miały; zdreńczający bezprześcannie ciało swoje y podbijający je pod niewolę; nieżyjący już żywotem zmysłów, ale samym tylko życiem JEZUSOWYM; ukrzyżowany światu, na wszystko się wystawujący za braci swoich, y dopełniający biegu Apostolstwa swojego w głosie, w pragnieniu, w nagości, w prześladowaniach, w nieszczęśliwościach na morzu; Paweł, pośród tylu cudów y cnot heroicznych, czuje podniętę ciała, y potrzeba aby schylał kolana, upokarzał się y wyznawał swoją nikczemność y nędzę, przed świątobliwością Boga, prosił Go oraz nie-



pojednokrotnie aby zniszczyć w nim raczy? tę grzechową podniętę y uwolnić od pokusy. A my, Bracia moi; ułomni, przy ciele nieumartwionym, przy gwałtownych skłonnościach do świata y rozkoszy, przy cnotach pomiernych, y zmieszanych z tyłą niedoskonałości; mielibyśmy podchlebiać sobie że nosismy zawsze ciało podległe y powolne; że nie doświadczamy nigdy wstydu poruszeń jego y wzburzenia, pośród widokow nayzdatniejszych do wzniesienia ich, a pośród których znajdujemy się bez należytych ostrożności, bez rozkazu Bożego, bez najmniejszego samym sobie niedowierzania? o! jak to frogi zawod! jakże więc, moi bracia! Pustelnicy nayostrzej pokutujący, obawiali się coby nie zginąć w głęmbi pustyni swoich; a same tylko niebezpieczne wyobrażenia przeszłych ułomności, udęczały, przez długi lat przeciąg, wiarę ich y niewinność; a wy, których obyczaje niemają w sobie nic dosyć ostrego aby mogło oddalać czarta lubieżności, mielibyście siebie poczytywać za bezpiecznych pośród niebezpieczeństw, których sama pamiętka mało co do zguby nieprzywiodła tylu świętych pokutników? Job nawet okryty ranami, obrocony w trupa smrodliwego y w widok obrzydły; nieczujący już poruszeń ciała, jak tylko w surowości bólów jego: Job w takim stanie, przypomina sobie przymierze, które uczynił z oczami swojemi,

aby nawet ani myśleć o widokach niebezpiecznych; A wy, z ciałem miękko wychowanym, y ktorego ułomność doskonałe znacie; w wieku wktorym naybardziej się obawiać należy przemocy y panowania jego, mielibyścież pozwalać sobie pouśałości tak nieroztropnych; mielibyścież codziennie poglądać na widoki nayzdolnieysze do skażenia was, y mielibyście przebywać pośród nich z takim bezpieczeństwem, jakbyście już byli podobnemi Aniołom, y przyobleczeni ciałem Niebieskim y nieśmiertelnym? Przetoż, o! Wielki Boże! Kościół twoy codziennie odnosi zelżywości przez upadki tak gorszące; przetoż dajemy okazyą narodom do bluźnienia świętego Imienia twego; wystawujemy wspaniałość świątnicy na pośmiewisko y natrząsanie się; stajemy się sami hańbą y ohydą ludu naszego. Powinniśmy więc zakazywać sobie samym wszelkiego towarzystwa z osobami, ktore mogą być dla nas okazyą upadku y pogorszenia.

Potrzenie; wystrzegać się osób, ktorym nie jesteśmy obowiązani dopełniać starania nasze. Obowiązki ktore bierzemy na się poświęcają nas do niektórych mieysc, do niektórych dzieł, do jednego gatunku świętego urzędu: ale częstokroć, to samo jedynie się nam niepodoba, szukamy za obrembem posłania naszego, spraw y dzieł obcych względem włożonych na nas obowiązkow: zanied-

dbywamy to, czego Bog wyciąga po nas, a chcemy się obracać do obowiązków do których on nas nieprzeznaczał: nieślamy urzędzenia zamiarów jego względem nas y bliźnich naszych. Pobożność zdatną jest w prawdzie do wszystkiego; ale czynimy ją bez pożyteczną kiedy jej nieużywamy wedle rozkazu Bożego: niewyciąga on po każdym z nas, dopełniania wszelkiego rodzaju dobra; są pewne zamierzenia, za które dar nam udzielony przechodzić niemoże; a gruntowną pobożnością jest na tym przestawać, y nieprzechodzić granic, które nam sam duch Boży przepisał. Rozumiemy że jest to gorliwość pokazywać się wszędzie gdzie można co dobrego sprawić; a częstokroć w tym sama tylko znajduje się niepokojność umysłu y próżność: zwykłe obowiązki niepodobają się nam, udręczają nas, są dla nas ciężkimi; przeto iż sama tylko powinność przywiązuje nas do nich; obce zaś pociągają nas, ożywiają osłabioną gorliwość naszą, przeto iż upodobanie w tym nasze, y tajemne miłości własnej poczucia utrzymują nas w nich. Jest to pospolity skutek pychy w Kapłanie: cokolwiek jest jakim dla niego przymusem, zasmuca go y upokarza; skoro zrzuci z siebie jarzmo y sam wybiera obowiązki dla gorliwości swojej, ta wolność ludzi go. podobą się mu, y z ochotą chwyta się tej pracy, w ktorej nader byłby leniwym y opieśzałym,  
gdy.

gdyby powinności własnego urzędu były mu one naznaczyły. Paweł opowiadać nie chciał Ewangelii w miastach w których JEZUS Chrystus był ogłoszony, bojąc się aby go niekarżono o zbytne rozciąganie Apóstolstwa swego: (a) *Non quasi in immensum gloriantes*; albo o zakładanie budowli wiary, na fundamencie przez innego założonym. Przykład ten wielką jest nauką przeciwko nierostropnej gorliwości: próżność chciałaby wszystko przedsię brać, ale prawdziwa miłość nic próżno nieczyni: dzieła miłoserne mają swoje niebezpieczeństwa: gorącość ducha stygnie w nich; pobożność się rozprasza; duch modlitwy gaśnie. Potrzeba aby osobność, ustawne ducha skupienie, rozważanie Prawa Bożego, wspierały Kaptana w tych powierzchownych sprawach: potrzeba czerpać z podnożka Krzyża JEZUSOWEGO tę obfitość łask Pańskich, która się nieumnieyfa w udzielaniu się bliźnim. Te ostrożności są nieuchronnemi dla tych nawet, których Bog przeznacza do takowych urzędów: bez tych wczesnych ostrożności, osłabiają się oni sami, chcąc umacniać bliźnich swoich; czują siebie upadających powoli y nieznanie, podają rękę skłonionym do upadku; żarliwość ich umysłu rozprasza się y gaśnie przez wylewanie się na starania o drugich. Jeżeli zaś tych nieprzyzwoitości obawiać się

P 4

po-

(a) 2. Cor. 10. 15.



potrzeba wtedy nawet gdy czyniemy według rozkazu Bożego, wtedy nawet kiedy on nas posyła; sądzicie, w jakie podajemy się niebezpieczeństwo, gdy, zamiast sprawowania dzieła Jego, nasze tylko jedynie dopełniamy: Jest to więc ustawą pobożności, nieofiarować nierozładnie staranności naszej osobom, którym oney niewinniśmy.

Ostatnia ostrożność: nieofiarować jej ani tym osobom, którym dopełniać oney niemożemy, bez jakowegoś pogorszenia. Dobrą sławą Kapłana jest rzeczą tak miłą dla Kościoła, tak szacowną dla powszechności wiernych, tak istotnie potrzebną do skuteczności urzędów jego, tak pełną wewnętrzney pociechy dla niego samego, że powinien ją dochowywać bytż z naywiększą stratą. Niemożemy żeby należało opuszczać dzieło Boskie dla bojaźni przeciwnieństwa od języków ludzkich; albo aby dopuszczać umierać (jak mówi Chrystus Pan) corce Abrahamowey, przeto iż Faryzeuszowie, zazdrośni wszelkiemu dobru którego nieczynią sami, znaydowali by, w uzdrowieniu jej, niesprawiedliwą okazyą pogorszenia się y szemrania. JEZUS Chrystus słyszy dziś, bez żadnego obruszenia się, przymowki tych którzy go oskarżają iż jada wspólnie z grzesznikami, y zbyt wolny daje im przystęp do osoby swojej. Naydują się zgorzenia które są dla nas sławą, y szemrania stające się pochwałą naszą: Ale są też

y innego rodzaju, które biorą źródło swoje nie w niesprawiedliwości ludzi, ale w naszej nieroztropności, w naszych ułomnościach, w niedostatku baczości, albo może y cnoty: a w tym to najwytworniejsze dochowywać powinniśmy ostrożności. Pilność starań niemoże być pożyteczną, kiedy się stanie zbytnią y przyzwoite granice przechodzącą. Daymy to, że żadney nieponiesiecie straty względem niewinności; lecz tracicie wszystko, ikoro ściągacie na się podeyżenia byteż naylekkomyślniejsze, albo obmowy między ludźmi: daymy to, że jaśniejąca cnota tych osób, albo wsparcia które z ich hojności odbieracie na potrzeby bliźnich, usprawiedliwiają przed Bogiem wasze ustawne onym nadślugiwanie; ale potempia je Bog, skoro roztropność Chrześcijańska y prawidła stanu naszego usprawiedliwic onych niezdolają przed ludźmi: wszystko to co jest pozwolono, niezawzię jest przyzwoite; a cokolwiek przyzwoitym nie jest dla Kapłana, przestaje już być pozwolonym onemu. Niedosyć na tym, aby nic niemiec do naganienia sobie samemu; skoro się nieroztropnie wystawujemy na przygany od bliźnich: niedosyć na tym, aby życie świątobliwe y przykładne tych osób, te oraz wsparcia które od nich odbieramy do uczynków miłosiernych, ubespieczały nas samych; gdyż to wszystko cokolwiek gorszy bliźnich naszych, niepo-

winno nas ani na moment w spokoyności zostawować. Kiedy Chrystus Pan rozkazuje nam, (mowi S. Chryzostom) wrywać oko, y ucinąć rękę, stające się okazyą pogorszenia; wymienienia części ciała albo nayzacniejszego albo naypotrzebniejszego; właśnie jakby chciał nam wyrazić: Jakakolwiek byłaby świetność cnoty tey osoby; choćby ona jaśniała na świecie jak oko w ciebie, trzeba ją jednak odrywać, choćby ci była potrzebną jak ręka prawa do uczynków, należy jednak ucinąć ją. Bog niewymaga po was starań z uymą sławy Kościoła swójego, nieoddzielney od sławy Ministrow Jego: miłość bliźniego nigdy się stać niemoże sprawiedliwą wymówką nieroztropności: zbudowanie bliźnich, jest naypierwszym prawidłem y naymniey podeyrzanym owocem gorliwości. Bog sławy dla siebie nieodbiera z dzieł nawet nayświętszych zdolnych do rozszerzania sprawiedliwych podeyrzeń przeciwko naszey. Dobro, ktorego sprawować niemożemy bez jakowegoś pogorszenia, rownie surowie jest nam zabronione jak samo złe; jakążkolwiek pożytecznością pokrywać moglibyście nieroztropność waszą, będzie ona niechybnie nieszczęsną, albo dla bliźnich waszych przez niesprawiedliwe posądzania o was, albo dla was samych kiedy postępkki wasze usprawiedliwią podobno też posądzania w skutkach. Niepotwierdzam tego nieszczęsnego przepow-

wie-

wiedzenia przez przykłady: wierzyć potrzeba, dla sławy Kościoła, że ich nigdy niebyło; y że jedyna tylko chęć zbawienia, y sławy Kapłaństwa waszego, sprawuje we mnie obawianie się nieprzyzwoitości, których jeszcze, Bogu dzięki! nieopłakiwałam.

Otoż osoby, których się wystrzegać powinniśmy; a w tym wszystkim, com dotąd powiedział, zawierają się też prawa do zachowywania z temi, z ktorými nam prześlawać wolno. Najpierwsze, jest rzadko z niemi obcować. Żadna rzecz tak znacznie nieupadła stanu naszego przed światem, jak łatwość nasza do ukazywania się pośród niego. Jużem wam to dawniej mówił: mamy nasze słabości y niedoskonałości; sama tylko osobność ukrywać zdoła przed ludzmi. Wiecie dobrze, iż światto tylko szacuje czego zbliżka niepoznawa; poki nas widzi zdaleka tylko, poczytuje za ludzi niepospolitych y Proroków od Boga wzbudzonych: wyrządza nam cześć znakomitą, bo nieupatruje na czym zaśladać obmowy swoje: ale jak się zaczniecie często zbliżać do niego, uftają te ozdoby: a bliskie przypatrowania się prędko go wywiedzie z omyłek pożytecznych dla nas, y jedynie znaszezy osobności wynikłych. Tak to jest rzecz trudna ukazywać się często, a niedać się poznać takim jakim kto jest wewnątrznie! zawsze dajemy widzieć cokolwiek takiego w obyczajach naszych,



fzych, co jest przeciwne świątobliwości y ostrożności maxym które ogłaszamy: zawsze się nam wymykają niektóre kroki człowiecze, które stają się zawadą dziełu Bożemu; a przez złośliwość przyrodzoną światu w tym co się nas tycze, gdy daje on imię samych tylko ułomności nayszkaradniejszym występkom swoim, rozumie że upatrywać powinien niegodziwość w słabościach naszych nawniewinniejszych: dla nas on tylko samych jest nauczycielem ostrym y surowym. Podobny on jest do owego niewiernego slugi opisanego w Ewangelij: wymaga przebaczenia dla siebie za swoje przewrotności naybrzydsze y najjawniejsze; a sławi się z ostrością zbyteczną y niehumaną względem nas za nayłżejsze długi.

Drugie prawidło; jest dochowywać w tych obcowaniach, zawsze jednostaynie, powagę urzędu naszego. Wierni od nas powinni się nauczać postępowania świątobliwym y godnym Boga sposobem. Usta Kapłana, te to skarbnice nauki y prawdy, niepowinne się już otwierać na niepożyteczności y podchlebne żarciki światowym zwyczajne. Paweł Święty chce aby one wykorzenione były z posiadzeń nawet pospolitych wiernych: jakieyż więc roztropności, jakiey ostrożności, jakiey mądrej bacności wyciągać nie miałby po nas! jakich słów świętych y nie-nagannych! jakiey pełności ducha Bożego!

nie-

nienależy nam ukazywać się innemi ludźmi u Ołtarza y w sprawowaniu urzędów naszych, a innemi w poufalitych posiedzeniach, y pospolitym życia sposobie. Nawwyższy Kapłan, w starym Zakonie, nosił wszędzie wspinałe ozdoby swojego najwyższego stopnia, nato, (ile mi się zdaje) aby pamiętał, że Kapłaństwo wszędzie ma z sobą; że wszystkie postępkі jego miały być uczynkami obrządku; że powaga obyczajów jego powinna była dorównywać świetności ubiorów; y że, jako wszystko było oznaczającym Religiją, cokolwiek nosił na osobie swojej, tak też wszelkie postępowanie jego równie być czci-godnym powinno było. Zda się iż wszystko to co nie jest albo modlitwą, albo ofiarą, albo rozmową przykładną, albo uczynkiem miłosiernym nie jest już dość poważnym dla Kapłana. Wiecie też; ustawy w tej mierze świętych kanonów, które zakazuja nam gry y rozrywek publicznych, nawet poczytywanych za niewinne dla innych wiernych. Zda się; iż oczy ludzkie, przyzwyczajone do widzenia nas w świątnicy na twarz upadających, skupionych w duchu, upokorzonych, jak Aniołów w Niebie, przed Tronem Boga żywego, obrażają się widząc nas indziej z inną twarzą y z postępkami podobnemi do innych ludzi: zda się, że gdy wychodząc z tych próżnych rozmów, stawiamy się u Ołtarza, y znowu na się bierzemy

my to ducha skupienie, którego wyciągają tajemnice tak straszliwe, wierni, którzy widzieli tak niedawno nasze rozproszenia, patrzą na nas jako na ludzi raczey teatralnych, fałszywie udawających poważne tajemnice, niżeli jako na Ministrów Boga żywego, przychodzących na ofiarowanie jemu darów, ofiar, chęci, y modlitw ludu. Jednym słowem, urząd, który sprawujemy, prowadzi nas między ludzi, to prawda; ale na to tylko wprawdza nas między nich, abyśmy byli solą ziemi, światłem dla tych którzy chodzą w ciemnościach, źródłem świątobliwości dla wszystkich, przyjemną wonią Chrystusowi Panu.

Zbierzmy tu już, Bracia moi, całą tę mowę; a oto owoc z niey. Potrzeba na przód, aby nasze spółkowanie na świecie wrażało wiernym wysoki szacunek cnoty; aby mądrość, powaga, ostrożność nasza, wystawiły im godne cnoty wyobrażenia, y ukazały onym błędność tego uprzedzenia tak niegodziwego a pospolitego u świata, że jest ona szczegulnie wydziałem słabych umysłów. Powtore, potrzeba, aby im wrażały żądanie cnoty; aby radość święta y skromność wylewająca się na twarz nasza, miła wesołość nigdy nieoddzielna od niewinności y pokoju serca, przywiodła ich do przyznania wewnątrz, że sami tylko przyjaciele Bofcy szczęśliwemi są na ziemi; y wyprowadziła ich z tego nader grubego błędu, że nie-

mo-

można być ukontentowanym oddalając się od rozkoszy, y samą tylko nasycając się pociechą wierności y niewinności swojej.

Pożytki zaś, które my sami, Bracia moi, odnosić powinniśmy, te są: naprzod, wielka pogarda świata y nędzy jego: niemożna go szacować, chyba patrząc z daleka: ale roztrząśnicie tylko dokładnie przykrości, umartwienia, przewrotności, dziwaństwa jego, a uznacie wraz próżność onego; a żałować będziecie tych których obowiązki urodzenia albo stanu, przywiązują do Pana tak ostrego, tak niegruntownego, y tak odmiennego. Powtore, niezmierne szacowanie stanu naszego, który oddala nas od mieysca tego, gdzie wszystko jest udrczeniem umysłu, gdzie trzeba dokupować się samego wystempku przez gryzoty y utrudzenia, y gubić siebie wiecznie, czując się na tym nawet padole nieszczęśliwym; stanu, mówię, tego, który oddala nas od niego, na poświęcenie tym Świętym urzędowi na ukrycie nas w zatajeniu świątnicy, y nauczynienie nam z domu Pańskiego, mieszkania pokoju y bezpieczeństwa; schronienia miłego y radości pełnego, mieszkania sławy y świątobliwości, które stanowi nas w bezpieczeństwie od samolówek y nawałnic których świat jest pełen, a daje nam czas sposobny do opłakiwania nieszczęsnych upadków bliźnich naszych.

RE-



## REKOLLEKCYA

DLA

## PLEBANOW.

*Noli negligere gratiam quæ est in te, quæ  
data est tibi cum impositione manuum  
Presbyteri.*

Niezaniedbuj, niedopuszczaj osła-  
bienia się w tobie łaski Kapłaństwa,  
ktoraś otrzymał przez ręk kładzenie.  
*1. Tim. 4. 14.*



Rada to jest którą Apostoł niepo-  
jednokrotnie powtarza u-  
czniowi swemu Tymoteuszowi,  
a zdaje mi się iż niemaż  
nic przydatniejszego do za-  
bieżenia temu niedbalstwu y osłabieniu się,  
oktorem mowi Apostoł, jako poświęcać  
(jak wy, Bracia moi, czynicie) pewny czas  
roku na rekolekcyą y osobność. Niepodo-  
bna się ustrzedz niejakowych niedoskonało-  
ści

ści w sprawowaniu Świętych urzędów; na to więc miejsce przychodzie porachować się z nich sami z sobą, opłakiwać je przed Bogiem. y przedsiębrać frzodki utrzyżenia się ich na potym: otoż uwaga pierwsza. Zarliwość stygnie, siły duchowne wycięzają się, ułomność ludzka bierze powoli górę nad świętością urzędu; przychodzie więc na to miejsce, ożywiać to co słabieć poczynalo, y odnawiać się sami w duchu urzędu walzego; y toć jest druga uwaga. Naostatek; duchowieństwo tey wielkiej Diecezyi potrzebuje przykładu, jesteście mu więc ku zbudowaniu, ukazując im wszystkim, przez przykładną wytworność walzę w stawieniu się do tego Świętego Seminarjjskiego domu na odprawianie w nim Rekollekcyi coroczney; jakich mają używać sposobow y pilności, chcąc godnie urząd swoy dopełniać; y toć jest ostatnią uwagą następującey mowy mojej.

Otoż, Bracia moi, jakie są pożytki nieoddzielne od Rekollekcyi w tym S. domu w którym, z niewymowną pociechą, widzę was zgromadzonych.

1. *Uwaga.* Nader są Święte, Bracia moi, urzędu naszego powinności; wiecie o tym dobrze: wyciągają one wewnętrznych serca y umysłu przygotowań tak czystych, tak godnych tych najsświętszych które sprawujemy tajemnic, że trudno jest Kapłanom naywier-

Q

niey-

nieyszym zawsze się w nich stawić z tą wiarą, żarliwością, z tą duży czystością, bez ktorey Bog brzydzi się nami, y z niesmakiem cierpi nas u podnożka Ołtarzow, przed oczyma Świętey y straszliwey wspaniałości swojej. Te to są omyłki ktore niewzruszają sumnienia: odeymują nam wprawdzie niejakaś czułość ku Bogu z miłości pochodzącą, ale jednak zostawują w całości spokojność nasze: wyzuwają nas one powoli z tych doskonałych, darow ktore czynią Kapłanow świętymi, ale jednak sprawują że się stajemy nieczułemi na tak wielkie straty nasze. Niemowię ja, o cierpliwości, łagodności, miłości, ktore się częstokroć wycięzają w sprawowaniu urzędu naszego, y w których trudno jest mieć zawsze pilną straż nad całym sobą. O! jak sła momentow, w których porywczność, zbyt uczna ostrość, zastępują miejsce gorliwości y świętey miłości! jak wiele okazyi, w których niesmak, leniwość, podobno skryte jakieś nienawiści, może jakowe nieukontentowania osobiste, sprawują że odmawiamy, albo niechętnie y jakby z przymusu oddajemy ludowi nam powierzonemu posługi, ktorych potrzeby jego, y obowiązki własnego naszego urzędu wymagają po nas! jak wiele innych okazyi, w których wstyd niegodziwy, y bojaźń aby niebyć osądzonym za dziwaka y niedobrego do kompanii, sprawują że potwierdzamy,

■

a może naśladowujemy niewierności. które samymi naganiamy, y że zapominamy niejako o przystoyności y Świętey powadze urzędu naszego.

Jednakowoż powierzchowne y nienętanne zabawy około urzędów Świętych; ukrywają przed nami ten stan niewierności, albo niedają nam czasu do dostatecznego poznania brzydkości jego, y przeszkod które czyni wylaniu się dobrodziejstw Boskich dla nas, y skuteczności urzędu który sprawujemy. Zbieramy powoli skarb niezcześniey popędliwości ktorey nieznamy do siebie, wewnętrzne ułożenie przeciwne zamiarom Bożym nad nami, które nieukazując nic znacznie występnego, niemniej fałszywego pokoju ferc naszym; a jako ciemności są zawsze sprawiedliwym ukaraniem niewierności naszych, tak też im więcej ich pomnażamy, tym stajemy się spokojniejszy; bo światła, ktoreby nas oświecać y oczy otwierać nam miały, coraz bardziej gasną. Oto Bracia moi, źródło naypożytejsze nierzędów y zupełnego skażenia się tych, których Bóg powoływa do Świętego urzędu: niemniej prawie dla nas lekkiego przestępstwa; im więcej Bóg wyciąga y oczekiw po nas; tym bardziej odwraca się y gniewa, gdy go zawodziemy; im zupełnie jemu samemu poświęceni jesteśmy, tym plugawiej naymniejszy plamka kazi nas y obrzydliwym



czyni w oczach jego. Jesteśmy światłem ludu; najmniejszy obłok zaciemia blask ten y czyni nas niby przyćmionemi przed obliczem tego, który był nas p. stanowił, niby lampy gorejące y zawsze świecić mające: przestępstwa nasze są to jakby jakieś zaciemnienia, które przewracają porządek łaski Bożej nad wiernemi, y zostawują w ciemnościach tę część Kościoła którąśmy o świecać byli powinni.

Tu zaś, Bracia moi, wszystkie te niewierności, które były niby zniknęły pośród sprawowania wielorakich urzędów naszych, znowu nam przed oczy stawają. W tym Świętym od innych zabaw próżnowaniu, przechodząc myślą z światłem wiary wszystkie przeszłe postęпки nasze w Świętym urzędzie, odkrywamy miejsca, okazy, okoliczności, w których wierność nasza zawodną się być pokazała; tu czuć zaczynamy, że, mimo mniemanja ludzi y fałszywe pochwały które dają tey niejakey powierzchowney wytworności jaką w nas widzą, siła nam jeszcze niedostaje, ażebyśmy być mieli z liczby oowych wiernych y Świętych Kapłanów godnych szafunku tajemnic Boskich. Daleka różnica, którą znajdujemy, między tym czym jesteśmy, a tym czymbyśmy być powinni; między wysoką stan naszego świętobliwości, a pełnym słabości, ułomności y ociężałości, sposobem życia naszego; do-  
ty-

tyka nas, upokarza y zastrasza. Opłakiwamy przeszłe nasze niewierności, składamy mnostwo świętych przedsięwzięć, liczne sposoby życia uważniejszego, bardziey Kapłańskiego; roztrząsamy to wszystko cokolwiek się tycze powierzchowności postępowania naszego; rozważamy miejsca, czasy, okazyje, w których ułomność uwiodła nas: wchodzimy w nas samych aby doysć aż do źródła złego, y odkryć jakie w nas są skłonności które dopomagały okazyom y ułaniały upadki nasze; gotujemy zawczasu lekarstwa y potrzebne ostrożności, aby się znowu nie dać uwieść: A tak, powracamy do sprawowania obowiązków naszych, do tego świętego Rycerstwa, nowym uzbrojeni orężem; powracamy do niego mnię już mając tey zuchwały ułności, która zawsze upadki poprzedzać zwykła; ale też z większym bezpieczeństwem. Maytek wyratowawszy się z nieszczęścia po rozbiciu się okrętu, mnię jest zuchwałym, a nauczony przez własne swe doświadczenie o fregich niebezpieczeństwach, używa sposobow lepszych y pewniejszych do uniknienia onych. To zaś powinno was, Bracia moi, bardziey jeszcze cieszyć w tey świętey Rekolekcyi, y żywsze w was czynić czucie większości miłosierdzia Bóskiego nad wami, że niewierności pośpolite są między powołanemi do świętego urzędu. A ten żal, y te szczęśliwe odmiany które w nas

sprawuje pobożność miłości y skrucy pełna, są bardzo rzadkie. Większa ich część żyją aż do końca biegu swojego, tak jak żyli poczynając go; jeżeli co odmieniają, to chyba na gorźle; to jest, iż p cząwizy z niejakaś powierzchownością wytworności y gorliwości, postępują daley, odkrywając w prędcie wszystkie występne skłonności które się temi pozornemi początkami pokrywały, y które, sprzykrzywizy sobie ( że tak rzekę ) ten ustawny przymus, wybuchają nakoniec z mnieyszą wstrzymałością a więkzym pogorszeniem. Widziemy codziennie na świecie tylu wiernych świeckiego stanu, którzy, poruszeni od Boga, odmieniają żywot, y z wielkich grzeszników stają się przykładem y zbudowaniem miasta całego: Ale takowe odmiany niedają się nam widzieć między Kapłanami; jakiemi oni raz się staną, takiemi są y na zawsze: zda się iż jako wywyższeni jesteśmy nad Aniołów przez świątobliwość urzędu naszego, tak też pierwsze główniejsze upadki nasze, podobnie jak y ich, są bez powrotu. Z kądże to pochodzi, bracia moi? oto, iż zażywanie na złe rzeczy świętych jako zawsze jest prawie nieomylnym skutkiem nierządności naszych, ściągają też na nas to potępienie od Boga y to tajemne przeklęstwo które sprawuje w Kapłanie zatwardziałość y dalekość od pokuty. Smutne to doświadczenie, które nieraz żałością nas napełniło: kary y upomi-

na-

nania stają się niepożytecznemi dla tych Kapłanów niewiernych. y widzimy z żalem, jako wychodzą oni z tych przymuszonych, które im nakazujemy, Rekolekcyi, bez żadnego uczucia pobożności y skruchy, a mocniej jeszcze niż przed tym przedsiębiorący trwać daley w nierządach swoich y tych, które dają z siebie, pogorszeniach. Gdy więc publiczną na nich wkładamy pokutę, bardziey to czyniemy dla zawstyżenia ich, niż z nadziei odmienienia: dla ocalenia czci Kościoła, przez publiczną y jawną naganę ciężkich pogorszeń które dają, chcemy ich pokarać, a nie spodziewamy się poprawić onych.

2. Uwaga. Ale, moi Bracia, gdybyśmy nawet byli tak szczęśliwemi, iżbyśmy, żyjąc postrzod wielorakich zabaw Kapłaństwa, wyjęci byli od tych codziennych niewierności nieoddzielnych od ułomności ludzkich, y tego rozproszenia które pospolite jest przy urzędach naszych tak rozlicznych; gdybyśmy niemieli potrzeby zabawić się około skupienia ducha swojego na tym miejscu, dla opłakiwania ich przed Bogiem, y wzięcia strzodków do stania się jemu odtąd wiernieyszymi: iżaliż jednak codziennie niedoświadczamy że pierwiastkowa w nas ducha gorącość stygnie; że ten miły smak w pobożności wycięcza się y umnieysza przez samo nawet rzeczy świętych używanie częste; że każdego dnia coraz mniej żywo dotkniętemi się czujemy



świątobliwością powinności naszych; że to co się nam z początku zdawało obowiązkiem nieuchronnym, poczytujemy za czasem, za stan doskonałości do którego dojść nie każdemu jest dano; y że nakoniec, bardzo o-pieczale idziemy w drogach, w których zra-zu postępowaliśmy z gorliwością y żywością tak przykłądną? tu zaś, Bracia moi, za-czerpnęliśmy pierwiastki ducha Kapłańskiego; tu więc przychodzić powinniśmy dla od-nawienia ich y ożywienia, kiedy łabieć po-czynają; y toć jest druga uwaga.

Wiercie mi, Bracia moi; to ostrygnięcie pobożności y ducha żarliwości nieuchronne naywierniejszym nawet Kapłanom, jest ni-by tajemną chorobą która nas osłabia, wy-cięcza, y powoli prowadzi do zupełnego zni-szczenia. Są to niby te *defekta* które przez widome y znaczne *symptomata* nieukazując się a jednak codziennie siły osłabiając y ni-szcząc początkową zdrowia czerstwość, sta-ją się trudnemi do uleczenia; a sztuka le-karska nieznayduje na nie innego sposobu jak tylko powrot do przyrodzonego powietrza z-kąd życie y wzrost wzięliśmy. Ten to zaś jest dom, Bracia moi, w którym urodziliśmy się do stanu Duchownego y Kapłaństwa; tu jest (że tak rzekę) to czyste powietrze przyro-dzone Kapłaństwu naszemu, do którego wra-cać się powinniśmy, kiedy czujemy że siły nasze łabieją, że się pobożność umniejszyła,  
że

że gorliwość słygnie, że nieład wewnętrzny grozi nam zupełnym upadkiem. Im więcej odwlekamy, tym się bardziej zlepszrzy: to wszystko co nas na świecie otacza, nieprzynosi w tym ulgi, ale nawet pomnaża y rozjatrza: co większa, samo ustawiczne sprawowanie świętych urzędów, niewzbudza nas z uśpienia, ale staje się tylko frzodkiem nieużytecznym, do którego choroba nasza jest przyzwyczajoną, y który zawsze prawie, zamiast leczenia, bardziej onękrzewi, y przez niedostatek przygotowań oraz tego ducha pobożności któryby miał go uświętobliwiać, odmienia w niegodziwości y obraca w zatracenie nasze, te frzodki zbawienia. Taki stan, Bracia moi. ma swoje niebezpieczeństwa, y tym większe, że nie ma w sobie nic takowego coby nas zastraszło: zasypiamy w tym nałogu osłabienia się y opuszczenia; rozumiemy że śmierć duszy jest od nas daleko; uspokajamy się na niejaki chęciach żywota gorliwzego y wierniejszego, które czasem miewamy w nieszczęsnym letargu naszym, y które wnetże nam wracać się do niego dopuszczają. Myślimy o sobie tak jak myślili Apostołowie o Łazarzu, że choroba nasza jest tylko snem przemijającym, a zbawienie nasze jest bezpieczne: (a) *Si dormit, salvus erit*; Ale Chrystus Pan, który widzi nas takimi jakimi

q 5

isto-

(a) Joan. II. 12.

istotnie jesteſmy, podobno dalek6 inaczej ſadzi o tym: (b) *Tunc dixit eis manifeſte JE-SUS: Lazarus mortuus eſt.*

Nieſamych tylko wi6kszych zbrodni obawiać ſię powinniſmy: grunt Religii, ſwiątobliwe wychowanie, raz zaci6gniona ſława przyk6adnoſci, czeſć ku ſwiętoſci urz6du naſzego, doſyć ſ6 doſtateczne do zachowania nas od takowych haniebnych upadkow. Nader zaſ nam jeſt niebezpieczno dopuſzczać zagaſnienia tey pierwiaſtkowey gor6coſci, tego poboſnoſci Ducha tak iſtotnie potrzebnego do obowi6zkow naſzych; zasypiać w ſwobodnym, nieczułym na rzeczy Niebieſkie, ozdobionym powierzchni6 wytwornoſci6, a niemaj6cym ducha y ſw6t6twa w6wn6trznego. Niewidziemy w nim wyſt6pku wyraźnego; a nieuwaſamy ſe ſam takowy ſw6t6twa ſpos6b, oſobliwie w Kapłanie bezprzeſtannie zatrudnionym nayſwiętſzymi urz6dami, jeſt nader wielkim wyſt6pkim w oczach Boſych: niepoſtrzegamy ſe ſtan takowy oddala od nas ſzczegulnieyſz6 dobrotliwoſć Boga y te oſobliwſze ł6ski które zachowuje on wi6rnym Kapłanom; ſe, jeſeli jeſzcze unikamy ci6ſzſzych niegodziwoſci, jeſt to podobno wynalazek ſzatana, który ſię obawia aby niewzbudzić w nas, przez takowe upadki, gryz6t ſumnienia, y woli nas o zgubę przyprawiać przez ſen ſmierci w ktorym

rym nas zatopił. Zgiełk ustawny świata, porząd którego żyjemy, czyni nas nieczułymi, zamiast tego co by miał wzbudzać y przywozдить do bacności na samych siebie; widzimy tam, w tych nawet którzy współtowarzyszami są naszymi w świętym stopniu, niegodziwości, które powiększają fałszywy pokój nasz, bo czujemy się wolnymi od nich; rozumiemy że Bogu się podobamy, przeto iż ludzie są, albo mają sprawiedliwą przyczynę być, z nas ukontentowanymi, wiadomości o występkach niektórych społeczników naszych w tym świętym stanie, mowimy do siebie w skrytości serca, jak Faryzeusz, że nie jesteśmy takimi jak ci i owi: to tajemne przyrównywanie się zaspakaja nas, a może nawet podchlebne jest wyniosłości naszej; a ogłoconym wewnątrz z tego żywota wiary, z tego ducha gorliwości y pobożności, którzy już nas nieożywia, miłość własna nieprze staje nam przypominać obyczaje nasze nienaganne, wystawiać nam przed oczy prożne widziadło cnoty y wytworności które nas usypia y zaspokaja. Do nas więc, bracia moi, ściągają się te słowa Ducha Świętego: *surge qui dormis, & illuminabit te Christus.* (a) Przychodźcie na to miejsce ocucenia y światłości, gdzie oczy wasze znowu się otwierają na prawdy niegdys poznawane, ale które powoli y nie znacznie znikać zaczynały z serca

wa-



wałzych: JEZUS Chrystus znowu tu wam ukaze, ile poświęcenie, y wyfokość wziętych na się urzędow, wyciąga po was pobożności, żarliwości, świętey miłości, y nieogładania się na własne pożytki: potrzeżecie się tak oddalonemi woczach Bożych od świątobliwości, jakiey po was wyciąga, że poczytacie tę powierzchowną przykładność, ten pozor cnoty, za chustę zmazy pełną: *quasi pannus menstruatus*. (b) Potrzeżecie się próżnemi, bez ducha, bez żywota przed Bogiem: te nowo powzięte oświecenia zaczną rozgrzewać ostygłość duszy waszey; Bog mowić do was będzie, a te oschłe kości ożyją, jak owe które widział Prorok, na jedno tylko słowo Pańskie: *ossa arida, audite verbum Domini*. (c) Staniecie się niby ludźmi nowo stworzonymi: wynidzjecie z tego miejsca świętego, z tego nowego wieczernika, rozpaleni odnowionym ogniem: święte nasycenie się, pełność ducha Bożego, sprawi w was, że pogardzać będziecie wszelkiemi na ludzi względami, które były, niby łańcuchem, skrempowały gorliwość waszą y uwięziły prawdę; rozerwie wszystkie niepożyteczne związki które odводziły was od pełnienia obowiązkow swoich; utwierdzi was przeciwko wszelkim przykładom y okazyom, które osłabiły były pobożność waszą. Skuteczność urzędow przez was sprawowanych, do-

---

(b) Jsaï. 64. 6. (c) Ezech. 37. 4.

dorównywać będzie nowey gorliwości z którą dopełniać one będziecie: obaczycie trzodę swoją obudzającą się (że tak rzekę) y odnawiającą się razem z wami faniami: A Duch Boży wylany obficie na Pasterza y trzodę, będzie mógł jeszcze mówić: *Ecce nova facio omnia.* (d) Co to za nieograniczona radość, moi bracia, dla dobrego Pasterza, widzieć pożytek przynoszące słowo Ewangelij wczątce roli JEŻUSA Chrystusa jemu powierzoney; widzieć tam codziennie dusze wyzwalone z niewoli czarta y grzechu, a oddane Chrystusowi! przeciwnie zaś, o! jak straszliwy widok dla Kapłana, mającego by też ostatki wiary, postrzegać że w przeciągu długiego już sprawowania tego świętego urzędu, niewyciągnął ani jedney duszy z drog zatracenia; niepoprawił żadnego nierządu ani powłóczego ani szczerulnego w parafij swojej; niepoprawił w niej żadney na lepsze odmiany! żywot z innych miar nienaganny, czyliż go zdoła zabezpieczać nad tą długą niepożytecznością urzędów które sprawuje? y czyliż niepowinien on upatrywać przyczyny jej, bardziej w oziębłości, w ostrygnięciu pobożności swojej własney, w niedostatku ducha Bożego któremu zgasić pozwolił w sercu swoim przez to, iż nieprzychodził odnawiać go w tym miejscu Świętym, aniżeli w zatwardziałości ludu swojego? wychodzą

dząc z tey ofobności Wieczernika, Apostołowie tak zrazu słabi, bojaźliwi, zazdrośni o pierwsze stopnie, jeszcze napuł cielesni, pokazali się już nowemi ludźmi, y wychodząc między ludzi, jak lampy gorejące y oświecające, rozpalili świat cały tym ogniem Niebieskim, który JEZUS Chrystus przyniósł na ziemię. Zstępując z ofobności na gorze szedł Eliaasz wymiatać na oczy, z świętym męstwem, Królom Izraela, obrzydliwość cięlcow złotych które czcili; oczyszczając lud Pański z mnożstwa fałszywych Prorokow; ścigał wedle woli swojej deszcz z Nieba na ziemię; przywracał żywot umarłym, y zaślubił być przeniesionym, w świetnym wozie, y zachowanym do przyścia ku sprzeciwianiu się, na końcu wiekow, fałszywym cudom człowieka grzechu. Chrystus sam nawet wychodząc z pułstyni y odludności, rozpoczął sprawowanie Boskiego Poselstwa swojego; oddalając się często sam jeden dla modlenia się na górę, dopełniał dalej tenże urząd, y czynił dzieła których nikt przed nim sprawić niezdolał. Bez wątpienia, niepotrzebował on tych ostrożności; ale chciał nam zostawić wzory postępowania, y przyść do tego aby mógł mówić do wszystkich Ministrów swoich w osobie Apostołów: zostawiłem wam przykład, abyście czynili na potym to, co mnie samego czyniącego widziecie.

A do tego; moi bracia: Święci póstano-  
wiele zgromadzeń Zakonnych, w tych mą-  
drych y świętych ustawach, które zostawili  
uczniom swoim obojey płci, wszyscy naka-  
zali, za najcelniejszy obowiązek ustawy swo-  
jey, czas niejaki, w każdym roku, rekolek-  
cyi y ołobności, na ożywienie pierwiastko-  
wey gorącości y odnowienie się w duchu sta-  
nu swojego. Dla Boga! moi bracia: Ci lu-  
dzie natchnięci od Boga, ci Święci Patryar-  
chowie Zakonow swoich, sądzili iż ludzie  
poddani surowym ustawom, oddzieleni od  
świata poświęceni modlitwie y pokutowaniu,  
ogłoszeni że wszystkiego, z dobr, z nadziej  
światowych, z wolności nawet swojey przez  
uroczyłą obietnicę posłuszeństwa; sądzili  
(mowię) że ci ludzie w głębi odludno-  
ści swojey, pośród wszystkich lecznych do  
wspierania się szkodkow ktoremi zewsząd są  
otoczeni, zostają jednak w niebezpieczeń-  
stwie rozwolnienia się, ostygnięcia w pier-  
wiastkowej gorącości swojey, osłabienia się  
w świętym biegu w który wstąpili, gdyby im  
niebył przepisany w każdym roku czas jaki  
rekolekcyi y zupełniejszego oddalenia się na  
pilne weyrzenie w samych siebie, na ożywie-  
nie oschłości swojey, na zapobieżenie upad-  
kom niebezpieczniejszym, y odrodzenie się  
(że tak powiem) w pierwiastkowym duchu  
świętego stanu swojego. A my, Bracia moi,  
bez przestannie wystawieni na zarazę swia-  
ta;



ta; my, otoczeni tyfiacznemi niebezpieczeństwami; obowiązani żyć pośród tylu pogorszeń, tylu przykładów osłabiających; my częstokroć pośród wiejskiego życia zostawieni samy sobie; sami jedni, bez pomocy, bez żadnego świętego towarzystwa któreby nas wspierało; niemający innego wsparcia jak tylko samych siebie; ośchłości, leniwość nasza, chuci ciała y krwi, niemający nic koło siebie co by nas przywodziło do wglądania w siebie samych; my, Bracia moi, mielibyśmy przepędzać całe życie nasze bez żadnej bojaźni w takowym stanie? możemyż zrozumieć że wczesna ostrożność w obroceniu jakiegoś czasu na rekollekcyę, osądzona za tak potrzebną dla ludzi nayośludniejszych nawet prowadzących życie, jest niepożyteczną dla nas? y mamyż ją poczytywać za jedno z owych cwiżeń obojętnych, w których więcej znajduje się gorliwości niż potrzeby? my, Bracia moi, zatrudnieni obowiązkami których świętość częstokroć mało dotyka, a nacisk y wielorakość rozprasza umysł nasz; my, bezprześcannie obowiązani do wżierania w rany y skaży sumnień, do słuchania wstydlivych wyznań zostawiających w nas tyfiące wyobrażeń niebezpiecznych; my, jedynym słowem: obciążeni urzędami, pod któremi by sami Aniołowie drżeli, y czując się codziennie, przez długie nawet sprawowanie onych, mniej dotkniętymi tym wszystkim co jest

jest w nich najsświętszego y najsłabszego;  
a zatym, dopełniający je z mniejszym ducha  
skupieniem y pobożnością; zostawować mie-  
libyśmy, tak doskonałe lekarstwa jak są Rekol-  
lekcyje, Pustelnikom; którzy niepowinni-  
by ich potrzebować; my posród nieskończo-  
nych niebezpieczeństw w stanie naszym; mie-  
libyśmyż rozumieć siebie bezpiecznemi, nie-  
obracając przynajmniej jakiego czasu, al-  
bo na ich poznawanie; albo na roztrząsanie izali  
wierność nasza w obowiązках; nie została w  
nich uszczerbioną? my, bracia moi, postanowie-  
ni za pasterzow y wzory dla zakonników; my,  
wyniesieni przez urząd nasz, na wyższy stopień  
łaski y powagi, wyciągający po nas więcej do-  
skonałości y świętobliwości; my, naostatek;  
Pasterze y wodzowie owczarni, których są oni  
członkami tylko y owieczkami?

3. *Uwaga.* A na koniec, Bracia moi; do  
pobudek tak ważnych y tak zdolnych do dot-  
knięcia wszystkich ministrów poświęconych  
na najsświętsze urzędy, pozwolicie mi do-  
dać jeszcze jedną uwagę nas w szczególności  
dotykającą. Im rozleglejsza jest ta diecezya,  
tym bardziej się obawiać potrzeba, aby ten  
dawny duch Kapłański, powoli w niey nie-  
wygasnął. Odległość mieysć odeymuje mi  
wiadomość mnostwa złego y wstrzymuje le-  
karstwa których na nie użyć mogłbym: od-  
dalenie od źródła sprawuje częstokroć żela-  
torośli naysłabsze słabiej w ośchłości; źle nie-

znacznie się zajmuje y szerzy, a z tym większym niebezpieczeństwem iż się pomnaża tajemnie, że szerzy się daleko od oczu moich, y że, abym onim powziął jaką wiadomość, potrzeba aby przyszło aż do pogorszeń y nader jawnych nieroztropności. Coż więc za lekarstwo na nieszczęśliwość która się stać może powłzechną y zarazić za czasem całą *massę*? chyba tylko, że Bog czuwa nad tą rozległą Diecezyą, nad tą dawną y znakomitą częstką Kościoła swojego; na którą wątpić nie trzeba, aby modlitwy tylu Świętych Biskupow poprzedników moich, ścielących się u Tronu sławy jego, y bezprześtańnie bawiących się pamięcią o potrzebach trzody tak jm niegdyś ukochaney, nieściągały szczerzej niższych względów protekcyi y miłosierdzia Pańskiego; że Bog (mówię) zachowuje w niej zawsze pewną liczbę Pasterzow wiernych, czcigodnych przez wiek swoy y pobożność, wytwornych w przybywaniu na to miejsce Rekollekcyi, dla odnawiania się w duchu powołania swojego: przykład ich pobudza młodszych Kapłanow, ukazując im wzór y prawo postępowania, do którego stosować się powinni. Jesteście więc, moi bracia, tym szacownym *kwosem błogosławieństwa*, który Bog dochowuje w tey rozległej diecezyi, nie tylko na zabezpieczenie zepsowania się y skażeniu *całej masy*, ale y na uświętobliwianie jey coraz, rozszerzanie, powię-

kfi-

kszenie, y pomnażanie w niej błogosławieństwa niebieskiego; od was duch Kapłański spływa na młodszych Kapłanów. Znajdują oni, wstępując w sprawowanie świętych urzędów, jawną y czcigodną, przez zachowywanie się wasze, naganę postępowania wielu Kapłanów, których przykład mogłby ich zawodzić: jest to nieprzełamana zagroda którą dobroć Boska dochowuje nam, aby niedopuszczała zarazie stać się powszechną. Rozproszeni, ukrytym rozrządzeniem opatrności; po różnych mieyscach tey wielkiey diecezyi, jesteście w nich postanowieni ręką Bożą, na zachowywanie od zarazy śiąsiedztwa waszego, y wstrzymywania, przykładami swojemi tychli współbraci, którzy są koło was. Jeżeli was nienaśladują toć przynajmniey mają zawsze przed oczami to coby naśladować powinni; jeżeli przykład wasz niezachęca ich do pełnienia powinności urzędu swojego, toć przynajmniey niepozwała im niepoznawać onych. Wstyd z postępowania tak różnego od was; łaska świętego namaszczenia, która może jeszcze w nich zewszystkim niewygaśła; wychowanie w tym świętym Seminaryjskim domu, y prawdy które im tu wrażano: wszystko się to, rychło lub późno wzbudza w nich, y zaczynają postępować zdaleką wslady wasze; przez to duch Kapłański dochowuje się y uwiecznia w tey diecezyi. Takci; moi bracia: toz się dzieje względem was.



nięstwa świętego, co y względem światowego: w tym poślednieyszym, dosyć jest małej liczby żołnierzy wyćwiczonych w sztuce wojowania pod sławnemi korpusami, na udzielenie nowo przybytym, y dochowywanie między niemi tego pierwiałkowego ducha męstwa y sławy żołnierskiej, którą się zaszczycają nad inne woyska; wchodzącemu między nich, zdaje się że czuje wraz siebie obiętego tymże duchem, którym tchną dawnieyszy. Toż się dzieje w diecezji; mała liczba dawnych y czci-godnych Pasterzow, zachowuje w niej y uwiecznia tego pierwiałkowego ducha Kapłańskiego, oraz tę sławę wytworności y karności, która zaszczyca go; zda się że nowo przybywający wraz się napełniają y tchnąć poczynają tymże duchem, skorow nidą między nich: obawialiby się być wyrodkami, y zostać poczytanemi za ohydę świętego rycerstwa, gdyby się oddalali od powszechnego ducha, który panować zdaje się w całym tym zgromadzeniu.

Pocytujemy więc was, moi bracia, za mających powierzony sobie szacowny skład ducha Kapłańskiego, który w rękach waszych dochowuje się dla tej diecezji, y przechodzi z nich powinien do tych, których codziennie przybieramy do Świętych urzędów. Trwajcież więc, moi kochani bracia, y nie osłabiajcie się w t. m biegu Apostolskim, w którym stawiliście się dotąd na czele Kapła-  
now

now mających nastąpić na też urzędy po was: pamiętajcie że jesteście najszczegulniejszymi podporami tego wielkiego domu, który nam jest powierzony; y że byleby was trochę widziano słabiejących y chwiejających się, same to wasze osłabienie się wywrociłoby wszystko. Mowię tu do was, jak mówił S. Cypryan do nayzacniejszey części owczarni swojej, do świętych dziewic; mowię do was, raczey z miłością Oycy, niżeli z powagą przełożonego: *plus affectione, quam potestate*. (a) Niewierności wasze bezpiecznym wzorem zdawałyby się tym waszym współtowarzyszom, którzy szczegulnie tylko szukają usprawiedliwiać własne swoje skazanie się: jm bardziey chwalebne o was mniemanie, oznaymuje o istotnym prawie, tym dokładniey postępowanie wasze wyrażać oneż y ogłaszać powinno: nieliczą tego drudzy na zawsze zapowinność co widzieli was raz tylko za niedbujących. Wspieraycie więc mię bracia moi, w znoszeniu ciężaru troskliwości Pałsterskiej, pod którym pewniebym ustawać musiał, gdybyście wy, będąc mojemu współpracownikami, nienosili razem zemną części jarzma tego: powracaycie do Kościołów swoich napełnieni tym duchem, którym tchniecie od tak dawnego czasu, y w którym dopiero tu odnowiliście się; wylewaycie na Parafie wasze, z więkzą jeszcze obfitością, da-

ry łaski y pobożności, któremi napelnieni świeżo zostaliście. Nieograniczaycie, samym około ludu tylko swojego staraniem, gorliwości waszey o dom Boży; ożywiaycie współ-braci waszych przykładami swojemi, y temi przyjemnemi wrażeniami Świętej miłości, które potrafiąży pozyłkiwać serca: niechay już was niepoczytują za przyganiaczow swoich, ale za przyjaciół z braci: nieprzegaycie ich swoją wytwornością, chyba tylko nato abyście byli łagodnieyszemi, pełnieyszemi Świętej miłości względem nich, bardziey przygotowanemi do wymawiania ułomności ich, y chwaleńia tego co się w nich jeszcze chwalebne go znaydować może: tym sposobem cnotę upodobaną czyniemy tym nawet, którzy się naybardziey dalekiemi od niej wydają. Zciągaycie sobie, przez przyjemności przyjaźni y Świętą miłością rządzoney cierpliwości, poufałość Kapłanow, ktorych postępowanie niedorownywa świątobliwości stanu tego; niechay się wam staną tym więcey ukochanemi, im bardziey ich błąkających się widzicie: nieodstręczaycie ich, choćby się oni sami zdawali odrzucać łagodne wasze upominania; miłość święta jest cierpliway y znosi wszystko: przynaglać cie ich (że tak rzekę) do kochania was, jeśli jeszcze naśladować niemogą: myślcie u siebie, że poprawując jednego z współ-braci waszych, zbawicie lud cały przez niego rządzony.

By-

Bywa to, że poczytujemy dla siebie za niejakaś powinność, zerwanie wszelkiego społeczeństwa z niektórymi Kapłanami mniej przykładnemi; unikamy od nich, jakby od jakich przekleństw; wystrzegamy się z pogardą, wszystkiego tego coby nas mogło obowiązywać do wdawania się z niemi: zda się że chcielibyśmy okazać im, z jakąś chętnością, różnicę zachodzącą między niemi a nami. Nie jest to duch JEZUSA Chrystusa; jest to raczy duch owych dwóch uczniów jeszcze nieudoszkalonych, którzy chcieli ściągnąć ogień z Nieba na miasto wiary nieprzyimujące. Wiem ja że niepotrzeba upominać nieprawości współ-braci naszych, przez ustawiczne z niemi obcowanie, które zdawałoby się one potwierdzać. Ale jest to pycha yniełudzkość opuszczać ich przeto iż widzimy ginących: nasza ku nim miłość powinna (że tak powiem) wedwoynasob się powiększać, wedle miary powiększającej się w nich złości: potrzeba im dać poznać, przez wczesne zabieg y przyjaźne przestrogi, że jest jeszcze dla nich do powstania szrodek, y że niepoczytujemy stanu ich za niepodobny już do poprawienia. Serca nieczułe na prawdę, niezawisłe są nieczułości na oświadczenia świętej miłości: rozjątrza się złe częstokroć, bez ogródek je potępiając; poprawić czasem można schorzałych, z dobrocią znosząc słabości ich. Rozszerzyłem się



się w tym, moi bracia; bo zdaje mi się że różność obyczajów y postępowania, czyni, prawie zawzię, niejakiś zamieszanie między dobrymi y złymi Kapłanami; że jedynym, dla tych poślednich, do powstania szkodliwym, jest częste obcowanie z Kapłanami wiernymi; y że koniecznie potrzeba im było one ułatwić, aby przykłady wasze mogły się stać dla nich pożytecznymi.



## M O W A

## O

## Skromności Duchownych.

*Modestia vestra nota sit omnibus hominibus.*

Skromność wasza niech będzie jawną  
y przykładną dla wszystkich.

*Philip. 4. 5.*



yście sobie, bracia moi, że  
Pan, ktorego jesteśmy Mi-  
nistrami, patrzy na nas, u-  
waża postępkę naszą, za-  
wsze jest blisko nas: y ponieważ obciążeni  
jesteśmy sprawami chwały jego Świętej, bez-  
przeſtannie pogląda on na nas, aby najmniey-  
ſza w poſtempowaniu naszym nieprzyſtoy-  
ność, nieuſzczerbiła jey y nieupodlała.

Przetoż, bracia moi, niemaſz nic bar-  
dziej zaleconego w Piſmie Świętym y w u-  
ſtawach Koſcielnych, jak ſkromność Mini-  
ſtrow Panu poſwięconych. Z tą ſamą przy-  
ſtoy-

stoynością, z tąż bacznością, z tąż powagą, z którą stawia się u Oltarza, wszędzie się ukazywać powinni; y jako wszędzie są Posłami JEZUSA Chrystusa, nosząc na sobie jego Osobę, tak też wszędzie dochowywać mają zacność tego stopnia, w roztropności rozmow, w przystoyności ubiorow, w powadze wszystkich spraw swoich.

1. *Uwaga.* Rzekłem naprzod; w roztropności rozmow swoich. Wiecie, moi bracia, czego Ewangelia wyciąga, w tey mierze po wiernych popolitego nawet stanu: Chrystus Pan do wszystkich mówi, że ścisły rachunek zdawać będą, nietylko z owych słow rozwiązłych, które wzmiankowane nawet być niepowinny między nami, jak mówi Święty Paweł; nietylko z owych lekkomyślnych rozmow, które, za zdaniem tegoż Apostoła, nie są przyżwoite Świętym; nietylko z owych słow złosliwych, zawziętych, ulczypliwych, złoścących, które gaszą w nas ducha miłości Chrześcijańskiej, y czynią nas mężoboycami bliźnich; nietylko z tych słow gniewliwych, zapalczywych, popędliwych, które ogołacają nas z tey łagodności y cichości ktorey samey tylko obiecane jest dzierżenie wieczne ziemi żyjących; ale nawet z jednego próżnego słowa: *De quocunque verbo otioso.* Niejest to upominanie tylko, dla zachęcenia nas do uświętobliwiania obcowan swoich; jest to ustawa do

kto-

ktorey przestąpienia przywiązana jest pogroź-  
ka mająca nas swego czasu obowiązać do ści-  
słego za to rachunku: nie jest to rada tylko:  
Chryśtus Pan niemowi do owego młodzieńca;  
ktory nieporzucił wszystkich dobr swoich  
chcąc iść za nim, że wymagać po nim będzie,  
wczasie swoim, rachunku z takowego oporu  
przeciwko radzie sobie danej, ale mowi to,  
do każdego z wiernych, któryby trawił czas  
swoy na słowach próżnych y niepożytecznych;  
Jedno nawet z tych słow próżniackich wy-  
mianatane mu będzie przed oczy, y zapisane  
zostanie w tym straszliwym rachunku, kto-  
rego naywyższy Sędzia wymagać będzie od  
każdego z nas. Lecz z kądże pochodzi ta  
surowość tak (zdałoby się) mało przyzwo-  
ita słabości człowieka, y związku naynie-  
winniejszego społeczeństwa? chyba z samej  
istoty powołania Chrześciańskiego; z tego  
pierwszego prawidła, wszyscy Chrześcianie  
Świętemi być powinni, że obcowanie ich w  
*Niebie być ma; że czy to rozmawiamy, czy  
cokolwiek czynieniamy, wszystko być po-  
winno w Imię JEZUSA Chrystusa y ku chwa-  
le jego; że czas życia teraźniejszego jest  
nader bystro upływającym momentem, prze-  
znaczonym na zabezpieczanie sobie wielko-  
ści nieogarnionej y wiecznej chwały; y że  
niemożemy, bez niegodziwości odrywać  
naymniejszey części tego krotkiego czasu,*



na bawienie się uczynkami albo słowami niedążącemi do zbawienia.

Jeżeli zaś, Bracia moi, prawidło, same tylko szczególnie zdolne uczynić niewinnemi rozmowy pospolitych wiernych, tak jest surowe, jeżeli Ewangelia wyciąga po nich tyle ostrożności, baczenia, skromności w rozmowach, że poczytuje, dla nich nawet za niegodziwość y wykroczenie jedno próżne słowo; czegoż wymagać niema po Ministrach JEZUSA Chrystusa.

Usta Kapłana, uświętobliwione straszliwemi słowy, które codziennie wymawiają u Ołtarza; poświęcone ciałem y krwią JEZUSA, którą się karmią; czyliż odszedłszy od Ołtarza, mogą się otwierać na rozmowy żartobliwe, nierostropne, albo całe światowe? dopiero co sięgał językiem swoim aż do nieba, aż do Tronu Bożego, na sprawienie aby zstąpiło ztamtąd na Ołtarz słowo przedwieczne, które się stało człowiekiem; a w jednym momencie potym, czołgać go ma po błocie y brzydkości, przez słowa próżne, światowe, nieprzyzwoite? (a) *Posuerunt in caelum os suum, & lingua eorum transiit in terra.* Cożby wychodzić powinno z ust jeszcze woniejących (że tak rzekę) krwią JEZUSA Chrystusa; z ust zstępujących z Nieba, z kąd sprowadziły na ziemię najświętszego Baranka z temi wszystkiemi milionami duchów Niebieskich za nim idących y

cześć

cześć mu oddawających? cożby wychodzić  
powinno z ust tych, jeżeli nieśłowa Święte,  
śłowa Niebieskie; jeżeli nie Pienie Duchow  
Błogosławionych bezprzestannie otaczają-  
cych Baranka; jeżeli nie słowa chwały, bło-  
gosławieństwa, dziękczynienia? A do tego;  
Bracia moi: wiecie dobrze, iż usta Kapłana  
są to skarbnice umiejętności: prawo Boże  
włożone jest w nie, jak skład nayszacowniej-  
szy; aby nie uściannie przez nie ludziom by-  
ło ogłaszane; y kiedy duch Boży powoływa  
nas do Świętego urzędu, mówi do nas, ja-  
ko niegdyś do Proroka: oto włożyłem śło-  
wa moje w twe usta; abyś zaśszczał Niebo  
y gruntował ziemię: (b) *Ecce posui verba mea  
in ore tuo; ut plantes caelos; & fundes terram;  
& dicas ad Sion Populus meus es tu:* To jest,  
abyś czynił niby nową ziemię z ludu tobie  
powierzonego; abyś go przyzwyczaił do po-  
glądania na mnie, jako na jednego Boga go-  
dnego miłości y czci jego najwyższej; aby  
się nauczył poczytywać siebie za lud Święty  
mnie jedynie poświęcony; że Niebo y zie-  
mia, które widzi, są wprowadzić dobrodziej-  
stwa szczodroblivey ręki mojej; ale niego-  
dne oni ukochania; ani czci najwyższej, y  
że gotuję im Niebo świetniejsze y trwalsze,  
w którym doświadczać będą; z wybrane-  
mi memi, rozkoszy, jakich oko nigdy nie-  
widziało, jakich żaden z śmiertelnych nigdy  
nie-

---

(b) Jsaï. 51. 16. .

niezakosztował. Coż za tym idzie, Bracia moi? oto, że ułta nasze nie są już naszymi; że poświęcone są prawu Bożemu y zbudowaniu ludzi; że lekkomyślności, żarty, rozmowy mniej przystojne, mogą być zabawkami niegodziwemi w ustach innych wierznych; ale wnaszych, są to (jako mowi jeden z Świętych Oycow) bluźnierstwa y niegodziwości. Niechcę ja wam przeto zabraniać rozrywki niewinnego towarzystwa: ale chcę wam wyrazić; moi Bracia, że nasze rozmowy powinny być zawsze oznaczone szczególniejszą cechą pobożności, powagi, skromności; chcę wam wyrazić, że przestawając z wspot-Bracią naszą, powinniście z świętą wesołością budować siebie wzajemnie y pobudzać jeden drugiego do cnoty przez słowa świętej miłości, prawdy, y błogosławieństwa; oddalać od rozmow waszych wesołość świecką y niepomiarkowaną, podobie żarciki; nieprzystojne mowy ludzi światowych; y niemniemać; (jak się częstokroć zdarza) iżby przeto, że znajdujecie się w posiedzeniu z samych tylko wspot-towarzyszów swoich zgromadzonym, y w którym niemalz przytomnego świeckiego jakiego człowieka któryby się mógł zgorzzyć; żeby wam (mówię) przeto, wolno było wylewać się na zbyteczności rozmow y żartow; którychbyście się wstydzić mogli przed światowemi; właśnie jakbyście nic niebyli winni

fa-

samym sobie y Świętemu stanowi swojemu; jakby Chrystus Pan, patrzący na was, mniey strasznym był widzem niżeli ludzie; jakby rozmowy takowe stawały się niewinnieyszymi y przyzwoitszymi światobliwości stopnia waszego, przeto iż dzieją się w przytomności tych tylko samych. dla których ią frogim zelżeniem; jakby bardziey wam wolno było prowadzić, między sobą y w osobności od innych ludzi, rozmowy nieprzyстойne, ktorych świat sam nawet, przez część winną zacności poświęcenia waszego, nieważylby się pozwalać sobie w waszey przytomności: chcę wam wyrazić, że przyzwyczajając się do niemiarowania słow swoich w obcowaniu z współ-towarzyszami, ukazujecie się z tą samą niebacnością y wolnością przed ludźmi świeckimi; przychodzi nawet częstokroć aż do łez godnego szczczenia się tą hańbą, y do rozumienia że się lepiey spółkuje, z składając z siebie tę bacność y świętą powagę, ktorey świat sam nawet wymaga po nas. Tak ci, Bracia moi; widziemy Kapłanow bardziey światowych, nierostropnieyszych w rozmowach swoich, niżeli sami nawet światownicy: nic poważnego, nic przyzwoitego stanowi swemu, nic przykładnego z ust ich nieusłyszec; nierządność ktorą podobno mają w sercu swoim, wybucha (że tak rzekę) y jawnie się ukazuje przez wszystkie ich rozmowy. Jzaliż ( Bracia moi )



moi) są to narzędzia ducha Świętego) izaliż to są usta poświęcone Panu y przeznaczone do noszenia Imienia y prawa jego przed ludźmi? czyliż te to są *głosy które wołają w pustinii świata tego?* czyliż to są owi niby woźni z Nieba zesłani na przygotowanie dróg Panu, y prostowanie nader błędnych ścieżek grzeszników? czyliż ta to jest sol ziemi mająca ją oczyszczać y zachować od zepsowania? czyliż to są Połtańcy JEZUSA Chrystusa rozsypani między światem dla ogłaszania mu słowa żywota y pojednania? y czyliż nie są to raczey posłańcy nieprzyjaciela jego, Xiążęcia świata tego, na powiększanie jemu liczby naśladowców y rozszerzanie niefortunliwego panowania jego?

O! jak to więc ciężki występpek; Bracia moi; dla Kapłana, używać na zelzenie czci Pańskiej, języka swego, przeznaczonego do urzędów tak świętych y tak wysokich! o! jak frowi występpek, czynić z czcigodnego narzędzia zbawienia wiernych, okazję zatracenia albo pogorszenia ich! o! jak ciężka niegodziwość, zamieniać miecz słowa, który Bog kładzie w usta Kapłanów swoich, aby przenikali aż do gruntu dusze zepsowane, wyprowadzali z nich zarazę, y zabezpieczali im żywot, obracać go (mówię) w miecz zabójski y jadowity, zarażające ję, y o śmierć przyprowadzające! *Et posuit*



os meum quasi gladium acutum. (c) Y coź?  
 Bracia moi: po tych rozmowach głupich,  
 rozwiozłych, czyliż Kapłan może zbliżyć się  
 do Ołtarza, na wymawianie słow straszli-  
 wych ktorych Aniołom nawet wymawiać nie  
 jest pozwolono? czyliż wstąpi na świętą kazal-  
 nicę aby opowiadał ludowi swemu czyste pra-  
 wo Pańskie y poważne a zastrasające praw-  
 dy Ewangelij? te usta tysiąc razy zefromoco-  
 ne przez nieprzyzstoynność y lekkomyślność  
 rozmow, a zaż odważą się otwierać na sło-  
 wa zbawienia y świątobliwości? lecz coź za  
 pożytek wynikać może z sprawowania przez  
 niego urzędu tak poważnego y Boskiego?  
 coź może wychodzić z ust tych tak zniewa-  
 żonych, coby mogło przynosić zbudowanie  
 wiernych? rozmowy pobożne są dla nich ob-  
 cym mowienia sposobem. Niestety! podo-  
 bno zachowa się ten nieszczęśny Kapłan na  
 kazalnicy, z zwyczajną sobie niebacznością  
 w mowieniu; podobno zhańbi wspaniałość  
 słowa świętego przez żarty światowe; podo-  
 bno przymiesza podłość, nieprzyzstoynność;  
 światowość zwyczajnych sobie wyrażań,  
 do prawd nayzacniejszych, ktore opowiadać  
 same tylko usta oczyszczone, jak Izajasza,  
 ogniem ducha Świętego godnemi są: a na-  
 der często opłakiwałem już podobne pogor-  
 szenia, ktore nieraz doszły aż do uszu mo-  
 moich; y bardzo często się przydarzyło że

S

pa-

Pasterze przyzwyczajeni do rozmow podłych, głupich, nieprzyzwoitych, tenże mowienia sposób zachowali na kazalnicy, przeznaczoney do opowiadania nauki y prawdy; ukazywali się na niey, bardziey nakształt trefniślow y komediantow, niżeli z postacią czciogodnych Ministrów Ewangelij: tak dalece, że słowo święte, przeznaczone do zawstydzania grzeszników, a ożywiania y pociechania pelniania sprawiedliwych, nie jest już w ustach tych nieprzyzwoitynie się zachowujących Kapłanow, jak tylko środze zafinucującym pogorszeniem dla tych, a okazującą pośmiewiska, wzgardy y częstokroć bezbożności dla tamtych. Przypominamy sobie często, moi bracia, rady które Apostoł dawał w tey mierze pierwszym Ministróm Ewangelii. Ponieważ obowiązki, które sprawujemy, mieszają nas koniecznie między osoby świeckie, niech więc one nigdy nieodcho-  
dzą, z rozmowy z nami, bez odniesienia z niey słow jakich przykładowych, bez nowego pośzanowania ku Religii y Kapłanom jej, bez jakiegoś odnowionego żądania życia bardziey Chrześcijańskiego; niechay się nauczają z nami przedstawając, jakim sposobem uświętobliwiać można związki społeczności; niechay święta wesołość, mądra y Chrześcijańskiej miłości pełna bacność w rozmowach, miła łagodność na niedolakoności bliźniego, niechay maxymy święte względem szczę-  
śli-

śliwości ludzi cnotliwych, o nieszczęśliwościach namiętności, o zawadach y próżności świata, niechaj (mówię) czynią obcowania nasze słodszymi, rozmowy miłszymi, towarzystwa pożądańszymi, niżeli złorzeczności, rozwiozłości, nieprzystoyności, niepożyteczności rozmów pośpolitych. Nieobawiajmy się, Bracia moi, aby nieodstręczyć od siebie ludzi światowych, zachowując te prawidła: spodziewają się oni ich po nas. Niebędą oni nas szukać; aby przyłączyć do uczeltnictwa zabawek swoich; pozwalam nato; a przez to ubędzie okazji i padku y pogorszenia dla nas: ale będą nas szukać, kiedy zechcą zbudować się; kiedy; strudzeni już światem y namiętnościami, ułożą przedsięwzięcie zaczęcia żywota dofskonalszego; kiedy, udręczeni przeciwnościami, potrzebować będą pocieszenia, kiedy, dotknięci ręką Bożą, przez choroby niebezpieczne, szukać będą rzodka, w świętych urzędach waszych; do ułagodzenia gniewu Pańskiego, y zgładzenia występkuw które na nich go ściągnęły: niebędziemy zdawnymi do rozkoszy ich; ale nieścianimy się pożyteczniejszymi dla nich w istotnych potrzebach. Taka tedy powinna być skromność duchownych w rozmowach.

2. *Uwaga.* Niepożytecznym byłoby dodawać tu, że daremnieby zbudowaniem byli dla wiernych przez swoy mowienia sposób,

gdyby światowość powierzchowności ich, stawała się dla ludzi nową okazyją pogorszenia. Poczytują się pospolicie ustawy Kościoła y przeestrogi Świętych Kanonów względem skromności ubiorów nakazanej duchownym, raczy za frazki, y przepisy mniej-szey wagi, niżeli za powinności poważne y istotne; pogardzać niemi, bywa rozumiano za dzielność rozumu niczym nieuprzedzonego; odsyłamy do szkrupułow y ostrości Seminariow, surowe dochowywanie tych prawideł. Lecz, moi Bracia; zgromadzenia czci-godne tylu Konciliow, które nam je podały, czyliż mogły się zatrudniać frazkami? duch Boży, ten duch mądrości y prawdy, który rozrządzał to co one stanowią miały, czyliż mógł nam podać prawidła niepożyteczne, któreby bez występku można było przyjmować obojętnie y zpogardą? ci pasterze uszanowania godni, z których się one składały, owi wierni skarbnicy wiary y karności wieku swego, y ci których Kościół Święty użył do prześłania tych szacownych składow aż do nas; ci Pasterze, którzy ozdobili Kościół Święty dziełami swemi, którzy nam zostawili, tyle szacownych pamiątek nauki y wybornych przymiotow swoich czyliż były to rozumy proste y nieprzezorne, zdolne przywiązywać się do opisow dziecinnych, y stanowiąc je dla nas za obowiązki poważne y prawidła Kanoniczne? a nadto, moi

moi Bracia; Bog sam w dawnym prawie czyliż niepoſtawia kſztaltu, kroju, y caſey powierzchownoſci ubiorow naywyſzſzego Kapłana, niſzſzych Miniſtrow y Lewitow? czyliż przyſtawiało wſpaniałoſci Jego naywyſzſzey wchodzić w takowe opiſanie? coſby przydał do chwały jego, taki lub inny kſztalt ubiorow? winna jemu naywyſzſza cześć czyliż nie jeſt zacnieyſzą y wſpaniałyſzą, niſz żeby zawiſła być mogła od rzeczy tak małej y obojętney? jednakże, ta rzecz tak mała, była iſtotnie naleſzącą do czci naywyſzſzey jemu oddawaney, a Kapłan, któryby ſię pokazał u Ołtarza, albo na publicznym widoku, nieodziaany przepiſanym ſobie ubiorem, byłby poczytany za przynoſzącego obelgę Panu, a może y ukamienowany jako ſwiętokradzca. Czemuż to? Bracia moi: oto, iż wſzyſtko cokolwiek uſzczerbia przyſtoynoſć Miniſtrow Pańſkich, lzy cześć jego, y ſamę nawet Religiją; że kapłan wſzędzie ſię pokazywać powinien tym czym jeſt, y niemoże ſkładać z ſiebie powierzchownoſci Kapłańſtwa, bez niegodziwey pogardy, y ſkładania oraz z ſiebie ducha y zacnoſci jego; że Duchowna Sukienka, naucza ludzi czcić Kapłana, a jego ſamego ſzacować poſwiecenie ſwoje; że jeſt ona niby upominaczem zawſze przytomnym, wſtrzymującym go, y ſprawującym iż wſtydziłby ſię dopuſzczać ſię nieprzyſtoynoſci małej przyzwoitych powadze którą ta-



kowe jego ubiory oznaczają; że naofiatek, sukienka duchowna jest (że tak powiem) mundurem Świętego Rycerstwa, znakiem świętym y wspólnym, który nas jednoczy y łączy; że wstydzić się jej y składać ją z siebie, jest to stać się *desertorem*, zbiegiem, y pokazać się niegodnym noszenia jej. Dla Boga Bracia moi: ludzie wszystkich innych stanów mają dla siebie za zaszczyt nosić powierzchowne znaki stopnia swego: Xiążęta, Panowie, ludzie wojskowi, osoby magistratowe, wszyscy ci nader są pilni w łączy-caniu się przed ludźmi znakami które ich różnią od innych. Mniści mają sobie za istotną, powinność nigdy z siebie niekładać habitu od postanowicielow swych przepisanego y mają to sobie za sławę: poważają w tey mierze najmniej nawet podobieństwa; a ten z między nich, któryby się pokazał na widok ludziom w ubiorze obcym, byłby poczytany za Apostotę, y ukarany jako hańbiący współ-braci swoich. Ci pobożni postanowiciele, którzy im przepisali takowy kształt ubioru, są to w prawdzie ludzie rzadkiey pobożności; ale jednakże są to tylko ludzie prywatni, których prawa niezdają się mieć mocy swojej jak tylko z wolnego przyjęcia od tych, którzy chcieli się im poddać, y szlubiować ich dochowywanie. A co do nas; Bracia moi: sam Kościół wyśoką poważą swoją stanowi nam kształt sukien, przez

pra-

prawidła y kanony Kościelne: nie są to pobożne ćwiczenia szczególne jakowemu zgromadzeniu; ale są to prawa, które wkłada Kościół na nas wszystkich: coż poważniejszego, y czegoby zachowywanie powinno być wytworniejszym y surowszym? jednakże, Bracia moi, kiedy ludzie wszystkich innych stanów mają sobie za zaszczyt nosić znaki powierzchowne, któremi się różnią od innych; kiedy mnich pobożny poczytywałby sobie niby za świętokradztwo y apostazyą, składać z siebie ubiór który ustawa zakonną jemu przepisuje; my poczytywamy za próżny szkrupuł, y obowiązek, nieuchronny noszenia na sobie ubioru Duchownego, jaki wszystkie dawne y pośledniejsze Kościoła ustawy przepisują nam: różniemy się od wszystkich innych stanów, przez pogardę znaków powierzchownych naszego największego, najzacniejszego, nayszczegodniejszego od wszystkich innych.

Zda się że ten zaszczyt, którego nam udzielił Kościół policzając w liczbę Ministrów swoich, jest dla nas uprzykrzonym, odcinamy nayszczegodniejszą powierzchowność; y lepiej o sobie rozumiemy, kiedy się ukazujemy przyobleczeni powierzchownością mniej nam przynoszącą czci y poszanowania od wierznych. Tak ci, moi Bracia; widzieć Kapłanów nie zostawiając, ch już prawie żadnego śladu na sobie sukni Duchowney, ani w

kształcie, ani w kolorze; pokazujących się między ludźmi, we wsiach y miastach, w postaci ludzi świeckich, y z ich suknią biorących na się wszystkie im zwykłe postępowania sposoby: widzieć ich chlubiących się tą jawną zniewagą którą wyrządzają stanowi swemu y ułtawom Kościoła, a poczytujących za umysły proste y nikczemne, tych którzy nieodważają się naśladować niegodziwey ich nieprzystoyności: widzieć drugich, którzy, zachowując kształt sukni Duchowney, dodają do niey wymyślne zbyteczności, światowość, wytworność, równie przeciwne skromności Kapłańskiej, jak powierzchowność cale świecka tamtych: nakoniec, znajdując się, którzy cale przeciwnym zbytkiem hańbią Kapłaństwo, przez nieochendostwo, przez powierzchowność tak nikczemną, tak podłą, tak nieprzystoyną, że ledwie ich można rozróżnić od owych żebraków, którzy się jedynie pokazują na zjednanie sobie hojności tych do których przystępują. Między wiejskimi Xieżą widzieć się częstokroć dają te widziadła haniebne dla zacności stanu nałzatego; widzieć Kapłanów, których obrzydłe łakomstwo, albo podłe wychowanie, przywodzi do pokrywania się łachmaną, wystawując przez to osobę y godność swoję na wżgardę y pośmiewisko ludu. Prawidła Kościelne, Bracia moi, szredniey trzymają się drogi: równie one zakazują y te światowe  
wy-

wymyśli, y owę wzdardy godną gniusność: przepisują one nam przystoynność skromną, prostotę szlachetną poważność czci-godną; takową powierzchowność, w ktoreyby nie mieli ludzie do uważania, w ktoreyby nie mieli przyczyny przypatrywać się sukni, ale osobie tylko; w ktoreyby żadney niebyło ośobliwości w ubiorze, jak tylko świętobliwość tego który go nosi na sobie. To zaś, w tey mierze, wątpliwości niepodlega, że Kapłan, który bez szkrupułu zrzuci z siebie powierzchowność stanu swojego, od dawnego już czasu zaniedbał ducha y pobożność jego; że ta przystoynność ubiorów, nie jest jemu przykrą y nieznośną, jak tylko dla tego iż byłaby mu niewygodną w zabawach mniej przyzwoitych duchownemu, jakimi się zaprzęta, y w społeczeństwach do których uczęszcza; że żyjąc z światem y tak jak on, chcąc oraz być uczestnikiem wszystkich jego rozkoszy, powierzchowność poważna y przystoyna, zbyt jawnie okazywały, że nietam, gdzie powinien, przebywa; że Kapłan, nie chcący sobie pozwalać jak tylko zabawy zgodne z stanem swoim, nigdy niedozna przykrości w noszeniu na sobie znaków jego. Gdyby obyczaje nasze, Bracia moi, były tak poważne y Kapłańskie jak być powinny; gdyby obowiązki święte były codzienną naszą zabawą; gdyby troskliwe staranie o lud sobie powierzony było nam

upodobane; y gdybyśmy, żywo dotknięci potrzebami ich, niepozwalali sobie, chyba z żalem, spuszczać je nie co z oka; gdybyśmy, udzieliwszy im krotkich tylko momentow, niewybiegali zaraz szukać indziej rozrywki z tęsknoty pomieszkania naszego; gdybyśmy lubili żyć pośród trzody którą nam Kościół powierzył, strzedz jej, rządzić nią, wspierać, y służyć jej; ubior y powierzchowność nosić Palterką nie byłaby nam przykrą: nigdy obowiązkow Palterstwa niepuszczając, ani byśmy pomyśleli o składaniu z siebie znakow jego.

3. *Uwaga.* A oto ostatnią uwagę względem skromności Kaptanckiej. Nasze nawet rozrywki powinny mieć w sobie niejaką przyzwoistość, baczność, powagę, ktoraby oney najmniej nieuszczerbiała. Wiem ja że umyśl y ciążo potrzebują rozrywki; ale te momenta, które obracamy na tę potrzebę, nie są pożytecznemi y pozwolonemi, chyba tylko kiedy stają się dla nas przysposobieniem do powinności, y ułatwiają nam pełnienie ich. Odpoczynek nie jest postanowiony jak tylko nato aby nam dodawał nowey mocy do dalszego postępowania w przedsięwziętym biegu naszym: wszystkich tych rozrywek; które nas od tego oddalają, osłabiają, wycięczają, wrażają w nas niesmak ku obowiązkow naszym; wszystkich tych zabrania nam Kościół, jako nieprzyzwoitych y wyśtem-pnych



nych: polowanie, gra ustawiczna. towarzysztwa biesiadowe, społkowania albo niebezpieczne albo podeyrzane; wszystko to ustawy Kościoła, o skromności Kapłańskiej, surowo nam zakakały; nie są to rozrywki umacniające do pracy, ale zabawy nieprzyzwoite, hańbiące ją y czyniące bezpożyteczną. Albowiem, moi bracia: prócz nieskromności nieoddzielney od tak nieprzyzwoitey dla Kapłana zabawy, jak jest powołanie, czyliż to jest ćwiczenie przyzwoite łagodności y powadze stanu naszego? Kapłan, z orężem wręku, niepragnący jak tyłko krwi y zabijania, czyliż wystawuje z siebie postać świętobliwego Pasterza, zabawionego spokojnym rządzeniem trzody, a nieraczeży wilka przygotowanego do pożerania jey y niszczenia? oręż Rycerstwa naszego, (mowi S. Paweł) są duchowne, przeznaczone do przekonywania pychy, łakomstwa, lubieżności, y wszelkiey złey chuci, wznoszące się przeciwko mądrości Boskiej: wiara jest tarczą naszą; gorliwość o zbawienie dusz, mieczem naszym; oto oręż które nam Kościół Święty do rąk daje, przyłączając do Kapłaństwa. O! jaka to zaś nieprzyzwoitość dla Kapłana y Pasterza, składać z siebie te święte oręża. a przyoblekać się frogim orężem rycerstwa świeckiego! zaniedbywać owczarnię swoją; nieraczeży bieżeć na pomoc ginącym owcom powierzoney sobie trzody; a biega jak bez

ro-

rozumny, za zwierzętami: przywiesza się do nikczemnego łupu; a pogardza świętym łupem duszy którą mogłoby pozyskać Chrystusowi y wyrwać z mocy czartowikiey. Lecz powrocony z zabawy tak roztargnionej y krwawej, czyliż jest on zdolniejszy stawić się w ikupieniu ducha przed Ołtarzem, dopełniać ofiarę pokoju y pojednania, ofiarować krew miłyczną Baranka, y podnosić ku Niebu ręce czyste, te ręce które zmazał tyle razy krwią zwierzęcą? Ikupienie ducha, powaga, poszanowanie, święta żarliwość, potrzebne do godnego sprawowania Świętych urzędów, czyliż nieuźcierbiają się przez tak frogie roztargnienia które je poprzedziły? czyliż nie zanosi, Kapłań takowy, aż do Ołtarza, aż do owej czcigodnej spokojności świątnicy, tego ducha żołnierskiego y wojennego, którego znaki niedawno z siebie złożył? jakież poszanowanie mieć mogą ludzie dla Pasterza, którego widzą trzymającego w rękach swoich znak y zadatek najdroższy zbawienia naszego, Chleb żywota, Sakrament pokoju y pojednania, tajemnice na które sami Aniołowie patrzą z drżeniem, y których najdoskonalsza pobożność dotykać się niepotrafi z dostatecznym uczczeniem; kiedy, niedawno przed tym, widzieli te przeznaczone do spraw cale Boskich ręce, obracane na noszenie orężów zabijających

cych, y używane do przynoszenia śmierci y strachu podłym zwierzętom?

Toż samo. com powiedział o polowaniu, mówić się może o grze ustawiczoney. Kapłan, mający za rzemiosło swoje grę nieprzerwaną, jest niejakiim gatunkiem frómoty dla Kościoła: traci on w niej czas, przeznaczony do zbawiania y uświętobliwiania ludu swego; traci w niej pieniądze poświęcone, które nienależą do niego, ale jedynie do ubogich, skoro jemu potrzebne nie są; traci w niej upodobanie ku temu wszystkiemu cokolwiek jest świętego y poważnego w stanie naszym; traci w niej duszę swoją, przez namiętności nieoddzielne od obojętnych gry losow; traci w niej cześć y poufałość ku sobie ludu swojego; traci wesołość y spokojność ducha: coż powiem więcej? a czegoż już nietraci, ponieważ utracą w niej ducha powołania y cały owoc urzędu swojego? oto straty które się już nadgrodzić niemogą, a tysiąc razy ważniejsze są, niżeli utrata pieniędzy które przegrywa.

Co do was; Bracia moi: pozwolicie mi konczyć mowę moją temi słowy Apostoła; co do was, (mówię) ktorzy jesteście sławą y pociechą naszą, nie tym sposobem hańbicie Święty wasz urząd; nie tym sposobem obracacie w pogorszenie dla ludzi, święte namaszczenie które przyjęliście od Chrystusa na zbawianie ich; nie są to maxymy święte kto-

re

re wyrył on w sercu waszym y w których wychowam jesteście w tych domach ośobności Seminaryjskiej: *vos autem, non ita didicistis Christum.* (a) Nieprzeſtawajcież więc, moi bracia, poſtępować, przed ludem ſobie powierzonym, przyzwoicie ſwiątobliwości powołania waszego: *videte itaque, fratres; quomodo caute ambuletis, non quasi inſipientes, sed ut ſapientes ..... quoniam dies mali ſunt.* (b) Pilna bacność, oſtrżność w całym waszym poſtępowaniu, niemogą być zbyteczne: wſzytko to co może wam być wolnym, niezawſze jeſt dla was przywoitym; poczytycie ludzi otaczających was, za tyleż ſurowych widzów, którzy pilnie zapatrując ſię na was, nie wam przebaczyć niechęć, y daleko więcej mają ochoty poczytywać wam za wyſtemпки najmnieyſze rozproſzenia, niżeli wymawiać je; jako rozrywkę potrzebną. Zyjemy w tych czaſiech w których, wiara prawie wygaſła; między wiernymi, w których zgorſzenia pomnażane częſtokroć między ludźmi; przez Kapłanów niewiernych, w których powszechna obyczajow rozwjożłość, niezostawuje już nam, do uniknienia złoſliwości podeyżeń y wzgardy od ludzi, innego ſrzodka, jak tylko życie poważne, Kapłańskie, jak tylko pobożność, powagę, czcigodną skromność, dochowywać ſię mającą w całym ciągu obyczajow naſzych; *videte quomodo*  
*cau-*

---

(a) Ephes. 4. 20. (b) Ephes. 5. 15. 16.

*caute ambuletis, ..... quoniam dies mali sunt.* Niezczęsne bezwiarstwo do tego przyszło stopnia, że się świat ciefzy kiedy znajduje Kapłana nagannym: zda się że jest to zyskiem y zwycięstwem dla niego, kiedy może sądzić u siebie, że podeptaliśmy obowiązki stanu naszego: *videte quomodo caute ambuletis ..... quoniam dies mali sunt:* niepoznawa on tego, że nierządność ministrów poświęconych Religij, kiedy się istotnie znajduje naystraszliwszym jest biczem, którym karze Bog występki ludzi: są to, w takim razie, wsparcia niepożyteczne; są to głosy oñiemiałe, a któreby miały wołać bezprześcannie, aby ich nawrócić do pokuty; są to przewodnicy obrócenia w nieużytecznych, którzyby mogli byli pojednać ich z Bogiem, y ułagodzić sprawiedliwość jego, a w takim razie, sami ją owszem obudzają. Niepowiększajmy, bracia moi, ślepoty świata, w błędnych go przez nasze przykłady, utwierdzając mniemaniach: *videte quomodo caute ambuletis ..... quoniam dies mali sunt:* nieślawimy się kamieniami upadku dla ludzi, których powinniśmy być przewodnikami w drogach zbawienia; y nieobraćmy się w nayboleśniefszą ranę trapiącą Kościół Boży; my, których zaszczycił on wyborem swoim, powagą y poufałością swoją, abyśmy byli szafarzami skarbow, y wier-nemi stróżami skrytości y tajemnic jego.

NA-



## N A U K A

O

## J U B I L E U S Z U

*Pœnitementi igitur & convertimini, ut deleantur peccata vestra.*

Czyńcie więc pokutę, y nawracaycie się,  
aby zgładzone zostały grzechy wasze. *Ad. 3. 19.*



Te to są słowa, które Piotr Święty, wyszedłszy z więzienia, mówił niegdyś do mnóstwa żydów zatwardziałych y łzami się zalewających, po wymianianiu jmu na oczy krwi sprawiedliwego, którą świeżo byli przelali, y przełożeniu jmu zbrodni, której się byli dopuścili. Jeden jeszcze macie ratowania się sposób, mówił do nich ten pierwszy szafownik łask Kościoła: nieprawościami swojemi dopełniliście miarki oyców waszych; odrzuciliście dar Bożki; odda-

daliliście się, jak od przeklęstwa jakiego, ód nadziei Izraela: ale oto Pan weyrzeć na was litościwie raczył; oto wylewać ma Ducha swego na wszystko ciało, tak na slug, jako y na nieprzyjaciół swoich; tak na dusze sprawiedliwe, jako y na te ktore dopuścily się nieprawości; oto cuda łaski y miłosierdzia mają na koniec uświętobliwić świat cały: *dabo prodigia in caelo sursum, & signa in terra deorsum.* Pożytkujcież więc z tego czasu nawiedzenia y litości: postawcie się z sercem przeniknionym skruchą na przyjęcie łaskowości y odpuszczenia, ktorego dobroć Pańska udziela wam; y otwieraycie dusze wasze, przez surowości zbawiennej pokuty, obfitym łaskom, ktorych mamy być szafarzami y Ministrami: *penitemini igitur & convertimini, ut deleantur peccata vestra.*

Toż samo mówię do was, bracia moi owakoliczności prawie zupełnie podobney. Potkało was to nieszczęście iżeście zapomnieli Boga, zgwałcili święte jego prawo, y ukrzyżowali JEZUSA Chrystusa w ciałach waszych, poddając członki swoje w poddaństwo namiętności niegodziwych: ale oto czas zbawienia y pojednania; wszystkie łaski Kościoła są wam otwarte: dar Boży, wylewy Ducha Świętego, uświętobliwić mają wszystkie ciało; odpuszczenie ofiarowane jest wszystkim grzesznikom; Kościół Święty, zdięty litością nad nieszczęśliwościami waszemi, o-

T

twie-

twiera skarby swoje, aby sam opłacił cenę wybawienia waszego: dopełniajcież więc dobrotliwe y miłosierne chęci jego dla dusz waszych; brzydzcie się występkami które ściągnęły na was potrzebę takowey jego łagodności; skruszcie serca wasze żalem, który sam szczególnie uczynić ją dla was pożyteczną może: jm więcej ta święta Matka nasza Kościół Boży spulzczać zdaje się z surowości swojey, tym się więcej poruszać macie nędzą swoją; y nieczynić sobie powodów do leniństwa y zatwardziałości, z samych łask jego: *pœnitementi igitur & convertimini, ut deleantur peccata vestra.*

Takci jest, bezwątpienia. Łaski, które Kościół wylewać ma na wszystkich wiernych, w te dni miłosierdzia, udzielone są na wsparcie słabości naszey, nie zaś na dogadzanie jey; na wspomózenie pokuty naszey, nie zaś na umniejszanie jey; na nadgrozienie niedostateczności skruchy naszey, nie zaś na jey osłabienie: są więc one, (pilnie to zważać proszę) są one wsparciami słabości, pomocami pokuty, nadgrozami za niedostatki skruchy. Rozważmy te główne prawdy.

I. *Uwaga.* Mówię nayprzod, że są one wsparciami słabości naszey. Albowiem, jest to prawda nieomylna, że, przez grzech, człowiek staje się winnym sprawiedliwości Boskiej, y że niemoże już przebłagać jey, chy-

ba tylko, ponosząc karę; na którą, przez swą nieprawość zasłużył. Każdy grzech ukarany być powinien, aby został odpuszczonym: lecz ponieważ całe życie grzesznika, który zapomniał Boga swojego, powinno być bezprześcanną pokutą; wszystkie stworzenia, które służyły namietnościom jego, powinny się stać narzędziami ukarania; wszystkie najniewinniejsze nawet rozkoszy miałyby mu być zakazane; wszelkich posiłkow niewinności udzielanych; niemógłby się spodziewać chyba szczególnie z łaski tylko; ciało jego, które zawsze grzechowi służyło, samey tylko pokucie służyćby musiało; a niedołężność częstokroć niedozwalałaby mu dopełniać pokutę tak długą y pracowitą; oraz nadgradzać, zadosyć uczynieniem należytych, ciężkość y ustawiczność nieprawości swoich: Kościół więc, zawsze pilny w ułacenianiu dziatkom swoim drog zbawienia y żywota wiecznego, podaje im (że tak powiem) rękę bojąc się aby ostryść drogi, nieodstrząsała od niej, słabości ich. Ofiaruje on, sprawiedliwości Bożkiej skarby, których szafarstwo ma sobie powierzone; y okupuje, tą ceną, część przekleństwa, na które grzesznik był wskazany: dobiera on w nieskończonym mnoŃstwie zasług JEZUSA Chrystusa y Świętych jego, to, naszym schodzi pracowitym dziełom pokutnika ułomnego y niedołężnego: a stając się słabym z słabemi; dla zbawienia

*wszystkich*; woli raczey wspierać niedoleżność grzesznika przez swe popłazanie, niżeli uciemniać go, albo do stracenia nadziei przywodzić, naymniey niezwalniając surowości swojej.

Łaski więc Kościoła, bracia moi, są to tylko wsparcia słabości naszej. Jeżeli siły wasze, dorównywają wielkości występku; jeżeli ciało wasze zdolne jest do znośzenia pokuty, tak jak było zdolne do dopuszczenia się grzechów; jeżeli członki wasze mogą służyć sprawiedliwości, tak jak nieprawościom służyły; jeżeli macie czym się opłacić Bogu zagniewanemu, a jednak chcielibyście swobodnie zostawać w leniwej bezczynności: postrzeżcie się bracia moi; Kościół niezakłada sobie za cel uwolnić was z długów, ani udzielać leniństwu waszemu tych łask, które przeznaczonemi nie są jak tylko dla pracowitej gorącości, ani poddawać, waszey obfitości, tych wsparcia sposobów, które samemu tylko należą niedośłatkowi y potrzebie. Odwołnienia jego, są to święte jałmużny; potrzeba więc być pilnym, ubogim, y zostającym w potrzebie, chcąc mieć prawo do uczestnictwa ich: podobne one są do owej manny, która spadała z Nieba; jeżeli przyjmować ją tylko macie na zebranie sobie ickładu, któryby już zaspakajał leniństwo wasze, y uwalniał od pracy codzienney, zamieni się ona w zarazę y gniliznę, a dar Niebieski stanie się



się dla was wonią śmierci, y ukaraniem raczey, niżeli łaską.

A kiedy mówię bracia moi, że sama tylko Nabość nasza nakłania Kościół Boży, do dopełniania naszego dosyć czynienia, przez obfitość łask swoich; niechęć przez to rozumieć, owey miękkości niegodziwey, która czyni dla nas niepodobnym, wszystko to co nas umartwia; owey lęklivosti zmyślnością rządzoney, która sprawuje że wzdrygamy się na samo wspomnienie surowości y cierpienia; owey zbyteczney na samych siebie baczności, która czyni, że wszystko to, co umartwia chuci nasze, zdaje się szkodzić zdrowiu; owego nałogu miłości własney, przez który staje się dla nas potrzebnym, wszystko to co nam jest wygodne y przyjemne: są to raczey powody do cięższey pokuty nie zaś do pobłażania y odwalniania jey. Niechęć rozumieć, próżnego względu na stopień y rodowitość, który wraza w nas to mniemanie, że możemy odcinać od powinności Chrześcianina y grzesznika, to co udzielamy obowiązkom osób znakomitey rodowitości y wyższego stopnia: właśnie jakby powinności wyśokiego urodzenia, niemogły się zgodzić z obowiązkami Ewangelij; albo jakby postanowienie w wyższym stopniu, które same częstokroć było okazją przestępstw naszych, uwalniać nas mogło od pokuty, którą same wkłada na nas.

Chcę raczej wyrazić, prawdziwą niedołężność do znoszenia przeciągu y ołtrości trudów. równających się z ustawami y duchem Kościoła: y powiadam, w takim razie, Kościół Boży, zdięty litością nad stanem naszym, dotknięty tą żywą chęcią, którą w nas upatruje, zgładzania, własnymi trudami, występku swoich, gdyby zdolności nasze dorównywały żywey w nas gorliwości; y policzając żądania nasze za same już uczynki, zwalnia surowość swoją, y przyłpiecza nam dobrodziejstwo pojednania, oraz łask swoich.

Ale nierozumieycie, Bracia moi, żeby nawet w takim razie, Kościół chciał nadgradzać za wszystko. Wyciąga on, abyśmy, jeżeli niemożemy ofiarować zupełnego opłacenia długu grzechów naszych. ofiarowali przynajmniey część jaką; chce on abyśmy wydobywali z słabości naszej tyle ile możemy, y abyśmy czynili wedle zdolności naszej, a nawet y więcej, że tak rzekę: zamiarem jego jest, abyśmy dokładali wszelkich z strony naszej usiłności, na zadosyć uczynienie sprawiedliwości Bożej, y aby całe życie nasze było ustawicznym rozpamiętywaniem nieprawości, którecheśmy się dopuścili, y pokuty, na którą za nie wskazani jesteśmy; aby we wszystkich naszych postępkach jakokolwiek się ukazywał stan pokutników, y  
aby

aby wszystkie nawet wygody nasze zaprawowane były goryczą ostrej pokuty.

Albowiem, by też największa była niezdolność nasza; jeżeli jednak jesteśmy szczerze skruszeni y nawroceni; jeżeli duch Boży działał w sercach naszych łaskę żalu y skruschy; jeżeli brzydzenie się przelzłemi występami, wrażliwość w nas poczucia goryczy y zagniewania na samych siebie, które zawsze są pierwiastkowym owocem pokuty: ach! znajdziemy jeszcze w nas z czego ofiarować Bogu ofiary y całopalenia zdolne do przejednania sprawiedliwości jego: by też największa była niezdolność nasza, będziemy zawsze mieli wiele skłonności do umartwienia, chuci do zwyciężenia, rozkoszy do porzucania, upokorzenia do znoszenia, przeciwności do wytrzymywania, zbyteczność do odcinania ich sobie: by też największą była niezdolność nasza, dość jeszcze będziemy mocnymi do uymowania zmysłom tysiącznych wygod mniej potrzebnych; do wyrządzenia onymże mnogich goryczy, które, nieumnieyszając sił, osłabiają zespowanie; y do czynienia sobie treści pokuty, z samych nawet ułomności naszych. Przebog! zabiegamy tak daleko dla świata, dla majątku, dla rozkoszy; z zdrowiem słabym y nadwreżonym, czynimy jednak co zdołami, a czasem y więcej, gwałt sobie wyrządzając; nie oglądamy się na samych

siebie; rozumiemy, że przymuszając siebie, przyzwyczajam na koniec ciało do posłuszeństwa y pełnienia woli naszej; A dla Nieba tylko! Bracia moi! żadney ufilności nienależamy; mierzym siły, zbyt wielką być sądziemy niezdolność naszą; y wszystko co nam lekko nieprzychodzi, zdaje się już dla nas niepodobnym.

Aniemowcie mi, że za tym łaski Kościoła byłyby niepozyteczne, gdybyśmy byli obowiązani dokładać z strony naszej, wszelkich ufilności, na gładzenie występku, przez prace pokuty. Albowiem, moi Bracia; jakieżkolwiek byłyby ufilności nasze, jakożkolwiek przedłużoną byłaby pokuta; byteż nayostrzejsze byłyby zadofyć-czynienia; nigdy jednak niedorównają ciężkości zbrodniow naszych: trudy, które ponieśm, zawsze będą mniejszemi, niżeli grzechy; wszelako niezdolamy dopełnić tego wszystkiego, czego sprawiedliwość Boska wyciąga po nas; zawsze będziemy obowiązani, jak ow sługa w Ewangelij wspomniany, prosić o zwłokę, y zostaniemy pod ciężarem długow, których opłacić jeszcześmy niezdolali, ani sami przez się zdolamy.

Albowiem, Przebog! moi Bracia: azaż możemy rozumiec, że łzy kilkaienne, że lekkie umartwienia, że posty rzadkie y wygodne, zacierają, nadgradzają, gładzą przed Bogiem występki, które załłużyły na wieczność ukarania? czyliż mniemamy, że pło-

mie-

mienie nieśmiertelne, rozpacz wieczna, robak, który już nigdy umierać nie miał, oddalenie od Boga, bez żadnego już frzodka do powrotu; azaż rozumieć możecie, żeby wyrok tak srogi y straszliwy, na który zaśluzylismy, mógł się zamienić za niejakię ostrości momentalne, y żeby długi tak niezmierne, opłacić się mogły jednym (że tak rzekę) groszem? wszakże niegdyś, sam nawet Kościół, bez wątpienia daleko dardziej pobbłażający niżeli Bóg straszliwy, bo się zabawiał samym tylko łagodzeniem gniewu Pańskiego, zmiękczeniem, przez ostrości pokut w Kanonach opisanych, wyroku najwyższego Sędziego, y karał dziatki swoje Macierzyńką tylko ręką; Kościół (mowię) sam nawet, za jeden tylko występек, naznaczał niegdyś długo-letnie prace y pokutę; a jakąż pokutę, Bracia moi? oto, łzy obfite, posty uławiczne, upokorzenia się wszystkim jawne, ostrości zadziwiające, modlitwy długie y częste, popioł y uwartwienie, oddalenie od Ołtarza, od społeczności wiernych, y od wszystkich wygod! o! jakież więc być muszą utrudzenia, ktorych sprawiedliwość Boża wyciąga po duszy nieczystej y występney? kiedy łagodność y litość Matki, tak się nam zdaje ostrą y surową? coż więc być musi za surowość Boga samego obrażonego?

Powtarzam więc Bracia moi; iż jakakolwiek byłaby pokuta wasza, zawsze jednak



zostaniecie nieskończenie zadłużonemi sprawiedliwości Bożej: jakożkolwiek więc gorliwemi byście byli pokutnikami, potrzebujecie jednak, aby Kościół dopełniał to, czego wy sami niedostarczycie: potrzeba więc, aby łaski jego wspierały niezdolność waszą, y aby ofiarował on Bogu zaślugi JEZUSOWE y Świętych Pańskich, na dopełnienie niedostateczności zaślug waszych. A zatym, moi Bracia; gdy nawet natężyć będziecie wszystkie usiłności wasze, na zadość-uczynienie sprawiadliwości Boskiej, łaski, których wam Kościół udziela oobliwiewy w tym czasie, będą dla was nieskończenie pożytecznemi; znajdziecie w nich tę zupełność dostość-uczynienia, ktorey nigdy byście dopiąć sami z siebie niezdolali: postrzeżecie w nich zapełnioną, przez obfitość, zaślug Zbawiciela na was zlewających się, tę nieskończoną dalekość, którą występki wasze sprawiły między Bogiem a wami, y ktorey; wieki pokuty, gdybyście je przeżyli, niezdolałyby same przez się zapełnić.

Przetoż, moi Bracia; niemajź; nic tak przeciwnego Duchowi wiary y zdrowey nauki, jak owa fałszywa umiejętność, która sądzić każe, iż łaski Kościoła, wistocie swojej, na mało są przydatne; że zostawują w nas, też same zadłużenia się ku Bogu; że niepolepszają stanu naszego, y że grzesznik prawdziwie pokutujący, choćby nawet nie-

miał

niał uczestnictwa ich, równie ulepsza się w oczach Bożych, jak y ow grzesznik pokutujący, krory jest onych uczestnikiem. Jest to błąd przeklęty Kościoła Bożego potempiony; jako zelżywy dla naydroższey krwi Chrystusowey, y rozpacz przynoszący dla słabości wiernych. Prawdać, że Kościół niezakłada sobie za cel, uwalniać nas od pokuty, ponieważ Ewangelia naucza: że bez pokuty niemasz zbawienia; a urządzenie nieodmienne sprawiedliwości Bożej, które grzech nadwerężył, niemoże się przywrócić do dawnych obrembow swoich, chyba przez winne grzechu ukaranie: Ale Kościół Święty, widząc albo że słabość nasza zabrania nam wszystkich prawie tych ćwiczeń pracowitych, które nakażywał on niegdyś wiernym; albo że te nawet, które włafna zdolność pozwala nam jeszcze dopełniać, nigdyby niezdolały dorównać wielości y ciężkości przekrępstw naszych; nadgradza te niedostatki obfitością skarbow swoich. Nakształt owego Ekonomia rozstropnego y litościwego, (o którym wspomina Ewangelia) odpuszcza nam połowę długu, który opłacić niebylibyśmy zdolnemi, y każe nam zapisywać pięćdziesiąt, tam gdzie sto winni byliśmy: a równie się oddala od ducha jego, y bluźni dary Boże ten, kto poczytuje łaski jego za niepożyteczne dla niezdolności naszej, jak y ow, kto-  
ry

ry je sędzi za uwalniające od ostrości pokutowania.

2. *Uwaga.* W samey rzeczy; rzekłem powtore, iż są one pomocami pokuty; a dla tego samego, moi Bracia, ten czas miłościwy powinien być czasem radości y pociechy wewnętrzney dla dult pokutujących. Albowiem, naywiększą gorliwością dla pobożności w duszach wiernych, jest postrzegać, w roztrząsaniu przed Bogiem sprosności dawniejszych obyczajow swoich, że namiętności były żywemi, gorącemi, ustawicznemi; że pomknęły rozkoszy swobodę tyle, ile tylko serce skażone chcieć mogło; a iż pokuta była oziębłą, ołchłą, niedoskonałą; to wspomnienie wzrusza te dusze y zastrasza; widok sądow Bożych niedościgłych y tak straszliwych; surowość sprawiedliwości jego tak różna od naszey; przykład nawet tylu Świętych pokutników, ktorzy, po żywocie daleko mniej, niż nasz, występny, krzyżowali siebie w tym życiu z JEZUSEM Chrystusem, przez ostrości naydziwniejsze; wszystko to pogrąza dusze wiernych, w zastraszaniu y bojaźliwości. Przychodzi aż do powątpiewania, czy w bezpiecznym się dusza znajduje stanie; następuje mniemanie, że pokuta przepędzona, była cale zawodną; utracą się pokoy y zaufanie, co jest jedynym wspieraniem y całą pociechą pobożności, a częstokroć z tego zaleknienia, rodzi się chęć

ka do nieszczęsnego y niebezpiecznego leni-  
stwa.

Kościół zaś, w łaskach, których dział-  
kom swoim w tym czasie udziela, ofiaruje po-  
moc swoją do zaspokojenia pokojow oraz wąt-  
pliwości dusz wiernych y pokutujących; pra-  
gnie oraz nadgradzać niedostateczności po-  
pokuty ich: choćby ta bowiem najszczerszą  
była, jednak, prawie niepodobno żeby się  
do niej nieprzymieszało mnostwo niedosko-  
nałości wielorakich.

Naprzód z strony surowości. Niestety!  
pokuta nasza zawsze ma sobie tysiące zmy-  
ślności mażących ją, które sprawują że tra-  
ciemy prawie całą jej załugę; a częstokroć,  
nie tylko niekładziemy sprośności przeszłych  
obyczajow, przez zwyciężenie samych sie-  
bie, y pobożnością rządzone wstrzemięźli-  
wości; ale nawet cały nasz z tych czynno-  
ści pożytek zawiera się w zgładzaniu rozwol-  
nienia się y osłabienia sameyże pobożności.  
Kościół więc przybywa nam na pomoc, za-  
pełnia próżność pokutowania naszego: po-  
krywa dobrocią y krwią Chrystusową mnostwo  
niezdolności y słabości naszych; y bez wzglę-  
du na niedostateczności dosyć czynienia,  
chce dobrotliwie one przyjąć acz niedo-  
skonale; dodawać oraz z skarbow swoich  
to, czego postrzega iż niedostaje pokutnym  
utrudzeniom naszym.

Po-

Powtore, z strony żarliwości y świętego natężenia. Takci; Bracia moi: pokutowania nasze tyle mają w sobie oschłości y niedbalstwa; że nietylko niebierzemy na się, z świętym zagniewaniem, spraw Boskiej sprawiedliwości, przeciwko namże samym; nietylko nieuzbrajamy się gniewem pokuty y surowości przeciwko ciału. które było źródłem y okazją przestępstw naszych; nietylko nieśzukamy, z świętym upodobaniem, sprawiedliwej zemsty nad ciałem naszym, za te straty, które przyniosło duszy naszej; nietylko nieczujemy we łzach yjęczeniach pokutnych tak świętej czystości, jak wszeteczną znajdowaliśmy niegdyś w rozkoszach niegodziwych; ale nawet, niestety! nayłżeysze ofiary, które Bogu czyniemy, tak są dla nas trudne; ociągamy się w czynieniu ich tak długo; tyle ku nim czujemy niesmaku y przykrości; opłacamy się (jeśli tak mówić mogę) tak niechętnie; że ten nader opieśzały sposob, jakim przejednać chcemy sprawiedliwość Bożą za przeszłe występki nasze, sam nawet staje się nową niegodziwością. Cokolwiek czyniemy dla Boga, wycięcza nas y udręcza: sami nawet naysprawiedliwsi, w przeciągu pokuty swojej, czują nader często serce swoje chwytające się spraw ciała przeciwko Duchowi; skrucę swą słabiejącą; brzydzenie się przeszłemu przestępstwu, prawie zupełnie zacierające się; rozpamiętywanie

Do



Dobrodziejstw Boskich bardzo już lekko poruszające wdzięczność ich: niemaż nic pospolitszego, jak oschłości y osłabienia się w pracowitych dziełach pobożności. Początki pokuty polspolicie są żywe: ale nieznacznie, te poruszenie łaski Bożej, osłabiają się; widoki zmyślności, otaczające nas, gaśzą dzielność tych wrażeń zbawiennych: przeszłe duszy własney nędzy, znaydują nas mniej czułości; umyśl sam z przyrodzenia niezdolny do dotrzymywania przez długi czas baczności na to, co go zasmuca y nie jest mu przypodobanym, oddala się od nich, niby mimo chcenie nasze; a w takim już razie, niebędąc wspartemi skrucą żywą, czułą wdzięcznością, poruszeniami serca skruszonego y nie za trudne niepoczytującego; opieszale postępujemy w drogach pokuty; szemramy, jak Izraelici, że musim chodźć tak długo w suchych y uprzykrzoych drogach pułtyni; uskarzamy się na nielmacność daru Bożego; a może y tęskniemy tajemnie do pokarmu y potraw Egipskich.

Wszystkie zaś te tajemne opieszalności, wszystkie te niewidzialne osłabienia się w nas wiary y łaski, tak nieuchronne dla pobożności nawet naywytworniejszey, z mnieyszą przed Bogiem szacunek y zasługę pokuty naszej. Wyłącza on z zadosyćczynienia, które jemu ofiarujemy, tyle ile my sami z mnieyszą żarliwość y ducha gorącość, z jaką

one ofiarować powinniśmy: gdyż niepatrzy on na dary; na same tylko ogląda serce; niepolicza nam, jak tylko w połowie te prace, od których odcinamy gorliwość pokutowania, która sama tylko czynić je może miłemi Panu. Lecz gdy takowe niedostateczności, prawie nieoddzielnymi są od przyrodzenia ułomnego y skażonego, przetoż Bóg, zawsze obfity w miłosierdzie y niechcący zguby stworzenia swojego lecz aby było zbawione, zostawił Kościołowi swojemu ratunki y lekarstwa przeciwko oschłościom samey nawet pobożności y pokuty: chce on, aby ta Święta Matka przyjmowała, acz mniej doskonałe, ofiary nasze; aby zawierała oczy na niewierności, które do nich przymieszaliśmy; aby więcej miała względu na szczerść chęci naszych, niżeli na pomierność uczynków; na nieudolność przyrodzenia naszego, niżeli na słabość w nas wiary; y aby nas przypuszczała do liczby owych szczęśliwych pokutników, którzy dopełnili cały przeciąg pokutowania sobie od niey naznaczonego; aby nam przywracała uczestnictwo Ołtarzow y świętych tajemnic, z którego byliśmy się ogołocili przez występki nasze; aby nas przywracała do wszystkich tych praw, z których nas grzech był odarł; y aby wylewała zaślugi y skarby, których składy ma sobie powierzone, tak na zmaży grzechow, jako

y

y na niedoskonałości samey nawet pokuty naszej.

Naostatek; trzeci gatunek niedoskonałości ktore, prawie zawsze, przymieszujemy do pokutowania naszego, pochodzi z strony zamiarow y celu. Nie jesteśmy wprawdzie z liczby owych obludników, ktorzy dopełniają dobre uczynki swoje jedynie tylko na to, aby ściągnąć na się względy y pochwały publiczne; ktorzy głośno (że tak rzekę) trąbią, aby nie stracili przed ludźmi zalety cnot swoich, ktorzy samę tylko sławę y świetność pobożności kochają. y są szczeulnie pokutnikami dla świata y próżności.

Jednakże, byteż najszczerze z innych miar, cele ktore sobie zakładamy, atoli w pracowite uczynki nasze pokuty y litości, nader wiele wpływa upodobań ludzkich: nie czyniemy tym końcem abyśmy byli widziani od ludzi; ale niegniewamy się kiedy nas ludzie czyniących widzą: niezakładamy sobie pochwał publicznych za nadgodę pobożności naszej; ale niemamy za złe kiedy jest ona chwaloną: niepragniemy podobać się, jak tylko Bogu samemu; ale przecież nieprześcąjemy za wiele, sobie ważyć przypodobanie się y ludziom: Pierwsze nasze względy są wprawdzie ku Niebu; lecz, niestety! o! jak ich wiele jeszcze obracamy ku ziemi! jak wiele oglądania się na samych siebie! jak wiele tajemnego przekładania uczynków ktore nas  
U jak

wławić mogą nad te, któreby tylko wewnątrz nas oczyszczwały! jak wiele niedościgłych zabiegów ku własney naszej sławie! wiele tajemnych baczności na zdania o nas ludzkie! jak wiele osobliwości w cnocie, w której nieznajdujemy nic nam miłszego, jak tę tylko samą osobliwość, jaka nas różni od innych, y obraca oczy ludzkie na nas! mniemamy częstokroć że sama miłość Boska utrzymuje nas w osobności, w oddaleniu od rozkoszy y społeczeństw światowych, wstrzeżeniu się okazałości y przyśtojności które świat potwierdza: a niestety! czyni to miłość własna; tajemne upodobanie niebyć takim jak drudzy, wzbudzać baczność ludzi na siebie przez uczynki znakomite y osobliwsze: podobno mnieyby się nam one podobały, gdyby wszyscy też samą szli drogą co y my; może poczytalibyśmy je za niemiłe y nieznośne, gdyby powszechny przykład czynił je dla nas nieuchronnemi; gdybyśmy, za przystąpieniem wszystkich do tychże obyczajów, znaleźli się porównanemi z tłumem; gdybyśmy już nie mogli mówić tajemnie do siebie, że zabraniamy sobie rozkoszy, któremi drudzy bawią się bez skrupułu; y gdyby to tajemne przyrównywanie się niewspierało własney miłości naszej, y nienadgradzało nam goryczy pobożności.

Powtarzam tu, bracia moi, z żalem: jak to, pycha niedościgle wpływa we wszystkie  
czy-



czynienia nasze; a wszędzie znajdujemy się jednakowemi. To zaś niewiele kwasu, łączna zdoła zakwasić y zarazić całą masę: ta istota miłości własney, która wpływa we wszystkie sprawiedliwości nasze, kazi je y wyniszcza. Bog ten Święty, który waży uczynki w samym sercu naszym, znajduje one, prawie zawsze, zarażone tym tajemnym jadem, odejmującym cześć wagi y szacunku ich: surowie on oddziela to co łaska jego dodała im Bożkiego, od tego co myślny sami przymieszali do nich ludzkiego; dzieło Ducha Świętego, od dzieła człowieczego; owoc Świętej miłości, od sprośnego pożądliwości owocu; a częstokroć, po takowym ścisłym oddzieleniu, po wybraniu słomy od dobrego ziarna, nie zostaje już prawie zboża na jedney stronie, kiedy na drugiej porastają wielkie gromady słomy; to jest, mnostwo uczynków przeznaczonych na wrzucenie w ogień: a bezwątpienia, gdyby on nas sądził bez miłosierdzia, same nawet sprawiedliwości nasze stałyby się treścią potępienia.

Otoż, Bracia moi, te zmazy, z których łaski Kościoła oczyszczają, Krew JEZUSA Chrystusa wylana. z szczodroblowości oblubienicy jego, na uczynki pokutne, czyni je czystszemi y świetniejszymi: goi ostatki ran które lekarstwa nawet skuteczne pokuty zwyczajney zostawiły niby jeszcze na poł otwarte: jest to ogień Święty pożerający y trawiący



cy wszystko to cokolwiek się przymieszało ludzkiego y nieprzyzwoitego do ofiary naszej; wycyszczający złoto miłości y pokuty; obracający w szacowny metal, błoto nawet niezdolności y nędz naszych.

Taka jest pożyteczność łask Kościoła Bożego. Jeżeli jesteś grzesznikiem, wspierać cię będą w przeciagu pokuty twojej; jeżeliś jest pokutnikiem, poprawią one niedostateczności pokutowania twego; jeżeliś jest słabym, będą podporą słabości twojej, jeżeliś jest mocnym, będą one zapewnieniem mocy twojej; jeżeli tracić zaczynasz męstwo, będą one wsparciem y pociechą w trudach twoich; naostatek, jakimkolwiek jesteś, wszelako znaydziesz tu, albo wsparcia cnot, albo łatwość zgładzania występku twoich.

3. *Uwaga.* Wątpić niemożna, że sam tylko żal szczerzy za przestępstwa swoje, y żywość skruchy, otrzymują te łaski nader kosztowne; y że te, są nadgrodamy samey tylko szczerzy skruchy: a toć jest trzecia uwaga. W samey rzeczy; Kościół niegdyś, w przeciagu długiej pokuty którą w kładał na wiernych odpadłych po Chrzcie w nierządność pierwiastkowych obyczajow swoich, niemiał względu, odpuszczając im część kary kanonami naznaczoney, (mowi S. Cyprian) jak tylko na wielkość żalu który po sobie pokazywali za takowe przestępstwa swoje. A tak, kiedy Kościół, w liczbie publicznych po-

pokutników, znajdował niektórych bardziej, niż drudzy, przerażonych upadkiem swoim; gorętszych w pełnieniu pracowitych ćwiczeń pokuty swojej; bardziej przenikliwych bojaźnią Sądu Bożego; bardziej upokorzonych ułomnością swoją; goręcey pragnących dobrodziejstwa pojednania; bardziej zalanionych stanem swoim upokorzenia, oddziału, y przeklęstwa: natenczas Kościół, wstępując w ślady łagodności Apostoła względem wszetecznika Koryntkiego, aby zasmucenie zbyt głębokie y obfite, nie przemogło y nie zraziło tych pokutników żywym żalem skruszonych, skracał trudy ich; zwalniał surowość swoją; przyspieszał im łaskę pokoju y pojednania; y nadgradzał łyzy żywiość żalu ich, przywracając im towarzystwo z wiernymi, uczestnictwo modlitw współbraci, przyśpieszanie do Ołtarza y ofiar, a nakoniec, wszystkie te prawa których im łaska Chrztu świętego obficie była udzieliła.

Sama tylko znakomitość żalu y skruchy, ścierała na nich tę osobliwość łaski y pobłażania trzeba było aby w krótkim dni przeciągu dopełnili, przez obfitość szczerego żalu, te długie lata, przez które takowa ich pokuta przeciągnąć się miała: inaczej, (mowi S. Cypryan) kiedy nieuwaga Kapłanów albo zbyt uczynność Męczenników, udzielały takowe odpuszczenia y łaski grzesznikom, ktorzy nieukazali byli tych wielkich znaków

żalu swojego; pojednanie ich, (mowi ten Święty Oyciec) było fałszywe, niebezpieczne dla tych ktorzy one udzielali, y niepożyteczne dla odbierających je: *periculosa dantibus, & nihil accipientibus profutura*: (a) było one gradem na owoc jeszcze niedoyszły spadłym, nietylko nieprzyspieszającym dojrzałości jego, ale nawet oddalającym onę, albo nawet czyniącym na zawsze do dojrzałości niezdolnym.

Coż zas są za wnioski z tey nauki wynikające? pierwzly: ponieważ łaski, ktore zlewa Kościół w tym czasie na wiernych, są szczerze nadgródą szczerę skruchy; dusze więc, nieprzynoszące do Konfessyonu żadnego pocucia prawdziwey pokuty, niepowinny się spodziewać otrzymać ich uczestnictwo: dusze, ktore, po obrzydliwościach żywota całę występnego, zbliżają się do poświęconego Ministra Pańskiego, z sercem oschłym, z sumnieniem nieczułym, z wolą zupełnie przygotowaną do powrocenia do sprośnych wyrzutów swoich, wyłączone są od tego dobrodzeystwa. Są to serca zatwardziane, nad ktoremi Kościół ubolewa; dziatki obumarłe, ktore opłakiwa, ale ktore nietylko niemają uczestnictwa łask tey S. Matki z innemi wiernymi, lecz ściągają nadto, przeklęctwo na się tym obfity, przeto iż obracają na zezłenie tajemnic y skarbow jey, tę okoliczność

w

---

(a) S. Cyprian.

w ktorej wylewa je z większą szczodrobliwością; y z samey nawet dobroci jej, biorą okazją świętokradztwa y niewdzięczności swojej.

Drugi wniosek; dusze światowe y zmyślnością zaprzątnione, ktore niepokazują się ochoczemi w przystępowaniu do uczestnictwa szczodrobliwości Kościoła, jak tylko dla tego iż paczytują je za godne drogi wiodące do Nieba, za łączności osiągnięcia zbawienia, y za uwolnienie od pokuty; ktore nieprzychodzą zarzekać się grzechow swoich, ale tylko szukać uwolnienia się od kary za nie; ktore rozumieją że wszystko dopełniły, y że co przeszło, zostaje zapomnianym y już do niczego nieobowiązuje, skoro wypełniły niektóre ćwiczenia powierzchowne, do ktorych Kościół zdaje się przywiązywać uczestnictwo łask swoich; ktore, za cały znak żalu swojego za grzechy, samę tylko przynoszą do świętej Spowiedzi, radość znajdowania w niej przywileju uwalniającego od ich oplakiwania y karania, dusze tak mało przysposobione do przejednania sprawiedliwości Bożej; tak dalekie od ducha pokuty, ktory sam tylko zjednać zdoła łaskę przebaczenia; tak mało mające w sobie wiary y miłości Chrystusowej; tak niegodne zwykły nawet łaski pojednania; czegoż przychodzą szukać u Ołtarza, czasu tych dni Świętych? są to tu pobożne schronienia pokutników; a

one nieprzynoszą, za cały znak pokuty swojej, jak tylko żądę cielesną uwolnienia się od niej: jest to miejsce łez y skruchy; a one czynią sobie z niego okazją pożądlivości y niedbalstwa: jest nadgroda udzielająca się albo długiej pracy, albo gorliwości ktoraby ją jeszcze przedłużyć chciała; a one ją poczytują za przybliżenie spoczynku, y zniszczenie dzieł pracowitych. O! jaki to zawód! Bracia moi! właśnie, jakby skarby, które zrodło swe wzięły z Boga umierającego y ukrzyżowanego, mogły się same stać powodami zmyślności y miękkiego żywota! właśnie, jakby owoc Krzyża Chrystusowego nie inny być był powinien, jak tylko zniszczenie Krzyża samego! właśnie jakby krew Męczenników y łzy sprawiedliwych, niepowinne były zostawać powierzone w ręce Kościoła, jak tylko na pomnażanie Jemu synów opieczętanych y niepokutujących!

Trzeci wniosek: ponieważ Kościół w szafunku łask swoich niezamierza, sobie innego celu, procz nadgradzania obfitey skruchy prawdziwych pokutników; dusze więc, które usty tylko są skruszone, a nie sercem; które po wszystkich obietnicach poprawy, zawsze widziały namiętności swoje następujące y odnawiające się po pokucie; które zawsze mały tylko przeciąg czasu mieścili między Sakramentow przyimowaniem, y odpadnieniem swoim; które nieprzynoszą, do Sakra-

men-



mentu pokuty, szczerego przedsięwzięcia oddalania od siebie okazji grzechowych; zrywania związków nieszczęśliwych dla niewinności; unikania rozkoszy iezgadających się z obowiązkami; strzeżenia się związków y społeczeństw służących za ponętę do występku; chwytania się naytrudniejszych frzodkow, na zwyciężanie namiętności y gładzenie grzechow swoich; ktore nieprzynoszą do Sakramentu pokuty, jak tylko postanowienia powszechne, przedsięwzięcia chwiejące się, serce niestałe y nic mocno nieustanawiające; skłonięne, do używania tych Świętych lekarstw, bardziey przez zbliżenie się uroczystości, niżeli przez żal za występki swoje; dusze takowe niepowinne niczego się spodziewać z szczodrot Kościelnych: są to bydła nieczyste, sto razy powrocone do brzydkiego wyrzutu swego, ktorych przeznaczenie oplakiwa Kościół Święty; ale odrzuca je od Ołtarzow swoich, y niechce upodlać przed niemi rzeczy nayświętszych.

Nakoniec, ostatni wniosek: ponieważ łaski Kościoła są nadgroda łez obfitych, żalu nowego y szczegulnieyszego; ci więc nawet, ktorzy przynoszą do Świętey spowiedzi, pomierne y nader pospolite brzydzenie się występkami swojemi; ktorzy nieczują w sobie nic żywego, nic osobliwszego, nic znakomitego; krorych szczodroty Kościoła nie-  
wzbudzają do słodsze-  
rozpamiętywania

miłosierdzia Pańskiego, niewzniecają w nich pocziuiow żywższego żalu nad włafną nędzą ktorzy nie są bardziey ożywionemi całą okazałością nader serce poruszającą, terażniejszego czasu łaski y litości; ktorzy nieukazują w pokutowaniu swoim nic szczegulnieyższego, nic nadzwyczajnego; grzesznicy tego gatunku, może nieprzynoszą świętokradzkiego zelżenia Sakramentowi pokuty; lecz czyliż mogą spodziewać się łask szczegulnieyszich, krole Kościół Boży nadaje w tym czasie? może otrzymują zwykłe odpuszczenie przywiązane do dzielności tego Sakramentu; ale któż wie? czy odbierają te osobliwsze odpusty ktore Kościół przydaje do niego, ponieważ te łaski y szczodroty nie są przeznaczone, jak tylko na pocieszenie wielkich gorzkości pokuty, oraz nadgrodenie obfitych łez jey y osobliwższej gorącości?

Prawdziwie; Bracia moi: mowię tu do każdego z was: jeżeli serce twoje nie jest skruszone żalem żywym y gorącym: jeżeli wielkość skruchy niedorownywa wielkości zbrodniow twoich; jeżeli żywość miłości y wdzięczności twojej, nienadgradza niedostateczności zadołyć-czynienia, ktore włafna niezdolność czyni dla ciebie niepodobnym; jeżeli przygotowania twoje naymniey niedomierzają wielkości dobrodzieystwa ktorego ci Kościół udziela; jeżeli niejesteś upokorzony, y świętobliwie zagniewany na słabość

bość y nieudolność swoją; jeżeli nieuzna-  
wasz siebie niegodnym łask y powolności  
Kościoła; jeżeli nieczujesz, iż mając wzgląd  
na ustawiczne prawie, na złe przez cię uży-  
wanie łaski, jesteś grzesznikiem naygodniey-  
szym surowości, a naymniey mającym pra-  
wa do dobroczynności jego; jeżeli niemaż  
mocnego przedsięwzięcia natężyć wszystkie  
z strony swojej usilności na przebłaganie spra-  
wiedliwości Bożej ofiarować jemu to wży-  
tko, co tylko wziąć na siebie zdołaż; pod-  
dać się jężmu pokuty, ile ci tylko zdolność  
własna pozwoli znościć je; jednym słowem,  
bardziej się rządzić, w pracowitych, na po-  
tym nawet dosyć-czynieniach, gorliwością  
wiary y pokuty, niżeli nieudolnością ciała;  
Kościół wyłącza ciebie od łask y dobrodziejstw  
swoich. Daremnie Ministrowie Pańscy chcie-  
liby wylewać na cię łaski y szczodroblewości  
jego, odbiera on iż ( że tak powiem ); a  
odwołując, niejakiem sposobem, skuteczność  
urzędniczą, nie zostawuje tobie za udział, jak  
tylko własną twoją oziębłość y niedbal-  
stwo.

Otoż, Bracia moi, przygotowania wiary  
y pokuty, w które usposobić się powinniście,  
chcąc mieć uczestnictwo łask Kościoła świę-  
tego; a bez wątpienia staniecie się onych go-  
dnymi, y czas ten litości będzie dla was cza-  
sem zbawienia; znaki prawdziwey skruchy,  
które przynoficie do Ołtarza, nie będą niepo-  
ży-

żytecznemi; ta bojaźń z pokutą złączona, która się widzieć daje na twarzach walzych, przepowiada szczęśliwą serc odmianę; te czułe wrażenia bojaźni, ufności, wesela, y smutku, które okazałość tego Świętego czasu sprawuje w was, są to szczęśliwe znaczenia obfitości łask mających się wylać na dusze wasze.

Cielście się więc, moi Bracia; ponieważ Kościół otwiera wam skarby miłosierdzia swego; przychodźcie do Ołtarza z ufnością; y pozwolcie mi obrocić tu do was, na dokonaniu tej nauki, też samo słowa które obracał niegdyś Ezdrasz do żydów zgromadzonych w Kościele, wznieciwszy wprzód w nich poczucia nazywwszy pokuty y naytkliwszego żalu, przekładając im przestępstwa których się byli stali winnemi, y obiecując, na pocieszenie żalów, przywrócić im uczestnictwo Ołtarza y ofiar. Idźcie, moi Bracia: (mówił im ten człowiek Boży, tknięty litością na rzewną ich skruchą, a powtarzam dziś, toż samo do was w okoliczności zupełnie podobney) Idźcie, nasycać się pokarmem nayświętszym który odnawia dusze, y przywraca sercom słabym y oschłym dawną ich siłę y dzielność: byliście dosyć już długo ogołconemi z niego, albo przez skruchę, albo przez występki swoje: idźcie napijać się tego wina naycudowniejszego, które rodzi niewinność; które sprawuje zapomnienie  
świa-

świata y wielkiej jego próżności; które wyraca rozum światowy, a stanowi na jego miejsce nowe światła wiary; która wznieca święte poruszenia w sercu wiernym: powracaycie do Ołtarza, od którego tak długo odłączeni byliście; idźcie łączyć się z Bracią wazłą, y mieć wspólne z niemi uczestnictwo Świętych tajemnic; y wracaycie się do wszystkich tych praw, z których odarci byliście przez własne grzechy: *Ite, comedite pinguia & bibite mulsum.* (a)

Zrzucaycie z siebie te ubiory żałoby y smutku: otrzyście łzy, których dosyć już upłynęło: nie są tu już dla was dni umartwienia y goryczy: dzień to jest wesela y uroczystości; jest to dzień, w którym wszystkie łaski z Nieba zstępują dla was na ziemię, zlewają się na zupełniejszy oczyszczenie duszy waszej, y przywracanie jej pierwiastkowej sprawiedliwości: *Et nolite contristari, quia sanctus dies Domini est.*

Nigdy niezapominaycie tego dnia szczęśliwego: niechay radość z pojednania się z Bogiem Ojców waszych, zastępuje w was miejsce siły y męstwa; niechay nieszczęśliwości żywota waszego światowego, zakończone; niechay niepokoje y nędze namiętności waszych, już nakoniec ustałe; niechay straszliwe sumnienia gryzoty, zaspokojone; niechay wewnętrzne niepokoje nieprawości, zamienio-

ne-



ne już w miłe uspokojenie; niechay rozkoszy świata, wypienione z serc waszych, przez uczestnictwo tajemnic Świętych, przez dar Boży, przez wewnętrzne pocieszenia łaski; niechay ten nowy stan duszy, do którego przyść macie, uwesela wszystkie gorzkości przeszłej pokuty waszej. *Gaudium etenim Domini, est fortitudo vestra.*

Niechay radości grzesników staną się wam odtąd niesmakowitemi, niechay grzechy już opłakane, nieprzychodzą wam na myśl, chyba tylko na wzniecanie nowych łez y żalu: zachowaycie w sercach waszych aż do końca, drogi skarb łask które przyjmujecie; aby nieprzyjaciel niewydarł go wam, strzeżcie jak-naypilniej: cieszcie się jak naydłużej Dobrodzieystwem pojednania się waszego z Panem: staraycie się abyście mogli nosić przed JEZUSEM Chrystusem, w dzień ow zemsty, krew jego naydroższą którą wam Kościół dziś powierza; abyście zanieśli w niey okupienie nieprawości waszych, zgładzenie długow, prawo do nieśmiertelności y wiecznego waszego odkupienia Amen.]



## M O W A

NA

## Przygotowanie Dzieci do Sakramentu Bierzmowania.



akrament który przymować  
macie, moje dziatki, jest  
niby dopełnieniem Chrztu  
waszego: jest to Sakrament  
mośy y pełności ducha

Świętego. Przez Chrztęst staliście się Synami Bożemi, a przez Bierzmowanie macie się stać ludźmi doskonałemi; to jest: że ten Sakrament sprawować w was powinien też same skutki, które niegdyś sprawował w pierwszych wiernych, jeżeli go przyimiecie z temiż przygotowaniami, z jakimi oni przyimowali.

Naprzód; odbierali oni, z tym Sakramentem dar języków, y cudów. Zaiście! kochane dziatki, niewyciągamy aby sprawował w was te osobliwości: dary te powierzchowne stały się już mniej pożytecznemi dla Kościoła; y wiara Święta już niepotrzebuje tych wielkich świadectw. Ale mamy prawo żądać po was, aby duch Boży, którego przy-

przyjąć macie, sprawował, iżby mowy ważne były podobającemi się Bogu; aby przeszłe wasze przestawania stały się świętymi; abyście zabraniali sobie sprostnych rozmów świata; wyrażen złośliwych, złorzeczących, kłamliwych y rozwiozłych. Przez to zaś, zaczniecie już mówić sposobem nowym y nieznanym dla Synów świata tego: ukażecie, że duch Boży mieszka w was; że mówi przez was; y że, jeżeli nieodebraliście daru językow, toć jeszcze znakomitszy otrzymaliście, to jest: dar świętobliwego używania własnego języka.

Pówtore; ikoro pierwsi wierni przyjęli byli Sakrament kładzenia rąk, czyli Bierzmowania, wraz stawali się gruntowniejszemi w wierze; odważniejszemi w wyznawaniu JEZUSA Chrystusa, bardziey nieustraszonemi przed obliczem Tyrannów. Niemacie już prześladowców ktorych byście się mogli obawiać, moje kochane dziatki, czas tych doświadczeń już minął; y mocarze oraz ich urzędnicy, nienoszą już; jak tylko na obronę wiary, ten miecz, ktorego niegdyś używali na opieranie się jej y wypłenianie oney Uczniów.

Lecz macie inne potyczki do wytrzymywania na łonie nawet Kościoła Świętego: naprzod, przeciwko światu; Pówtore, przeciwko samym sobie; a przeciwko nim odważą y inęstwo; powinno być dla was widzialnym

nym owocem tego Sakramentu. Przeciwno światu, moje kochane dziatki: znajdziecie w nim, ludzi skażonych w wierze; którzy starać się będą przewrócić ją w was, którzy mówić będą sposobem inowienia bezbożnym. Stawcie się przeciwko tym powieściom, kochane dziatki, z męstwem przyzwoitym Rycerstwu Chrystusowemu; dzielnie utrzymujcie sprawy y sławę Pana waszego; y zawstydźcie bezbożnego, samym tym, które okażecie po sobie, brzydzeniem się bezbożnością jego. Niecierpiałby z was żaden gdyby jaki zuchwalca zelżywie chciał mówić przed nim o Oycu jego; a jakże cierpieć moglibyście; aby znieważono, w przytomności waszey; Boga; od którego jesteście wy macie; który jest pierwszym Ojcem; y ma być wieki i sta nadgroda waszą?

Znajdziecie, prócz tych; na świecie ludzi, którzy pobożność w pośmiewisko obrać będą; którzy żartować będą z obrządkow Religii; którzy nazywać będą podłością, baczność na obowiązki które ona wkłada na nas. Niebędziecie się obawiali tych przyganiaczów pobożności, kochane dziatki, kiedy przyimiecie Sakrament męstwa y odwagi. Jeżeli między rowiennikami waszemi, znajdując się niektórzy dosyć już skażeni do żartowania z tych którzy są wierni Bogu; wysmiewania ich niezdolają was przewrócić; będziecie mieli politowanie nad ich śle-

potą, śmiało wyznawać będziecie JEZUSA Chrystusa; znać niebędziecie tego względu na ludzi, który sprawuje że się częstokroć odważyć niemożna aby głośno wyznawać wiarę y pobożność przed temi, którzy bezrozumnie z niey szydzą; obawiać się będziecie Boga, a ludzie zgoła wam straszni niebędą. Nakoniec, znajdziecie na świecie wszystkie występki utwierdzone przykładami, a może znajdując się dla was te niebezpieczeństwa między krewnymi y przyjaciółmi waszemi; nierządny ich żywot będzie dla was niby uślawną podniętą do nierządności; w którąkolwiek się stronę obrocicie, wszędzie postrzeżecie występki chwalony y namiętności usprawiedliwiane; trzeba zaiste odwagi y męstwa na opieranie się tym przykładom. Oto Tyrani dla was y prześladowcy; a łaska Sakramentu Bierzmowania, jeżeli ją wiernie dochowywać będziecie, doda wam dościsły do zwyciężania ich. Pamiętajcie, moje kochane dziatki, iż to co wielkie mnostwo ludzi pochwała, prawie zawsze naganione jest prawem Bożym; że wszystko to, co nie jest usprawiedliwiane jak tylko od świata, jest równie występne jak y on sam; że aby być Chrześcianinem, potrzeba być wyobrażeniem JEZUSA Chrystusa; y że niebędziecie mogli być podobni do tego najświętszego mistrza prawdy, poki żyć zechcecie wedle świata.

Na-



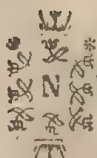
Kto zasiewa cielesnie, (mowi Apostoł) cielesny też zbierze skażenia się owoc: jeżeli latorośl jest zepsowaną, gałązki które z niej wyrosną, niebędą zdrowizmi: przygotujecie sobie dni niešťczęśliwe y nieprawości pełne; życie niešťtałe y namiętnościami rządzone; starość smutną y opuszczoną od Boga. Szczęśliwy ten, moje kochane dziatki, który nosi Jarzmo Pańskie od młodości swojej! Bog go ubłogośławi; namiętności jego wczesnie poskramiane, powolnieyszemi jemu będą; cnota jemu łatwieyszą stanie się: skłonności jego, zawczasu obrocone ku obowiązkom, same przez się, do nich dążyć będą; dni jego będą spokojne, życie światobliwe, starość uczczona, y śmierć jego, podobna do życia, samym tylko będzie przejściem do szczęśliwey nieśmiertelności. Amen.



# M O W A

## D O

### ZAKONNIC.


 Niezatajam przed wami, najmilsze w Chryśtusie corki, ciężkiego, który mię przenika, żalu. Od wasze być miałem zmartwiony? y z tegoż więc domu spodziewać się miałem trudow wurzędzie moim? i wyście miały być, najmilsze corki moje, całą pociechą Pasterstwa mojego, jakeście zawżze były nayszacownieyszą onego częstką; niepowinienbym tu przybywać, jak tylko jedynie na pocieszenie się moje z wami, w zasmucających mię nierządach y zgorzzeniach, które zdarzać się muszą w diecezyi tak wielkiej, jaką mnie opatrność obciążyla. W waszey, najmilsze corki, wytworności, w żarliwości waszey w pokoju y jedności, którąbym znaydować powinien w tym Świętym jey mieszkaniu, miałbym upatrywać dla siebie osłodzenie przykrości z innych stron dla mnie wynikających; wybyście miały jarzmo Pasterskiego urzędu mojego znośnieyszym mi czynić; a jednak obciążacie go, owszem; czynicie dla mnie uciążliwyszim; dodajecie nowego gorzkości ciężaru trudom moim. Powtarzam znowu; najmilsze corki! y tegoż więc oyciec, który was

za-

Nakoniec, drugie wojowanie, które wytrzymywać będzie musieli, daleko straszliwsze y niebezpieczniejsze niżeli pierwsze, będzie przeciwko samym sobie. Niestety! moje kochane dziatki! namiętności wasze rowno z wiekiem podraść mają: ta treść zepfowania, którą nosimy w sobie, codziennie wzmacniać się będzie: może już ona uprzędziła w was, dojrzałość lat, może łaska niewinności zachwiała się w was; może jużście zmazali tę sukienkę wstydlivosti y sprawiedliwości, którą Chrystus był przyoblekł duszę waszą. Jeżeli zaś początki są już skażone, sądźcie sami, kochane dziatki, co ztym daley poydzie? jeżeli zródło już jest zepfowane, jakież więc będzie cały bieg żywota waszego? jeżeli namiętności wasze, jeszcze słabe y dopiero rodzące się, są już od was mocniejszyemi, coż się więc dzieć z wami będzie, gdy dojdą one do najwyższego stopnia mocy swojej?

Dawajcie, moje kochane dziatki, mocny odpor w początkach; jest skutek wynikać mający z Sakramentu do którego was dziś Kościół przyjmuje: przyzwyczajcie się do zwyciężania namiętności swoich, w tym jeszcze dziecinnyim wieku; te pierwiastkowe usiłności ściagną obfitość łaski Bożej na cały bieg życia waszego. B g będzie dobrotliwym w firzeżeniu was: żyć będziecie pośród zepfowania świata, bez żadnego onym skażenia

się: podobni będziecie do owych trzech młodych Hebrayczyków, których zachował Pan posród ognistych płomieniów, przeto iż dziecinne ich lata miłemi były oczom jego. Wszystko zawiśło, moje kochane dziatki, od tych początków: jeżeli młodość waszą przebywacie roztropnie y porządnie, cnota y bojaźń Boża będzie z wami przez cały ciąg życia waszego: jeżeliście zalewali w błogosławieństwie, zbierać też będziecie obfite błogosławieństwa: te czyste pierwiastki życia waszego, uświętobliwią cały jego przeciąg: Bog one przyjmie jako szczęśliwe zadatki zbawienia waszego, jako pierwszą ofiarę całopalenia jemu należącego y szczerze zachowanego. Ale, jeżeli byliście tak niefortunni, żeście się zabłąkali w początkowych jeszcze drogach swoich, y stali się niezdolnymi do pożytkowania z męstwa y odwagi którą w tym Sakramencie przyjmować macie; każdy krok wasz napotym stanie się upadkiem. Czart przeklęty, widząc was ogołoconych z tej łaski świątobliwości, którą otrzymaliście przy Chrście Świętym, y z łaski męstwa którą dziś przyjmujecie, już w was znaydować niebędzie żadnego przeciwno sobie oporu: staniecie się igraźką zawodów jego y własnych waszych ułomności: podraść będziecie w nieprawości, równo z podraśnianiem w lata: zacząwszy od zapomnienia Boga, dokończycie na pogardzie jego.

Kto

póchoǳą w zajemne nienawiści, óziembło-  
ści, złośliwe wrożki, używanie niepożyte-  
czne, a częstokroć zelżywe y występne Świę-  
tych Sakramentow, niesmak y smutek w sta-  
nie swoim; a naostatek rozroźnienia y niezgo-  
dy; to jest; naycięższe kar Bożych potoki,  
ktoremi on może ukarać klasztory Panień-  
skie. Z tąd wzięły swoy początek upadki y  
upodlenia tylu Świętych klasztorow, tak nie-  
gdyś cnotą słyńących, tak czci godnych w  
początkach swoich, y nad ktoremi użala się  
dopiero Kościół, przeto że stały się nawet po-  
śmiewiskiem y zgorźeniem światowych, hań-  
bą oraz życia Zakonnego, ktore znieważają  
przez obyczaje rozwiozłe y światowe.

Obawiajcie się dla siebie tegoż nieszczęścia,  
naymilsze corki moje: skoro się kamienie bu-  
dynku jakiego poczynają rozłączać, cały dom  
bliski jest wywrocenia się, wszystko się obala  
wszystko spustoszeniem grozi. Przywroć-  
cie mi, naymilsze corki, pociechę y ukonten-  
towanie, ktoreście mi wydarły: jeszcze macie  
czas. Dawny Duch pobożności jeszcze nie-  
wygasnął między wami; jeszcze was Bog nie-  
opuścił: oddala się wprawdzie od was, grozi  
wam, same to znacie; niewylewa już on na was  
tych obfitych łask, ktore niegdyś czyniły dom  
ten Święty powizecznym zbudowaniem, y  
poświęciły tyle Panien błogosławionych, ty-  
le matron czci-godnych, ktorych świeża je-  
szcze pamięć, powinnyaby was wstydem y za-



łością napelniać: niebezpieczeństwo dla was jest wielkie, mówię to wam od Boga; ale nieszczęśliwość ta nie jest jeszcze bez ratunku. Bog was złączył, naymilsze corki, związkami jednych ustaw, y mieszkania wspólnego; niechże już ludzie nierozrywają tego co Bog sam zjednoczył; mieycie wszystkie jedną duszę y serce, jako wszystkie jednego macie oblubienca y jednąż nadzieję; nie szukaycie próżnych pociech zewnątrz y w wsparciach ludzkich; znajduycie je raczey w przychylności y zamiłowaniu wzajemnym, które jedne drugim winne jesteście; nieczyńcie z mieszkania pokoju, wesela, y niewinności, do ktorego Bog was, wyprowadzając przez miłosierdzie swoje z zmazy y zgiełgów świata, powołał; nieczyńcie (mówię) zniego, oplakanego przemieszkiwania kłotni, gniewow, y niezgody. Przyimuycie wodzow, których wam Chrystus przezemnie posyła, jakby Chrystusa samego: ci, których wasze upodobanie wybrać chciałoby, nie są względem was, posłańcami JEZUSOWEMI. Nie mają oni poselstwa od niego; otrzymują je tylko od was, a zatym, żadne błogosławieństwo do urzędu ich praywiązane być niemoże: będziecie zawsze omdlewały w tychże niedoskonałościach, niełaskach, w jednych że przywiązaniach y słabościach.

Jeżeli kiedy Panna mieć mogła prawo obierania sobie wodza, toć bezwątpienia, Nayświę-

zawżę uprzęymie kochał, spodziewać się miał  
po podległości y wdzięczności w aszey?

Pamiętawcie na rady, jakie Paweł święty  
dawał wiernym Galatom, którzy się byli nie  
co rozwolnili w pierwiaſtkowey żarliwości,  
przez porożnienia między niemi powstałe;  
albowiem utrata pokoju z utratą żarli-  
wości y pobożności, zawżę się za jedno łą-  
czą z sobą. Chodziliście przedtym, (pisał  
do nich Paweł S.) z osobliwą żarliwo-  
ścią y jednością w drogach Boſkich; by-  
liście, przez pobożność y pokoy który  
między wami panował, wzorem wſzystkich  
innych Kościołow Azyi; byliście ſławą tych,  
którzy pierwſi wam opowiedzieli Chryſtusa:  
*Currebatis bene: chodziliście dobrze.* (a) Jak-  
że więc z tey pierwiaſtkowey ogołoceni zo-  
ſtaliście łaski? coż to za zawada wſtrzymają-  
ca was, y co to za nieſzczęſne rozrożnienia  
drożdże ktore zepſowały dary Boże między  
wami? nieſłyſzcie już mowiących, jak tylko  
o kłotniach y niezgodzie między wami panu-  
jącey: jedni ſą Pawła, drudzy Cefafa lub  
Apollona, a żaden niejeſt Chryſtuſow. Al-  
boż więc w Imie Pawła lub Cefafa ochrzczę-  
ni jeſcieście? a czy nieraczey w Imie JEZU-  
SA Chryſtufa?

Otoż, naymilſze corki, co mowię do was  
w gorzkości ſerca mojego. Chodziliście nie-  
gdys z taką żarliwością y jednością w pełnie-

x 4

niu

---

(a) Galat. 5. 7.

niu powinności waszych: *currebatis bene*; poczytywano was za wzor wszystkich kłasztorow tey wielkiey diecezji; wylewaliście pomiędzy niemi wdzięczną wonię JEZUSA Chrystusa; niemowiono o domie waszym, jak tylko z pochwałą jedności y zgody w nim; byliście pociechą poprzednikow moich y sławą pracy tych którzy pierwsi byli wodzami waszemi w drogach Zakonney doskonałości. Coż to są więc za niešťczęśliwe rozterkow drożdże, ktore zakwaśiły y zepsowały masłę tak czyśćtą y Świętą? jedne są Pawła, drugie Cefasa, a żadna niejest Chryśtułową: lecz czyliż jesteście Oblubienice Pawła, lub Cefasa, a nieraczey oblubienice samego JEZUSA Chrystusa?

Y trzebażżę więc było, abyście, stawszy się pociechą y ukontentowaniem moich poprzednikow stawały się corkami żalu mojego, y aby Pasterstwo moje zachowane zostało do czasow tak dla mnie smutnych y przykrości pełnych? oto, naymilsze corki, zrzodło wlyśtkich waszych niešťczęśliwości: przywiąza-liście się upodobaniem cale Świeckim, do wodzow waszych, a Bog niebłogoślawi urząd ich względem was; próżność, opaczne mniemanie, pobudki jeźcze nagannieysze, są wyrokiem wyboru waszego: każda chce przenosić zdolności y rozum swojego Pawła, nad rozum y przymioty Cefasa drugiey; a z tych przychylności y upodobań dziecinnych,

po-

świętła ze wszystkich Panien. Oczekiwa ona jednak aby Chrystus ukrzyżowany ukazał jej tego, któryby miał być na jego miejscu natym podole: mogłaby prosić Piotra Xiążęcia y wodza wszystkich Apostołów, w którym zatym, znaydować się miała pierwszość rozumu y przymiotów, jako y stopnia: mogłaby była przenosić Jakuba y Tadeusza braci Pańskich, złączonych z nią pokrewieństwem: lecz wiedziała ona doskonale, że nigdy się zabezpieczać niemamy na własnych naszych wybraniach; trzyma się więc Jana Świętego, któremu ją Chrystus porucił, y trwa w podległości jemu, jak samemu Chrystusowi.

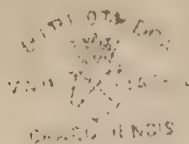
Niepuszczajcie nigdy z oczu, najmilsze corki, tego wielkiego dla was wzoru. Poddawajcie się pod rząd JEZUSA Chrystusa: niepoczytujcie za pewnych y użytecznych sobie wodzów, jak tylko tych, których wam przez usta moje wyznacza: to ślepe zażdom jego poddawanie się, same jedynie jest najspofobniejszy przygotowaniem do ściągania obfitego błogosławieństwa na urząd tych, którzy przełożeni będą nad rzędem dusz waszych.

Nieprzymuszajcie też więc już, najmilsze Corki, tego Boga pokoju, do oddalania się od was: wiecie że nieprzemieszkiwa on jak tylko tam gdzie znayduje świętą jedność; odwołajcież pokoy do tego świętego mieszkania, a wnetże odwołacie Boga do serca waszego. Przysposobiaycie się ku przy-

stę-

śiępowaniu z pożytkiem, do nacyzci-go-  
 dnejszych tajemnic, tych (mowię) Świę-  
 tej miłości tajemnic; które wnet są zniewa-  
 żone skoro wchodzą w serce zwiędnięte nay-  
 mnieyszą odwrocenia zmażą, tak dalece,  
 że się pożywa y wypija potępienie swoje.  
 Pocięszcież mię więc, naymilsze Córki, je-  
 dnocząc się tu wszystkie u Nog JEZUSO-  
 WYCH; złożcie u nich wszystko to, coby się  
 jeszcze znajdować w was mogło odwrocenia  
 y tajemney jednych ku drugim nienawi-  
 ści, zamknijcie na zawsze tę frogą ranę,  
 którąście zadały Pasterskiemu sercu mojemu;  
 dajcie tu sobie wzajemnie pocałowanie po-  
 koju. Niech erce powrocone do swych obo-  
 wiązków, daley się jeszcze zapędza, niż te  
 powierzchwne wzajemnego affektu znaki;  
 niech lży wasze; obmywają serca, staną się  
 niby krwią żalu waszego; potwierdzającą dziś,  
 przed JEZUSEM Chrystusem nowe między  
 wami związki: wszystko utraciłybyście; u-  
 tracając pokoy; dopiero zaś; wszystko po-  
 zyskujecie; przywracając go między sobą.  
 Jaję go wam, naymilsze w Chrystusie Cór-  
 ki moje; zostawuję wam, y spodziewam się  
 że nigdy więcej z domu tego wygnani  
 nie będzie; Amen.

*Koniec Tomu Drugiego.*





[illegible]

Kaptan publicznie i nauczający, a wyrażając  
byczaiami swemi prawdy, które obowiązują  
cey pomaza niedowiarów i nie wierzących  
zeli wszystki Piśm. i adu petru. etc. 2. fol. 120.  
Także potrafi mówić ap. to / cudzoziemcy  
sui, to kradzież, i zeli wszystko co mówię ma  
tykać ciebie samego. Tom. 2. fol. 127. etc.

Tamto tylko serce ma prawo mówienia doem niezmi  
ie oświecy. Struktura. Tom. 2. fol. 120. f. 129.

Samą podobność gorąca i zima, oddala nas od  
wowania. etc. obowiązuje. Tom. 2. fol. 131. Kaptan

Największą zdolnością i talentem, jest pragnie  
nie zbawienia dusz, maie serce przeniemo  
y rozpalone tak się checi, zawsze jest. Tom. 2. fol. 134.

prace nasze. Tom. 2. fol. 134. M. M. M. M. M.

Przyjmyż dlatego nie mamy godności. Tom. fol. 137. M.

Wiem, że skutki nam dają. Kaptan. etc. 138. M.

Pycha zawsze szuka i takiej oświecenia, prawdy i  
zas potrafi lubi pospolite drogi. Tom. 2. fol. 138.

Wszystko to powstanie świadectwo duszy. Kaptan. etc. 139. M.

tenże oświecenie. Inne toż. Seminariach. etc. 140. M.

Mutui damus, maia. Seminariach. etc. 141. M.

Jeżeli nie stani nie potrafi. etc. 142. M.

etc. Potrzebny braci. etc. 143. M.

siebie, obawiając się, że wielkiego i rzuci. etc. 144. M.

2gi znak świadectwa ludu. Tom. 2. fol. 145.

zapowiedzi w kosciach narodziła. etc. 146. M.

za do. etc. 147. M.

3ci. Ina K. niewinności. etc. 148. M.

4. Ina K. Upodobanie. etc. 149. M.

urzędu. Tom. 2. fol. 150. M. M.

Możesz teraz. etc. 151. M.

Str. 1. Ina K. powołania. etc. 152. M.

obaw, etc. 153. M.

6ty znak. etc. 154. M.

etc. 155. M.

etc. 156. M.

etc. 157. M.

etc. 158. M.

etc. 159. M.

etc. 160. M.

etc. 161. M.

etc. 162. M.

etc. 163. M.

etc. 164. M.

etc. 165. M.

etc. 166. M.

etc. 167. M.

etc. 168. M.

etc. 169. M.

etc. 170. M.

etc. 171. M.

etc. 172. M.

etc. 173. M.

etc. 174. M.

etc. 175. M.

etc. 176. M.

etc. 177. M.

etc. 178. M.

etc. 179. M.

etc. 180. M.

etc. 181. M.

etc. 182. M.

etc. 183. M.

etc. 184. M.

etc. 185. M.

etc. 186. M.

etc. 187. M.

etc. 188. M.

etc. 189. M.

etc. 190. M.

etc. 191. M.

etc. 192. M.

etc. 193. M.

etc. 194. M.

etc. 195. M.

etc. 196. M.

etc. 197. M.

etc. 198. M.

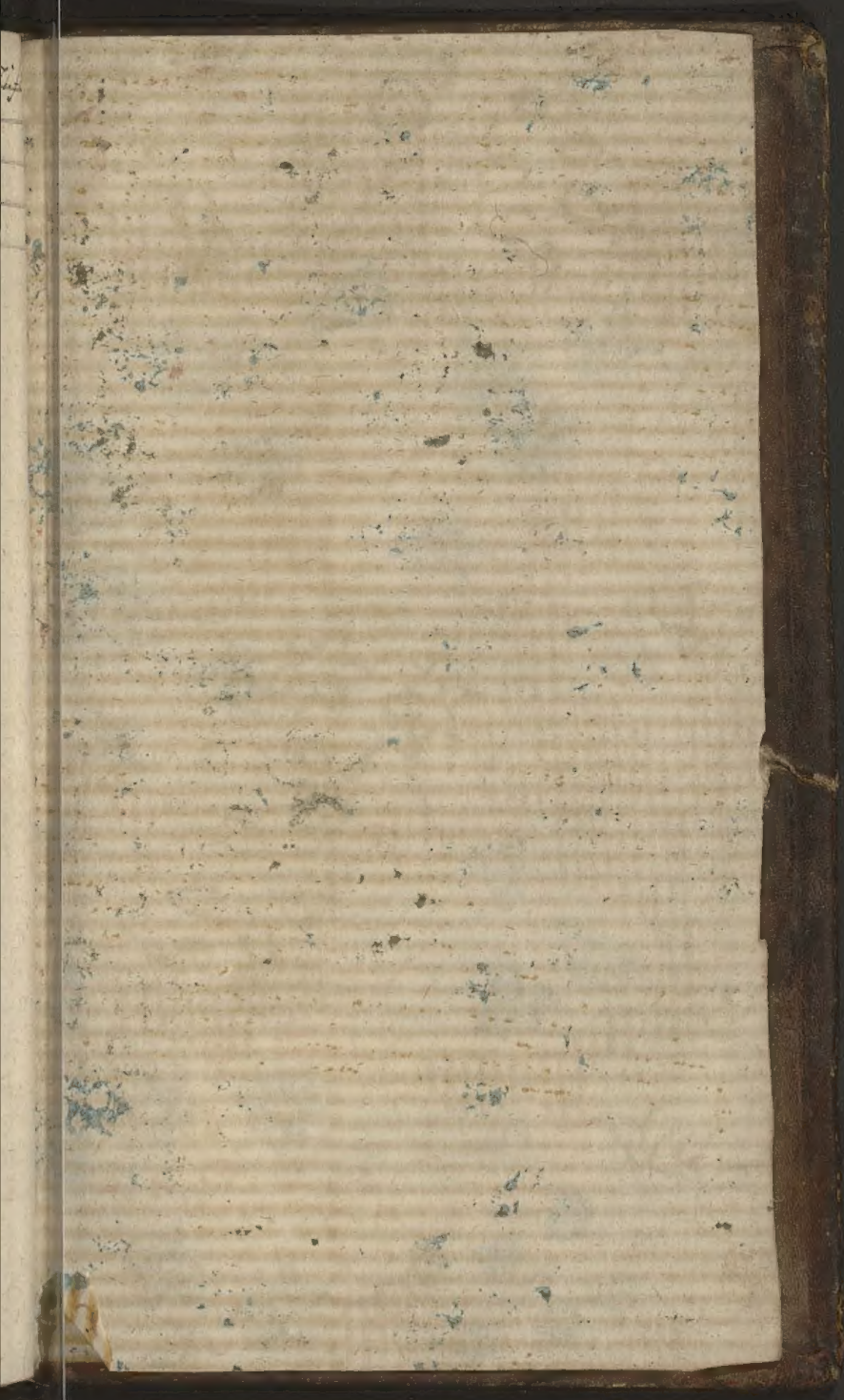
etc. 199. M.

etc. 200. M.

[illegible]

Kapitanami zterni, Karze Bgg w y. 17. b. K. i. l. u. z. i. f. e. w.









Biblioteka Jagiellońska



stdr0019101



